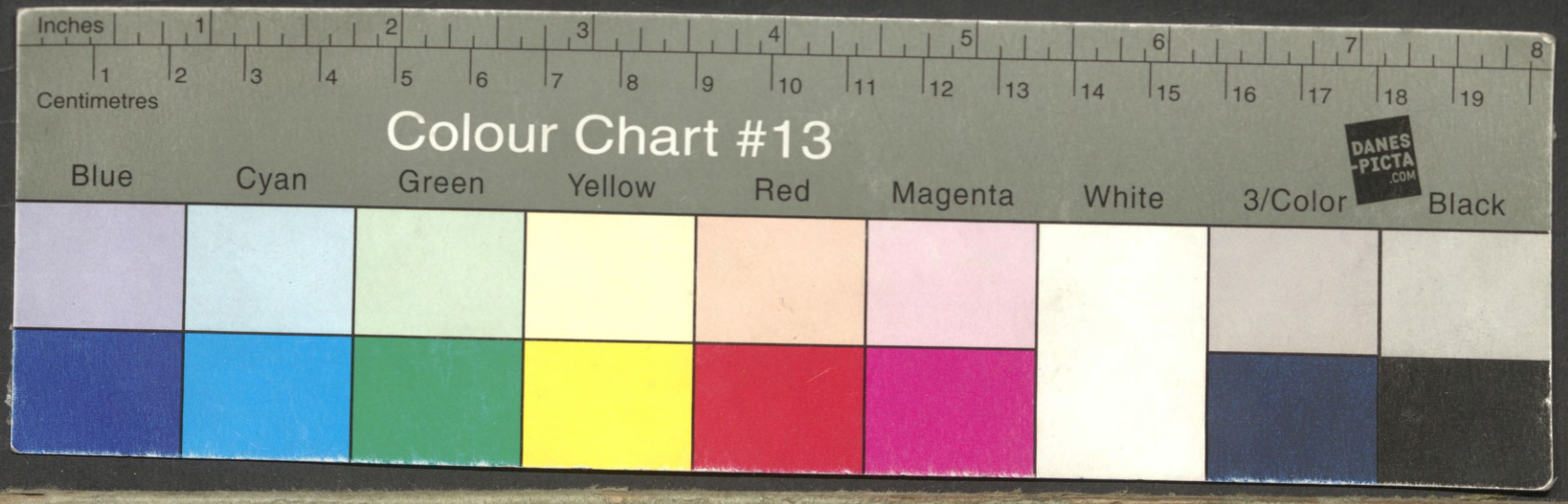
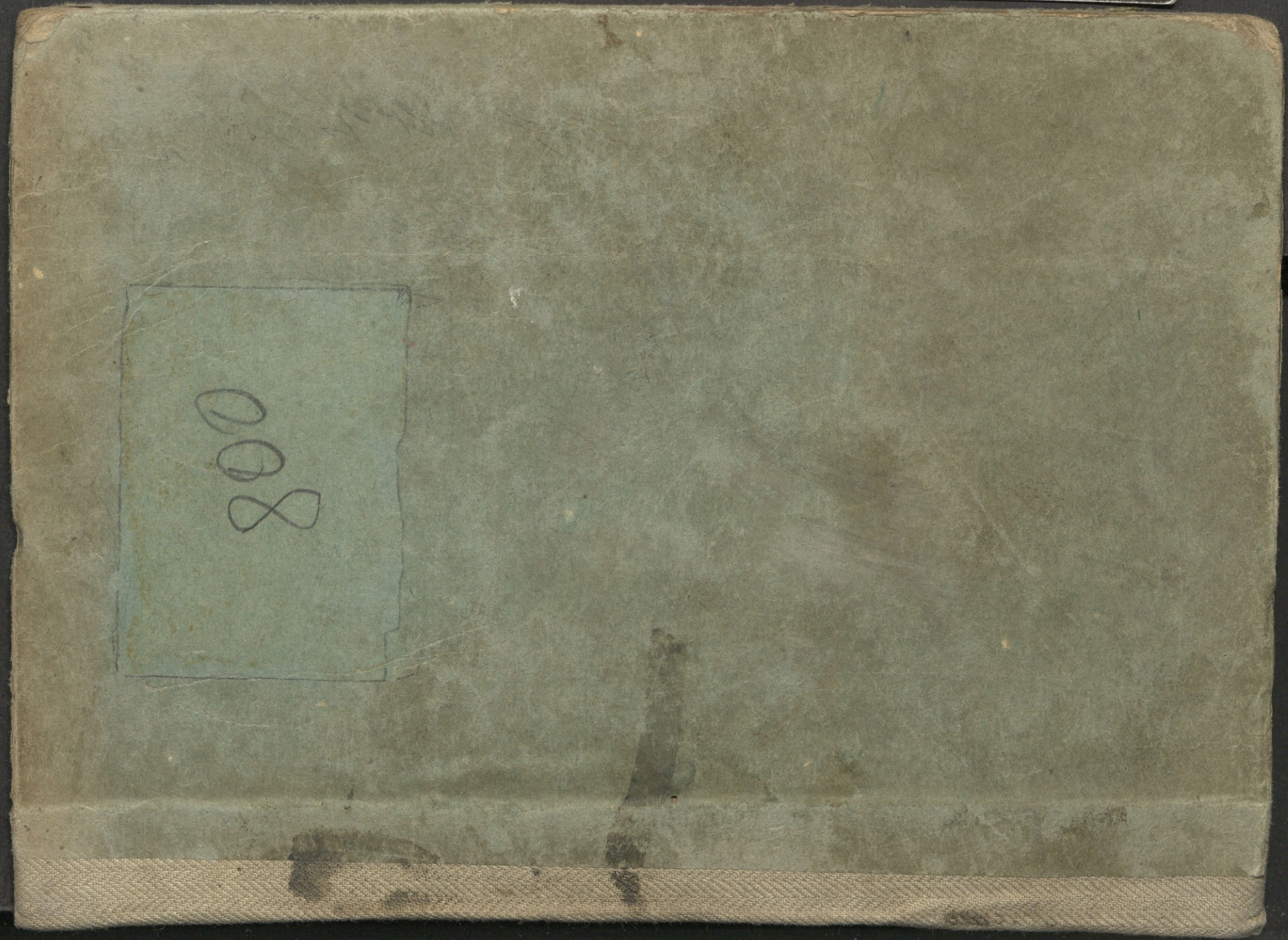
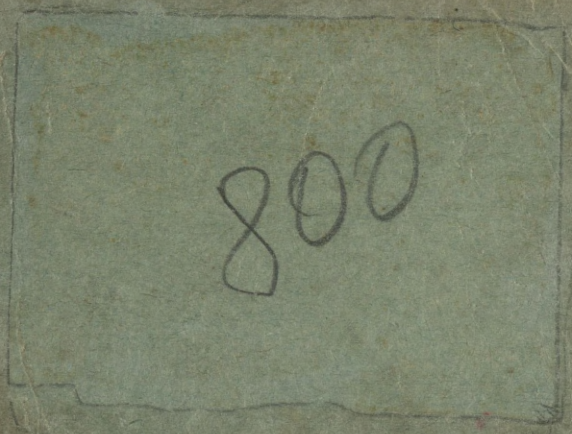

Grey Scale #13
R G B WH GR BL
C M Y K
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11
B 12 13 14 15 17 18 19
DANES-PICTA.COM


Inches
1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM


200


800

R Rygłowski pchor.

OBÓZ SZKOLNY KAWALERJI

Skrypta Wyszkolenia Wojskowego.

Tom I.

ZASADY I METODY WYSZKOLENIA

Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione.

821

Grudziądz, 1927.

355.51(37)

Drukowano na prawach rękopisu.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

32173/2

Czcionkami Drukarni Obozu Szkolnego Kawal., Grudziądz.

SPIS RZECZY.

WSTĘP.

CZĘŚĆ I. Wyszkolenie jednostkowe.

Str.

A. METODY WYSZKOLENIA. 3
B. ĆWICZENIA PRZYGOTOWAWCZE DO WALKI PIESZEJ I SŁUŻBY POLOWEJ. 10
I. Zapoznanie z terenem 14
II. Obserwacja 15
III. Orjentowanie się w terenie 22
IV. Regulowanie chodów 26
V. Busola Bezarda 30
VI. Ćwiczenia przygotowcze do walki pieszej 34
VII. Wykorzystanie terenu konno 45
VIII. Meldowanie i meldunki 46
IX. Ocena dużych odległości 48
X. Nauka wnioskowania 49
XI. Meldunek pisemny 54
C. WYSZKOLENIE WŁAŚCIWE 59
I. Czujka 59
II. Jeździec łącznikowy 67
III. Flankier 68
IV. Goniec 80
V. Tyraljer 87

CZĘŚĆ II. Wyszkolenie zbiorowe.

A. WYSZKOLENIE ZBIOROWE 92
B. DRUŻYNA PIESZO. 93
I. Geneza drużyny 93
II. Fazy walki pieszej 96
III. Działanie ogniem 98
IV. Zasady posuwania się drużyny 100
V. Szkolenie bojowe drużyny i organizacja ćwiczeń 104
VI. Kilka wzorów ćwiczeń bojowych drużyny 107
I. Marsz zbliżania się 107
II. Natarcie 108
III. Szturm i zajęcie zdobytego terenu 109

C. SZPICA 110
D. PLACÓWKA 121
E. PATROL 127
I. Patrol ubezpieczający 127
II. Patrol rozpoznawczy 133
III. Patrol straży bocznej 145
F. ŁAŃCUCH SZTAFET ROZSTAWNYCH 146
G. PATROL ŁĄCZNIKOWY 153
H. PLUTON W UBEZPIECZENIU MARSZU 157
I. Pluton straży przedniej 157
II. Pluton straży tylnej 161
III. Pluton straży bocznej 165
I. PLUTON JAKO PODJAZD 168
J. MUSZTRA KONNO 176
K. SZWADRON 184
I. Szwadron straży przedniej 188
II. Szwadron straży tylnej w marszu odwrotowym 191
III. Szwadron straży bocznej 195
IV. Szwadron jako podjazd 198
V. Szwadron na placówce 204
VI. Szwadron z zadaniem wysadzenia toru kolejowego 211
L. CHARAKTERYSTYKA TACZANKI 216
M. OBOWIĄZKI OBSŁUGI C.K.M. MAXIMA 08 NA PODSTAWIE WZ. AUSTR. 7/12 218
N. TAKTYCZNE UŻYCIE KARABINÓW MASZYNOWYCH W KAWALERJI 227
O. WSPÓŁDZIAŁANIE SAM. PANC. Z JEDNOSTKAMI KAWALERJI. 244
I. Rys historyczny 244
II. Sprzęt 245
III. Organizacja 246
IV. Cechy harakterystyczne sam. panc. 249
V. Ubezpieczenie własne samochodu panc. 251
VI. Ogólne zasady użycia sam. panc. 253
VII. Pluton sam. panc. w walce 256
VIII. Sam. panc. na zwiadach 257
IX. Samochody w ubezpieczeniu marszu 259
X. Sam. panc. w walkach opóźniających 260
XI. Przykład działania sam. panc. 261
XII. Zakończenie 263

W S T Ę P.

Skrypta Wyszkolenia Wojskowego Obozu Szkolnego Kawalerji osiągają swój trzeci nakład. Pierwsze dwa wydania litografowane rozeszły się w ilości 750 egzemplarzy w ciągu dwóch lat szkolnych. Jako skrypta w pełnem znaczeniu tego słowa są one przeznaczone do użytku wewnętrznego Szkół i Kursów Ob. Szkol. Kawalerji.

Mimo to jak doświadczenie wykazuje — szereg zapotrzebowań z pułków, pozwala przypuszczać, że stanowią one „vade mecum" oficera-instruktora.

Uwzględniając to coraz szersze ich zapotrzebowanie, przystąpiono do wydania trzeciego w ilości 1000 egzemplarzy i to drukiem dla niższej ceny sprzedażnej od litografowanych.

Skrypta te są pracą zbiorową wszystkich instruktorów W. W. w Ob. Szkol. Kaw. od roku 1924 po datę wydania. Jako praca zbiorowa noszą też na sobie charakter prac tego rodzaju.

Treść ich jest oparta ściśle na regulaminach i obowiązujących przepisach oraz na przewidywanych zmianach i uzupełnieniach nowych regulaminów.

Ściśle według swego zatytułowania podają one metody i zasady wyszkolenia nie w formie niezmiennych reguł, lecz w formie wskazówek nie krępujących inicjatywy korzystającego z nich instruktora.

Zwłaszcza tom drugi zawiera wskazówki teoretyczne, które muszą być przed zastosowaniem, uzgodnione z warunkami lokalnemi każdego oddziału.

Treść ich wyczerpuje zagadnienie metod i zasad wyszkolenia w ten sposób, że korzystać z nich mogą instruktorzy od podoficerów do oficerów sztabowych włącznie.

Poprawił i uzupełnił trzecie wydanie instr. W. W. Ob. Szk. Kaw.
Stachowicz Rtm. 11. p. ul.

Część I.

Wyszkolenie Jednostkowe.



A. METODY WYSZKOLENIA.

Nasz regulamin kawalerji rozpoczyna się zdaniem: „jedynym celem wyszkolenia żołnierzy jest przygotowanie ich do wojny". Istotnie w jakimże celu miałoby się odbywać wyszkolenie, jeśli nie dla ukształtowania ludzi zdolnych do czynnej obrony państwa, z chwilą, gdy z tej racji zostają oni powołani do szeregów.

Przez wszystkie też czasy racją istnienia wojska były wojny. Jednak walka w różnych okresach dziejowych przybierała odrębne formy — dzisiejszy sposób zmagania się z przeciwnikiem daleko odbiega od metod lat ubiegłych. Przygotowanie więc żołnierzy do tej walki, specjalne dla obecnej doby musi nosić cechy.

Aby zrozumieć dobrze wymagania, stawiane dziś żołnierzowi, aby pojąć gruntownie metody, których użycie staje się niezbędnem dla nadania walczącemu odpowiednich właściwości przy naszem rozwoju taktyki, broni palnej i środków technicznych — zastanowić się należy nad istotą dzisiejszych wojen, porównać je z dawnemi i zdać sobie jasno sprawę z tego, że kwestja wyszkolenia rozwija się równolegle do przeobrażeń taktyki.

Sięgając pamięcią w czasy starożytne widzimy na przykładzie falang greckich lub rzymskich legjonów prymitywny sposób walczenia. Zbici w jedną mniej lub więcej zorganizowaną masę, żołnierze toczą z przeciwnikami bój od chwili, gdy nieprzyjaciel w podobnej masie zbliżył się na odległość walki wręcz. Jest to walka prawie zwierzęca rozgrywająca się pomiędzy poszczególnemi ludźmi na śmierć i życie, przewaga jest zawsze po stronie silniejszego i zręczniejszego. Poza tą chwilą starcia się, gdzie tylko zdolności fizyczne odgrywają rolę—niczego nie wymaga się od żołnierza.

Wieki średnie w dziedzinie taktyki niewiele wnoszą postępu. Widzimy zawsze podobny sposób walczenia - niema też miejsca na różnorodne zadania dla żołnierza. Bitwa rozpoczyna się i decyduje szeregiem poszczególnych starć wręcz, względnie dzięki inicjatywie dowódcy, który odpowiednim manewrem potrafi zdemoralizować przeciwnika, wywołać wśród jego szeregów nieład i panikę.

Pierwsze postępy broni palnej w XVI wieku, wprowadzające nowości w uzbrojeniu i ustawianiu szyków, zmuszają wojsko do pewnej specjalizacji i do pewnej ewolucji. Czynności te są jednak zupełnie proste i poza szablon nie wychodzą.

Wiek XVI i XVII, o ile wykazuje nam rozwój myśli taktycznej u wodzów często genjalnie przeprowadzanej, postęp w manewrowaniu masami (Batory, Chodkiewicz, Żółkiewski, Turenjusz, Kondeusz,) - nie daje nam jednak jeszcze przykładów wymagania szczególnej inicjatywy od poszczególnego żołnierza. Odwaga zręczność i bitność - są to jedyne właściwości, któremi operuje, szukając zwycięstwa.

Naprożno też szukalibyśmy do tego czasu dowodów jakiegokolwiek konsekwentnego szkolenia żołnierzy. Wojsko, złożone bądź z pospolitego ruszenia bądź zaciężne bezpośrednio po wcieleniu w szeregi wyrusza na wojnę. Wojsko stałe czy też najemne traktuje wojnę jako

rzemiosło - sprawność zaś swoją czerpie z doświadczeń nabytych w wyprawach. Niema też żadnych prawideł ujętych w regulamin. Są wprawdzie pewne steorotypowe szyki, stosowane raczej tradycyjnie i różniące się w szczegółach zależnie od kraju (szyki: hiszpański, węgierski, niderlandski. szwedzki, staropolski). Dotyczą one jednak ustawienia większych jednostek, gdyż wojny polegają na ścieraniu się w przestrzeni i czasie całej rozporządzalnej armji z takąże armją przeciwnika. Jedna też bitwa rostrzyga zazwyczaj losy wojny.

W XVIII. wieku dopiero zauważamy w Prusach początek metodycznego szkolenia żołnierzy przez Fryderyka Wilhelma I, którego taktyka linearna oparta była na gruntownem, choć jednostronnem wyćwiczeniu żołnierza.

W tym samym wieku, wojna amerykańska i wojny rewolucyjne francuskie z wysuwającym się na widownię dziejową Napoleonem zmieniają poglądy w dziedzinie wojskowości. Rozwój broni palnej wykazuje konieczność metodycznego szkolenia żołnierzy na nowych podstawach. Planowe stosowanie w taktyce zasad ubezpieczenia, rozpoznania w związku z potęgą ognia stwarza walkę bardziej skomplikowaną, w której każdy poszczególny żołnierz ma sposobność wykazać cały szereg swych indywidualnych zdolności wojskowych.

Musi on umieć celnie strzelać na większe odległości, umieć ochraniać się od kul nieprzyjacielskich przez wykorzystywanie terenu w tyraljerce; postawiony na posteruku musi umieć patrzeć i spostrzegać, musi przy patrolowaniu posiadać spryt i przebiegłość, umieć obchodzić się z koniem, być zdolnym na dalekie odległości przewieść rozkaz lub meldunek.

Stosowanie wreszcie szyków głębokich i płytkich, zależnie od okoliczności, konieczność przechodzenia z jednych w drugie szybko i pod ogniem, zmusza do wykonania przez żołnierza tych czynności sprawnie i na rozkaz.

Epoka napoleońska jest początkiem nowej ery w wyszkoleniu żołnierza. Dała ona podłoże, które stale się rozwijając w myśl doświadczeń nabytych w późniejszych wojnach, stworzyło obecnie stosowane metody. Wprawdzie w późniejszych latach XIX.wieku pojęcia wszczepione przez Napoleona, choć pozostały w umysłach wybitniejszych wojskowych, okazały się spaczonemi przez zrutynizowanych ludzi, wprowadzających wyszkolenie na błędne tory.

Objaw ten, często spotykany w różnych krajach, otrzymał swój wyraz w szkoleniu wojska Kr. Kongresowego, był też poniekąd przyczyną przegranej przez Francję wojny 1870 r. i przez Rosję w r. 1905.

Cały szereg wojen poprzedzających, a przedewszystkiem wojna światowa, nie naruszając podstawowych zasad Napoleona, lecz wprowadzając w grę olbrzymiej potęgi środki ogniowe i techniczne, dodały doświadczeń, przekształciły taktykę i wykazały dobitnie nieodzowną konieczność wielostronnego i gruntownego przygotowania wojska, do tych trudnych czynności, jakie pełnić musi na wojnie.

Istotnie żołnierz naszej doby - dzięki obecnie stosowanej taktyce pozostawiony często w warunkach bojowych - samemu sobie - ma niejednokrotnie zupełnie samodzielne do spełnienia zadanie ważne; żołnierz w natarciu - izolowany - nie mający w bezpośredniej bliskości nikogo - musi posiadać w wysokim stopniu samodzielność, inicjatywę, zdolność orjentowania się, pewność siebie, odwagę i poczucie obowiązku, aby przełamać strach, ostrzej zawsze dający się odczuwać u człowieka samotnego i móc korzystnie w trudnych warunkach wywiązać się z zadania. Czyli oprócz wyżej wymienionych cech, koniecznem jest wyrobienie zmysłu karności, solidarności, spostrzegawczości, zdolności logicznego myślenia i wypowiadania się, to jest tych właściwości które dają możność stawienia czoła i zwalczenia wszystkich trudności i niebezpieczeństw bojowych - i stanowią podstawę wszelkiego wyszkolenia.

Dążność do wytworzenia w żołnierzu takiego ducha wojskowego winna tkwić zawsze w każdym instruktorze i przejawiać się w ciągu całego szkolenia w każdej dziedzinie.

Duch wojskowy w żołnierzu stwarza odpowiedni grunt, daje mu impuls do wykonywania wszystkich wymaganych od niego czynności. Ukształtowanie charakteru wojskowego, który zawiera w sobie wyżej wskazane właściwości, ułatwia nauczanie żołnierza, rzeczy ściśle fachowych, czynności, które zależnie od okoliczności bojowych na wojnie będzie musiał w ten lub inny sposób wykonywać.

Tu wkraczamy w dziedzinę czysto specjalnego wyszkolenia. Jakich zasad będziemy się trzymać przy tem szkoleniu? Biorąc pod uwagę, że wojna stawia żołnierza w okoliczności odrębne od pokojowych, w warunki, gdzie ciągłe niebezpieczeństwo deprymująco oddziaływa na jego psychikę, gdzie myśl jego mimowolnie pod wpływem instyktu samozachowawczego odsuwa się od przedmiotu jego czynności, wytężając się w kierunku uniknięcia niebezpieczeństwa; gdy jedynie szybkość wykonania niezbędnej czynności, bez żadnego namysłu i zważania korzyści, może go w sprzyjające w stosunku do przeciwnika postawić położenie - niezbędnem jest nauczyć go odruchowo reagować dla uniknięcia grożącego mu ciosu, lub też odruchowo działać dla naniesienia go nieprzyjacielowi.

Wyrobienie tych odruchów, jest pierwszem zadaniem wyszkolenia poza ukształtowaniem ducha wojskowego. We wszystkich też działach wyszkolenia musi być stawiany nacisk na to. Cel też nie jest dopięty, o ile w jakiejkolwiek gałęzi odruchowość ta nie została osiągnięta.

Nie znaczy to oczywiście, aby wszelka czynność wojskowa wykonywaną była bez namysłu. Owszem, konieczne jest zawsze zastanowienie się dla wyboru odpowiednich środków działania i umiejętność logicznego wnioskowania na podstawie refleksji. Jest to bezspornie zaletą na wojnie. Chodzi o wyrobienie zdolności bezpośredniego, instyn-

ktownego parowania niebezpieczeństwa, zdolności która jedynie rozwinięta być może drogą głębokiego wszczepienia żołnierzowi pewnych niezbędnych zasad, zawsze prawdziwych, zawsze w warunkach bojowych korzystnych (np: pod ogniem zawsze się rozpraszać, zawsze stać twarzą do n-pla, wykorzystywać każdą zasłonę, na posterunku mieć zawsze gotową broń, i t. d.)

Konieczność wychowania w żołnierzu pewnych zalet wojskowych, oraz wyrobienia odruchowości w działaniach, przy różnorodności ludzkiej oraz różnych ich zdolności intellektualnych i fizycznych, skłania nas do wyboru szkolenia jednostkowego czyli szkolenia każdego żołnierza oddzielnie. Jedynie ta droga da nam możność, przyjmując pod uwagę indywidualne zdolności lub braki każdego osobnika, wyrobić do pewnej doskonałości pierwsze, lub zapełnić luki drugich. Tylko zastosowanie się do poszczególnych charakterów, da nam skuteczny i szybki sposób wychowania dobrego żołnierza. Szkolenie więc jednostkowe należy bezwzględnie stosować w początkach wyszkolenia i powracać do niego w ciągu całej służby, o ile zostaną zauważone braki z tego zakresu.

Dopiero po wpojeniu w żołnierza elementarnych zasad wojskowych, po przekonaniu się że dobrze rozumie istotę wymaganych od niego czynności i wykonuje je wystarczająco dobrze, by móc samodzielnie działać, przechodzimy do szkolenia zbiorowego.

Ma ono na celu wykazanie żołnierzowi stosunku jaki panuje pomiędzy poszczególnemi jego czynnościami, a całym zespołem i nauczenia go dostosowania swych działań do tego zespołu. Szkolenie to rozpoczyna się od małych zespołów stopniowo, przechodząc do większych.

Przy szkoleniu zbiorowem zatraca się poniekąd indywidualność poszczególnych członków zespołu, prócz oczywiście dowódcy — niema miejsca na czynności samodzielne dla żołnierzy w tym stopniu jak w szkoleniu jednostkowem; ćwiczenia noszą odrębny charakter, gdzie dokładność czynu szczególnego żołnierza nie odgrywa wybitnej roli; uwaga instruktora skierowana być może jedynie na całość oddziału.

Żołnierz poszczególny, przypuszczając że nikt od niego nie będzie wymagał napięcia woli i umysłu, wpada w pewną inercję — polegającą na przyzwyczajeniu do wykonywania pewnych ruchów — nie troszcząc się o ich zrozumienie. Szkolenie więc to, nie może służyć w żadnym razie do podniesienia w żołnierzu sił umysłowych i fizycznych. Stosowane zaś być może tylko wówczas kiedy duch wojskowy w dostatecznym stopniu został żołnierzom wpojony, aby ich psychikę podtrzymywać w stanie czynnym. Nie dotyczy to rzecz prosta szkolenia podoficerów którzy w oddziele występują w roli dowódców.

Cóż to więc znaczy szkolić jednostkowo?

To znaczy: zajmować się każdym rekrutem z osobna, do każdego przemawiać językiem dostosowanym do jego poziomu intellektualnego. Nie należy się obawiać że w ten sposób zbyt zróżniczkujemy oddział.

Im więcej jednostek się wybije tem lepiej.

Lepiej niech głupsi doganiają mądrzejszych, niźli by ci ostatni mieli bezproduktywnie tracić czas, czekając na głupszych.

Metody które należy stosować w wyszkoleniu jednostkowem jak zresztą i w zbiorowem dadzą się zresumować następująco:

I. szkolić postępowo czyli iść zawsze od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, od prostszych do bardziej złożonych i nigdy nie iść dalej, dopóki się nie jest pewnym iż poprzednie zostało dostatecznie zrozumiane i zasymilowane. Zasada ta winna być przeprowadzaną zwłaszcza w wyszkoleniu jednostkowem, gdzie ma się do czynienia z rekrutem, człowiekiem o prymitywnym układzie myślowym i onieśmielonym.

W tym zdało by się bezspornym aksjomacie kryje się jedna wielka trudność: co z punktu widzenia rekruta jest łatwiejszem a co trudniejszem. Na tem polu, życie - logice naszej zgotuje niejedną niespodziankę. Głos decydujący mieć będzie praktyka, doświadczenie, i na tem oparta znajomość przeciętnego intellektu żołnierza. Z góry trzeba być przygotowanym na to iż każdy z najbardziej logicznie i postępowo ułożonych programów w rzeczywistości nie dla wszystkich takim się okaże. Co dla jednego żołnierza przedstawia wielką trudność dla drugiego nie przedstawia żadnej. Na przykład orjentacja w lesie dla leśnika i fabrycznego robotnika, który nigdy z lasem się nie znał. Bezspornie jednak kolejność szkolenia musi być: po gruntownem przemyśleniu — ściśle z góry ułożoną.

W czasie całego szkolenia niema już czasu na dorywcze improwizacje i eksperymenta.

Ta sama zasada postępowości wymaga od instruktora poprzedniego starannego przygotowania ćwiczenia. Nic tak nie zabiera czasu i nie podrywa autorytetu instruktora jak bezplanowe włóczenie się po placu ćwiczeń czy w terenie, wtedy, gdy przeprowadzenie lekcji jest zdane całkowicie na chwilową intuicję ćwiczącego.

Powinno wejść w zasadę przez wszystkich dowódców z żelazną konsekwencją stosowaną że:
nie wolno nikomu wyjść z oddziałem na plac ćwiczeń lub w teren, bez uprzednio przygotowanego, pisemnego rozkładu (planu) ćwiczenia które ma być przeprowadzone.

II. Szkolić poglądowo na co się złożą:

a) demonstracje (pokazy).

Dane ćwiczenie przedtem niż wykonamy go z rekrutami, przerobić pokazowo ze starymi żołnierzami czy podoficerami, omawiając je jednocześnie z rekrutami i tłomacząc im cel każdego ruchu, oraz sposób jego wykonania. Potem kazać wykonać to samo rekrutowi czy rekrutom a resztę zachęcić do krytyki jego poruszeń. Pokazy takie, dadzą z pewnością więcej pożytku od choćby najbardziej mądrych wykładów.

b) uzasadnienie.

Zawsze uzasadnić dane ćwiczenie wyjaśniając jego cel koniecz-

ność i dobre strony wykonania umiejętnego w czasie wojny, czy to ze strony własnego bezpieczeństwa, czy też dobra oddziału. Wszelkie wskazówki jakie się daje powinny być poparte jasnymi, prostymi z życia wziętymi przykładami. O ile to będzie wyłożone językiem jasnym, barwnym a łatwym i prostym, na pewno go to zainteresuje i tem prędzej instrukcję sobie przyswoi.

c) przy popełnianiu błędów — odrazu wykazywać na przykładach szkody jakie pociąga za sobą złe wykonanie niedbałe i błędne tak dla wykonującego jak i dla oddziału. Czasami dobrze jest rozmyślnie pozwolić na popełnienie błędu by, tym dobitniej wykazać jego skutki. Naogół lepiej jest nie przerywać ćwiczenia nawet jeśli w szczegółach jest błędne. Dopiero po ukończeniu ćwiczenia omówić go, wykazać błędy i kazać dobrze powtórzyć. Żądać surowo, bezwzględnie dokładnego wykonywania czynności, dążąc do doskonałości. Tylko w ten sposób osiągnie się przyzwyczajenie żołnierza do prawidłowego zachowania się w warunkach bojowych, a tem samem odruchowości działań.

d) unikać bezwarunkowo wszelkiego szablonu - wymagając od wykonawców jaknajwiększego manifestowania własnej inicjatywy. Popierać też należy każdy choćby najmniejszy objaw samodzielności. Każde zapytanie choćby naiwne, jest dowodem zastanawiania się a więc pracy duchowej - musi być więc traktowane jako objaw dodatni.

e) budzić zainteresowanie urozmaiceniem ćwiczeń dla umysłów ospałych, podniecać współzawodnictwem fizycznie ociężałych, nie zniechęcać wreszcie ludzi żywych i chętnych.

Nie omieszkać pochwalić za dobre wykonanie. Żołnierz jest bardzo czuły na pochwały, wysoko je sobie ceni, będzie to więc doskonały środek do rozbudzenia rywalizacji. Za nic nie ironizować i nie wyśmiewać a jednak zwracać uwagę na każdy dostrzeżony błąd, wykazując przyczynę popełnienia go. Tu zmusić ucznia do zastanowienia się, skierowując myśl ucznia tak, aby on sam stwierdził popełnienie błędu, odszukał jego przyczynę i poprawił bez pomocy.

W ten sposób żołnierz zmuszony jest do namysłu, a samodzielne odkrycie błędu wytłomaczy mu jego szkodliwość lepiej, niż by to zrobił instruktor.

f) przygotowywać ćwiczenia w ten sposób, by na niem wykazać konieczność wykonania tylko tego co jest przedmiotem lekcji. Przeprowadzać ćwiczenia zawsze w takim terenie, jaki jest w rzeczywistości nic mu nie dodając ani nie ujmując. Rekrut ma zbyt mało wyrobioną wyobraźnię by mógł uzmysłowić sobie nawet najbardziej charakterystyczne zmiany. Wprowadza to w jego pojęcia chaos i może się w przyszłości ciężko zemścić. Jedyną rzeczą którą nam wolno fikcyjnie dodać do terenu, to nieprzyjaciel, a i tego należałoby możliwie unikać bo choćby jeden w odpowiednim miejscu postawiony żołnierz, stokroć większą wywoła u rekrutów reakcję w sensie zaostrzenia

uwagi i zainteresowania się wykonaniem.
Omówić po ćwiczeniu wykonanie, lecz również tylko to, co było przedmiotem lekcji. Tu więc znajdujemy konieczność przygotowywania ćwiczeń prostych, któreby nie nasuwały myśli ubocznych.

g) wyzyskiwać jaknajsumienniej czas, aby po krótkim bo dwuletnim pobycie w szeregach, żołnierz był pod każdym względem zdolny stawić czoło poważnemu przeciwnikowi. Podczas ćwiczeń wyraźnie rozgraniczać czas odpoczynku, od czasu pracy. Nie może być połowiczności.

Trzeba więc stwierdzać rezultaty ćwiczeń za pomocą:

1) wykonania przez żołnierzy samodzielnie, czynności z zakresu już objaśnionego.

2) stopniowego utrudniania wykonania — początkowo bez nieprzyjaciela, potem wprowadzając go w grę.

3) zdawania przez ucznia sprawozdania z czynności z równoczesnem ich umotywowaniem.

U podoficerów ponadto pisemne meldunki i proste szkice.

h) Mówić językiem z wiejskiej szkółki a nie z sal uniwersyteckich, ściśle trzymać się określeń regulaminowych - pilnie uważać na to, by każdą rzecz nazywać jej własnym, w wojsku przyjętym imieniem.

A teraz - jeszcze jedno - bodaj że najważniejsze: żadne metody, żadne najlepiej ułożone programy nic nie pomogą, o ile instruktor nie włoży w swą pracę serca - tego czynnika który, pozornie najnudniejsze zajęcia, potrafi przekształcić w przyjemną rozrywkę - chętnie wchłanianą przez żołnierzy - którzy przecież przedewszystkiem są dużymi dziećmi. Dziećmi? a więc nie karać a przynajmniej unikać kar. Przy dobrze prowadzonych zajęciach, rzadką bardzo jest zła wola u żołnierza — może być natomiast: nieumiejętność, gapiostwo, niezaradność. Ale na to są inne środki niż kara, która zabijając ambicję, wręcz odwrotny skutek odnieść może. Nie znaczy to, by na ćwiczeniach choć na chwilę, zapanować miała ślamazarność. W każdym zajęciu musi być nerw i temu nerwowi poddać się muszą żołnierze. Częściej jednak spotyka się złych instruktorów, niż niechętnych żołnierzy.

Żołnierz kawalerzysta, walczy konno i pieszo, walczy szablą, lancą, karabinem ręcznym i maszynowym, granatem, walczy przeciw podobnym broniom, wreszcie gazem i potężnym środkom technicznym. Dla przygotowania go do tej różnorodnej walki, dzielimy też jego wyszkolenie na poszczególne działy: jazdę konną, sł. polową, musztrę, walkę pieszą, władanie bronią, wychowanie moralne i fizyczne, działanie w obronie przeciwgazowej. W przygotowaniu do ostatecznego celu, całe wyszkolenie żołnierza ma swą stronę formalną i bojową.

Pierwsza ma za zadanie wyrobienie w żołnierzu zmysłu kar-

ności, spoistości i giętkości w oddziale, wychowania w nim czynników pomocniczych do korzystnego prowadzenia walki; druga ma na widoku jedynie przyzwyczajenie go do obracania się i odpowiedniego zachowywania się w warunkach bojowych.

Pierwsza więc będzie pomocniczą w stosunku do drugiej i nie należy jej nigdy zaniedbywać pod grozą rozluźnienia dyscypliny i nie wyrobienia odpowiedniej precyzji i szybkości ruchów tak koniecznej w życiu wojskowego. Strzedz się jednak należy przesady w zastosowaniu jej. Wszelkie przeforsowane ćwiczenia formalne nużą, tamują rozwój inicjatywy i samodzielności - nigdy też nie mogą być traktowane jako cel.

Jakkolwiek różnią się działy wyszkolenia między sobą co do przedmiotów, jakkolwiek podane są do wiadomości uczni, czy to w formie teoretycznej, czy praktycznej - zawsze jednak zasady i metody wyszkolenia, winne być oparte na dążności wyrobienia w żołnierzu wyżej wyłuszczonych właściwości i osiągnięcia jednego celu - stworzenia jednostki bojowej karnej, fachowej, odważnej i zahartowanej, samodzielnej a zatem ufnej w siebie, w swą broń i zwycięstwo.

B. ĆWICZENIA PRZYGOTOWAWCZE DO WALKI PIESZEJ I SŁUŻBY POLOWEJ.

Olbrzymi wzrost środków ogniowych i technicznych i niebywały dotąd rozwój potęgi ognia broni palnej, zastosowanie w najszerszym zakresie umocnień polowych — wszystkie te czynniki musiały wpłynąć na zmianę taktyki kawalerji.

Jazda, której celem zdawała się być walka konna, by podołać stawianym jej zadaniom wobec nowych warunków pola walki, by móc stawić czoło skomplikowanym środkom technicznym, dalekonośnym i szybkostrzelnym środkom ogniowym, musi częstokroć przyjąć inną formę walki. Dzisiejsze operacje w szyku konnym, najczęściej prowadzą do akcji ogniowej w szyku pieszym, poczem często następuje rozwinięcie jej w szyku konnym. O tem każdy kawalerzysta powinien zawsze pamiętać, a więc pozostając dobrym jeźdźcem i zachowując swego ducha, być tak wyszkolonym, by w wypadkach działania pieszego - dorównał piechurowi.

Wyszkolenie żołnierza jako kawalerzysty i wyszkolenie jako zapaśnika pieszego, winno rozwijać się narówni. Obydwa te działy muszą ściśle łączyć się z sobą i wzajemnie się dopełniać, dając w wyniku żołnierza zdolnego w równym stopniu do akcji konnej, jak do walki pieszej.

Obecne metody walki z całą mocą narzucają nam konieczność wyprowadzenia w pole żołnierza - obywatela.

Najdrobniejsze nawet momenty boju składają się z szeregu czynności, które o tyle tylko dobrze wykonane będą, o ile żołnierz potrafi i zechce włożyć w nie całą swą inteligencję i serce.

Kawalerzysta, częściej niż żołnierze innych broni, będzie pozostawionym własnej inicjatywie, samodzielności i swojej dobrej woli.

Mało jest żołnierza uczyć - trzeba go również wychowywać - rozwijać w nim ducha i wartości moralne, doprowadzić do tego, by żołnierz ochotnie narażał swe życie, w pełni poczucia własnego honoru świadomej potrzeby służenia Ojczyźnie.

To też wychowanie moralne będzie podstawą, wszelkiego szkolenia wojskowego. U kawalerzysty, szczególnie, niezbędnem jest silne podkreślenie tego dla celów tak służby polowej, jak walki pieszej.

Przez cały czas pobytu żołnierza w wojsku, bez względu na to czy ćwiczymy szyki luźne czy szkołę flankiera, czy znajdujemy się w polu, czy też na kwaterach - nie pominąć żadnej sposobności, a na odwrót, je stwarzać, by budzić wartości moralne, zrozumienie szczytnego zadania żołnierza, poczucia honoru i t. d. Nie potrzeba długich wykładów, czy kaznodziejskich przemów, żołnierz się z nich śmieje. Trzeba żywego, mocnego słowa, prostych w porę opowiedzianych przykładów, a nadewszystko - wzorowego postępowania ze strony samego instruktora, by w pierwszym rzędzie on świecił obowiązkowością i każdem słowem i gestem potwierdzał zasady, które głosi.

Zakres nauki służby polowej i walki pieszej w szwadronie obejmuje:

a) szkołę rekruta - w której uczymy rekruta wiadomości podstawowych - podoficera zaś i oficera - instruowania rekrutów.

b) Szkołę małych oddziałów, gdzie szkolimy podoficerów na dowódców, żołnierzy współdziałania - oficerów jako instruktorów.

c) Szkołę plutonu i szwadronu, gdzie żołnierz i podoficer uczą się pracować w związkach takich, jakie będą na wojnie - oficer zaś dowodzić nimi.

W niniejszym dziale zajmiemy się wyłącznie punktem a), rozszerzając go o tyle, by mógł służyć również, jako pomoc przy szkoleniu jednostkowem podoficerów.

Regulamin Kawalerji (cz. I. p. 9) powiada:

„Celem wyszkolenia służby polowej jest wyćwiczenie jeźdźców w wykonywaniu samoistnych zadań. Zadania te zawierają służbę zwiadowców, czat i gońców t. j. mają na celu obserwację i sposoby przewożenia oraz doręczania rozkazów. Wyszkolenie powyższe zawiera rzeczy przygotowawcze: Wyszkolenie jeźdźca w orjentowaniu się, wyzyskiwaniu terenu, przebywaniu pojedyńczo konno oznaczonej odległości, zbieraniu wiadomości i meldowaniu".

Jest to całkowity i wyczerpujący program, potrzebujący jednak omówienia.

Rekrut, jakiego dostajemy do pułków, jest w przeważnej większości, niezwykle surowym pod względem fizycznym i umysłowym. Ogromny procent analfabetów - inteligencja rozwinięta jedynie w kierunku ciasnych codziennych potrzeb jego - wczorajszego jeszcze życia cywilnego. Bardzo ubogi, również tylko temi potrzebami, ograniczony słownik.

To też pierwszym punktem naszego szkolenia będzie „uwojskowić" tego cywila, jakim jest rekrut, w tym sensie, by nauczyć go patrzeć na otaczający świat oczami wojskowego, doprowadzić go do zrozumienia poszczególnych elementów, z jakich się jego zadania składać będą, otrzaskać go z terminami i zwrotami wojskowymi. Gdy tego dopniemy, nierównie będzie już łatwiej, przez proste połączenie luźnie dotychczas wpajanych wiadomości wyćwiczyć go w spełnianiu samoistnych zadań, jakie, z natury służby polowej, lub walki pieszej, przypaść mu mogą.

W myśl powyższego, szkołę rekruta rozbijemy na dwa działy:

1) Wyszkolenie przygotowawcze do walki pieszej i służby polowej.
2) Wyszkolenie właściwe rekruta: a) w walce pieszej,
   b) w służbie polowej.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę, co ma nam dać w sumie wyszkolenie przygotowawcze, przypatrzmy się czynnościom rekruta w wyszkoleniu właściwem.

A więc wyszkolenie właściwe w walce pieszej, sprowadza się do nauczenia wyszkolonego tyraljera, współdziałać ruchem i ogniem z sąsiadem, oraz współdziałać ruchem i ogniem z sąsiadami w oddziale.

Tak, ale wyszkolony tyraljer musi umieć:

1) Wybierać stanowisko i ulepszać go.
2) Wyzyskiwać teren i oceniać go.
3) Oceniać odległości.
4) Wybierać cele i różnicować je.
5) Strzelać.

Tych umiejętności musi nauczyć go wyszkolenie przygotowawcze.

Z punktu widzenia zaś służby polowej, żołnierz kawalerzysta, będzie miał następujące funkcje do spełnienia:
1) czujki, 2) jeźdźca łącznikowego, 3) flankiera, 4) gońca.

W zasadzie, wyczerpują one wszystkie wypadki samodzielnej służby żołnierza w polu. Każda z tych funkcji jest złożona, składa się na nią szereg czynności. Gdy każdą z osobna żołnierz dobrze pojmie, całość będzie harmonijną i niezawodną.

I tak: 1) czujka — a) obserwuje,
b) melduje (względnie alarmuje, co jest też rodzajem meldunku).

---

2) Jeździec łącznikowy — a) porusza się,
b) obserwuje (zakres obserwacji niewielki),
c) melduje.

---

3) Flankier — a) przebywa teren,
b) obserwuje,
c) wybiera punkty obserwacyjne i drogę do nich,
d) wypytuje,
e) melduje.

---

4) Goniec — a) przebywa teren,
b) orjentuje się,
c) obserwuje,
d) reguluje własne chody,
e) melduje,
f) wypytuje.

Jak z tego widać, wiele czynności w obowiązkach czujki, flankiera, jeźdźca łącznikowego i gońca jest wspólnych i, aby przygotować żołnierza do pełnienia tych funkcji, należy nauczyć go:
a) poznać teren,
b) obserwować,
c) orjentować się w terenie,
d) wyzyskiwać go dla swoich celów,
e) meldować,
f) wypytywać (zadawać pytania),
g) przejeżdżać somodzielnie w polu, określone odległości, regulując chody i oszczędzając konia.

To będzie zakresem wyszkolenia przygotowawczego i wiadomości tych zaczniemy udzielać rekrutowi począwszy od pierwszych dni jego pobytu w wojsku. Nauki wyżej wyłuszczone, będą wogóle podstawą jego wyszkolenia polowego, znakomicie uzupełniając się, zbiegają z pracą dla walki pieszej i innych działów wyszkolenia (związek nauki obserwacji ze szkołą strzelca). Z początku lekcje będą się odbywały pieszo w niewielkiej odległości od koszar, lecz z chwilą gdy tylko opanowanie konia przez rekruta uczyni to możliwem, a zasadniczo jaknajwcześniej, należy wyjeżdżać na zajęcia konno, w coraz to inny teren i coraz dalej od koszar.

Przywiązuję wielką wagę do tego, by dowódca plutonu prowadził instrukcję zawsze osobiście. Jedno jeszcze należy wyjaśnić. W ciągu krótkiego czasu, jaki możemy poświęcić na szkolenie przygotowawcze, wykluczonem jest doprowadzić żołnierza do kompletnej sprawności w podawanych dziedzinach. Musimy go jednak doprowadzić do zrozumienia i otrzaskania się z przedmiotem. Doskonalić będziemy te umiejętności w ciągu całej służby wojskowej, wykorzystując każdą po temu sposobność.

I. ZAPOZNANIE Z TERENEM.

a) Pierwszą czynnością będzie zapoznać żołnierzy z nazwami terenu i pokrycia, a więc - co to jest góra, pagórek, dolina, kotlina, las, zagajnik, poręba, staw, jezioro, rzeka, strumień, kanał, rów, wieś, osada, kolonja, folwark, miasto, miasteczko i t. p.

Przedmioty nazywać tylko w terenie. Nigdy nie żądać od żołnierzy uczenia się nazw na pamięć, a drogą częstego powtarzania doprowadzić, by same się wbiły w pamięć i wyobraźnię, bo mało jest nauczyć poprawnie nazywać szereg przedmiotów terenu - żołnierz musi je na pierwszy rzut oka poznać i umieć klasyfikować (odróżnić zagajnik od lasu, czy tem podobne) i to jest właściwym celem nauki.

Następnym wysiłkiem w tej dziedzinie, będzie doprowadzić żołnierzy do umiejętności oceny terenu pod następującymi względami (w całej rozciągłości stosuje się do podoficerów, dla żołnierzy stosownie do poziomu inteligencji):

1. przejrzystość - jeżeli teren zakryty, to przez co. Jeżeli odkryty - jaka dalekość pola widzenia. Co znajduje się za widnokręgiem. Co zamyka widnokrąg.
2) używalność - t. j. do przemarszu jakich broni się nadaje (piechoty, kawalerji, artylerji), jeśli pocięty - to przez co.
3) Profil terenu np. płaski, falisty, pagórkowaty, górzysty, wznoszący się lub opadający i na jakiej przestrzeni.

4) Rodzaj gleby i jej kultura t. j. teren piaszczysty, kamienisty, skalisty i t. p. teren uprawny, step, teren pokryty ogrodami, ugory, odłogi i t. p.

Metoda prowadzenia takich ćwiczeń polega na tem: instruktor wskazuje żołnierzowi pewien przedmiot, objaśnia go, podaje jego nazwę i poleca wyszukać drugi taki sam, czy też podobny. Gdy żołnierz go wskazał, instruktor poleca wyszukać jeszcze więcej takich przedmiotów; podaje ich oceny wspólne, oraz charakteryzuje różnicę (np. dom 1-szy z czarnym dachem, 2-gi - białe okiennice, 3-ci słomą kryty, wzgórze 1-sze, na którem pojedyńcze drzewo, 2-gie - z żółtą plamą piachu na prawym skłonie).

Przy każdym wskazanym przedmiocie dobrze jest podać odrazu cechy (o ile takie dany przedmiot posiada), pozwalające wnioskować o jego obecności, nawet wtedy, gdy go się niewidzi) np. dym - chałupa, sitowie - bagno, most - rzeka i t. p.)

Przy podawaniu przedmiotów, należy zawsze posługiwać się właściwą ich nazwą, by przyzwyczajać żołnierza, do szybkiego rozumienia rozkazu i do właściwego podawania i określania przedmiotów w meldunkach.

Jeżeli żołnierz podaje nazwę błędną, instruktor poprawia go i poleca mu powtórzyć nazwę właściwą. Nie należy wymagać, by żołnierz uczył się nazw na pamięć. Na jednej lekcji nie należy opisywać zbyt wielu przedmiotów naraz, wystarczy opis kilku tylko, dla tem lepszego wbicia ich w pamięć żołnierzy.

II. OBSERWACJA.

(Jako podstawa skrypty wyższej Szkoły Strzelców w Toruniu).

Obecne sposoby i środki walki, stawiają coraz to większe wymagania naszej umiejętności patrzenia - zdolności zauważania - zapamiętywania widzianego i wyciągnięcia z tego wniosków. Cele coraz to bardziej rozproszone, coraz lepiej zlane z terenem, wyniki działań, szczególnie - kawaleryjskich, coraz to więcej uzależnione od drobnych, nikłych napozór, szczegółów terenowych, naturalnych, czy też sztucznie stworzonych.

Z drugiej strony olbrzymia większość istotnych działań kawalerji, cała służba ubezpieczenia i zwiadów, przecież to nic więcej, jak przewożenie własnego oka - zobaczyć, zapamiętać widziane i złożyć z tego sprawozdanie.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, „zobaczyć" jest coraz trudniej, a przecież, od tego zależy życie obserwatora i bezpieczeństwo oddziału.

To też, absolutnie, nie wystarcza spuścić się na naturalną dobroć waroku żołnierza, musimy ją rozwijać troskliwie, specjalnie w kierunku nam potrzebnym, jednocześnie pracując nad rozwinięciem zdolności wnioskowania żołnierza, a więc obudzenia jego inteligencji.

Żołnierz działa w terenie. Aby mógł działać skutecznie, musi umieć patrzeć na otaczający go teren, uświadomić sobie co widzi i ważność zauważonego, oraz umieć ocenić odległość. W tym celu, musimy żołnierza nauczyć:

Widzieć (ćwiczenia spostrzegawczości).

Zapamiętać widziane (ćwiczenia pamięci).

Ocenić odległość.

Wnioskować (ćwicz. w wyciąganiu wniosków, poszlaki).

Przez naukę tą położymy kamień węgielny pod całe bojowe wyszkolenie żołnierza. Tu jednocześnie będziemy go przygotowywać, tak do służby flankiera czy czujki, jak grenadjera V.B. czy też zwykł. strzelca.

Ćwiczenia niżej podane prowadzić będziemy od pierwszych chwil pobytu rekruta w szwadronie, korzystając z każdego pobytu w terenie. Ćwiczenia te należy przeprowadzać w różnych porach dnia, przy różnej pogodzie, oświetleniu i przy różnym położeniu ciała (konno, na piechotę, leżąc, klęcząc) ćwiczonego.

Ćwiczenia spostrzegawczości.

Cel. Ćwiczenia w uważnym patrzeniu na krajobraz, mają wyrobić w żołnierzu zdolność zauważania przedmiotów drobnych i słabiej widocznych, gdyż takie właśnie przedmioty będą, w większości wypadków, celem naszej obserwacji.

Nieprzyjaciel przystosowuje się stale do terenu, korzysta z masek i zasłon. Wzrok jeźdźca musi umieć pokonać te trudności i w warunkach nawet mniej dogodnych rozpoznać obecność wroga.

Uwzględniając wymogi, jakie stawia walka, należy przedewszystkiem ćwiczyć w rozpoznaniu nierówności i naturalnych plam terenu, w spostrzeganiu celów polowych w ruchu i w spoczynku, umiejętnym przenikaniu wzrokiem terenu przesłoniętego zabudowaniami, płotami, grupami drzew.

Podział ćwiczeń. Nauka spostrzegawczości polega na ćwiczeniach:

1) patrzenia,

2) uwagi,

3) odszukiwania.

Ćwiczenia patrzenia.

Sposób prowadzenia ćwiczeń. Instruktor stawia grupkę odbywającą lekcje, naprzeciw pewnego, wyraźnie określonego odcinka i każe podać jednemu z żołnierzy wszystkie przedmioty, jakie zauważa na podanym odcinku. Odcinek musi być ściśle oznaczony i to nie metodą stosowaną niestety dotychczas przy wydawaniu rozkazów, ale w sposób zupełnie jasny i zrozumiały dla rekruta. A więc, zwłaszcza na pierwszych lekcjach, należy dobierać odcinki ograniczone punktami, określenie i odnalezienie, których nie będzie sprawiało żadnych trudności (np. wzgórek z tą białą chałupą).

Żołnierz podaje zauważone przedmioty. Instruktor zwraca uwagę, że nie należy się ograniczyć jedynie do podawania przedmiotów na terenie. Jednak rekrut tego nie rozumie, tłomaczy mu to instruktor na przykładach, pokazując nasyp, garb terenu, wzgórze i t. p.

Skoro żołnierz, pomimo iż dobrze zrozumiał co miał podać, wyczerpał już wszystkie widziane przedmioty, zwraca się instruktor z pytaniem do innych żołnierzy: co kto jeszcze widzi, kontrolując w ten sposób uwagę żołnierzy i zachęcając ich do współzawodnictwa.

Podział na grupy i prowadzenie zajęć w grupie.

Po paru pierwszych ćwiczeniach instruktor, na podstawie obserwacji, orjentuje się w zdolnościach poszczególnych żołnierzy i dzieli swój oddział na grupy podług sprawności w patrzeniu.

Przy przerabianiu ćwiczeń z taką grupą, należy często rozpoczynać ćwiczenie od najsłabszego, by nie był on nieczynny podczas opisywania przez żołnierzy zdolniejszych. Nie należy jednak czynić tego stale, by nie wyrobić w nim przekonania o własnej niższości i nie zniechęcać go do pracy.

Przy podawaniu szczegółów przez żołnierzy, nie należy pomijać żadnego szczegółu podanego, choćby drugorzędnego. Przeciwnie, należy chwalić rekrutów, którzy podali nowe szczegóły i wpajać w nich, że żaden szczegół terenu nie powinien być dla żołnierza obojętny.

Skoro rekrut podaje cele żywe (ludzi, konie), instruktor podaje natychmiast przybliżoną odległość, polecając żołnierzom zapamiętać sobie, jak dany przedmiot wygląda z tej odległości.

Skoro wszyscy żołnierze podali już przedmioty widziane przez siebie, naprowadza instruktor na resztę niezauważonych, które według niego nie powinny były ujść uwagi. Najprościej jest wskazać jeden taki przedmiot i kazać wyszukiwać mu podobne.

W czasie pierwszych zajęć nie należy forsować, ograniczając się do najprostszych przedmiotów i unikając przeładowania, stopniowo tylko dochodzić do coraz trudniej widocznych.

Jeżeli żołnierz podaje przedmioty, których widoczność jest słabą i istotę których trudno określić, dobrze jest po ukończonej lekcji podejść do tego przedmiotu by go rozpoznać, jednocześnie zwracając rekrutom uwagę na jego wygląd z tej odległości.

Znaczenie widoczności. Podczas zajęć, zwraca instruktor uwagę żołnierzy, jakie czynniki wpływają na mniejszą lub większą widoczność przedmiotów. Pokazuje im, jak małe przedmioty łatwo uchodzą uwagi i jak ruch zdradza przedmiot początkowo zupełnie niewidoczny, jak przedmiot jasny odbija od ciemnego tła i naodwrót jak przedmiot ciemny dobrze widać na tle jasnym, jak ma duże znaczenie, czy dany przedmiot jest częsty lub rzadki w danym krajobrazie (np. cegła w polu lub na podwórzu).

Na podstawie tych obserwacji, instruktor uczy nie tylko jak obserwować teren, by dojrzeć nawet trudno dostrzegalne przedmioty, lecz również, drogą pogadanek, naprowadza na konieczność umiejętnego dostosowywania się do terenu.

Teren dla ćwiczeń. Instruktor powinien poprzednio obejrzeć i zanotować, choćby w pamięci, wszystkie szczegóły, które należałoby podkreślić. Jeżeli brak przedmiotów żywych, potrzebnych dla osiągnięcia celu lekcji (np. ludzie pracujący w polu), należy je sobie stworzyć (rozsyłając starych żołnierzy w odpowiednie miejsca z instrukcjami).

Trudność zajęć stopniuje się, przez wymaganie widzenia, coraz mniej widocznych przedmiotów, na coraz dalsze odległości i przez dobieranie coraz bardziej trudnego terenu, doprowadzając do tego, by w terenie pokrytym żołnierz widział to, co słabo tylko prześwieca przez zasłonę.

Ćwiczenia uwagi. Ćwiczenia uwagi, mają na celu, nauczyć żołnierza „patrzeć“ na otaczający go teren i „zauważyć“ nietylko podczas ćwiczeń temu poświęconych, ale stale, niejako podświadomie.

Dążą one do wyrobienia samorzutnej obserwacji terenu w czasie wszelkich zajęć, by doprowadzić do umiejętności instyktownego i odruchowego spostrzegania.

Sposób prowadzenia ćwiczeń. Przerabiają się w ten sposób zapowiada się żołnierzom, by podczas określonych zajęć,

zwracali uwagę na pewne przedmioty. Np. przed rozpoczęciem marszu zapowiada się: należy uważać na spotkane po drodze drogowskazy, na przejeżdżające wozy, z wielu kominów w przejeżdżanej wiosce się dymiło i t. p. Po marszu żołnierze zdają sprawozdanie z zauważonego.

Podobnie można przeprowadzić takie ćwiczenia, podczas innych zajęć, jak musztra luźna czy ćwiczenia fizyczne. Tu można kazać zapamiętywać ilość przechodzących wieśniaków, przejeżdżających fur i t. p. Pomysłowość instuktora ma pole do popisów.

Z początku będzie chodziło li tylko o zapamiętanie liczby. Potem dopiero dołączymy te ćwiczenia z ćwiczeniami pamięci, żądając podania nietylko ilości, ale i opisu spotkanych przedmiotów.

Ćwiczenia w odszukiwaniu.

Mają na celu, nauczyć żołnierza szybkiego znalezienia podanego przez instruktora przedmiotu, nabycie przez niego umiejętności wskazywania przedmiotów mało widocznych, w sposób pozwalający na łatwe ich odszukanie.

Sposób prowadzenia ćwiczeń. Zacząć przeprowadzać po uprzednim przerobieniu kilku ćwiczeń patrzenia.

Instruktor podaje łatwy do zauważenia punkt pomocniczy, dobrze dostrzegalny ze względu na jego położenie w terenie, kształt lub barwy. Następnie w stosunku do niego, podaje dalsze punkty pomocnicze coraz mniej widoczne, aż tak kolejnym łańcuchem dojdzie do przedmiotu, o który mu chodzi.

Początkowo należy się posługiwać jednym tylko punktem pomocniczym, podany zaś przedmiot ma być dość widoczny, następnie utrudnia się ćwiczenia przez powiększanie ilości punktów pomocniczych i zmniejszanie widoczności samego przedmiotu.

Prócz tego, dobrze jest posługiwać się następującą metodą: Instruktor wyciąga przed siebie rękę i mierzy na szerokość ilu palcy w prawo lub lewo (dla sprawniejszych można dodać niżej lub wyżej) znajduje się cel od punktu pomocniczego. Przytem należy zwracać uwagę, by żołnierz miał przez cały czas wyciągniętą rękę, inaczej bowiem miara u wskazującego i odnajdującego będzie zbyt różną.

Ćwiczenia te należy stopniowo utrudniać, przechodząc od przedmiotów ruchomych do nieruchomych, od bliższych do dalszych, od wyraźnych do trudno dostrzegalnych, ustawionych za zasłonami.

w wysokiej trawie, krzakach i t. p. przez zmniejszenie czasu obserwacji i t. p.

Istnieje jeszcze jeden, bardzo dobry sposób pod warunkiem, że będziemy go używali, będąc pieszo i z tego samego miejsca. A mianowicie - wizowanie przez bliskie i łatwe do wskazania przedmioty. Jeżeli w kierunku szukanego punktu takiego przedmiotu (drzewa, słupu telegraficznego i t. p.) brak, to można go stworzyć, zatykając lancę, kij czy coś podobnego.

Skoro żołnierze doszli do pewnej sprawności, można ćwiczenia te połączyć z ćwiczeniami patrzenia. Mianowicie żądać, by żołnierze każdy z zauważonych przedmiotów wskazywali instruktorowi, jedną z wyżej przytoczonych metod, samodzielnie wybierając punkt pomocniczy.

Ćwiczenia pamięci.

Ćwiczenia te mają rozwinąć i udoskonalić pamięć żołnierza, przyzwyczajając go do samorzutnego i niejako podświadomego zapamiętywania wszystkiego widzianego. Mają one z oczu żołnierza uczynić, coś z rodzaju kliszy fotograficznej, dla której wystarcza bardzo krótki przeciąg czasu, by się wszystko na niej wiernie i trwale odbiło.

Ćwiczenia w opisywaniu z pamięci, można zacząć po ćwiczeniach patrzenia i poznaniu terenu. Z początku należy traktować je, jako dział osobny, następnie jednak z dobrym skutkiem można je połączyć z ćwiczeniami patrzenia.

Instruktor każe ćwiczącemu oddziałowi obrócić się w tył i poleca jednemu z żołnierzy opisać poprzednio widziany i obserwowany teren. Szeregiem odpowiednich pytań i przypomnień, stara się instruktor doprowadzić żołnierzy do tego, by wymienili możliwie wszystkie tam znajdujące się przedmioty.

Instruktor może patrzeć w teren, sprawdzając dokładność podanych spostrzeżeń, lepiej jednak, jeśli tego unika, by zachęcić żołnierzy własnym przykładem, do dobrego zapamiętywania.

Należy zwrócić dużą uwagę na odpowiednie stopniowanie trudności ćwiczeń. Z początku będziemy żądać prostego wyliczenia zapamiętanych przedmiotów, potem dodamy żądanie opisu tychże, stopniowo zwiększając wymagania. Postaramy się dojść do tego, by żołnierze potrafili nietylko przedmioty opisać, ale poznać ich wzajemne usto-

sunkowanie w terenie i dzielące je odległości.

Przy dość już rozwiniętej pamięci, zaczniemy utrudniać ćwiczenia, zwiększając przeciąg czasu, pomiędzy momentem obserwacji terenu i opisem go z pamięci. Jako następne utrudnienie, można wstawić pomiędzy te dwa momenty inne zajęcie, jakieś ćwiczenie (np. marsz), lub nawet opis innego odcinka terenu. Ma to na celu wyrobienie długotrwałości pamięci.

Inny rodzaj ćwiczeń, które pilnie przy każdej sposobności przeprowadzać będziemy, stanowi naukę zapamiętywania drogi. Sposób przeprowadzenia będzie następujący:

a) Instruktor maszerując z oddziałem, będzie zawsze wymagać od żołnierzy obserwowania okolicy, przytem sam będzie co chwila zwracać ich uwagę na jakiś szczegół terenowy. Szczególnie nie pominie on żadnego objektu, mogącego służyć pomocą w orjentacji, jak skrzyżowań dróg, gatunku odchodzących dróg i t. p.

b) Często zwracać się do żołnierzy z żądaniem opisu terenu, na prawo i lewo od kierunku marszu.

c) Po ujechaniu pewnej przestrzeni, oddział zatrzymać i kazać żołnierzom przejść jeszcze raz tą drogę - z pamięci (np. wyjechaliśmy z koszar, naprzeciw był las, skręciliśmy szosą na prawo - mając po lewej stronie las, po prawej piaszczyste pole. Gdy las się skończył, odeszła na prawo pod kątem prostym od szosy, droga brukowana dużymi kamieniami i t. p.)

d) Dalszym etapem i właściwie celem tej nauki, będzie nauczyć żołnierzy, opisu drogi w odwrotnym kierunku (przygotowanie do zadań gońca). Należy wytłomaczyć żołnierzowi, iż teren oglądany z innego kierunku, prawie zawsze przedstawia się mocno inaczej i by nie błądzić, a być pewnym drogi, trzeba się często oglądać i wbijać w pamięć wygląd przedmiotów, w kolejności odwrotnej do kierunku marszu. Tu odpowiedź żołnierza będzie się zaczynała od słów: Gdy będę wracał, dojdę tą szosą do wioski z kościołem o jednej szpiczastej wieży, koło kościoła skręcę na prawo ..... i t. p.

Stopniowanie trudności tych ćwiczeń, będzie polegało przedewszystkiem na wyborze drogi. Z początku będzie to szosa bez żadnych skomplikowanych przecięć i skrętów, a dojdziemy stopniowo do krętej, polnej drożyny, co chwila przecinanej przez podobne polne drogi.

III. ORJENTOWANIE SIĘ W TERENIE.

Każdemu wojskowemu, bez względu na stopień (szarżę) jaki piastuje, konieczną jest umiejętność orjentowania się w terenie. Umiejętność można nabyć jedynie przez praktykę. Praktykować - znaczy ćwiczyć. Ćwiczyć siebie - by podnieść się na wyższy stopień doskonałości, ćwiczyć innych by ich nauczyć. W życiu wojskowem teorja nie wiele warta, o ile nie idzie z nią w parze - wyszkolenie praktyczne. Nic nam po astronomie, który poda wagę, objętość, skład chemiczny i omal że nie zapach gwiazdy polarnej, jeśli za jej pomocą, nie potrafi utrzymać kierunku w nocy.

To też, przy nauczaniu żołnierzy i podoficerów orjentowania się, przedewszystkiem praktyczne cele będziemy mieli na oku. Teorji podając tyle tylko, by praktyka zrozumiałą się stała.

Zorjentować się znaczy: określić dla każdego punktu w terenie: 1) gdzie się znajduje, 2) co go otacza, 3) w jakim kierunku mamy iść aby dojść do celu.

Zorjentowanie może być: a) całkowite: gdy znamy nie tylko własne stanowisko, ale także - położenie i odległości widocznych części terenu, oraz wzajemny stosunek tych części co do odległości i kierunek; b) częściowe, jeśli znamy tylko: 1) położenie stron świata, 2) kierunek w którym posuwać się mamy, 3) kierunek z którego przyszliśmy.

Dobre wykonanie specjalnych zadań, powierzonych szeregowcowi (flankier, łącznik, goniec i t. p.), w znacznej mierze zależeć będzie od jego umiejętności orjentowania się. Żołnierzowi zupełnie dla jego zadań wystarczy, jeżeli będzie zorjentowanym „częściowo". Natomiast, już ograniczony zakres działania podoficera, czy to jako dowódcy patrolu, czy placówki, wymaga zupełnie dobrego i szybkiego orjentowania się w każdym miejscu i czasie.

Nie podlega najmniejszej dyskusji, że oficer, bez względu na rodzaj czynności, powinien być w polu, zawsze jaknajdokładniej i „całkowicie" zorjentowany.

Szkolenie żołnierzy. Lewakowski w swym podręczniku terenoznawstwa powiada: „Zdolność orjentowania się w terenie, polega na trwałem i nawet mimowolnem zapamiętywaniu odbytej drogi, wraz z jej otoczeniem". To też, poprzednio podanemi ćwiczeniami patrzenia, uwagi i zapamiętywania, zrobiliśmy walny podkład do nauki w orjentowaniu się.

W rzeczywistości zawsze lepiej będzie się orjentować ten żołnierz, który częściej przebywał w terenie. Jednak, równolegle z oswajaniem żołnierza z terenem, koniecznem jest, dać mu jeszcze podstawy

orjentacji, będą niemi: a) znajomość stron świata i umiejętność odszukiwania ich, b) posługiwanie się niemi dla utrzymania kierunku:

1. W dzień podług słońca (zdolniejszych podł. zegarka i kompasu).

2. W nocy podług gwiazdy polarnej i kompasu (zdolniejszych).

ad 1. Naukę stron świata przeprowadzać w terenie, możliwie wybierając słoneczny dzień. Przy nauczaniu, należy unikać pokazywania kierunku machnięciem ręki, jak to jest we zwyczaju, a określać go zawsze jakimś przedmiotem terenowym dostatecznie odległym, naprzykład: południe mamy w kierunku na to pojedyńcze drzewo (czerwony daszek czy tem podobne). Nie zapomnieć powiedzieć żołnierzom, że słońce nie wtedy jest na „wschodzie", kiedy „wschodzi", lecz o godz. 6-tej, a na zachodzie o 18-tej, bez względu na porę roku.

Sposób „z zegarkiem" uważam dla żołnierzy za trudny, nie widziałem jeszcze żołnierza, któryby w parę dni po nauce, potrafił go zastosować. Lepiej większą uwagę zwrócić na oznaczenie stron świata podług godziny - to znaczy do trzech zasadniczych godzin (6, 12, 18), dodając godzinę 9-tą (płd. wschód) i 15-tą (półn. zachód).

Teorja kompasu jest dla rekrutów za trudna. Szkoda czasu na zaznajamianie ich z nią i tak nie zrozumieją. Natomiast mechanicznego użycia kompasu, jedynie dla oznaczenia stron świata (broń Boże, posuwania się pod kątem i t. p.), można ich bez specjalnych trudności nauczyć.

ad 2. Orjentacja podług gwiazdy polarnej, sprowadza się do umiejętności odszukania tylnych kół Wozu Wielkiej Niedźwiedzicy. Wielka Niedźwiedzica, jak wiadomo, zmienia swoje położenie w ciągu nocy. Otóż żołnierza trzeba o tych zmianach powiadomić, pokazując Niedźwiedzicę, w kilku porach nocy i za każdym razem odszukując gwiazdę polarną.

Spotykałem, niestety, dość często żołnierzy, którzy znali Wielką Niedźwiedzicę jedynie z tablicy - takie instruowanie, oczywiście, nie da nigdy wyników praktycznych.

b. *Umiejętności posługiwania się stronami świata (jednak tylko zasadniczemi), dla utrzymania kierunku uczyć będziemy, przerabiając następujące ćwiczenia:*

1) Maszerując gdzieśkolwiek, często pytać się żołnierzy w jakim kierunku jadą.

2) Odwrotnie, równie często zadawać pytanie, z jakiego kierunku przyjechali.

3) Kazać żołnierzowi jechać w kierunku, oznaczonym jedynie stroną świata. To sprowadzi się, do nauczenia żołnierza obierania sobie punktu kierunkowego i punktów pośrednich.

4. Każemy żołnierzowi dojechać do pewnego punktu wskazanego w terenie i stamtąd zawrócić w podanym kierunku.

5) Przerabiać to samo, jednak utrudniając teren i warunki. Kazać przejeżdżać przez las, kierując się znajomością stron świata. (Ćwiczenia możliwe tylko w dzień słoneczny).

Szkolenie podoficerów. Podoficerów powinna cechować doskonała znajomość wszelkich środków orjentacyjnych. Muszą oni posiadać pełną umiejętność posługiwania się mapą i kompasem i zajęcia z niemi będą w znacznej mierze polegały na ćwiczeniach ich użycia.

Ćwiczenia w użyciu mapy. Przedtem nim się podoficera (właściwiej kandydata na niego) wyprowadzi z mapą w teren, trzeba mu dać pojęcie o teorji mapy. Przeciążenie mapą byłoby szkodliwe. Należy dać jej tylko tyle, ile trzeba dla zrozumienia rozwiązania praktycznych zadań z mapą w ręku. Słyszałem w jednej ze szkół podoficerskich, wykład o teorji tworzenia mapy - o rzutach stożkowych, walcowych, wielościanowych i t. p. Nie sądzę, żeby to było celowem, szkoda czasu, który możnaby lepiej wykorzystać.

Przy nauce czytania map, trzeba położyć duży nacisk, na umiejętność odczytywania form terenu. Jest to rzecz najistotniejsza, która się nigdy nie zmienia; nie ulega przestarzeniu. Niestety, u nas dotychczas umiejętność czytania mapy, zasadza się przedewszystkiem, na znajomości znaków topograficznych, a więc odczytywaniu pokrycia terenu.

Ostatnia wojna światowa dowodnie wykazała, jakim zmianom one podlegają. Jedynie teren zostaje niezmienionym i dobrze jest przyzwyczaić podoficerów, by się przedewszystkiem jego formami kierowali przy orjentowaniu się.

Najistotniejszą częścią szkolenia będą ćwiczenia w terenie.

One jedynie dadzą podoficerowi wprawę i pewność siebie. Trzeba je przerabiać przy każdej sposobności, jaknajczęściej i ciągle. Najlepiej wyszkolony podoficer z czasem wychodzi z wprawy, nie można do tego dopuścić, starych czy młodych zapędzać do możliwie częstej pracy z mapą:

Możnaby stosować ćwiczenia następujące:

1. będąc na punkcie dominującym kazać:
   a) oznaczyć na mapie miejsce, gdzie jesteśmy,
   b) zorjentować mapę (wszystkimi sposobami: podług kompasu, podług słońca i podług przedmiotu terenu),
   c) kazać rozpoznawać szczegóły okolicy, znajdujące się na wi-

dnokręgu.

2. Mapy schować do kieszeni, szybko przejechać na inne miejsce i:
   a) ocenić przebytą odległość,
   b) pokazać na mapie drogę jaką się jechało,
   c) znając linję posuwania się przez porównanie mapy z terenem, oznaczyć dokładnie punkt, w którym się stanęło.
3. Kazać na podstawie mapy dokładnie opisać jakąś okolicę, względnie drogę, żądając stopniowo coraz to więcej szczegółów, następnie opis sprawdzić w terenie.
4. Zapytać: co zobaczę za danym przedmiotem terenu, (za lasem, wioską) następnie pojechać i sprawdzić.
5. Kazać oznaczyć na mapie części terenu widoczne z jakiegoś punktu obserwacyjnego. Później sprawdzić w terenie.
6. Będzie wreszcie koniecznem, rozwinąć u podoficerów zdolność zapamiętywania mapy (już nie jako mapy, a terenu, jaki wyobraża). Ma to wielkie znaczenie, gdyż dowódca kawaleryjski, maszerując przypuśćmy z patrolem na zwiadach, nie może ciągle trzymać mapy w ręku, bo nie mógłby obserwować. Zresztą rozpatrywanie mapy w szybkim ruchu jest niemożliwe. Z natury rzeczy, kawalerzysta musi swoją drogę marszu studjować odcinkami, zapamiętać je i posuwać się dalej z mapą schowaną. Tyczy to się szczególnie marszy nocnych. W tym celu, dajemy podoficerowi mapę do ręki, każemy przestudjować pewną linję marszu, poczem zabieramy mu mapę i każemy przejechać podany odcinek bez niej. Utrudnia się to ćwiczenie przez:

a. wybór coraz trudniejszej drogi marszu,
b. zwiększanie długości odcinka,
c. zmniejszanie czasu studjowania mapy.

Ćwiczenia z kompasem, będą polegały na przebywaniu pewnych części terenu bez dróg, utrzymując kierunek za pomocą kompasu. Można polecić następujące ćwiczenia:

1. Wyznaczyć podług mapy pewien punkt w terenie, z miejsca postoju niewidoczny i kazać dotrzeć do niego nawprost naprzełaj. Będzie ono zasadzało się, na posuwaniu się za pomocą punktów pośrednich.
2. Toż samo ćwiczenie przerabiać, utrudniając teren, oddalając cel, oraz wybierając teren, nie dający punktów pośrednich.
3. Ćwiczenia w posuwaniu się bez punktów pośrednich, jako przygotowanie do przebywania terenu w nocy i poruszania

się w lesie, można nazwać ćwiczeniem w posuwaniu się pod kątem (do igły magnesowej).

Wybieramy teren, na początek dość łatwy, który przecinałby dwie równoległe drogi, odległe od siebie o 2-3 kilometry. Na jednej z dróg, ustawimy podoficerów z kompasami (można tworzyć grupki po 2-4ch, dając im numery. Odległość między grupkami, powinna być taka, by się nie widziały i nie słyszały. Następnie, daje się rozkaz: o godzinie N. posuwać się pod X. kątem, po przejściu Y. kilometrów dojście do drogi, na której stanąć. Instruktor oblicza tę drogę o dzień przedtem i wyznacza sobie punkty, do których grupki powinny dotrzeć; skoro grupki dojadą do celu, kontroluje dokładność wykonania i czy nie są one pomieszane.

O ile ćwiczenie to wykonujemy w nocy, należy je robić pieszo. Utrzymanie kierunku podług kompasu w nocy, na koniu jest zbyt trudne. Natomiast ćwicząc w lesie, żądać przejeżdżania konno (patrz rys.).

IV. REGULOWANIE CHODÓW.

Jest to nauczanie samodzielnego przejeżdżania w polu określonych odległości w danym przeciągu czasu, oszczędzając konia.

Cel przytem będziemy obserwować dwojaki:

a. Nauczyć żołnierza oszczędzać konia, stosując odpowiednie chody i odpowiednio dobierając teren i
b. przyzwyczaić konie do opuszczenia szeregu i do zachowania spokoju w odosobnieniu.

Ćwiczenia tego zakresu rozpoczniemy, jak tylko wyszkolenie w jeździe konnej na to pozwoli.

A. Każdy żołnierz powinien:

1. Znać konia - dlatego trzeba mu dać elementarne wiadomości z hipologji, wytłomaczyć poprostu i zrozumiale budowę konia i jego fizjologję. Znacznie łatwiej będzie wpoić w żołnierza potrzebę pielęgnacji konia, gdy będzie ona oparta na znajomości i zrozumieniu fizjologicznych potrzeb konia.
2. Kochać swego konia. Żołnierz się bardzo szybko do zwierzęcia przywiązuje. Trzeba dążyć, by tak się stało i rozwijać to uczucie. Będzie to wielką gwarancją, że koń będzie miał

należytą opiekę zawsze, bez względu, czy patrzy oko przełożonego, czy nie. Chcąc cel ten osiągnąć, należy rekrutowi przydzielić konia na stałe. Niech stale tego samego ma pod swoją opieką, niech możliwie często wyjeżdża na nim w pole. Nie wyklucza to przesadzania na inne konie dla celów jeździeckich, lecz cel tego trzeba rekrutom wyjaśnić. Zmianę konia należy zawsze traktować, jako karę lub nagrodę.

3. Umieć oszczędzać konia. Od pierwszej chwili zetknięcia się rekruta z koniem, przez cały czas jego dwuletniej służby wojskowej, nie przepuścić żadnej okazji wpojenia żołnierzowi poprostu „w krew i mięso" (jak mówią Niemcy), konieczności oszczędzania konia. Dużo zależeć będzie od osobistego przykładu oficera, i od sposobu prowadzenia przezeń oddziału, od jego stosunku do własnego konia. Musi on bezwzględnie stosować się do następujących wskazówek:

a) Przed każdym użyciem koni, natychmiast po wyprowadzeniu ich ze stajni, zrobić dokładny przegląd koni - i siodłania. Stale i konsekwentnie powtarzany, stanie się drugą naturą żołnierza, nie potrafi dosiąść konia, wprzód go nie opatrzywszy.

b) Odjazd zaczynać zawsze stępem - i to tym dłuższym, im dalsza czeka droga (1000 mtr.)

c) Po 3-4 kilometrach (po pierwszym kłusie) bezwzględnie oddział zatrzymać, z koni zsiąść, kazać poprawić rynsztunek.

d) Pod żadnym pozorem nie przekraczać przepisanej dla każdego chodu szybkości, długi stęp, krótki kłus i szeroki galop - oto zasady, od których nie odstąpimy. Ogólnie znana jest - w chwilach podniecenia jakąś czynnością - skłonność do przyśpieszania tempa, szczególniej w kłusie. Trzeba to bezwzględnie tępić, tak u siebie, jak i u podwładnych. Dobrze jest stale mieć obok siebie doświadczonego podoficera, którego jedynem zadaniem będzie, utrzymanie równego, spokojnego chodu.

e) Z jednego chodu w drugi przechodzić stopniowo.

f) Każdą jazdę zakończyć stępem i to tym dłuższym, im bardziej męczącą była droga.

g) Po powrocie - nie odejść ze stajni, nim wszystkie konie nie będą należycie słomą wytarte. Dla uspokojenia koni i wykorzenienia instyktu stadnego, często kazać pojedyńczym jeźdźcom wyjeżdżać z szeregu i przez pewien czas poruszać się w innym kierunku (względnie wyjechać naprzód), o ile się posiada dostatecznie wyszkolony oddział, dobrze jest po ukończeniu ćwiczeń, w pewnej odległości od koszar, kazać się jeźdźcom rozprószyć i wracać do stajni pojedyńczo.

Pozatem należy (można) przerabiać ćwiczenia, mające na celu

nauczyć:

1) wyboru odpowiedniej drogi lub linji, posuwania się w terenie,
2) używania chodów o szybkości przepisowej.

a. Wybór terenu. Wybierać grunt miękki (nie grząski) aby oszczędzać nogi końskie. Dawać jednak, pierwszeństwo gruntowi twardemu i prostemu, przed ciężkim i nierównym. Dla chodów szybkich wybierać teren mniej więcej płaski. Przy stromych spadkach i podniesieniach (zjazdy i wjazdy), zsiąść i prowadzić konia w ręku. Jadąc na przełaj, wybierać ugory, ścierniska, łąki, unikać natomiast, pól oranych i błot. W trudnych przejściach pozostawić koniowi jaknajwięcej swobody (długie wodze). W przejściach szczególnie trudnych, zsiąść z konia i prowadzić go w ręku.

Sposób szkolenia.

1. Instruktor na czele oddziału wybiera drogę i reguluje chody, tłomacząc swój sposób postępowania.
2. Uczniowie z początku grupami, potem pojedyńczo rozjeżdżają się każdy z określonym celem. Instruktor i jego pomocnicy (powinni posiadać lornetki), umieszczają się na dominujących punktach i obserwują posuwanie się uczniów. Po ćwiczeniu wykazać popełnione przez każdego błędy. Dla tego ćwiczenia, trzeba wynaleść odpowiedni teren, odkryty, posiadający dobre punkty obserwacyjne.

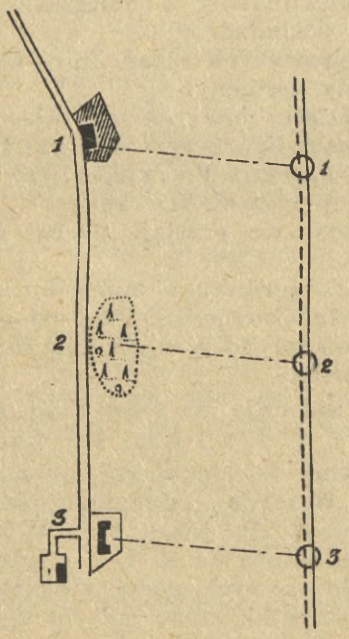
b) Regulowanie chodu zależnie od nakazanej szybkości.

Sposób szkolenia.

1. Instruktor przed marszem zapowiada szybkość z jaką się będzie oddział posuwał, zwracając uwagę uczni na chody jakiemi się jedzie. Objaśnia sposoby obliczania szybkości, wykazuje przytem, że łatwiej jest regulować chód za pomocą czasu niż odległości.
2. Łącząc po dwóch, jednego starego żołnierza i jednego rekruta, wysyła się ich w rozmaitych kierunkach z rozkazem przejechania określonej drogi z podaną szybkością.
3) Rekrutów posyła się pojedyńczo po pewnej drodze z rozkazem jechania z daną szybkością, wypuszczając jednego po drugim w określonych odstępach czasu. Czas odjazdu każdego rekruta notuje się. Podoficerów umieszcza się wzdłuż drogi na punktach kontrolnych. Zaznaczają oni każdemu żołnie-

rzowi godzinę przejazdu koło ich punktu. Od żołnierzy potem żąda się sprawozdania: jak jechał i dlaczego tak, a nie inaczej. Z początku, ćwiczenia te należy przeprowadzać na drogach płaskich, ze znakami kilometrowymi. Następnie, wybierać drogi coraz trudniejsze. Należy wykazać jeźdźcom, że warunki terenowe, często zmuszą do przejścia w stęp, przed upłynięciem poprzednio zamierzonego czasu. Nie trzeba się tem przejmować, tylko następnie przedłużyć czas kłusa w terenie odpowiednim.

Zaleca się częste powtarzanie tych ćwiczeń, aby wyrobić w żołnierzu odruchowe poczucie szybkości, bez uciekania się do pomocy zegarka i słupów kilometrowych.



BUSOLA BEZARDA.

Nie przesadzę chyba - twierdząc - że w czasie walk naszych od roku 1918 aż do rozejmu, busola ani razu nie posłużyła d-cy plutonu do wyznaczenia kierunku marszu. Cóż dopiero mówić o całkowitem jej zastosowaniu. Co prawda przyzwyczailiśmy się w ostatniej wojnie do odnajdywania kierunku - instyktem - docierać do celu bez żadnej innej pomocy potrafiliśmy poprostu - węchem. Niemniej jednak posiadanie tych zdolności nie wystarczy do sumiennego przygotowania się do przyszłych zapasów wojennych.

Trudno przypuścić abyśmy przyszłą wojnę umieli prowadzić temi samemi środkami technicznemi i w ten sam sposób co ubiegłą. Na pewno oddziały dostaną ściśle wyznaczone odcinki działania i będą musiały posuwać się po linjach dokładnie wskazanych i według kątów kierunkowych, obliczonych według mapy. I tu już umiejętność obchodzenia się z busolą stanie się konieczną. Nie pomoże tu węch ani talent zagończyka ani chłop-przewodnik, jeśli rozkaz dywizji lub pułku wyznaczy nam kierunek marszu lub natarcia według stron świata, poda kąt kierunkowy i odległość, a przytem wymieni mapę której możemy nie posiadać.

Oto kilka najprostszych zadań które będzie musiał wykonać każdy d-ca oddziału czy kolumny.

1. Marsz oddziału bez pomocy mapy, do punktu określonego a niewidocznego i przytym w kierunku dokładnie prostolinijnym.
2. Marsz na przełaj, do punktu widocznego od czasu do czasu, albo też zupełnie niewidocznego.
3. Marsz nocny na przełaj, po za drogą, niezależnie od położenia celu.
4. Utrzymanie kierunku w czasie marszu przez las.
5. Marsz po linji równoległej do osi marszu innego oddziału.
6. Wreszcie marsz po różnych zbiegających się linjach do punktu spotkania.

Te różne zadania dają się sprowadzić do jednego:

M a r s z p o d k ą t e m k i e r u n k o w y m.

Zanim zobaczymy jak rozwiązać to zadanie, zajmiemy się krótkim opisem Busoli Bezarda - uwzględniając model ostatni, zdaje się najwięcej będący w użyciu, model 918. W opisie zajmiemy się najistotniejszą częścią składową busoli t. j. - igłą magnetyczną i to w sposób porównawczy do znanych modeli starszych.

Zamiast więc strzałki, która na starszych modelach odpowiadała wycięciu tego samego kształtu, mamy zwykłą igłę magnetyczną. Na dolnej części igły znajduje się znaczek radjum. Znaczek ten musi się

schodzić ze świecącem kółkiem na podziałce, w tych wszystkich wypadkach, kiedy na starszych modelach strzałka miała wejść w swoje wycięcie.

Pozatem żadnych zmian istotnych niema. Rysunek Nr. 1. uzupełnia nazwy części składowych.

Zasadnicze zadania busoli (Rys. Nr. 2).

Wszystkie punkty P1. P2. P3. i t. d. zarówno w terenie jak i na mapie, leżą pod pewnym kątem, określonym kątem kierunkowym do kierunku N-Północnego. (Np. 40°, 120°). Jeżeli do punktów tych chcemy z naszego ST-anowiska celować lub dojść to zadaniem będzie:

a) dokładne zmniejszenie tego kąta w stopniach od 0° — 360°.
b) utrzymanie tego kąta w stałym stosunku do danego przez igłę magnetyczną kierunku N-północnego
c) i utrzymanie przez to żądanego kierunku.

Wyzyskujemy tutaj tę właściwość igły magnetycznej, że zwraca się ona stale w kierunku Północy. Tu trzeba jednak pamiętać o t. zw. deklinacji czyli odchyleniu.

Deklinacja.

Deklinacją nazywamy kąt zawarty między właściwym geograficznym kierunkiem północnym a magnetycznym. Na busoli kierunek geograficzny przedstawia nam czarna kreska N-S. Kierunek magnetyczny - igła magnetyczna. Na igłę bowiem oddziaływują nie geograficzne lecz magnetyczne bieguny kuli ziemskiej. Położenie tych ostatnich nie jest zupełnie ściśle oznaczone. Deklinacja więc jest różną, dla różnych miejsc na powierzchni ziemi, już to co do swej wielkości, już to kierunku zboczenia.

Na ziemiach Polski - igła magnetyczna odchyla się średnio 5° na Zachód od kierunku N-północnego.

Na busoli Bezarda o 90° stopni na Zachód (na lewo) widzimy znaczek. Jeżeli ostrze igły magnetycznej wyrówna się ze znaczkiem, to świecący znaczek końca igły wejdzie do kółka na podziałce. Będzie to właściwe odechylenie busoli Bezarda, obliczone dla Wiednia i które trzeba skorygować przy pracy na mapie, odejmując od 90 - 40 aby otrzymać odchylenie dla ziemi Polski 5°. Przy pracy w terenie, korektura ta nie ma specjalnego znaczenia.

Po powyższych ogólnych zastrzeżeniach, możemy przystąpić do rozwiązywania wymienionych zadań dcy oddziału.

Sposoby użycia busoli.

1. Marsz ze stanowiska znanego na mapie, do celu również z mapy znanego.

stanowisko: cota 190 na płd. od Zeigland
cel: „ 194 „ „ „ Weidenhof.

Rysunek 3.

Kolejne czynności: a) na mapie, b) w terenie.

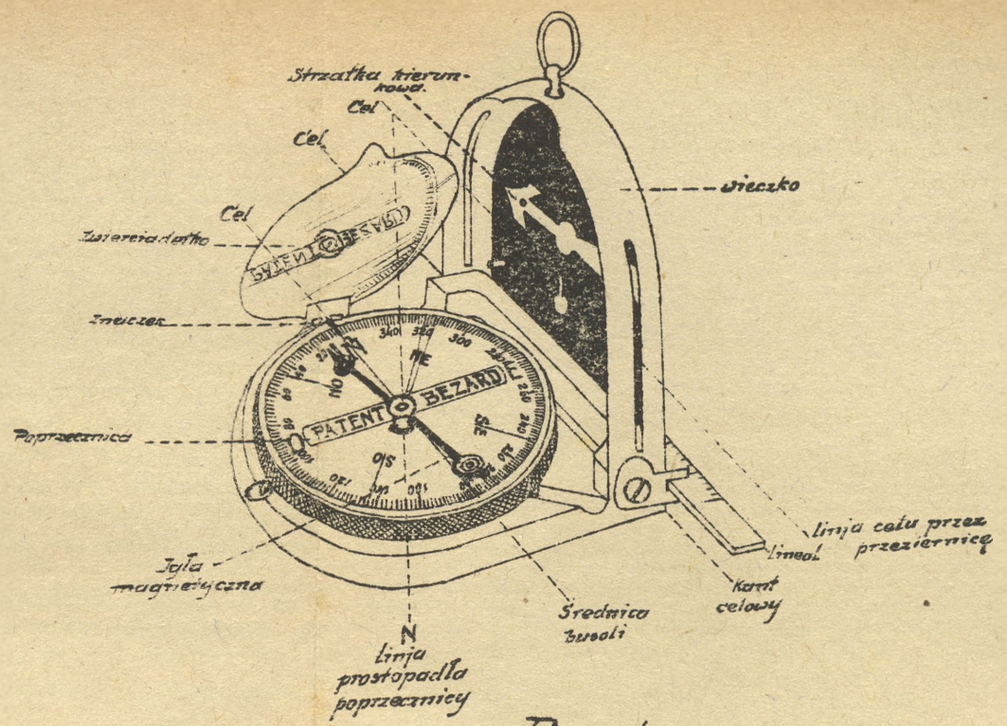
a) 1. narysować linję od stanowiska do celu.
2. Przyłożyć busolę brzegiem celownika do tej linji. Przytem mapa może nie być zorjentowaną (P a t r z u w a g a).
3. Prawa ręka trzyma busolę,
4. lewa obraca pudełko metalowe ze szkłem tak długo, aż napis P a t e n t - B e z a r d pokryje się z kierunkiem napisów na mapie.
5. Odczytać wartość kąta. Jest to cyfra, którą wskazuje znaczek umieszczony pod spodem lusterka tuż nad szkłem. Jest to 323o. Uwzględnić deklinację czyli (9o - 4o = 5o) odjąć od 323o-4o = 319o.
6. Zapamiętać wartość kąta,
7. zamknąć busolę,

b) 1. dojść na stanowisko,
2. otworzyć busolę,
3. przekonać się czy zapamiętana cyfra 319o jest pod znaczkiem,
4. ująć busolę w prawą rękę tak, aby palec wskazujący leżał na kancie busoli, a kciuk ją okrążał (rys. 4).
5. Zwrócić wzrok na palec wskazujący i strzałkę kierunkową.
6. Obracać się tak długo w prawo lub w lewo w miejscu, dopóki strzałka igły, nie dotknie znaczka na podziałce, a znaczek na końcu igły nie wejdzie w kółko.
7. Pozostać w tym kierunku.
8. Podnieść busolę do wysokości oczu.
9. Celować przez przeziernicę.
10. Kontrolować w lusterku aby igła nie zmieniła swego położenia.
11. Obrać punkt właściwy, o ile widoczny lub pośredni.
12. Zamknąć busolę.
13. Pamiętać kąt (319o).
14. Maszerować powtarzając celowanie na punktach pośrednich i dla kontroli.

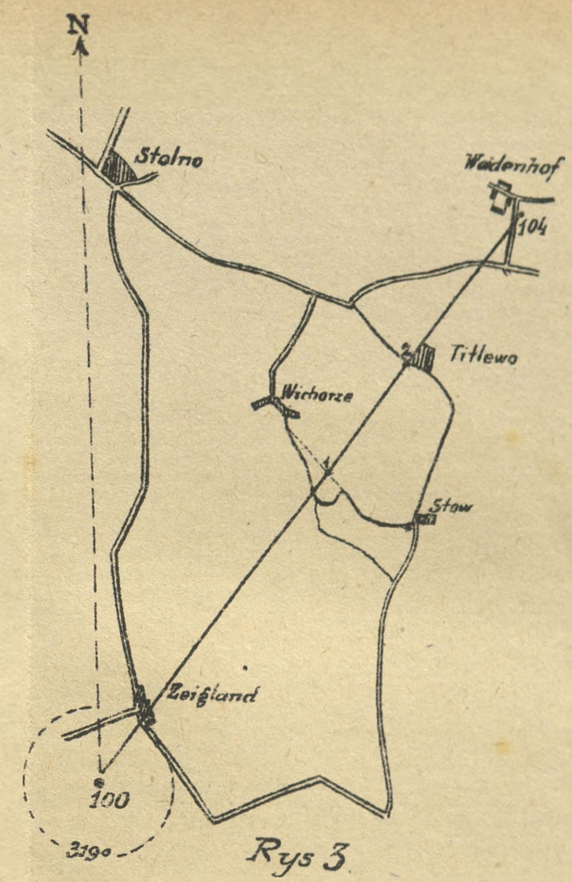
II. Marsz ze stanowiska znanego na mapie i w terenie, do celu widocznego nie znanego na mapie.
1. Celować busolą na obrany punkt.
2. Okręcić pudełko aż do dobrego położenia strzałki, nie poruszając samej busoli.
3. Uwzględniwszy, lub nie - deklinację - maszerować.

III. Jak kąt obliczony w terenie, przenieść na mapę.
1. Busolę z obliczonym kątem w terenie, przyłożyć na mapę w punkcie S t a n o w i s k o.
2. Zorjentowawszy mapę i busolę co do położenia igły magn. wyrysować linję w kierunku, jaki wskazuje celownik busoli.
3. Maszerować licząc kroki aż do punktu szukanego i w podziałce przenieść na mapę.

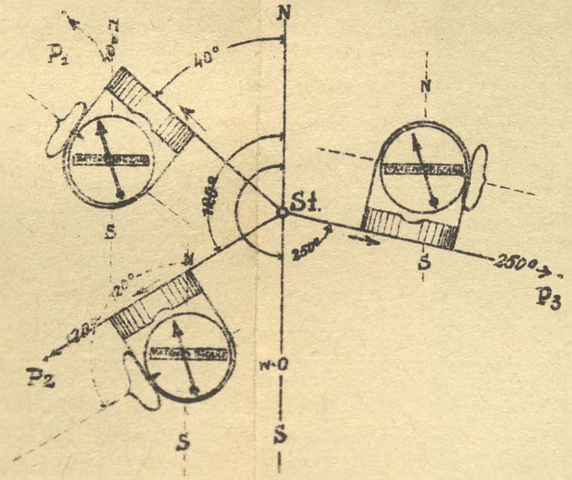
IV. Określenie własnego stanowiska.
1. Znaleźć punkty korespondencyjne na mapie i w terenie.



Rys. 1.



Rys 3



Rys. 2.

Kierunek ze St. do celu P_2 przecina się z kierunkiem Płn – Płd. pod kątem kierunkowym 120°.
Ten kąt jest dokładnie przeniesiony z mapy na busolę.



Rys. 4.
Pokazuje sposób trzymania busoli dla znalezienia punktu pośredniego przez doktadne celowanie w kier. na Cel.

2. Przyłożyć busolę do mapy tak aby strzałka kierunkowa była dokładnie zwrócona na jeden z punktów.
3. W odwrotnym kierunku strzałki narysować linję.
4. Uczynić to samo z drugim punktem, co da nam przecięcie linji a punkt przecięcia będzie naszym stanowiskiem.

W nocy Busola Bezarda jest łatwą w użyciu, dzięki świetlnym znaczkom jakie posiada. Należy przytem pamiętać, aby przed przypuszczalnym użyciem zawczasu naświetlić części fosforyzujące. Buzolę w ciemnościach trzymać w położeniu poziomem. aby strzałce dać swobodę ruchów' W dzień czynimy to odruchowo. Uważać aby strzałka kierunkowa również świecąca, wskazywała na cel. Jeżeli z powodu ciemności wybór punktów pośrednich jest niemożliwy, można wysyłać pojedyńczych szeregowych przed siebie na odległość widoczności, regulując według busoli i kierunek.

Zadania powyższe należą do codziennej praktyki oficera i podoficera w polu. To też dokładne poznanie tego przyrządu, staje się dziś równie nieodzowne, jak umiejętność użycia swej własnej broni i powinno się stać jednym z podstawowych elementów wyszkolenia dowódców małych zespołów.

UWAGA: Ponieważ przytem wystarczy uważać tylko na kierunek Północy mapy, lub na kierunek Zachód-Wschód, nie zaś na kierunki geograficzne, przeto nie potrzeba orjentować mapy na Płn. W tym wypadku, świadomie rezygnujemy z zasadniczej pomocy igły magn., zastępując ją w stosunku do mapy w podany sposób.

VI. ĆWICZENIA PRZYGOTOWAWCZE DO WALKI PIESZEJ.

Wyszkolenie przygotowawcze walki pieszej uczy żołnierza:

a. Zachowania się w terenie w różnorodnych warunkach bojowych.

b. Strzelania.

Obydwie te rzeczy równie ważne, ściśle są ze sobą związane i odnośne ćwiczenia równolegle i z jednakową intensywnością winne być prowadzone. Ćwiczenia walki pieszo podzielić można na dwa duże okresy, kolejno po sobie następujące:

1) Ćwiczeń jednostkowych,

2) ćwiczeń zbiorowych.

Jak jedno tak i drugie zawierają w sobie, zależnie od celu, jaki się pragnie osiągnąć:

a. ćwiczenia formalne,

b. ćwiczenia bojowe.

Ćwiczenia jednostkowe mają na celu nauczyć żołnierzy walczyć, stosując do nich wyszkolenie pojedyńcze, zależnie od indywidualnych zdolności i charakterów poszczególnych ludzi. Zbiorowe - nauczyć ich wykonywania w zespole na komendy lub rozkaz przełożonego tego, czego nauczyli się oddzielnie.

Ćwiczenia formalne dążą do wyrobienia w poszczególnym żołnierzu jak i w zespole: karności, sprężystości, giętkości i posłuchu na komendy i rozkazy.

Ćwiczenia bojowe przygotowują do działania w warunkach bojowych, obznajmiają żołnierzy z tymi warunkami, wyrabiając jednocześnie zdolności: orjentacji, szybkiego pobierania decyzji, samodzielności i inicjatywy.

Wyszkolenie jednostkowe.

Wyszkolenie jednostkowe polega na nauczeniu każdego żołnierza oddzielnie.

I. Wyboru stanowiska. Ponieważ żołnierz strzela zwykle w pozycji leżącej, chodzi o nauczenie go przedewszystkiem przybrania najdogodniejszej do oddania strzału postawy, a następnie wybrania sobie odpowiednio dogodnego w pozycji leżącej stanowiska.

Należy pokazać mu stanowiska dogodne i niedogodne, wskazać mu sposób wykorzystania go jaknajlepiej, wreszcie, kazać mu samemu

odnaleść nowe i wytłomaczyć przyczynę wyboru właśnie tego, a nie innego.

II. Oceny odległości. Ćwiczenia te konieczne dla wyrobienia w żołnierzach oka i zmysłu odległości, a więc prawidłowego nastawienia celownika i strzelania tylko na odległości skutecznego ognia. Winne ono być prowadzone przy każdej nadającej się sposobności. Polega na ocenie odległości w terenie do przedmiotów różnej wielkości martwych i celów żywych, nieruchomych i poruszających się.

Niezbędnem jest dokładne sprawdzenie przez instruktora przed ćwiczeniem odległości, co do których podczas lekcji stawiane są żołnierzom pytania (metoda szczegółowa, prowadzenia tych ćwiczeń, wskazaną będzie przez instruktora wyszkolenia strzeleckiego.

III. Wyzyskiwanie terenu. Należy rozpocząć od wytłomaczenia żołnierzom konieczności wyzyskiwania osłon naturalnych i sztucznych, właściwości różnorodnych ich typów, mianowicie: które osłaniają od wzroku, a które od ognia n-la, jakie wreszcie osłony mogą zabezpieczyć przed ogniem kb., artylerji, granatów ręcznych, a jakie od obserwacji samolotów i t. d. Następnie należy nauczyć żołnierza odruchowo wybierać osłony, zależnie od warunków w jakich się znajduje podczas walki.

Zwrócić uwagę, że nie wystarczy jednak w boju być osłoniętym od wzroku i ognia n-la - trzeba samemu widzieć przedpole i mieć dogodne stanowisko dla ostrzału, co zresztą pod względem ważności na pierwszem winno stać miejscu. Przy wyzyskiwaniu więc terenu, wybór stanowiska musi odpowiadać warunkom:

a) dobrej obserwacji,
b) dobrego strzału,
c) osłony od wzroku n-la,
d) osłony od ognia n-la.

IV. Strzelania. Szkoła strzelców jest przedmiotem wykładów przez instruktora specjalistę, przez nas więc omawianą nie będzie. Z całym naciskiem należy jednak zwrócić uwagę, że w pułkach nie może być traktowaną jako odrębny zupełnie cykl ćwiczeń i wykładów. Nauka strzelania, jako część składowa walki pieszo, musi być rozwijaną równolegle do tej ostatniej, przeznaczając małe grupki do instruowania szkoły strzelca obok prowadzonych zajęć innej kategorji jak wybór stanowisk, wyzyskiwanie terenu i t. p.

Wyszkolenie strzeleckie składa się z:

a) ćwiczeń strzeleckich,
b) ćwiczeń giętkości i wychowania systemu nerwowego,
c) ćwiczeń strzeleckiego opanowania terenu,
d) strzelania śrutem,
e) strzelania ostrego.

Ćwiczenia strzeleckie mają nauczyć całokształtu ruchów i czynności koniecznych dla oddania celnego strzału (postawa, skład, celowanie, ściąganie). Ćwiczenia giętkości są uzupełnieniem wychowania fizycznego, dla wyrobienia właściwości fizycznych i duchowych, niezbędnych dla oddania poprawnego strzału.

Ćwiczenia opanowania terenu, mają za zadanie nauczyć żołnierza patrzeć na teren z punktu widzenia strzeleckiego, a więc wyrobić: spostrzegawczość, pamięć, oceniać odległości, wyciągać wnioski z tego co zobaczył. Strzelanie ostre jest celem wyszkolenia i środkiem sprawdzenia nabytych wiadomości. Strzelanie śrutem jest przygotowaniem do strzelania ostrego.

V. Wyboru celów. Należy żołnierzom wytłomaczyć, że nie wszystkie ukazujące się podczas walki cele są równie dogodne do ostrzelania, że skuteczność ognia, pierwszy warunek dobrego strzału zależy od odpowiedniego wyboru celów. Strzał ma więcej szans być skutecznym, o ile zostanie skierowany na cele łatwiejsze, a takiemi będą przedewszystkiem cele bliskie. Ponieważ strzał ma za zadanie zniszczyć cel, musi zatem być skierowany na cele, przedstawiające największą wagę dla np-la i stanowiące dla nas największe niebezpieczeństwo. Będą więc nimi d-cy oddziałów np-lskich, posuwający się zazwyczaj przed oddziałem i K.M., spostrzeżone podczas ruchu.

Ćwiczenia w wyborze celów prowadzić należy w następujący sposób: poszczególni starzy żołnierze, lub podoficerowie rozrzuceni w terenie, na dany przez instruktora znak, ukazują się znienacka lub posuwają się w kierunku ćwiczących rekrutów, wyzyskując teren. Rekruci z kbk. i ślepymi nabojami, mają za zadanie szybko wybrać cel, oddać strzał i wytłomaczyć przyczynę wyboru celu. Należy zwracać przytem baczną uwagę, ażeby strzał nie był oddany bez celowania. Ćwiczenie to wyrabia w żołnierzu zdolność szybkiego orjentowania się i opanowania, przyzwyczaja go do warunków bojowych, ćwicząc go jednocześnie w celowaniu.

Szereg podanych niżej ćwiczeń dla szkolenia jednostkowego, wyjaśni dokładnie sposób, jaki winien być stosowany przy szkoleniu rekrutów.

ĆWICZENIE I.

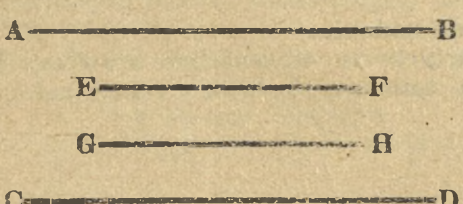
Cel ćwiczenia. Doprowadzić do tego, aby rekruci zrozumieli sami przez się, konieczność wykorzystania terenu.

Charakter ćwiczenia: Kazać je wykonać przed oczyma rekrutów najpierw przez starych żołnierzy, bardzo dobrze wykorzystujących teren, następnie powtórzyć ćwiczenia przez żołnierzy niewyćwiczonych, posuwających się bez żadnej ostrożności.

Teren: od 400-600 m. głębokości bardzo urozmaicony, zawierający jakiś skraj lasu, kilka grup drzew, strefę porosłą krzakami, przestrzeń niepokrytą w dość wielkiej odległości od n-la, drugą taką samą przestrzeń w bezpośredniej blizkości od nieprzyjaciela, oziminy, fragmenty umocnień i nakoniec jakiś punkt wyniesiony nad ogólny poziom terenu, punkt znajdujący się na jednym ze skrajów terenu, gdzie byłoby prawdopodobnem umieszczenie pozycji i oczekiwanie nieprzyjacielskiego zbliżenia się z drugiej strony. Tak wyglądał by teren idealny, często nie do znalezienia; wymienione jednak cechy winny kierować instruktora przy wyszukiwaniu terenu.

Oddział i materjał potrzebny do ćwiczenia. Oddział pokazowy co najmniej 2 pełne drużyny - jedna złożona ze starych żołnierzy, druga z młodych rekrutów, wykonywujących to samo ćwiczenie po pierwszej grupie. Więcej drużyn trzeba użyć, jeśli rozległość terenu pozwala na to. (Trębacz do rozporządz. instruktora).

Przygotowanie ćwiczenia w terenie. Niechaj ABCD przedstawia nam teren:



E-F jest miejscem, w którem ustawi się instruktor z trębaczem i oddziałem rekrutów. G-H przedstawia nam skraj lasu, na którym rozmieścili się wykonawcy. Rekruci są jakby piechurami w pierwszej linji, oczekującymi nieprzyjaciela. A zatem obserwują teren przed sobą w postawie stojącej, leżąc, albo klęcząc za jakąś zasłoną i t. d. Instruktor w pośrodku nich, trębacz na odległość słuchu. Wykonawcy w tyraljerce na linji G-H są niewidoczni z linji E-F.

I. Faza ćwiczenia: W kilku słowach instruktor objaśnia rekrutom położenie i to co się będzie działo. Następnie na jego rozkaz sygnał trąbką. Na ten umówiony znak, drużyna złożona ze starych żołnierzy posuwa się, wykorzystując teren w kierunku stanowiska zajętego przez rekrutów, którzy przedstawiają dla tej drużyny nieprzyjaciela.

Podczas posuwania się naprzód tej drużyny, instruktor rozbudza uwagę rekrutów przy pomocy pytań następujących: czy łatwo

obserwować n-la, dla czego? - czy łatwo go zabić - dla czego?, czy można porachować żołnierzy n-la - dla czego i t. p. Instruktor winien stawiać te pytania w sposób możliwie prosty, zrozumiały dla słuchaczów.

W stosownym momencie drugi sygnał trąbką. Na ten znak wszyscy wykonawcy wstają w ten sposób, by ich było dobrze widać. Wówczas instruktor zwraca uwagę rekrutów na to, że nieprzyjaciel jest liczniejszy, jak się tego można spodziewać, że nieprzyjaciel posunął się bliżej, jak się myślało, że jednem słowem nieprzyjaciel był groźniejszy niż to się zdawało.

II. Faza ćwiczenia. Inna drużyna bojowa wyrusza z tego samego miejsca, na ten sam przedmiot, z tym samym zadaniem. Ale już to z rozmysłu, już to z braku wyszkolenia źle wykorzystuje teren i popełnia błędy zasadnicze. Podobnie jak poprzednio, instruktor stawia rekrutom pytania podczas ćwiczenia i każe im stwierdzić o wiele jest łatwiej niż poprzednio.

1. Spostrzec nacierających,
2. wziąć ich na cel i trafić podczas posuwania się,
3. domyślać się ich za osłonami i tam do nich strzelać,
4. domyślać się ich miejsc ukrycia i z bronią wymierzoną oczekiwać na ich wysunięcie się,
5. zdać sobie sprawę z ich ilości i miejsca, w którem się w danej chwili znajdują,
6. Przeszkodzić im w wykonaniu zadania.

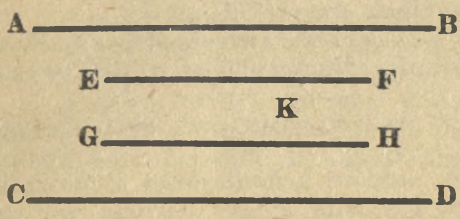
Kilka teoretycznych uwag, opartych na odpowiednio stawianych pytaniach, doprowadzi rekrutów do wniosku, będącego celem całego ćwiczenia.

Ćwiczenie II.

Cel ćwiczenia. Pokazać praktycznie rekrutom, jak się wykorzystuje teren. Charakter ćwiczenia. Ćwiczenie doświadczalne, tak jak poprzednie. Umieścić przed oczyma rekrutów drużynę złożoną ze starych żołnierzy, wykorzystujących doskonale teren. Teren ten sam co powyżej.

Oddział wykonawczy:

a) dla przedstawienia nieprzyjaciela drużyna lub co najmniej sekcja,
b) drużyna bojowa, złożona z żołnierzy wyszkolonych, wystarcza za oddział wykonujący.



Przygotowanie ćwiczenia w terenie. W E-F znajduje się nieprzyjaciel, w G-H drużyna wykonawców, w K. instruktor wraz z rekrutami.

Przebieg ćwiczenia. Ćwiczenie we wszystkich punktach, podobne do pierwszej fazy ćwiczenia poprzedniego. Ale pracę wykonawczą wykorzystuje się w inny sposób. Oddział manewrujący wykorzystuje teren w różnych jego fazach, kolejno po sobie następujących w oczach uczniów, w pewnej odległości. Za wykonawcami idą i przyglądają się. Podczas ćwiczenia instruktor zachęca swoich rekrutów do obserwacji, zadając im pytania, tyczące się tego, co się przed ich oczyma odbywa. Zmusza ich w ten sposób, do patrzenia i do zdania sobie sprawy z przyczyn takiego lub owego postępowania wykonawców. Przykłady pytań: co robi ten żołnierz - jak się posuwa naprzód? - dla czego tak a nie inaczej? i t. p.

Przy końcu ćwiczenia nieco teorji. Zebrać powiedziane o wykorzystaniu terenu, podkreślając, że całe wykorzystanie terenu zawiera się w następujących trzech czynnościach:

a. umieścić się frontem w kierunku wskazanym,
b. umieściwszy się, zaznajomić się z terenem i obserwować go w danym kierunku,
c. przesuwać się w danym kierunku.

Ćwiczenie III.

Cel ćwiczenia. Nauczyć rekrutów zająć stanowisko frontem w danym kierunku, a więc po kolei nauczyć ich:

a) Zdawać sobie sprawę z doniosłości odbioru stanowiska,
b) Wybrać stanowisko najodpowiedniejsze,
c) Umieścić się na nim,
d) Ulepszyć je za pomocą łopatki.

Charakter ćwiczenia. Praktyczny, uczniowie są wykonawcami.

Teren. Ten sam co przy ćwiczeniach poprzednich.

Oddział potrzebny. Jedna sekcja dla przedstawienia nieprzyjaciela.

Przygotowanie ćwiczenia w terenie. Nieprzyjaciel w E-F, wykonawcy w G-H.

Naprzemian połowa rekrutów wykonywuje ćwiczenia a druga patrzy i słucha.

I. faza ćwiczenia. Zdać sobie sprawę z doniosłości stanowiska w miejscu obranem przez się samego z chwilą kiedy drużyna się zatrzyma. Połowa rekrutów przyglądająca się i sami wykonawcy oceniają następnie to obrane stanowisko. Ażeby wypowiedzieć zdanie o jakiemś stanowisku, potrzeba umieścić się na niem w postawie możliwej w boju. Powtórzyć 2 lub 3 razy, zmieniając wykonawców. Starać się, aby rekruci samodzielnie doszli do konkluzji, jakim warunkom powinno odpowiadać dobre stanowisko. Powinno ono:

Mieć właściwy front w danym kierunku,
umożliwiać obserwację w tym kierunku,
ułatwiać strzelanie,
zasłaniać przed wglądem i przed ogniem,
pozwolić następnie posuwać się naprzód.

II. faza ćwiczenia. Wybrać z kilku stanowisk najlepsze. Zbadać i ocenić kilka stanowisk pod względem dogodności warunków, kazać wybrać z nich jedno i uzasadnić wybór. W tem miejscu nauczy się rekruta pojęcia schronu i osłony. Zobaczy się ich wiele praktycznie w terenie, zdefinjowanie nastąpi później, tutaj będzie się mówiło o sile przebijania pocisków.

Przy tem ćwiczeniu trzeba kłaść szczególny nacisk na to, że nie zawsze najlepiej osłaniające stanowisko jest najlepsze. Zanim się pomyśli o ukryciu, trzeba obserwować i strzelać.

III. faza ćwiczenia. Umieścić się na stanowisku w sposób właściwy. Wykonawcy zajmują stanowisko. Omawia się to następnie. Instruktor kieruje krytyką przy pomocy pytań, tego np. rodzaju: Czy żołnierz ma dobry front? czy może widzieć w tym kierunku? - czy może lepiej widzieć - jeśli tak, to w jaki sposób?

Jeden z rekrutów poprawia postawę żołnierza (czy dobrze umieścił swój tułów i t. d. Czy dobrze ukryty jest przed pociskami i t. p.)

IV. faza ćwiczenia. Czem i jak ulepszyć stanowisko? Łopatka. Przyzwyczaić żołnierza do okopywania się po zajęciu każdego stanowiska.

Wykonawcy zajęli stanowiska. Co trzeba zrobić na danem stanowisku:

a. Aby mieć lepszy front w danym kierunku,
b. lepiej widzieć w danym kierunku,

c. mieć lepszą postawę strzelecką,
d. mieć lepsze oparcie dla karabinu,
e. być mniej widzianym przez nieprzyjaciela,
f. być lepiej ukrytym przed pociskami nieprzyjaciela,
g. móc łatwiej opuścić stanowisko, aby posuwać się naprzód. Kazać rekrutom odpowiadać na te pytania. Kazać wykonać. Krytykować po wykonaniu, albo lepiej kazać krytykować, poprawiać rekrutom.

Ćwiczenie IV.

Cel ćwiczenia. Nauczyć żołnierza po zajęciu stanowiska, zapoznania się z terenem przed sobą w danym kierunku.

Charakter ćwiczenia. Ćwiczenie praktyczne.

Teren. Teren ten sam co dla ćwiczeń poprzednich, albo podobny przynajmniej 600 m. rozległy.

Oddział potrzebny. Mniej więcej drużyna, celem przedstawienia celów ruchomych i stałych.

Przygotowanie ćwiczenia. Na właściwem miejscu umieścić ludzi, przedstawiających nieprzyjaciela, ustalić z góry czas ich ukazania się i czas ich ukrycia. Celem ruchomym oznaczyć drogę, którą mają przebyć. Wszystko przedstawić w sposób możliwie prawdopodobny. Mieć do swego rozporządzenia dobrze poinformowanego podoficera, celem łatwego prowadzenia całego ćwiczenia. Z drugiej strony rozmieścić na stanowiskach rekrutów.

Przebieg ćwiczenia: O oznaczonej minucie pokazują się naprzód cele ruchome, a więc np. żołnierz nieprz., który posuwa się od osłony do osłony, łącznik, który biegnie i t. p. Kazać ludziom meldować co widzą, śledzić nieprzyjaciela, pamiętać miejsce, w którem zniknął. Zwrócić uwagę na to, że szczególnie trzeba obserwować zasłony w terenie. Przyzwyczaić ich, aby natychmiast po zajęciu jednego stanowiska, szukali przed sobą odpowiednich przejść, pozwalających na dalsze posuwanie się naprzód. Jako konkluzję podkreślić, że żołnierz zająwszy jakieś stanowisko, musi obserwować, śledzić nieprzyjaciela i poszukiwać przejść wygodnych w kierunku posuwania się. Te ćwiczenia ogólne są potem uzupełnione przez ćwiczenia w ocenianiu odległości i oznaczaniu punktów wytycznych w terenie.

Ćwiczenie V.

Cel ćwiczenia. Nauczyć rekrutów wykorzystania terenu, celem przesunięcia się w danym kierunku.

Charakter ćwiczenia. Nawskroś praktyczne, ale bardzo rozmaite, bo w rzeczywistości sposób posuwania się naprzód zależy od tego, czy i w jakim stopniu teren obfituje w osłony (zmienia się też zależnie od siły nieprz. ognia). Zależy również od odległości od nieprzyjaciela, od pośpiechu, w niektórych wypadkach całe posuwanie się naprzód, odbywa się pod osłoną ognia najbliższych sąsiadów. Zbyt wiele czynników wpływa na sposób posuwania się, aby można było podać tutaj ćwiczenia typowe. Istnieje jednak wspólny sposób przeprowadzenia ćwiczeń tego rodzaju, np. taki:

Teren możliwie urozmaicony. Dobrze jest przeprowadzać to samo ćwiczenie w rozmaitych terenach.

Przygotowanie do ćwiczenia. Podać proste założenie taktyczne. Przedstawić nieprzyjaciela, dać mu ślepe naboje, jako dowódcę naznaczyć dobrego podoficera.

Naprzemian jedna połowa rekrutów wykonywuje ćwiczenie, druga połowa patrzy i słucha.

Przeprowadzenie ćwiczenia. Instruktor krótko objaśnia położenie, wskazuje kierunek, w którym znajduje się nieprzyjaciel. Zanim drużyna przesunie się na inne miejsce, instruktor stawia wykonawcy szereg pytań: Gdzie idziecie - którędy pójdziecie - i t. p. A następnie przygotujcie się do skoku, oto strzał ze strony nprz. - zobaczył posunięcie się dla czego i t. p.

Wreszcie zreasumować ćwiczenie, podkreślając, że trzeba wiedzieć gdzie się idzie.

którędy się pójdzie,
jak się pójdzie,
przygotować się do skoku,
zorjentować się po przybyciu na miejsce.

Początkowo podczas ćwiczeń przedstawia się zawsze nieprzyjaciela przez oddziały, później wystarcza upozorować nieprzyjaciela, zresztą o ile chodzi, by oddział manewrujący, jak najlepiej wykorzystał czas przeznaczony na wyszkolenie, można postępować następująco:

Ćwiczenie II. widziane od strony nieprzyjaciela, staje się ćwiczeniem I. Można więc równocześnie przeprowadzić ćwiczenie I. dla tych, którzy przedstawiają n-pla, w ten sposób wszyscy się uczą i zyskuje się na czasie.

Ćwiczenie VI.

Cel ulepszenia stanowiska.

Chodzi o: a) urządzenie wnęki strzeleckiej przy pomocy łopatki,
b) zamaskowanie jej.

Ćwiczenie pierwsze tego działu, będzie miało na celu pokazanie rekrutom, na czem polega ulepszenie stanowiska i wpojenie przekonania konieczności użycia łopatki.

Przygotowanie ćwiczenia: W terenie niepokrytym, w którym prace ziemne łatwo rzucają się w oczy.

Nieprzyjaciel przyjęty.

Oddział wykonawców złożony z żołnierzy 2-go rocznika z łopatkami i materjałem do maskowania.

Przeprowadzenie ćwiczenia: krótkie założenie.

I. OKRES.

Wykonawcy zajmują stanowiska.

Szkolonych rekrutów zbieramy za niemi.

Najpierw należy w formie pytań omówić zalety i wady zajętych stanowisk, czy można je poprawić i jak. Na dany znak, żołnierze na stanowiskach rozpoczynają pracę. Część ich kopie wnęki, inna oddaje pojedyńcze strzały |w celu zaznaczenia warunku podkreślonego przez regulamin, że podczas ulepszenia stanowisk, ogień własny na sile i skuteczności ucierpieć nie powinien. Znowu celowo stawiane pytania są pobudką dla rekrutów do wysiłku umysłowego, dając zrozumienie tej pracy.

UWAGA: Wnęki wykonane przez żołnierzy, jako zaczątek rowów strzeleckich, winny posiadać cechy tych ostatnich.

1. przedpiersie,
2. podłokietek.

Zaznaczyć to należy rekrutom, że wyrzucana ziemia chroni nie tylko przed pociskami, lecz kryje także przed wzrokiem.

II. OKRES.

Po przygotowaniu wnęk oceniamy ich wartość z bliska, oparcie dla kb., pod łokieć, następnie z daleka - ukrycie. W celu oceny wartości wnęku jako ukrycia, wykonawcy zajmują stanowiska we wnękach. Część ich można umieścić obok wnęków dla zaznaczenia kontrastu. Z rekrutami przesuwamy się kilkaset metrów np. przed linję wnęków.

Obserwacja wskaże dostatecznie rekrutów, żołnierze we wnękaeh stanowią dogodniejszy cel dla nieprzyjaciela, niż nieokopani. Ażeby usunąć tę ujemną cechę wnęku, trzeba go zamaskować (niech rekrut do tego sam dojdzie).

III. OKRES.

Na dany znak, wykonawcy przy pomocy przygotowanego materjału maskują wnęki, które stają się prawie niewidoczne, uzyskując pełną wartość i znaczenie.

Dla silniejszego efektu w czasie wykonania maskowania, można kazać rekrutom odwrócić się i, dopiero po ukończonej pracy, przyjąć poprzedni front.

Przy końcu parę uwag o sposobach maskowania i ogólnych wskazówek o użyciu łopatki, które wpoją w żołnierzy przekonanie o konieczności posługiwania się nią na każdem stanowisku, aby je ulepszyć t. j. by zeń:

1) lepiej widzieć w danym kierunku,
2) mieć lepszą postawę strzelecką,
3) mieć lepsze oparcie pod karabin,
4) być mniej widzianym przez nieprzyjaciela,
5) lepiej ochronionym przed jego pociskami.

Ćwiczenie VII.

To ćwiczenie będzie właściwie powtórzeniem poprzedniego, przyczem wykonawcami będą sami rekruci.

Dla uniknięcia straty czasu, wszyscy będą równocześnie pracować. Instruktor z przeciwnikami doglądają, by praca była należycie wykonana.

Po ukończeniu pracy, każdy składa się do strzału, by przekonać się czy stanowisko jest dobre. Następnie zebrawszy wszystkich rekrutów przejść od wnęku do wnęku, omawiając zalety i wady każdego.

Po zamaskowaniu wykopanej ziemi, przyjrzeć się z odległości kilkuset metrów całości, sprawdzając raz jeszcze, czy cel pracy został osiągnięty.

Ćwiczenie w użytkowaniu łopatki i maskowaniu, należy powtórzyć w różnych terminach dla nabrania wprawy. Następnie należy poświęcić uwagę przy każdej sposobności ćwiczeniom polowym. W wypadkach, gdy nie da się pracy wykonać w całości, należy ją przynajmniej zaznaczyć, kładąc nacisk przy omówieniu na metody jej wykonania.

VII. WYKORZYSTANIE TERENU KONNO.

Rozpatrując ten dział, uwzględnimy tu wykorzystywanie terenu konno, pieszo - szczegółowo omawialiśmy w poprzednich rozdziałach.

Umiejętność dobrego wykorzystania terenu, daje żołnierzowi wielorakie korzyści:

1. Zwiększając szansę nie zostania spostrzeżonym, tem samem zwiększa własne bezpieczeństwo.
2. Jest znacznie mniej skrępowanym przy wykonywaniu jakiegokolwiek zadania - zyskuje na pewności siebie i skraca czas potrzebny do jego wykonania.
3. Mogąc niewidocznie podjechać możliwie blisko do nieprzyjaciela, ma tem samem, znacznie większe szanse uzyskania szczegółowych wiadomości.
4. Nie zdradzając własnej obecności, tem samem nie zdradza obecności oddziału.
5. Wreszcie, przy wykorzystaniu terenu, żołnierz musi myśleć i umieć zdecydować się, to wyrabia w nim inicjatywę, spostrzegawczość i zimną krew. W szkole żołnierza, naukę wykorzystania terenu, pojętą w wyżej podany sposób, możnaby sprowadzić do nauczania go:

a) U m i e j ę t n o ś c i w y b o r u:

1. P u n k t u o b s e r w a c y j n e g o. A więc takiego punktu, z którego będzie mógł jaknajlepiej obserwować w danym kierunku, względnie rozpoznać wzrokiem dany przedmiot terenowy. Ułatwi to bardzo przyszłą pracę żołnierzy jako flankierów, czy gońców. Ćwiczenie będzie wyglądało następująco: Z jakiegokolwiek miejsca pytamy żołnierza, jaki punkt, według jego zdania, najlepiej się nadaje dla obserwacji w kier. A - potem B, potem C, żądać uzasadnienia odpowiedzi, podać własne rozwiązanie z motywacją; zawsze pojechać na odnośne punkty, by przekonać żołnierzy, że tak jest w istocie.
2. Miejsca, w którem można się ukryć, nie będąc widzianym od strony nieprzyjaciela. Tu trzeba żołnierzom wyjaśnić, że można być zauważonym z tych punktów, które ja sam widzę. Dobór tła, zasłony, bezruch, odległość zdecydują o tem, czy się tak stanie.

b) W y b o r u d r o g i d o p u n k t u w y b r a n e g o n a o b s e r w a c y j n y.

1. Najmniej widocznej od strony nieprzyjaciela (najbardziej ukrytej). Ćwiczyć w ten sposób, że na pewnych punktach umieszcza się żołnierzy ze ślepemi nabojami. Rekrut ma do-

jechać do danego punktu tak, by nie wywołać strzałów (współzawodnictwo - zawody).

2) Nauczyć go regulować chody przy przebywaniu takiej drogi, a więc: przestrzenie otwarte przebywać szybko, dać koniowi odpocząć na odcinkach zasłoniętych. Jednak przy przebywaniu np. wąwozów - pośpieszyć, by skrócić czas, w którym można być całkowicie zaskoczonym.

c) Umieszczania się na punkcie obserwacyjnym.
Zasady: uprzednio wybrać miejsce, z którego się będzie obserwować (krzak, drzewo, osypisko). Nie wyjeżdżać na sam pagórek, wychylać się stopniowo, pokazując się tylko tyle, ile to jest naprawdę potrzebne.

Unikać stawania na tle nieba. Zawsze starać się stanąć za zasłoną. Umieściwszy się na stanowisku, przez cały czas obserwacji trwać w bezruchu. Gdy czas, czy potrzeba, obserwacji minęły - zniknąć równie niespostrzeżenie (krótko-trwała czujka konna, flankier boczny). Sposób szkolenia jaknajbardziej pokazowy. Najpierw wykona to wyszkolony jeździec, (instruktor objaśnia co, jak i dla czego) potem to samo wykonują rekruci - pojedyńczo - reszta patrzy i krytykuje - zmuszona do tego pytaniami instruktora.

Umiejętności wyżej przytoczone, są dla żołnierza walnem przygotowaniem do zadań szperacza i gońca. Praktyczna ich znajomość, jest jednak niezbędną również podoficerom, jako przyszłym dowódcom patroli. To też u nich sztukę wykorzystania terenu należałoby doprowadzić do artyzmu. To, da tylko częste ćwiczenie. Oczywiście ćwiczenia dla podoficerów będą bardziej skomplikowane, trudniejsze, zawsze z jakiemś założeniem taktycznem. Utrudnienie ich może polegać przedewszystkiem na tem, że będą musieli wykorzystywać teren dla przesunięcia całego oddziału - o liczebności mniej więcej patrolu.

Jedno z ćwiczeń może być następujące: Na pewnej linji wierzchołkowej wyobrażamy nieprzyjaciela.

Podoficer z oddziałem ma się przesunąć z jednego oznaczonego punktu do drugiego, starając się pozostać niezauważonym.

VIII. MELDOWANIE I MELDUNKI.

Celem najobszerniejszych działań służby kawaleryjskiej - zwiadów i ubezpieczenia - jest zawiadomić dowódcę. Meldunek więc będzie często jedynym, a zawsze pobocznym celem, czy wynikiem, naszej działalności.

Specjalnie, jeśli chodzi o zwiady, to bez przesady możnaby powiedzieć, że jedynym celem każdych zwiadów, jest osiągnięcie materjału do meldunku, jest on ich kwintesencją. Najlepiej przeprowadzone zwiady są bez wartości, o ile źle i nie na czas rezultat ich został zameldowany.

Podług określenia służby polowej „Meldunek jest krótkiem i zwięzłem zdaniem sprawy przełożonemu o pewnem zajściu lub spostrzeżeniu". Może być ustny lub pisemny.

Meldunek ustny.

Jeśli mowa o żołnierzach, to meldunki ich będą z reguły ustne, przytem mogą być: a) nakazanem powtórzeniem komuś meldunku własnego przełożonego, b) sprawozdaniem z wyniku własnej obserwacji.

Od każdego rodzaju meldunku regulamin wymaga, by był „sumienny, jasny i treściwy".

Nie łatwo i nie odrazu osiągniemy te zalety w meldunkach naszych żołnierzy. Język ich i sposób wyrażania jest tak różny od żądanego w wojsku, a pamięć tak słabo rozwinięta, że pierwsze próby meldunków z reguły bardzo źle się udają.

Trzeba zachować ścisłą postępowość i nie żądać odrazu rzeczy których wyprasowanie, tylko po dłuższym okresie czasu jest możliwe.

Z początku będzie nam chodziło o nauczenie żołnierzy: a) zapamiętania i b) dokładnego powtórzenia meldunku, ułożonego przez przełożonego.

Jako metodę nauczania, możnaby polecić następującą:

Naukę zacząć od pierwszego dnia pobytu rekruta w pułku - pierwszem do niej przygotowaniem będzie - jeżeli każde odezwanie się do nas żołnierza będziemy korygowali w sposób właściwy i w tak skorygowanej formie, każemy mu je powtórzyć.

Ćwiczenia w meldowaniu.

1. Dać polecenie ustne - kazać je natychmiast powtórzyć, zwracać uwagę na dokładność i jasność wysłowienia się - nie pozwalać na zbytni pośpiech u żołnierza. Dobrze jest czasami, w połowie zdania mu przerwać, a potem sprawdzić, czy mimo to powtórzy. Powtarzanie przez żołnierza danych poleceń - z początku traktowane jako ćwiczenie, przejdzie następnie w obowiązujący zwyczaj i nie wolno przełożonemu pozwolić odejść żołnierzowi, nim ten nie powtórzy danego mu rozkazu.

Ćwiczenia te należy stopniowo utrudniać:

Z początku, przeprowadzamy je pieszo, potem konno. Powtarzać je trzeba na większe odległości, w coraz szybszych chodach, w coraz trudniejszym terenie. Często zaobserwujemy bardzo ciekawe zjawisko: żołnierz, który nam już na piechotę zupełnie dobrze meldunek zapamiętał

Następnie, gdy żołnierze zaznajomili się już z powyższą metodą, instruktor postępuje odwrotnie zapytując, gdzie przypuszczają, iż znajduje się w danym terenie pewien przedmiot (np. droga) i z czego wnioskują o jego obecności.

Instruktor wskazuje przytem, metodę przeszukiwania wzrokiem terenu dla właściwego rozwiązania tego pytania; będzie ona następująca:

Najpierw ogarnąć wzrokiem cały teren - dość pobieżnie, zauważając szczegóły zgrubsza i wytwarzając sobie pojęcie o wyglądzie całości i wynikających z tego możliwościach.

Przytem, widziany teren prawdopodobnie podzieli się sam na odcinki. Na niektórych, spodziewać się danego przedmiotu będzie zgoła bezcelowem, inne dadzą nam większe lub mniejsze prawdopodobieństwo. Teraz dopiero przystąpimy do dokładnego przeszukiwania naszych odcinków. Ćwiczenia podobne będą wymagały od żołnierzy już sporej dozy inteligencji i znacznego oswojenia się z terenem. To też będziemy mogli do nich przystąpić nie wcześniej, jak po dokładnem przyswojeniu przez żołnierzy poprzednich instrukcji.

Przy szkoleniu rekrutów, ograniczymy się w tym dziale do podania wypadków najbardziej typowych i nie sprawiających trudności - w całej rozciągłości, przystępując do pracy dopiero przy szkoleniu podoficerów i starszych żołnierzy.

Pierwszem zadaniem instruktora będzie podać żołnierzom (podoficerom), dogodną metodę rozumowania, jaką się mają posługiwać przy podobnem wyciąganiu wniosków; może ona być następującą:

a) Na podstawie jakich zauważonych szczegółów, powstaje przypuszczenie o obecności przedmiotu.
b) Szeregujemy i wiążemy logicznie symptomaty potwierdzające nasze przypuszczenie.
c) Zastanawiamy się, czy niema objawów zaprzeczających, względnie uniemożliwiających istnienie przypuszczanego przedmiotu.

Naprzykład - widzimy słupy telefoniczne - stąd przypuszczenie, że to droga, albo linja kolejowa. Lecz obok słupów ciągnie się podwójny rząd drzew - a więc droga.

Jest przytem rzeczą zawsze korzystną, zakończyć ćwiczenie to przybliżeniem się do przedmiotu na taką odległość, by żołnierze mogli go dobrze ujrzeć i w ten sposób przekonali się o słuszności wyciągniętego wniosku. Jest to również, najlepsza metoda rozstrzygania wszelkich wątpliwości.

Ze względu na konieczność zachowania powagi instruktora w stosunku do uczniów, trzeba, by instruktor najpierw sam zbadał teren, na którym będzie ćwiczył, gdyż ewentualne błędy popełnione przezeń przy wnioskowaniu, mogłyby poderwać zaufanie do jego osoby.

Poszlaki. Poszlakami nazywamy ślady, odnalezione w terenie

i mogące nam wskazać na: obecność nieprzyjaciela, jego siłę, zamiary i ruchy.

Uczyć szeregowców będziemy, jedynie miejętności wnioskowania o obecności nieprzyjaciela, jednocześnie wpajając w nich obowiązek natychmiastowego meldowania o spostrzeżonej poszlace.

Wszelkie dalsze wnioskowanie jak o sile, zamiarach i t. d. nie do żołnierza należeć będzie.

Natomiast nie wystarczy to podoficerom. Oni, jako przyszli dowódcy patroli czy placówek, muszą posiadać bardziej rozwiniętą umiejętność wnioskowania. Wnioski z poszlak wolno każdemu wyciągać jedynie dla własnego użytku.

W meldunkach należy wszelkie bardziej konkretne z poszlak podać, lecz powstrzymać się od poddawania (podsuwania) jakichkolwiek wniosków, powzięcie ich pozostawiając przełożonym.

Ważniejsze z poszlak są następujące:

a) Zachowanie się mieszkańców. Każdy objaw anormalny może być pewną wskazówką. Np.: brak robotników w polu - w czasie, przypuśćmy żniw czy kopania kartofli, z pewnością wyda się nam podejrzanym i pobudzi naszą czujność.

Podjeżdżając do wsi - należy zwracać dużą uwagę na zmiany w ruchu ulicznym. Objawy, jakich należy się spodziewać, będą oczywiście różne, zależnie od tego, przychylnie, czy też wrogo jest ludność do nas usposobioną.

W pierwszym wypadku ruch się zwiększy - w drugim, ulica powoli będzie coraz bardziej pustoszeć, jednak nigdy nie wymrze całkowicie. Zawsze znajdą się ciekawcy, którzy pozostaną bądź na ulicy, bądź przy jej opłotkach.

Gwałtowne rozbieganie się - rzucanie zajęć, chowanie się gdzie bądź jest zawsze poważnem ostrzeżeniem, a u ludności przychylnej - pewnikiem, że we wsi znajduje się nieprzyjaciel.

Gdy ludność wrogo usposobiona - może nasuwać pewne podejrzenia sposób, względnie ton odpowiedzi, szczególnie przy rozpytywaniu młodzieży. Tu hardość - pewność siebie, bardzo prawdopodobnie, iż jest wywołana bliskością ich przyjaciół, a naszych wrogów.

b. Kurz, wskazać nam może nietylko na obecność maszerującej kolumny, lecz również kierunek jej marszu i dać pojęcie o jej sile.

Przykład: W dniu decydującego natarcia konnej armji Budiennego na Równo, obserwowano z punktu obserwacyjnego około Tynno, jak po-za zasłoną konnych tyraljer, gęsto i na szerokim froncie atakujących, broniącą z tej strony dostępu do miasta 1-ą brygadę jazdy, kłębiły się na widnokręgu gęste tumany kurzu, coraz bardziej przesuwające się na zachód. Długość zauważonego walca kurzu obliczona

podług mapy, wynosiła około 8 klm., wskazując na przesuwanie się, conajmniej dywizji. W tym wypadku kurz, całkowicie „demaskował przeciwnika i jego zamiary, lecz niestety, nie było czem ich sparaliżować.

Po rodzaju wznoszonego kurzu, daje się do pewnego stopnia odgadnąć (przy spokojnem powietrzu) rodzaj broni (artylerja unosi kurz wysoko, piechota ściele go nisko, kawalerja z przerwami).

c) O d b ł y s k i b r o n i. Przy odpowiedniem słońcu mogą zdradzić na bardzo duże odległości. Szczególnie zdradza się kawalerja, przez pochwy szabel i groty lanc (na początku wojny starannie polerowane pochwy austryjackiej kawalerji, pozwalały ją nieomylnie, odróżnić na odległość nieomal dosięgalności wzroku). Przy obserwowaniu kolumny - o ile odbłyski są coraz wyraźniejsze - kolumna się zbliża, o ile są nierówne, przerywane, jest duże prawdopodobieństwo, że kolumna oddala się.

d) O g n i e b i w a k ó w. Obecnie nieprzyjaciel bardzo rzadko nam się zdemaskuje ogniami swych biwaków. Nieumiejętnie i niedbale założone, mogą w nocy zdradzić na odległość 5-7 kilometrów. Jako poszlakę, uważać można dopiero większą ilość ognisk. Gdy zauważamy jedno-dwa, zachodzi znacznie większa możliwość, że rozpalili je pastuszkowie a nie żołnierze.

Nie należy zapominać, że przeciwnik często zapala ognie dla zatuszowania własnego odwrotu. (Jesienią 1919 r. 7-my p. uł. zajął po walce w ciągu dnia miasteczko Kanie - wieczorem zdecydował się opuścić je, zmuszony do tego sytuacją na jednem ze skrzydeł).

Dowódca szwadronu straży tylnej, rozkazał rozpalić w miasteczku i obok niego kilka ogni, a pozostawionej placówce - zaznaczać do ostatniej chwili swoją obecność. Bolszewicy przez całą noc ostrzeliwali miasteczko kar. masz. decydując się wejść doń dopiero rano.

e) O d g ł o s y: szczególnie ważne w nocy, kiedy ciężar „obserwacji" przesuwa się na organ słuchu. Również w lesie, w czasie mgły i t. p. Do odgłosów, które na dalsza odległość zdradzić mogą obecność, należy skrzyp wozów, względnie turkot kół po szosie (szczególnie artylerji w kłusie), rżenie koni, szczekanie psów. Niemcy, by zachować tajemnicę nocnych przesunięć, doszczętnie tępili psy w całym pasie przyfrontowym. Jeszcze w roku 1919 zobaczenie psa w północno-wschodnim naszym obszarze należało do rzadkości.

f) Ś l a d y nóg ludzkich, kół, kopyt, służyć mogą do rozpoznania szyku, kierunku, a. nawet do pewnego stopnia sił kolumny nieprz. Tyczy się to traktów i dróg zwykłych, a w znacznie mniejszym stopniu szos - choć i na tych ostatnich, można znaleść wskazówki, przepatrując boki i rowy.

Często, przy przemarszu większych oddziałów, piechota i kawalerja maszerują obok drogi, tą ostatnią pozostawiają dla użytku ar-

tylerji i taborów. Latem, dla uniknięcia kurzu również, oddziały przeważnie posuwają się bokami. Ta okoliczność znakomicie utatwia odcyfrowanie śladów.

Przeważnie będzie wystarczającem, a jednocześnie rzeczą wielkiej wagi, jeśli odgadniemy 1) z jakich rodzajów broni składa się oddział, który daną drogą przeszedł i 2) w przybliżeniu zdamy sobie sprawę, jak dawno przeszedł. Co do pierwszego, zadanie będzie proste; należy jednak pamiętać, że o ile przechodziła kawalerja - to ślady piesze będą rzadkością, natomiast piechota zawsze pozostawi również dużo śladów końskich. Zawsze trzeba pilnie szukać śladów artylerji, jej obecność jest bardzo ważną wskazówką co do oddziału, a ślady jakie pozostawia, dzięki charakterystycznie wielkiej rozpiętości kół i głębokości wrzynania się, są łatwe do zauważenia.

Odpowiedź na drugie pytanie nie jest tak łatwa. Tu wnioskowanie musi się przedewszystkiem oprzeć na przypomnieniu sobie ubiegłych zmian atmosferycznych, np.: - godzinę temu przestał padać długotrwały 2-3 godzinny deszcz, ślady zalane - oddział prawdopodobnie przeszedł przed deszczem, mniej uszkodzone - a więc w czasie deszczu, świeże - po deszczu.

g) Pozostawione części ekwipunku. W czasie pościgu - stan dróg odwrotowych nieprzyjaciela i jego biwaków - to jakby biuletyn jego stanu moralnego.

Sposób szkolenia. Jak już powyżej zaznaczyliśmy pełnej znajomości poszlak i doskonalenia się w umiejętności ich poznawania i wykorzystywania, będziemy żądać jedynie od oficerów i podoficerów, nie zaniedbując jednak zaznajomienia z niemi żołnierzy, w zakresie im potrzebnym.

Przy tem szkoleniu jednocześnie silny nacisk położymy na, że tak się wyrażę, odwrotną stronę medalu, t. j.: co zdradza przeciwnika, to również zdradzi i nas, - jeśli po pewnych oznakach poznaje przeciwnika, to sam będę unikał pozostawienia takich oznak, by przez nie, nie ułatwić pracy wrogowi. Pracę tą najlepiej prowadzić równolegle. Z chwilą, gdy pokazałem z jak daleka widać kurz - odrazu naprowadzam na myśl, że jeśli my będziemy tak kurzyć - to „tamci" również nas odkryją. Kiedy uczę żołnierza poznawać w nocy zbliżenie się konnego oddziału np. po odgłosie kopyt, to jednocześnie zaznaczę, że z chwilą gdy on bezrozumnie po twardej drodze w nocy kłusować będzie, to z pewnością znajdzie się wróg, który mu z za pierwszego lepszego opłotka czy rowu - bezkarnie w łeb strzeli.

Trudność przy szkoleniu poszlak stanowi ta okoliczność, że nie wszystkie dadzą się zademonstrować, np. zachowanie się mieszkańców czy opuszczone biwaki. Będziemy musieli pokazy zastąpić tu opisami, jednak i w tym wypadku nie w sali a w terenie. Np. jeżeli chcemy mówić o zachowaniu się mieszkańców, to podjeżdżamy do wioski i w

miejscu z którego byśmy w rzeczywistości daną wioskę obserwowali, dajemy możliwie przystępną prostą opowieść (a nie wykład) o tem.

Prawdziwym eksperymentalnym okresem nauki poszlak, będzie czas manewrów i większych ćwiczeń polowych. Podczas nich, będziemy mieli niejedną sposobność, dania pożytecznych wskazówek pod tym względem.

MELDUNEK PISEMNY.

Jest to zwykła forma meldowania oficerów i podoficerów.

Powinno się możliwie ograniczyć przesyłanie meldunków ustnych, są one usprawiedliwione jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy naprawdę nie ma się czasu na pisanie. Pozatem ustnie przez żołnierzy przesyłać można jedynie zawiadomienia bardzo nieskomplikowane, najlepiej o zdarzeniach które sam goniec widział.

Istnieje u nas zakorzeniony wstręt do pisania, spowodowany - nie waham się powiedzieć - w większości wypadków niedbalstwem i nieumiejętnością pisania, co jest znowu wynikiem braku wprawy, spowodowanej brakiem przymusu pisemnego meldowania.

Jestem zdania, że podczas manewrów czy ćwiczeń polowych, każdy wypadek ustnego przysłania (tembardziej wogóle nie nadesłania) meldunku, powinien być zbadany, a gdy dowiedzie się możności pisemnego meldowania - poprostu karać opieszałość.

Jak pisać meldunki? - By odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie, rozpatrzymy: A. Formę zewnętrzną meldunku. B. Treść meldunku.

A. Forma meldunku. (Wzór ustalony Reg. sł. pol.)

a) Na lewo u góry: Miejsce postoju; należy je zawsze dokładnie określić. Starać się, by możliwie ułatwić przełożonemu odszukanie przez nawiązanie do przedmiotów dużych, łatwych do odnalezienia - nie nawiązywać do napisów. Często trzeba będzie doprowadzić do odnalezienia swego punktu, podając łańcuch punktów pośrednich, naprzykład: miejsce postoju punkt 32, 1 klm. na południe od fw. Poln. Wangerau, do 4 klm. na płd - wsch. Grudziądza (przypomina się, że południe oznacza się skrótem „płd", zaś północ skrótem „pnc" (Reg. sł. pol. zał. 8).

b) D a t a. Dzień - cyfry arabskie, miesiąc - rzymskie, rok - arabskie. Godziny - tylko podług czasu 24-o godzinnego.

Zdarzyć się może, że jedyny - przypuśćmy - zegarek w patrolu zepsuje się. I wtedy należy, choć w przybliżeniu, podać czas wysłania, lecz już nie godzinę, gdyż o omyłkę łatwo, a określeniem: południe, popołudnie, wieczór. Gdy „noc" dodać zawsze datę dnia poprzedzającego i następnego (uprz. noc z 15-go na 16-ty maja).

c) N u m e r. Tu podajemy numer kolejny meldunków, przesłanych z danego patrolu do danego przełożonego. Meldunek Nr. 3. oznacza, iż do adresata wysłano w trakcie pełnienia tego zadania - już 2 meldunki. Zachowa on swój numer 3-ci, pomimo iż naprz. d-ca patrolu wysyłał każdy meldunek w dwóch egzemplarzach (dajmy na to do d-cy Brygady - który go wysłał - i do d-cy swego pułku).

d) Do.....Tu wymienić szarżę, nazwisko adresata, i miejsce w jakim się znajduje. (Wieś, droga z X.....do Y.) W meldunkach ze zwiadów, podawania funkcji adresata, numeru i nazwy oddziału bezwzględnie unikać. Jest to usprawiedliwione tylko przy przesyłaniu meldunków wzdłuż frontu, przy szybko zmieniającej się sytuacji, gdy nie wszyscy dowódcy, może się znają i nazwa oddziału może być jedynym drogowskazem. (Zresztą i wtedy lepiej, gdy wiadomości te goniec posiada ustnie).

Bezpośrednio pod adresem podajemy podziałkę i rodzaj własnej mapy.

e) Następuje - treść (o czem niżej).

f) Podpis - nazwisko i stopień (bez wymienienia oddziału, nie pisać np.....por. 7-go p. uł.) funkcja - odnosi się do oznaczenia rzeczywistej funkcji w chwili pisania meldunku; a więc: nie d-ca plutonu, a d-ca patrolu Nr. 2.

g) Potwierdzenie odbioru wypełnia całkowicie odbiorca. Należy zawsze i bezwzględnie żądać kwitowania odbioru własnych meldunków. Przełożeni nie powinni się od tego uchylać.

h) Po przepisowem złożeniu meldunku otrzymujemy pakiecik. Przednią jego stronę zajmuje adres - który wypełnimy w myśl wyżej wskazanego pod d).

Na odwrocie znajdujemy rubryki:

1. Dowództwo wysyłające. Tu przy przesyłaniu meld. ze zwiadów piszemy: patrol, podjazd Nr.....

2. Drogę wziąść przez.....Podaje się nazwy miejscowości, przez które goniec ma się skierować.

3. Stępa (krok) kłus, kłus i galop. Podkreśleniem odpowiedniem słów oznaczamy, z jaką szybkością goniec ma się posuwać (i tem samem o ile pilny jest meldunek).

Normalnie meldunków, szczególniej ze zwiadów, nie zakleja się.

Każdy dowódca ma prawo przeczytać napotkany meldunek. Należy jednak żądać adnotacji z podaniem czasu przetrzymania.

Sposób pisania. Meldunek musi być pisany czytelnie, tak by go można przeczytać nawet przy złem oświetleniu. Przeciw temu nakazowi regulaminu, grzeszy się zbyt często. Śmiało można powiedzieć, że większość otrzymywanych meldunków jest prawie nieczytelna. Składa się na to zdenerwowanie, pośpiech, niewygoda, zesztywnienie palców (mróz). Wszystko to jednak nieusprawiedliwia dostatecznie. Przy większej dbałości i solidności, napewno możnaby czytelność meldunków znacznie poprawić. Lepiej stracić dwie minuty czasu więcej na pisanie i zmusić się pisać starannie i wyraźnie.

Pokutuje u nas przyzwyczajenie używania ołówków atramentowych. Rezultat jest ten, że niech gońca w drodze deszcz złapie, lub niech żołnierz potrzyma meld. w spoconym ręku, a gwarantowane, że odcyfrowywanie będzie się odbywać w sposób, dający wysokie pojęcie o zdolnościach telepatycznych odbierającego. Najlepszym jest średnio miękki ołówek grafitowy.

Meldunki powinno się pisać przez kalkę. Zachowany na kalce meldunek może się stać nieraz cennym dokumentem.

Zakalkowany blok meldunkowy - zawsze będzie bardzo pożądanym załącznikiem do dziennika działań oddziału.

Treść meldunków.

Ogólnie. Muszą być dokładnie obmyślane, starannie opracowane i ściśle ujęte, a w swej formie proste.

Piszący musi zawsze pamiętać, że nie dla siebie pisze i zawsze postawić sobie pytanie: jak daną rzecz zrozumie czytający i czy niema ustępów, mogących być inaczej zrozumianymi? By się tak nie stało, jest jedna rada, pisać używając jaknamniej słów, krótkiemi, urywanemi zdaniami.

Powinno się głęboko sobie przyswoić styl prosty, krótki i jasny, gdzie ani jedno słowo za wiele.

Przykre wrażenie robią meldunki, brzmiące jak wyjątek z feljetonu dziennikarskiego i napewno nie przysporzą dobrej opinji meldującemu.

Normalny meldunek ze zwiadów, będzie zawierał odpowiedzi na pytania:

1) Gdzie - (nieprzyjaciel dostrzeżony, strzały).
2) Kiedy - (czas).
3) Kto - (kawalerja, piechota, działa).
4) Ile - (szwadronów, dział).
5) Co robi - (w marszu, na postoju, kierunek marszu).

Przytem, jeśli chodzi o dane o nieprzyjacielu, to oceniać go objektywnie, z góry wiedząc, że „zawsze widzi się przeciwnika przez pryzmat własnego zdenerwowania“ więc brać to w rachubę przy ocenie -

szczególnie jego sił. Siły przeciwnika określać, podając ilość jednostek a więc szwadronów, batalionów, nie baterji a ilość dział - (np. obserwując marsz n-pla kolumny: „Szwadron kaw. batalion piechoty, 4 działa"). Każda informacja musi być uzupełniona podaniem źródła - (własne spostrzeżenie, czy meldunek ułana, czy też zeznanie jeńca lub cywilnego).

Ściśle odgraniczać to, co się widziało, od własnych przypuszczeń, w które zresztą bawić się nie należy, podając jedynie objektywnie szereg faktów.

Przy ważnych zeznaniach ludności, podać zawsze kto zacz jest ów informator, gdyż da to poważne dane dla oceny wiarogodności. (Inną wagę damy zeznaniom księdza, a inną jego klucznicy). Raz nazawsze wykreślić z meldunków stereotypowe....„ludność cywilna zeznaje", nie ludność, a ksiądz z K., kowal z J., parobek z folw. Z. (niepiśmienny) i t. d. Podać tu również, czy informator widział lub słyszał to co opowiada na własne oczy, czy uszy, czy też doszło to do niego pocztą, mniej lub więcej pantoflową.

6. Następnie podać co zamierzam dalej - a więc ogólnie swój zamiar nie zaś szczegółowo plan działania, a więc: udaję się sprawdzić otrzymane wiadomości, powracam, będę się starał prześlizgnąć przez .....i tem podobne.

7) J e ś l i ewentualnie zaobserwowano jakieś ważne objekty w terenie, jak most, stacja kolejowa, nie omieszkać dać o nich krótkiej wzmianki np. „Most Grudziądzki widać, nie uszkodzony".

8) Straty do Dowódcy bezpośredniego zawsze imiennie, do wyższych - można ilościowo.

9) Ilość pozostałych do służby w patrolu („w patrolu pozostało X. ludzi") i ewentualnie ich stan fizyczny. Da to możność dowództwu zdecydować, czy nie należy wysłać nowego patrolu na zmianę.

10) Dobrze jest, o ile mamy trochę czasu, podać w paru słowach treść poprzedniego meldunku na wypadek, gdyby tenże zaginął. („Poprzedni meld. N. 2 o.....").

Szkice w wielu wypadkach doskonale uzupełniają treść, czasem z powodzeniem całkowicie ją zastąpią. Normalnie będą służyć uzupełnieniem treści.

Szkic dołączony do meldunku, musi przedewszystkiem posiadać jedną zaletę - być przejrzystym. Po za punktami koniecznymi dla zorjentowania go (porównania) podług mapy, powinien posiadać tylko to, co nas interesuje, żadnych szczegółów terenowych niepotrzebnych. Nie może to być powielanie mapy.

Nie wolno zapomnieć oznaczyć zorjentowania szkicu ku północy.

Pożądanem jest podanie podziałki, choćby w przybliżeniu.

Szkolenie w pisaniu meldunków.

Może się odbywać w sposób jedynie praktyczny; dawać materjał do meldowania. W okresie zimowym podawać teoretyczne pisemne założenia.

W okresie letnim - wykorzystamy czas manewrów i ćwiczeń polowych, by dać sposobność wszystkim naszym oficerom i podoficerom ćwiczenia się w pisaniu meldunków.

Klasyfikować meldunki należy zawsze bardzo ostro. Ważniejsze opuszczenia, jak: niepodanie, lub źle podane miejsca postoju, brak daty, godziny, podpisu, zły adres, złe podanie drogi gońcowi - powinny bezwzględnie dyskwalifikować meldunek, choćby był treści nienagannej.

Wypytywanie Mieszkańców.

Mieszkańcy stanowią na wojnie cenne i obfite źródło wiadomości z którego nieraz z korzyścią czerpać będziemy, pod warunkiem jednak że umiejętnie się do tego zabierzemy, nie żądając za wiele i, pod odpowiednim kątem, na rezultat spoglądając.

Możnaby podać następujące uwagi do wypytywania mieszkańców:

a) Wybór informatora. W kraju o ludności przychylnej, jasnem jest, że zwrócimy się do najinteligentniejszego, w pełni władz umysłowych człowieka, przytem możliwie takiego, który z wojskiem miał coś do czynienia (do rezerwisty, inwalidy itp.). W wioskach naszymi rozmówcami będą: nauczyciel, ksiądz, organista itp.

b) W kraju o ludności nam wrogiej, chwycimy się metody całkiem odwrotnej, badając najbardziej naiwnych, takich którym zatajenie wiadomości z największym przyszłoby trudem: kobiety, dzieci, starców.

c) Do uzyskanych wiadomości odnosić się zawsze bardzo krytycznie i to bez względu na wrogi, czy przyjazny nastrój informatora. Przesada, brak inteligencji, strach, zbytnia usłużność, ignoracja w sprawach wojskowych, jednako złożą się na obraz zawsze wykoszlawiony i przejaskrawiony.

d) To też nie poprzestać na informacjach jednego. Przepytać zawsze kilku, lecz każdego z osobna. Wiadomości wyciągać za pomocą odpowiednio skonstruowanych pytań, na które żądać jasnej odpowiedzi. Częstym tematem będzie dowiedzieć się o sile oddz. n-la, który przez daną miejscowość przeszedł. W tym naprzykład wypadku, na nic się nie zda pytać wprost o liczbę. Zawsze to będzie „chmara", „bardzo dużo", „szli a szli i końca nie było", t'ma t'muszczaja". Dopiero przez

szereg pytań jak: „kiedy pierwsi wychodzili z wioski, to czy ostatni byli już we wsi — a gdzie wtedy byli — maszerowali po dwóch, czy po czterech — jak długo przechodzili" itp.

e) Nie dać poznać po sobie, czy i o ile dana wiadomość jest mi potrzebną. Inaczej, przyjazni jeszcze bardziej przesadzą, wrodzy tem prędzej zatają, w jednym i drugim wypadku szeroko komentując moje zainteresowanie - szczególniej się to tyczy wypytywania podczas zwiadów. Tu, wiadomość którą chcemy wyciągnąć, z reguły wpleść należy w szereg obojętnych, nic nie znaczących pytań (np. przy wypytywaniu o drogę).

Z tego co wyżej powiedziane, jasno wynika, że żołnierze do podobnej akcji nie nadają się wcale. Wogóle lepiej, by jaknajmniej z cywilami w sprawach wojskowych rozmawiali. Napewno znacznie więcej zdradzą, aniżeli się dowiedzą.

C. WYSZKOLENIE WŁAŚCIWE.

I. CZUJKA.

Czujką nazywamy dwóch żołnierzy, postawionych przez oddział, lub placówkę na pewnem miejscu z zadaniem obserwacji danego odcinka, celem uprzedzenia oddziału (placówki) o zbliżaniu się przeciwnika.

A) *Piesze.*

a) Pojedyńcze, jako posterunek alarmowy wystawia się tylko w dzień i tylko na odległość umożliwiającą dobre porozumiewanie się głosem z placówką (oddziałem), a więc w bezpośredniej bliskości.

b) Podwójne, normalny skład czujki dla pełnienia służby w dzień i w nocy.

c) Podoficerskie, jeśli zmiany czujki (normalnie 2, a więc 4 żołnierzy, razem z pełniącymi służbę i podoficerem 7 ludzi) nie udają się na placówkę, a pod dowództwem podoficera pozostają w pobliżu. Ma to miejsce, gdy stanowisko czujki jest od placówki odległe i niewidoczne, na specjalnie ważnych punktach (węzły dróg), oraz najczęściej w warunkach, gdy się przewiduje niemożność zmiany czujek ze stanowiska placówki (wojna pozycyjna, czujki na przedpolu w lejach).

B) *Konne.*

a) podwójne, w tych samych wypadkach co piesze, plus jeszcze, gdy służba ich ma trwać czas bardzo krótki.

b) p o t r ó j n e czujki konne wystawia się zazwyczaj w punktach odległych, w terenie mniej przejrzystym, zazwyczaj złożone z trzech jeźdźców, z których jeden obserwuje, dwaj inni patrolują teren dookoła i zapewniają łączność z placówką (reg. sł. pol.), do tego można dodać, na punktach silnie eksponowanysh, gby się ma do czynienia z kawalerją nieprzyjacielską.

I tu również wystawiać je będziemy jedynie na czas krótki, pamiętając że żołnierz konny jest gorszym obserwatorem niż pieszy, że łatwiej bez porównania zdradza swoją obecność, nakoniec, że służba taka nad wyraz męczy konie.

T y l k o w d z i e ń. Gdy tylko na to warunki pozwalają, czujka konna spiesza się. Jeden trzyma konie (zasadniczo w ukryciu), dwóch obserwuje. Z tych dwóch jeden w razie potrzeby dosiada konia i jedzie z meldunkiem. Najczęściej spotykanym wypadkiem użycia czujek konnych, będzie krótkotrwała przerwa w marszu, gdy trzeba wysunąć obserwatorów na nieosłonięte boki (z przodu ochrania szpica).

S t a n o w i s k o c z u j k i.

A. W dzień. Zasadniczym warunkiem obserwacji jest widzieć, dlatego trzeba przedewszystkiem umieścić się w takiem miejscu, skąd można dokładnie i możliwie daleko widzieć. Z drugiej strony, źle jest samemu się pokazywać. Stąd zasada: widzieć, samemu nie będąc widzianym.

„W terenie przejrzystym wystarczy nieraz jedna czujka na dobrym puncie obserwacyjnym". Tę wskazówkę regulaminu troskliwie stosować w kawalerji, gdzie oszczędność w służbie ubezpieczeń specjalnie jest wskazaną, ze względu na podwójną stratę ludzi (koniowody). Tembardziej, że operowanie na szerokich przestrzeniach, pozwoli często, specjalnie poszukać podobnego miejsca czy objektu.

Jeśli wystawiamy czujkę na wyniosłym punkcie (drzewo, wieża kościelna i t. p.), nie należy zapomnieć postawić żołnierza na dole, ze specjalnem zadaniem meldowania spostrzeżeń czujki.

Wogóle czujki, muszą mieć obszerny widok, szczególnie w kierunku do nieprzyjaciela. a przytem, same być o ile możności ukryte. Odległość czujki od placówki, zależy od terenu i od możności łatwego porozumienia się.

B. W nocy. „Ustawianie na wyniosłych punktach (drzewa, domy, wieże, sterty, i t. p.) jest korzystne nie tylko za dnia, ale często także w nocy, gdyż łatwiej z nich obserwować (łuna, światło) i lepiej słychać. Niekiedy w noc ciemną zaleca sie obserwację z dołu, skąd łatwiej dojrzeć przesuwanie się postaci na wyniosłościach. W nocy ze względu na regulaminem nakazany czujce obowiązek stania (w nocy nie wolno czujce ani siadać, ani kłaść się), trzeba zwróeić baczną

uwagę na to, by sylwetka czujki nie odrzynała się na tle nieba, gdyż to może znakomicie ułatwić podejście i zniszczenie czujki.

Ponieważ w nocy obserwacja polega przedewszystkiem na słuchu, stawiać czujki z dala od miejsc gdzieby coś przeszkadzało w słuchaniu (wodospady i t. p.), jednak stanowisko przesuwać wprzód, lub w tył, a nie w bok.

Czy w dzień, czy w nocy, unikać stawiania czujki w pobliżu lasu czy zakryć terenu, któreby ułatwiały zaskoczenie, ewentualnie nawet pochwycenie jej.

„W pobliżu nieprzyjaciela należy na noc zmieniać ustawienie czujek, aby je uchronić od zaskoczenia".

Obserwacja w nocy jest zasadniczo odmienną od obserwacji w dzień, gdyż polega przedewszystkiem na słuchu.

Celem więc zwiększenia bezpieczeństwa i wcześniejszego powiadomienia czujek o nplu, wysuwa się przed linję czujek p o d s ł u c h y: Do swego ukrycia udają się możliwie skrycie zachowując wszystkie obowiązki czujki. Alarmują znakiem umówionym lub strzałem, pozostając bez zmiany na swym stanowisku, aż do wyczerpania konieczności ich służby.

A więc, ze względu na słuch, musimy umieć rozróżniać i oceniać z której strony dźwięki pochodzą, oraz z jakiej odległości, czy oddalają się, lub też przybliżają, do kogo należą. Za normy rozpoznawcze bierzemy: dźwięk oddalający się będzie stale słabnął, zbliżający, stale się wzmacniał. Należy to stwierdzać parominutowem wsłuchiwaniem się bez ruchu. By rozpoznać, z której strony dźwięk pochodzi, wskazane jest również, zupełnie spokojnie i wolno się obracać. Strona z której usłyszymy dźwięk najwyraźniej - jest tą, z której dźwięk pochodzi.

Co do odległości, możemy przyjąć parę norm: maszerującą po twardym gruncie kompanję słychać na 500 m., szwadron, lub baterję stępa - 700 m., kłusem - 1000., pojedyńczego jeźdźca wolno jadącego do 150 m. Turkot wozu po drodze bitej słychać do 4 km, po drodze zwykłej - 2 klm., zgrzyt ostro otwieranego zamka karabinu 700 m., otwieranego cicho - do 50 m., trzask zapałki - do 300 m. Naturalnie bierze się tu pod uwagę zupełną ciszę. Wiatr w kierunku naszym dźwięki zbliża, wiatr przeciwny, słota - oddala, przytłumia.

Co do norm wzrokowych, to będą one następujące:

Przedmioty w cieniu będą się wydawały dalej, oświetlone natomiast księżycem, bliżej. Człowiek pojedyńczy może podejść na 100-250 m. zależnie od jasności nocy; oddziały zwarte na 300-400 m. Ogień zapałki, papierosa, widać do 700 m. latarki do 2 km. ogniska do 6 km. Podczas nocy jasnej, wyraźnie błyszczą bagnety, a nawet można zauważyć błysk lufy. Źródła światła są bardzo trudne do rozpoznania, to

też i trudnem będzie na podstawie świecącego punktu, zorjentować się co do odległości. Podobnież będzie i z określeniem, czy światło przybliża się, czy oddala.

To stwierdzić będziemy mogli, jeśli wiemy, czy teren podnosi się z oddaleniem od nas, czy opada. Wtedy podnoszenie się światła będzie oznaczało oddalanie się jego, opadanie - przybliżanie i przeciwnie, zależnie od wznoszenia się i opadania terenu.

Sylwetkę żołnierza zdradza już wystający karabin. Człowieka skrytego w cieniu zdradzi twarz, która jako jaśniejsza od munduru, będzie odbijać się od otoczenia.

Wskazówki, jakie winna czujka otrzymać.

„Dowódca placówki zostawia zazwyczaj czujki osobiście, zaciągając placówkę". Wypadki, w których dowódca placówki sam nie rozstawia czujek, należy bardzo ograniczyć i tolerować, jedynie w wyjątkowych, szczególnych wypadkach.

„W tym celu prowadzi on żołnierzy wyznaczonych na czujki wraz ze zmianami na obrane miejsce i poucza osobiście czujki i zmianę".

W pouczeniu tem, prócz przypomnienia stałych obowiązków czujki (o czem dalej), należy każdej czujce dać wskazówki szczegółowe, a mianowicie:

1) Wiadomości o nieprzyjacielu (bardzo ogólnikowo). Wskazać kierunek w którym znajduje się nieprzyjaciel, oraz uprzedzić o wiadomych patrolach np-la.

Podać rozłożenie miejscowości przed frontem czujki. Podać nazwy widocznych miejscowości, oznaczyć drogi (szosa do X. droga do Y) oraz ważniejsze punkty terenu (las przy wiosce T. góra z trzema drzewami).

2. Położenie własne. Ogólne zadanie ubezpieczenia. Stanowisko i numer własnej placówki. Stanowisko czujek sąsiednich, stanowisko czaty głównej (oddziału).

Numer czujki z numeracją w ramach placówki, (licząc od prawego skrzydła). Najbliższe drogi do placówki i czaty głównej. Stanowiska i rodzaje wysuniętych własnych oddziałów.

3. Odcinek do obserwacji. Określa się go przez kąt, którego wierzchołek jest w miejscu stanowiska czujki, a ramiona wskazują na łatwo dostrzegalne, łatwe do zapamiętania punkty w terenie.

4) Punkt w terenie, dla oznaczenia i utrzymania kier. obserwacji. Będzie to najwybitniej się odrzynający, najłatwiejszy do zapamiętania punkt na odcinku czujki, położony możliwie blisko środka tego odcinka.

Jest to szczególnie ważne dla czujek konnych, gdyż koń zwraca się instyktownie, a często dla jeźdźca niespostrzeżenie z wiatrem, od deszczu.

W noc gwiaździstą, dobrze jest wskazać czujce kierunek obserwacji podług stron świata (gwiazda polarna).

5) Zwrócić uwagę czujki na objekty, wymagające specjalnej uwagi, jak drogi, mosty, wyloty wsi itp. linje w terenie, na których można najprędzej spodziewać się np-la. Zwrócić uwagę na objekty, wygląd których mógłby czujkę wprowadzić w błąd. Jest to specjalnie wskazane w nocy, kiedy to łatwo wziąść płot za kolumnę wojska.

6) Sposoby łączności. a) z placówką, b) z sąsiedniemi czujkami. Wskazaną jest łączność wzrokowa; zawsze trzeba się starać, by ją mieć ze wszystkiemi czujkami. Gdy ją mamy, trzeba omówić znaki porozumiewawcze. Zawsze muszą być ustalone znaki: a) dowódca do mnie, b) patrol nieprzyjacielski, c) większy oddział nieprzyjaciela.

W wypadkach, gdy łączności wzrokowej niema, jako środek łączności pozostaje jeden żołnierz z czujki - jako łącznik.

Bardzo jest wskazanem urządzać z podręcznego materjału coś w rodzaju środków alarmowych, od czujki do placówki.

Odpowiedniej długości kawałek drutu i puszka od konserwy mogą znakomicie taką służbę pełnić, zaoszczędzając nóg żołnierskich i, co ważniejsze, skracając czas potrzebny na uwiadomienie.

Jest również w użyciu jako środek zwrócenia uwagi, naśladowanie głosów zwierząt, gwizdki, lub inne odgłosy.

Trzeba być jednak z tem ostrożnym, gdyż nie w porę, lub źle użyte, łatwe nas samych zdradzą.

Wypadki, by czujka posiadała telefon, będą w kawalerji niezmiernie rzadkie.

7) Czy wysłane są przed czujki patrole.

Zasadniczo mają wracać na tą czujkę przez którą wyszły, ale na porządku dziennym są wypadki powrotu inną drogą, szczególniej w nocy.

8) Droga odwrotu.

Dowódca placówki musi sam ją dla czujki wybrać, by była dostosowaną do jego zamierzeń.

9) Hasło i odzew.

Metoda obserwacji czujki.

Czujka dzieli powierzony jej odcinek, zależnie od terenu i jego pokrycia, na sektory lub pasy; każdy z tych sektorów czy pasów, kolej-

ne wzrokiem przeszukuje, zawsze zaczynając obserwację od przedmiotów bliskich (przeskakiwanie z dalekich na bliskie i na odwrót--odświeża wzrok i uwagę). Na początku służby pierwszą czynnością będzie, zauważyć wszystkie przedmioty o wątpliwym wyglądzie i zapamiętać je sobie. O ile tego nie zrobi, częstym będzie wypadek, że nagle ujrzawszy przedmiot przedtem nie widziany, zaalarmuje placówkę niepotrzebnie.

Przy rozpoznaniu przedmiotów podejrzanych, nigdy nie patrzeć bez przerwy na niego, natomiast zauważać stosunek do położenia przedmiotów sąsiednich. W ten sposób wykryjemy ruch, który zdradzi.

Obowiązki i zachowanie się czujki.

Czujkę stanowi dwóch (lub w konnej trzech) żołnierzy.

Tworzą oni całość, którą jako taką, rozpatrywać będziemy.

Pomimo, iż regulamin przewiduje dla obu żołnierzy czujki zupełnie jednakowe obowiązki, jeden z nich będzie względem drugiego, odgrywał rolę starszego. Przy ustawieniu czujki, d-ca placówki nie powinien pominąć ustalenia starszeństwa. Młodszy będzie tym, który w razie potrzeby przeniesie meldunek w brzmieniu zasadniczo ustalonem przez starszego.

Obaj żołnierze czujki umieszczają się blisko jeden drugiego, lecz nie koniecznie zupełnie razem. Numer drugi czujki, to jest ten, który będzie nosił meldunki, umieści się z myślą o dobrem spełnieniu swej funkcji, a więc często cokolwiek z tyłu numeru 1-go tak, by mieć ułatwionem wycofanie się do tyłu, jednak nie wiele tracąc z możności obserwowania.

Odległość jednego żołnierza od drugiego, nie powinna być w dzień dalsza, niż na możność porozumiewania się półgłosem. W nocy tak, by mógł się porozumiewać szeptem, a więc całkiem blisko..

Od czujki wymagamy spełnienia następujących obowiązków i przepisów o zachowaniu się:

1. Ciągłej obserwacji. Obaj żołnierze obserwują ciągle i cały odcinek. Należy nie dopuścić do tworzenia sobie przez żołnierzy własnych pododcinków.

Zdolność natężania uwagi jest różną i w ciągu pełnienia dwugodzinnej służby, chwilami znacznie maleje. Gdy obaj żołnierze przeglądają całość, będzie znacznie rzadszym przypadek, by chwila spadku uwagi u obu nastąpiła równocześnie.

2. Nie rozmawiać. Jasnem jest, że niedopuszczalne są w czasie pełnienia służby jakiekolwiek rozmowy, nie odnoszące się bezpośrednio do terenu obserwowanego i zjawisk zachodzących na nim.

3. Nie palić. Z czasów naszej wojny, gdy żołnierz był mało dyscyplinowanym, a podoficer niewyszkolonym, zakradł się zwyczaj palenia na czujce. Należy to bezwzględnie wytępić. Sam fakt palenia absorbuje uwagę żołnierza, w kierunku zgoła zbytecznym (szczególnie, jeżeli się ukrywa i pali "do rękawa"), pozatem dym może zdradzić. Szczególnie ważnem jest to w nocy, gdyż:

a) ogień papierosa w noc ciemną można zauważyć do 500 z górą mtr.

b) żołnierzowi w nocy chce się spać; otoż palacz na pewno prędzej uśnie, gdy zaspokoi swe pragnienie, niż gdy będzie zmuszony z niem walczyć.

4) Trwać w bezruchu.

Ruch zdradza na najlepiej zamaskowanem stanowisku. Ruchy czujki muszą być podyktowane jedynie koniecznością i przeprowadzone z ostrożnością. Tylko wtedy można dużo zobaczyć, gdy samemu jest się niewidocznym.

5) Broń w ręku, stale gotowa do strzału.

W nocy bagnet na broń.

6) Nie oddawać honorów.

Bez względu na szarżę przybywającego na czujkę, żołnierze tej ostatniej, nie zmieniają swej postawy i ani na chwilę nie przerywają czynności obserwowania. Żądanych wyjaśnień udzielają, ze wzrokiem zwróconym na swój odcinek.

7) W nocy: Nie wolno nakrywać się z głową, ani zasłaniać uszu. Nie wolno siadać ani kłaść się.

8) Nie wolno odsyłać z powrotem nikogo zbliżającego się od strony n-pla.

9) W dzień, czujka przepuszcza znajomych sobie oficerów, oraz oddziały zwarte wojsk własnych.

10) We wszystkich innych wypadkach, zatrzymuje i wzywa d-cę placówki.

11) W nocy, lub gdy zachodzą jakiekolwiek wątpliwości, czujka zatrzymuje wszystkich okrzykiem oddanym głosem niezbyt silnym:

„Stój, -- kto idzie". -- Po dwukrotnym bezskutecznym okrzyku, należy strzelać.

Zatrzymać należy na odległość niewielką, taką, by jeśli użyć trzeba broni, padło było wykluczonem; strzał czujki musi być skutecznym.

12) Po zatrzymaniu, wszystkim kazać odwrócić się.

Gdy zbrojni, kazać odłożyć broń. Jeśli konny, niech rzuci broń, zejdzie z konia, odepnie popręgi. W każdym wypadku zatrzymania -- wezwać dowódcę placówki (nawet gdy się meldują, jako własny patrol lub rond).

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Normalnie, szczególnie w ciągu dnia, czujka zawczasu spostrzeże przeciwnika i da znać d-cy placówki. Rzeczą tego ostatniego jest zdecydować, jak w dalszym ciągu zachować się należy.

Melduje czujka wszelkimi dostępnymi jej sposobami, -- a więc, za pomocą głosu, znaków, urządzeń alarmowych, łącznika. Jedynie w wypadku zaskoczenia, gdy niema innego sposobu uwiadomić placówkę, lub brak na to czasu -- uwiadamia strzałem (alarm).

Trzeba jaknajusilniej wpoić żołnierzom, że strzał, jest ostatecznym wyjątkowym sposobem meldunku. Bezmyślna strzelanina czujek tak często praktykowana, zwłaszcza w nocy, w czasie naszej wojny, jest wysoce karygodną. Zwyczaj ten powinien być tępionym bez miłosierdzia, za pomocą najostrzejszych kar -- jako niesubordynacja i tchórzostwo.

Wtedy dopiero strzał na czujce odzyska swoje właściwe znaczenie, jako zwiastun czegoś groźnego, co żąda natychmiastowego postawienia oddziału na nogi -- jako alarm.

Dla wpojenia żołnierzom tego, dobrze jest surowo kontrolować ilość amunicji posiadanej przed i po służbie czujki.

Jeśli zdarzy się czujce strzelić bez groźnej przyczyny (np. do uciekiniera), winna zaraz o tem placówce meldować.

Czujka wycofuje się ze swego stanowiska jedynie na rozkaz d-cy placówki. Wycofuje się stopniowo, skokami, wykorzystując teren i nie wypuszczając nieprzyjaciela z pod obserwacji.

Zmiana czujki.

Czujkę zmienia się najczęściej co 1--2 godziny. Czasem jednak, gdy warunki atmosferyczne są złe, a żołnierze zmęczeni, szczególniej po marszu lub podczas zimnej nocy, czas służby trzeba jeszcze bardziej skrócić, w wyjątkowych wypadkach nawet do 15 minut.

I tu, jak zawsze musimy baczyć, by nie żądać niemożliwego i by żołnierz na czujce mógł być w pełni swych władz fizycznych i umysłowych, przez cały czas trwania służby.

Szkolenie czujki.

Jako czujkę, szkolić odrazu dwóch, by przyzwyczajać do współdziałania.

Jako resume — czujkę trzeba nauczyć:
1) obserwować,
2) jak obserwować,
3) poszlaki (odgłosy, kurz, ruch we wsi),
4) używać lornetki,
5) wybierać punkty obserwacyjne,
6) sposób zatrzymania pojedyńczych ludzi i oddziałów,
7) sposób łączności,
8) zachowania się po spostrzeżeniu anormalnych rzeczy,
9) zachowania się wobec nieprzyjaciela,
10) umiejętności meldowania o zauważonem,
11) w jaki sposób cofać się.

II. JEŹDZIEC ŁĄCZNIKOWY.

Jeźdźcem łącznikowym nazywamy jeźdźca wysłanego z zadaniem utrzymania łączności:
a) między członami rozrzuconego oddziału,
b) między dwoma oddziałami.
Wykonanie jego zadania będzie polegało na:
a) utrzymaniu łączności wzrokowej,
b) przekazywaniu znaków,
c) meldowaniu.
Aby mógł wykonać swoje zadanie musi umieć:
a) poruszać się,
b) obserwować.
Jeździec łącznikowy porusza się wykorzystując teren dla siebie i konia - skokami. Skoki wykonywuje od punktu obserwacyjnego do punktu obserwacyjnego.
Na punktach obserwacyjnych zatrzymuje się tak, aby widzieć obydwa oddziały które łączy. Czas zatrzymania się na punkcie, reguluje sam widocznością obu oddziałów. Przekazuje znaki podawane od oddziału do oddziału.
Jeżeli rozważymy wypadki w jakich może pracować jeździec łącznikowy, to zobaczymy że pełnić on będzie swoje zadanie albo:
a) po osi marszu,
b) w bok od osi marszu.
Z powyższego wynika że przebywać on może teren:
a) po drogach,
b) na przełaj,

Sposób więc szkolenia podzielimy na szereg ćwiczeń kolejnych i stopniowych np.:

1) jeździec łącznikowy po drodze (oś marszu) między dwoma oddziałami,
2) na przełaj między dwoma oddziałami,
3) po drodze między oddziałem a flankierami,
4) na przełaj między oddziałem a flankierami i t. d.

Ilustrowanie oddziałów może mieć miejsce za pomocą dwóch chorągwi. Utrudniać i urozmaicać można przez zmianę terenu i tempa posuwania się.

Jeźdźca łącznikowego należy szkolić przy sposobności przemarszów na ćwiczenia i z ćwiczeń. Poświęcanie specjalnych seansów nie jest rzeczą praktyczną i wskazaną.

III. FLANKIER. (Szperacz).

Przechodząc do wyszkolenia właściwego rekruta, zaczęliśmy od studjowania z nim obserwacji.

Doszliśmy do przekonania, że dobrze obserwować można tylko w miejscu, dlatego pierwszą fazą nauczania w tym dziale było szkolenie czujki.

Idąc dalej, zdajemy sobie sprawę, że obserwacja konieczna jest i w marszu, czego musimy nauczyć naszego żołnierza.

Jak więc pogodzić istotę dobrej obserwacji, która wymaga bezruchu, z koniecznością obserwowania w marszu.

Otóż to zadanie obserwowania w ruchu powierzymy specjalnym jeźdźcom, których ogólnie nazywać będziemy flankierami i których w tym samym celu specjalnie będziemy ćwiczyć.

Z tego, co powiedziano dotychczas, wynika, że flankier obserwuje, będąc w marszu. Obserwowanie daje flankierowi w dalszej konsekwencji pewne spostrzeżenia, które oczywiście muszą być komuś potrzebne.

Wiadomości od flankiera oczekuje D-ca, który go wysłał, a więc flankier powinien meldować mu o swoich spostrzeżeniach, co będzie drugim jego obowiązkiem.

Z tych dwu zasadniczych czynności flankiera, a więc obserwowania i powiadomienia, łatwo wyciągamy wniosek, że mamy tu do czynienia z niczem innem, jak z ubezpieczeniem, albowiem ubezpieczenie D-cy, czy oddziału polega na obserwowaniu n-pla i powiadamianiu (meldowaniu) o jego zamiarach.

Z powyższego wynika sama definicja flankiera: Są to jeźdźcy wysłani od oddz. w kierunku, z którego należy spodziewać się n-pla, mający za zadanie ubezpieczyć go na odległość wzrokową i których obowiązkiem jest powiadamianie d-cy oddziału o wszelkich spostrzeżeniach, dotyczących niespodzianek, na jakie oddział w czasie marszu może się narazić.

Widzimy więc, że D-ca, nawet najmniejszego oddziału, musi ubezpieczyć swój oddział flankierami, wysyłając ich w miarę potrzeby naprzód, wzgl. w prawo, lub w lewo od swego oddziału.

Rozważywszy powyższe, ustalamy sobie ogólne pojęcie o flankierze ubezpieczającym, o którym jeszcze szczegółowo pomówimy niżej.

Z kolei rzeczy, nie wolno nam pominąć innego rodzaju flankiera jakim będzie — flankier terenu.

Flankierzy terenu, są to ci sami jeźdźcy, co i flankierzy ubezpieczający, różnią się jedynie zadaniem, jakie im się powierza. A więc oddział, będący w marszu, wysyła przed siebie flankierów terenu, których obowiązkiem jest badanie drogi.

Zajmują się oni usuwaniem wszelkich przeszkód terenowych (marsz zdala od n-pla) i wyszukiwaniem przejść dla oddziału.

Celem ich zabiegów jest umożliwienie danemu oddziałowi manewrowania bez straty czasu, zwłaszcza, gdy czas przemarszu jest ograniczony.

Napotkawszy przeszkodę do nieprzebycia — flankier terenu podnosi rękę w górę i posuwa się wzdłuż przeszkody. Znalazłszy przejście — wjeżdża weń, wskazując oddziałowi kierunek, opuszczeniem ręki.

Flankierzy ubezpieczający.

Powracając do flankierów ubezpieczających i do szczegółów studjowania takowych — przyjmiemy następujący podział, który wprowadzamy jedynie w celach ułatwiających samo szkolenie flankiera, czyniąc jednocześnie zadość metodzie stopniowości.

Podział flankierów.

1) Flankierzy ubezp., posuwający się po drodze marszu swojego oddziału.

a) flankierzy przedni,
b) flankierzy tylni.

2. Flankierzy ubezp., posuwający się inną drogą, niż oddział, z którego są wydzieleni (flankierzy boczni).

Tych ostatnich podzielimy jeszcze na dwa typy:

a) flankierzy boczni, posuwający się po drodze równoległej do drogi marszu oddziału, z którego są wydzieleni (droga równoległa w terenie, istnieje w rzeczywistości).
b) flankierzy boczni, posuwający się równolegle do drogi marszu swego oddziału, ale naprzełaj, gdyż drogi równoległej w terenie brak, (co będzie najczęstszym wypadkiem).

Zanim przystąpię do szczegółowego rozpatrywania sposobów działania flankierów w-g powyższego ich sklasyfikowania, pragnąłbym pobieżnie zdać sprawę z ogólnego przygotowania, jakie rekrut powinien osiągnąć w okresie przygotowawczym, więc w okresie poprzedzającym szkolenie flankiera.

To przygotowanie jest konieczne. Z jakim więc zasobem wiedzy przystępuje rekrut do tej nauki? Umie on:

W y k o r z y s t y w a ć t e r e n.

Maszerować (umiejętność w jeździe konnej).
Regulować chody (użycie konia).
Wybierać punkty obserwacyjne.
Przybyć skrycie na pkt. obserwacyjny.
Umieścić się na punkcie obserwacyjnym.
Obserwować, nie będąc widzianym.
Zapamiętywać spotrzeżone.
Meldować.
Znaki porozumiewawcze. (Patrz Reg. Kaw. „Znaki" § 25).

Wszystkie te wymienione umiejętności wchodzą w grę w służbie flankiera, ale nie zawierają jeszcze jednej bardzo ważnej. O cóż więc chodzi?

Chodzi o umiejętność regulowania chodów, w zależności od szybkości marszu, z jaką posuwa się oddział, z którego flankier jest wydzielony. Ta umiejętność jest kluczem do rozwiązania trudności, jakie pod tym względem flankier spotka.

Umieć regulować chody, w stosunku do marszu oddziału — to znaczy znajdować się stale na takiej odległości, czy odstępie od oddziału - z których rzeczywiście ubezpiecza się oddział za pomocą łączności wzrokowej. Np. flankier, którego oddział wyprzedził — źle regulował swoje chody, nie ubezpieczył oddziału, nie wywiązał się ze swego zadania.

Szczegółowe rozpatrzenie sposobów działania flankierów.

1. *a*) **Flankier przedni.**

Zasadniczo flankierów pojedyńczych nie wysyła się.

Normalnie wysyła się dwu flankierów, którzy przez cały czas pełnienia służby współdziałają ze sobą.

Flankierzy przedni są to jeźdźcy, których oddział wysłał przed siebie, z zadaniem posuwania się wzdłuż drogi, po której dany oddział maszeruje, celem patrolowania samej drogi i najbliższej okolicy, położonej po jej obu stronach. Flankierzy przedni działają w odległości skutecznego strzału kb. t. j. około 500 mtr. przed oddziałem. Odległość ta jest względną i zależy od pokrycia, ukształtowania terenu i sytuacji.

W terenie otwartym flankierzy zwiększają swą odległość od oddziału, ewent. są zbyteczni. Natomiast w terenie pokrytym odległość między nimi i oddziałem zmiejsza się, a ilość flankierów w miarę potrzeby wzrasta.

Współdziałanie flankierów.

Flankierzy pełnią swe obowiązki w ten sposób, że pracują parami. Nie znaczy to, że maszerują obok siebie (przy sobie) — odwrotnie, takie współdziałanie mijałoby się z celem. Dwaj współdziałający z sobą flankierzy jadą na odstępie, lub odległości wzrokowej. Pożytek z tego taki, że jedna para oczu obserwujących, rzuconą zostaje dalej od oddziału, a element łączności (drugi flankier), widząc wysuniętego obserwatora — widzi zarazem oddział, któremu zawsze może przekazać wiadomości za pomocą znaków.

Dwaj współdziałający z sobą flankierzy mogą zbliżyć się do siebie, zależnie od okoliczności, celem lepszego porozumienia się, lub celem sformułowania meldunku, który jeden z nich zawiezie D-cy oddziału; czynić to jednak winni niespostrzeżenie dla obserwacji nieprzyjacielskiej.

Sposób posuwania się.

Flankierzy posuwają się skokami, od zakrycia do zakrycia — aby zająć punkt obserwacyjny, z którego wykonywują następny skok

na najbliższy punkt, dogodny dla obserwacji. Posuwają się skrycie wykorzystywując teren i oszczędzając konia, a więc przestrzenie otwarte przebywają kłusem, lub galopem, będąc za zakryciem, dają wypoczynek koniowi (zmniejszają chód). Kwestja oszczędzania konia nie może być jednak przyczyną w opóźnionym ruchu naprzód, albowiem flankier przedni musi być zawsze wysunięty przed swój oddział, aby go należycie ubezpieczać. Stąd wynika konieczność dokładnego orjentowania się w średniej szybkości marszu oddziału i konieczność łączności wzrokowej z oddziałem.

Obserwacja.

Obserwować można tylko w miejscu, dlatego też właściwa obserwacja flankiera odbywa się na punkcie obserwacyjnym. W czasie drogi z jednego punktu obserwacyjnego na drugi — flankier obserwuje najbliższy teren, stanowiący jego drogę do następnego punktu zatrzymania się, inaczej mówiąc — wyszukuje sobie drogę ukrytą, ograniczając się do obserwacji, którą nazwę indywidualną, gdyż ma w tej chwili na myśli swoje osobiste korzyści w wyzyskiwaniu terenu. Właściwą obserwację rozpoczyna na z góry obranym punkcie obserwacyjnym. Przybywszy w niewidoczny sposób na punkt obserwacyjny, umieszcza się tak, aby widzieć nie będąc widzianym i wyszukuje sobie następny dogodny punkt obserwacyjny. Poczem wykonuje następny skok. Dogodnym punktem obserwacyjnym nazywamy takie miajsce, z którego dobrze widać, a więc prawie zawsze na wyniosłości.

Zachowanie się flankiera, w razie zauważenia czegoś anormalnego.

O ile flankier zauważy coś anormalnego, wówczas zawiadamia D-eę o tem znakami, lub meldunkiem, nie przerywając obserwacji. D-ca rozstrzyga, co należy uczynić.

Łączność między flankierami i oddziałem winna być stałą.

Środkami łączności będą umówione znaki, mające swe zastosowanie, pod warunkiem bez przerwy trwającej łączności wzrokowej.

Celem zagwarantowania stałej łączności z oddziałem, należy wyznaczyć jednego ułana (lub podoficera), będącego przy oddziale, którego wyłącznym obowiązkiem będzie obserwowanie flankierów. Z chwilą, kiedy flankier podaje znak, ułan ten, stanowiący sobą jakoby stację nadawczo — odbiorczą, podnosi rękę do góry, co oznacza, iż jest gotów do przyjęcia znaków, następnie znak powtarza, aby zapewnić flankiera, że dobrze zrozumiał.

O ile zachodzi potrzeba przekazania sygnału porozumiewawczego od oddziału do flankiera, -- wówczas wyznaczony ułan oddala się od oddziału, aby być lepiej widocznym i podaje odnośny znak d o t ą d, d o p ó k i f l a n k i e r n i e p o w t ó r z y g o, zwracając uprzednio uwagę flankiera sygnałem, gwizdkiem.

Z a c h o w a n i e s i ę f l a n k i e r ó w w r a z i e z a s k o c z e n i a i c h p r z e z n-p l a.

W wypadku nagłego zetknięcia się z n-plem -- flankierzy mogą uderzyć na spotkanego n-pla, ufni w to, że brawurowe uderzenie nawet na liczniejszego n-pla, zachwieje jego równowagę, dając tym doskonałą okazję do wzięcia jeńców. Niekiedy śmiałe uderzenie flankierów na mniejszy oddziałek np-ski, ma ten skutek, że zdezorjentowani np-scy jeźdźcy, rzucają się do ucieczki w stronę swego oddziału, szerząc tam panikę. Zbyt dalekie zaangażowanie się flankierów w pościgu za oddziałkiem np-skim, jest w zasadzie n i e w s k a z a n e m, gdyż rola flankiera polega na ubezpieczeniu przez obserwację i meldowanie, a nie na walce, w której nie mają żadnych szans powodzenia.

Gdy nieprzyjaciel, w wypadku zaskoczenia był liczniejszy i wziął inicjatywę natarcia w swoje ręce, wówczas flankier cofa się ku swemu oddziałowi, trzymając się lewej strony drogi, aby wygodniej mu było użyć w razie potrzeby, szabli.

Niekiedy rozgarnięty flankier może wciągnąć w zasadzkę ścigających go jeźdźców np-skich, zbaczając nagle w bok drogi.

Ścigający jadąc za nim w dalszym swym pościgu, zostają w ten sposób wystawieni pod nasz ogień flankowy.

S p o s ó b p a t r o l o w a n i a.

Oparty jest na wzajemnem współdziałaniu flankierów. W wypadku, kiedy po drodze posuwania się, flankierzy napotkają na małą

zasłone terenową, (lasek, nieliczne domki itp), wówczas starają się dotrzeć do tej zasłony z jej boków, lub z tyłu.

W tym celu jeden z nich (jeżeli zasłona poważniejsza -- wówczas d-ca oddziału wyśle więcej flankierów), objeżdża zasłonę w niewidoczny sposób z boku, lub z tyłu, podczas gdy drugi zatrzymawszy się przed zasłoną, obserwuje i czeka wiadomości od swego kolegi. Ten ostatni, przekonawszy się, dajmy na to, o nieobecności np-la, daje znak swemu koledze, który wjeżdża w obręb danej zasłony z przodu, patrolując na prawo i lewo. Wyrachowanie takiego postępowania umotywowane jest tym, że nieprzyjaciel ukryty w obrębie zasłony, zostałby zaskoczony z kierunku swego odwrotu.

Z drugiej strony, nasi flankierzy zyskują na ew. zaskoczeniu np-la (jeniec) i mniej się narażają.

Ogólne uwagi, dotyczące sposobów pełnienia służby przez flankierów przednich.

Służba flankierów jest wyczerpująca, zwłaszcza dla konia i dlatego nie może być długotrwałą. Długość trwania i sposób pełnienia służby przez flankiera -- określa każdorazowo d-ca oddziału (patrolu). Flankierzy pełnią służbę zasadniczo w ciągu jednego skoku oddziału. Flankierzy, po przybyciu do końcowego punktu obserwacyjnego, wyznaczonego im w danym konkretnym wypadku, pozostają i obserwują tam dotąd, dopóki nie przekonają się, że następna zmiana flankierów już jest w pełni wykonywania dalszej służby, która nie może być przerwaną. Wówczas dopiero dołączają do oddziału.

Flankierzy wykonywując skok z punktu obserwac. na punkt obserwac. wykorzystują, jak wiemy, teren. Z racji tej, w trakcie wykonywania samego skoku, muszą niekiedy przeskakiwać od zasłony do zasłony, wybierając sobie pośrednie punkty zatrzymania, które winny odpowiadać warunkom zupełnego ukrycia się przed obserwacją np-la. Zrozumiawszy ten sposób przeskakiwania, należy kłaść nacisk przy szkoleniu flankiera, na wykonywanie tych małych „podskoków", że się tak wyrażę, które doprowadzają nas do właściwego celu -- do miejsca, skąd dobrze widać -- w stronę ku nieprzyjacielowi.

1. *b.* Flankierzy tylni.

Nie troszczą się o wybór drogi, posuwają się w ślad za swym oddziałem. Ubezpieczają go, obserwując w tył, co zasadniczo różni ich od flankierów przednich.

Obserwowanie w kierunku odwrotnym do marszu, wymaga pewnej wprawy w obiorze punktów obserwacyjnych i umiejętnego umieszczenia się na nich. Pozatem, obowiązki flankierów tylnych -- identyczne są z obowiązkami flankierów przednich. Wchodzi tu jeszcze w grę umiejętne odrywanie się od np-la, o ile kontakt z nim jest bezpośrednio nawiązany, co będzie przedmiotem rozpatrywanym, przy studjowaniu szpicy straży tylnej. (Wyszkolenie zespołu).

2. Flankierzy boczni.

a) Posuwający się po drodze równoległej do drogi marszu oddziału, z którego są wydzieleni (droga równoległa istnieje).

Zadaniem flankierów bocznych jest ubezpieczenie oddziału na flance (prawej, lub lewej).

Sposób posuwania się.

Taki, o jakim była mowa przy omawianiu flankiera przedniego, a więc skokami, z jaknajdalej idącym wykorzystywaniem terenu.

O ile zachodzi tu sprzyjająca okoliczność, że w odpowiednim odstępie od drogi marszu, znajduje się droga równoległa -- wówczas zadanie dla flankierów o tyle jest ułatwione, że odpada konieczność marszu na przełaj, co więcej, męczy konia i absorbuje pewną część energji flankiera.

Obserwacja -- nieco odmienna, gdyż w dwu kierunkach -- w bok (kierunek obserwacji zasadniczy) i w przód.

W tym celu, obiór punktów obserwacyjnych musi być zastosowany do bocznego kierunku obserwowania. Promień, jaki winien być objęty obserwacją flankierów, -- około 500 mtr. w prawo, lub w lewo od drogi.

Zastanówmy się obecnie nad tem, jakie miejsce flankierzy boczni mają zajmować, w czasie swego ubezpieczającego marszu, w stosunku do miejsca, w jakim w danej chwili znajduje się oddział.

Czyli innemi słowy: na jakiej wysokości, w odniesieniu do oddziału, maszerują flankierzy boczni.

Zagadnienie nadzwyczaj ważne, wymagające zrozumienia i prawidłowego zastosowania -- w przeciwnym bowiem wypadku, wartość pełnionej służby przez bocznego flankiera, zredukuje się do zera.

A więc flankier ubezpiecza (osłania), oddział na flance; z tej racji też, musi być tym elementem, który zetknie się z nieprzyjacielem wpierw, niż sam oddział.

Gdyby flankier boczny posuwał się na jednej wysokości z oddziałem, wówczas, w chwili nagłego spotkania się (zetknięcia) z np-lem -- oddział znalazłby się w niebezpieczeństwie, albowiem odległość oddziału od np-la i od flankierów, zidentyfikowałaby się (byłaby jednakowa). Nieprzyjaciel uderzałby jednocześnie na flankierów i na oddział, a rola flankiera, który winien być tarczą bezpieczeństwa -- zeszłaby do roli nic nie znaczących sił, znajdujących się na flance oddziału.

Taki flankier, zamało zaawansowany ku przodowi, czasu na powiadomienie d-cy oddziału -- niema, czyli stał się bezużytecznym. Jeszcze gorzej będzie, jeżeli flankier pozwoli się wyprzedzić swojemu oddziałowi, wtedy jego rola przyjmie wartość urojoną, a oddział może być zaatakowany bezpośrednio przez nieprzyjaciela.

Z powyższego wynika, że flankierzy boczni mają ubezpieczać oddział (posuwać się) w taki sposób, aby byli wysunięci przed nim i na prawo, lub lewo wskos.

Ściślej mówiąc, maszerują oni na jednej wysokości z flankierami przednimi -- wówczas zabezpieczają oddział z flanki i współdziałają z ubezpieczeniem przedniem (z flankierami przednimi), tworząc jeden nieprzerwany (łączność wzrokowa) łańcuch.

Łączność. Celem wypełnienia powyżej wyłuszczonego warunku -- flankierzy boczni muszą zwracać specjalną uwagę na zachowanie łączności z oddziałem.

Powinni przeto utrzymywać stałą łączność z oddziałem, drogą wzajemnego współdziałania z sobą i regulowania swych chodów, w odniesieniu do szybkości marszu oddziału. Skoro flankier boczny, zbliża się do zasłony, uniemożliwiającej podtrzymanie łączności z oddziałem wówczas szybko ją mija, celem ponownego jej nawiązania.

2. b, Flankierzy boczni, posuwający się równolegle do drogi marszu oddziału, ale po bezdrożu, gdyż drogi równoległej w terenie brak.

Tego rodzaju służba flankiera jest najtrudniejszą i najbardziej wyczerpującą ludzi i konie. Wymaga od flankiera energji i bystrości. Koniecznem jest, aby flankier zdawał sobie sprawę z kierunku i zarysu drogi, po której maszeruje oddział, aby wybierać sobie kierunek marszu, biegnący po linji, równoległej do niej. Z tego też względu,

ponownie podkreślam znaczenie łączności z oddziałem. W warunkach wyjątkowo trudnych, d-ca oddziału wyśle jeszcze jednego, lub więcej jeźdźców łącznikowych, którzy nawiązywać będą łączność z flankierami bocznymi.

W terenie poprzerzynanym, a więc takim, gdzie posuwanie się flankierów po linji równoległej do osi marszu oddz., będzie wykluczone (rowy, strumienie, płoty i t. p.), stosuje się następujący sposób użycia flankierów bocznych:

Co pewien czas, d-ca oddziału wysyła dwu, lub trzech flankierów na takie miejsce, do którego jest dojście. Flankierzy, po przybyciu na taki punkt (wysyłani są zawczasu), wybierają sobie miejsce dla obserwacji, przyczem jeden z nich przeznaczony jest do przewożenia meldunków. W takim razie mogą się flankierzy spieszyć, — wówczas jeden obserwuje, drugi trzyma konie, a trzeci utrzymuje łączność z oddziałem i powiadamia dowódcę.

Taki posterunek flankierów powraca do swego oddziału tą samą drogą, jednak pozostaje na swem stanowisku dotąd, dopóki oddział nie minął ich punktu obserwacyjnego. Ten rodzaj bocznego ubezpieczenia, ma również swoje zastosowanie w nocy, w każdym terenie.

Rozkaz który flankier otrzymać powinien, zawierać będzie:

1. Wiadomości o własnym oddziale (droga oddziału).
2. Wiadomości o nieprzyjacielu.
3. Jaki flankier.
4. Punkty do przejechania przez flankiera.
5. Nazwy miejscowości (pokazać w terenie).
6. Szybkość posuwania się oddziału.
7. Miejsce następnego skoku oddziału.
8. Znaki umówione.

Metody szkolenia flankierów.

Okoliczności, w jakich zajduje się obserwator (flankier) w marszu, kiedy sam musi upatrzyć sobie punkt zatrzymania się, kiedy obserwuje coraz to nowy obraz terenu, kiedy musi przytem regulować szybkość swego marszu, w zależności od wojska (oddz.) które ubezpiecza, a w niektórych wypadkach, kiedy samodzielnie musi sobie obrać drogę od jednego punktu obserw. do innego — wszystko to wymaga trzeźwego umysłu, inicjatywy i pewnej praktyki kawaleryjskiej.

Aby cechy te wyrobić w naszym przyszłym kawalerzyście, będziemy go w odpowiedni sposób szkolić.

Poniżej podaję ogólne wytyczne, jakie należy stosować przy szkoleniu flankiera, grupując metody ćwiczeń i same ćwiczenia, zgodnie z podziałem, jaki przyjęliśmy na początku niniejszego wykładu, a więc;

a) Flankier obserwujący w marszu po drodze, którą posuwa się również oddział przezeń ubezpieczony.

Nauczymy go:

1. Wybrać miejsce do obserwacji (rozległy widok).

Sposób szkolenia:

Żołnierze maszerują wraz z instruktorem po drodze, zaznaczając dobre punkty obserwacyjne. Udać się na źle wybrany punkt obserwacyjny - wykazać jego słabe strony. Udać się na dobrze obrany punkt obserwacyjny - wykazać jego zalety. Rozbudzać przy tem jaknajwiększe zainteresowanie żołnierza, zmuszając go do myślenia i samodzielnego, trafnego sądu.

2. Objąć jednym rzutem obraz przedstawiającego się terenu.

(Rozróżniać linje wydatne: drogi, miejsca mogące służyć do ukrycia się nieprzyjacielowi).

Sposób szkolenia: Zatrzymać żołnierzy na punktach obserwacyjnych i przepytywać. Ćwiczenia spostrzegawczości, zapamiętywania, -- jak podczas okresu przygotowawczego.

3. Wybrać miejsce zatrzymania się.

(Nie należy zatrzymywać się na wierzchołku wzniesienia, lub pośrodku drogi).

Sposób szkolenia:

Zatrzymać żołnierza w miejscu wybranym przez niego wykazać błędy -- poczem wskazać miejsce właściwe, robiąc zestawienie tych dwu miejsc.

4. Wykonać skoki w niewidoczny sposób.

Wykorzystywać teren w chwili wykonywania skoków. Odpowiednio regulować chody. Znaleść skrytą drogę posuwania się.

Sposób szkolenia:

Częste ćwiczenia, omówienia błędów. Powtarzać źle wykonany skok, aż do osiągnięcia dobrego skutku. Stosować w początkach

ćwiczenia pokazowe, wykonane przez II-gi rocznik. Zwracać dużą uwagę na osiągnięcie precyzji.

5. Sposób podchodzenia do zabudowań, lub innego zakrycia.

(Starać się zajrzeć z boku, lub z tyłu).

Sposób szkolenia: Ćwiczenia praktyczne.

5. Dojechać do D-cy. (Aby go zawołać, aby go zapytać o drogę).

Sposób szkolenia: Dokładna znajomość sygnałów gwizdkiem. Przerabiać ćwiczenia praktyczne. Nauczyć żołnierza, aby tylko w wypadkach rzeczywiście ważnych, przywoływał do siebie d-cę. Przerabiać sam sposób sygnalizowania za pomocą znaków, wymagając dokładności.

7. Normować chód.

Zawsze być przed oddziałem, który się ubezpiecza. Gdyby nawet d-ca oddziału, nie miał możności dać dalszych rozkazów flankierowi, co do jego posuwania się na następny punkt obserw., -- to flankier czyni to samorzutnie aby być przed oddziałem w każdej chwili.

Sposób szkolenia:

Oddział, upozorowany za pomocą chorągiewki, posuwa się po drodze. Flankierzy normują chód do szybkości marszu oddziału. Reszta żołnierzy posuwa się z instruktorem w ten sposób, aby widać było oddział (chorągiewkę) i flankierów. Instruktor wypytuje, tłomaczy popełnione błędy, podkreśla dobre wykonanie.

8. Wnioskowanie.

(Poszlaki, odbłyski broni, odgłosy, ślady, ruchy we wsi itp).

Sposób szkolenia: Ćwiczenia praktyczne, odpowiednio przystosowane do celu ćwiczeń.

Metoda szkolenia: -- podana w okresie przygotowawczym.

9. Sposób zachowania się w razie zauważenia nieprzyjaciela.

(Uprzedzić d-cę, skryć się, nadal obserwować).

Sposób szkolenia: Ćwiczenia praktyczne, z upozorowanym np-lem. Kłaść nacisk na ciągłość obserwacji, na dobre ukrycie się flankierów i na meldowanie w porę.

10. Sposób zachowania się w razie zaskoczenia.

(Śmiałość i natarcie są w większości wypadków najlepszym wyjściem z sytuacji).

Sposób szkolenia: Przerobić odwrót w kierunku własnego oddziału z upozorowanym nieprzyjacielem.

11. Flankier obserwujący w marszu na flance oddziału, który ma za zadanie, ubezpieczenie.

Wykazać niezbędność posuwania się flankiera przed oddziałem.

a) Jeżeli droga równoległa istnieje:

Sposób szkolenia ten sam co i powyżej. Prócz tego, trzeba specjalny nacisk położyć na:

1. Normowanie chodów, w ten sposób, aby flankier znajdował się zawsze na miejscu, w stosunku do oddziału, który ma przykrywać, tj. przed nim.

2. Łączność wzrokowa z oddziałem.

Absolutnie niezbędna: -- aby zdać sobie sprawę, czy się znajduje na swojem miejscu w stosunku do oddz. -- aby nie zgubić oddz. i móc komunikować się za pomocą znaków z d-cą. Jeżeli jaka przeszkoda naturalna przetnie tę łączność między flankierem, a oddziałem, to powinien ją szybko ominąć, aby w ten sposób jaknajprędzej nawiązać łączność z oddziałem, który go wysłał.

b) Jeżeli niema drogi równoległej do drogi, po której posuwa się oddział.

Oprócz punktów podawanych wyżej, dodaje się trudności: Wybrania sobie drogi. Droga musi być wybrana w ten sposób, aby zadanie flankiera mogło być wypełnione. Łączność wzrokowa z patrolem naprawdę musi istnieć. Czyniąc zadość tym dwóm warunkom, trzeba wybierać jednocześnie najdogodniejszy teren dla konia, aby go oszczędzać, gdyż służba ta (dla konia), jest niesłychanie ciężka.

W całem powyższem szkoleniu, dobra metoda polega na pokazaniu wykonania, przez starych żołnierzy i na objaśnieniu ich poruszeń.

Następnie trzeba kazać wykonać to samo rekrutom, poprawić błędy, objaśnić, co i dlaczego jest złem i kazać im wytłomaczyć się z pobudek, które skłoniły ich do postępowania takiego, a nie innego.

IV. GONIEC.

O ile zadania poprzednio omówione, czujki i flankiera, mają za cel ubezpieczenie, o tyle trzecie zadanie pojedyńczego żołnierza, w zakresie służby polowej, to jest goniec, ma inny cel na oku: łączność.

Definicja gońca: Goniec, jest to jeździec, wysłany celem przewiezienia meldunku, lub rozkazu.

Z powyższej definicji gońca wynika, że, ażeby wykonać swe zadanie, musi on;

a) maszerować z wyznaczoną szybkością,
b) odnaleźć oobiorcę, to znaczy dojechać do wskazanej miejscowości, albo drogą nakazaną, albo też drogą, którą sam wybiera (w wypadkach wyjątkowych).

Zadanie gońca jest bardzo ważnem, z jednej strony dla rozkazodawstwa, z drugiej strony, dla służby meldunkowej. Szczególną doniosłość posiada służba gońca w rozpoznaniu, przy którem meldunki, będące wynikiem zwiadów, są przesyłane przez gońców.

Służba gońca jest ciężką i wymaga specjalnych właściwości, zarówno od jeźdźca, jak i od konia w niej użytego.

a. Właściwości jeźdźca: Jeździec, użyty jako goniec, musi być:

1. samodzielny,
2. energiczny,
3. odważny,
4. dobrze się orjentujący,
5. najzupełniej wyszkolony w jeździe konnej.

Wszystkie powyższe zalety są logicznem następstwem służby i zadania gońca. Goniec, zostawiony własnemu sprytowi, ażeby należycie wykonać swoje zadanie, musi działać samodzielnie, energicznie dobrze orjentować się w terenie. Co do wyszkolenia w jeździe konnej, to sam sposób użycia gońca, jako samodzielnego jeźdźca, powoduje konieczność używania w tej służbie tylko takich szeregowców, którzy w zupełności panują nad koniem, dając tem samem gwarancję, że powierzony im do przewiezienia rozkaz, czy też meldunek, dowiozą na miejsce przeznaczenia. Zły jeździec, pozostawiony jako goniec samemu sobie, nie da sobie rady z koniem i wskutek tego, może nie wypełnić swego zadania.

b. Właściwości konia. Koń, na którym jedzie goniec, powinien posiadać następujące właściwości: powinien on być:

1. zdrowy,
2. silny,
3. wytrwały,
4. ujeżdżony,
5. posłuszny (bez narowów),
6. należycie podkuty.

Pierwsze trzy i ostatnia z tych zalet są, ażeby goniec mógł odbyć, ciężką nieraz i długą drogę, z należytą szybkością. Ujeżdżanie zupełne i posłuszeństwo konia, potrzebnem jest dlatego, ażeby goniec w ciągu swej drogi nie musiał walczyć ze swoim koniem, przy każdej najmniejszej przeszkodzie, tracąc w ten sposób niepotrzebnie drogocenny czas.

Rozkaz dla gońca:

Przed swym wysłaniem, musi goniec otrzymać od d-cy, wysyłającego go, rozkaz. Rozkaz ten powinien zawierać:

Do kogo goniec ma meldunek zawieść (adresat).

Dokładnie określić, upewnić się, czy goniec nie ma pod tym względem jakichkolwiek wątpliwości.

2. Gdzie ma goniec meldunek zawieść (miejsce przeznaczenia).

3. Jaką drogą ma goniec jechać (oznaczenie drogi).

Drogę należy określić możliwie jaknajdokładniej, wyszczególniając wszystkie miejscowości, które goniec w ciągu swej jazdy będzie musiał przejechać. Również należy wyszczególnić przedmioty, służące do orjentacji, które goniec napotka w swej drodze. O ile droga dłuższa, zapisać wszystkie te dane na kartce papieru i dać gońcowi, przekonawszy się uprzednio, czy potrafi to przeczytać. Korzystnem jest dawanie gońcom, o ile czas na to pozwala, szkicu drogi, (szarżom, wzgl. bardzo inteligentnym ułanom).

Taki szkic drogi gońca, na to, ażeby spełnił swoje przeznaczenie i był dla gońca pożytecznym, musi posiadać następujące właściwości:

a) być jasnym,

b) być przejrzystym,

c) narysowanym w podziałce.

Są to właściwości każdego szkicu wogóle.

d) Musi zawierać tylko te szczegóły, które mogą posłużyć do orjentacji gońca, nic ponadto. Umieszczanie zbytecznych szczegółów terenu, nie przyniesie gońcowi żadnych korzyści, zaciemnia jedynie cały szkic i czyni go mniej przejrzystym.

e) Droga gońca, dla uwydatnienia, powinna być narysowana kolorem czerwonym. Ogólnie, przy sporządzaniu szkicu drogi gońca, mniej zważać na precyzyjność rysunku, a główny nacisk położyć na jak najzupełniejszą zrozumiałość i prostotę szkicu (patrz rys. str. 83).

4) Jaką szybkością ma goniec jechać.

Szybkość, jaką nakazuje się gońcowi, zależy od

a) odległości, na jaką wysyłamy gońca,

b) pilności meldunku, wzgl. rozkazu, jaki goniec wiezie.

Nie nakazywać za wielkiej szybkości, dla oszczędzania koni, zwłaszcza jeżeli chodzi o wielkie odległości. Z drugiej strony, chęć oszczędzania konia, nie może nigdy stanowić powodu opóźnionego doręczenia ważnego i pilnego rozkazu. Motywy powyższe trzeba brać pod uwagę, przy wyznaczaniu szybkości gońcowi.

Nakazując gońcowi szybkość, unikać tego rodzaju określeń, jak „8 km." na godzinę i t. p. Są one bezprzedmiotowe, ze względu na brak zegarka u gońca i brak umiejętności rozłożenia sobie drogi, w myśl tak sformułowanego rozkazu. Ograniczyć się do wskazania chodu, jakim ma jechać (stęp i kłus, kłus i galop i t. p.

5. Dokąd goniec ma wracać.

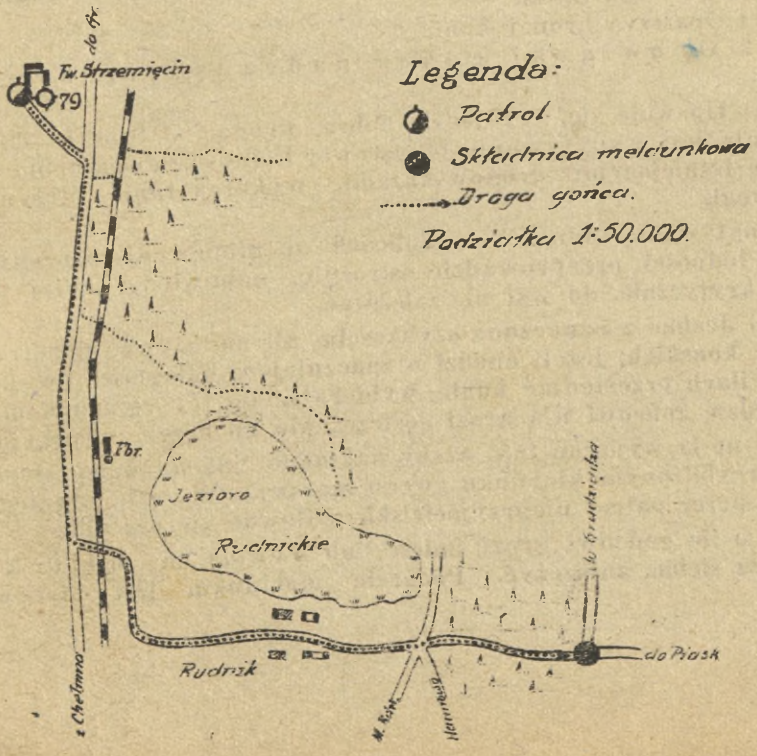
Po wykonanem zadaniu (doręczeniu meldunku), gońcowi można nakazać, albo powrót do oddziału który go wysłał, albo pozostanie w miejscu doręczenia meldunku który wiózł, wzgl. dołączenie do własnego szwadronu, pułku i t. p.

O ile chodzi o gońców, wysyłanych z meldunkami przez oddziały na zwiadach (patrole podjazdy), to niewskazanem jest nakazywanie powrotu do tychże oddziałów zwiadowczych, gdyż:

a) ruchliwość oddziałów na zwiadach, utrudnia ogromnie ich znalezienie przez wracającego gońca.

b) naraża gońca na wzięcie do niewoli, wzgl. zabicie, gdy chodzi o jego powrót przez teren, w którym znajdują się patrole, lub oddziały nieprzyjaciela.

Przykład szkicu drogi gońca:



6. Ewentualne podanie posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu.

Ważne jest to szczególnie dla gońców, wysyłanych przez oddziały na zwiadach, znajdujące się na tyłach, lub flankach np-la. Podanie tych wiadomości gońcowi, uchronić go może niejednokrotnie od zaskoczenia i spowoduje, iż będzie posuwał się z należytą ostrożnością.

Obowiązki gońca.

Obowiązki gońca można podzielić na trzy grupy, zależnie od stadjum wykonania zadania, a mianowicie:

1. obowiązki gońca przed udaniem się w drogę,
2. „ „ podczas przebywania drogi,
3. „ „ po przebyciu drogi.

ad 1. Obowiązki gońca przed udaniem się w drogę:

a) Meldunek ustny starać się dobrze zrozumieć, powtórzyć go, ewentualnie zażądać potrzebnych wyjaśnień.

b) Meldunek pisemny poznać ogólną treść o ile ją poda wysyłający, powtórzyć i zapamiętać. Schować go tak, ażeby go nie zmiąć i bezwarunkowo nie zgubić. Nie chować nigdy meldunku w czapce, która może łatwo, szczególnie, gdy goniec jest ścigany przez nieprzyjaciela, spaść, lub zawisnąć na gałęzi, przez co meldunek zaginie, lub dostanie się do rąk np-la.

c) Opatrzyć broń i konia.

ad 2. Obowiązki gońca podczas przebywania drogi.

a) Upewnić się, czy jedzie dobrą drogą. - Środek do tego upewnienia jest wypytywanie miejscowej ludności, ewentualnie kierowanie sie istniejącymi drogowskazami, wykorzystanie otrzymanego szkicu drogi.

Wypytywanie ludności w okolicach o niepewnej przychylności cywilnej ludności, przeprowadzić ostrożnie, odpowiedzi takiej ludności brać krytycznie, do wsi nie zajeżdżać.

b) Jechać z oznaczoną szybkością, nie nadużywać niepotrzebnie 2 chodów końskich; jeżeli chodzi o znaczniejsze odległości, w stosownych chwilach przesiodłać konia, wybierając do tej czynności miejsca ukryte, gdzie gońcowi nie grozi dostrzeżenie go przez nieprzyjaciela.

c) np-la wymijać tak, ażeby nakładać jak najmniej drogi, a więc w przybliżonym kierunku swego marszu. W razie nagłego zaskoczenia przez patrol nieprzyjacielski, usiłować się przebić.

d) o ile gońcowi grozi śmierć, lub niewola, ma meldunek wieziony przez siebie, zniszczyć. Podarcie meldunku, jest niepewnym

sposobem zniszczenia: najlepszem, najradykalniejszem zniszczeniem meldunku, jest, połknięcie go.

e) Jeżeli goniec straci konia, musi starać się wszelkimi możliwymi sposobami, dostać się jaknajprędzej do swego celu i meldunek wzgl. rozkaz wieziony, oddać. (Zarekwirowanie chłopskiej podwody, w ostateczności pieszo).

f) Na żądanie d-ców oddziałów własnych, których spotyka, obowiązany jest goniec okazywać wieziony meldunek z tem, że oficerowie ci, mają przeczytanie meldunku i czas przetrzymania go potwierdzić.

ad 3. Obowiązki gońca po przebyciu drogi:

a) Oddać meldunek i wziąść pokwitowanie. Goniec powinien domagać się bezwzględnie pokwitowania (potwierdzenia odbioru). Do wystawienia potwierdzenia odbioru, odbiorca jest obowiązany.

b) Zameldować odbiorcy meldunku swe spostrzeżenia, poczynione ewentualnie w drodze o nieprzyjacielu i jego zachowaniu się.

c) Dać koniowi po przebytej drodze odpowiedni odpoczynek. Czas trwania tego odpoczynku będzie zależeć od długości przebytej drogi. O ile zachodzi potrzeba dania w czasie trwania tego, odpoczynku koniowi, furażu i napojenia go, musi goniec zwracać uwagę na to, ażeby obrokować, a zwłaszcza poić, dopiero wtenczas, gdy koń w zupełności ostygnie po odbytej drodze.

d) Stosownie do otrzymanego od d-cy, który go wysłał, rozkazu, ma goniec po oddaniu przywiezionego meldunku, wzgl. rozkazu, skoro tylko da koniowi odpoczynek, albo wracać do oddziału z którego został wysłany, albo też dołączyć do oddziału nakazanego.

e) O ile odbiorca nie znajduje się już w miejscowości, do której został skierowany goniec, jest wówczas obowiązkiem gońca, odszukać odbiorcę i oddać mu meldunek, wzgl. rozkaz. Goniec powinien w takim wypadku, wytężyć wszystkie swe siły i użyć wszelkich, stojących mu do dyspozycji sposobów, w celu odnalezienia odbiorcy. (Zasięgnięcie informacji u spotkanych własnych oddziałów, wypytywanie ludności cywilnej, i t. d.).

Szkolenie gońca.

W szkoleniu gońca, musi się zastosowywać tak samo zresztą jak i w innych działach wyszkolenia, stopniowość szkolenia. Ćwiczenia służby gońca zaczynamy od najprostszych i najłatwiejszych, przechodząc następnie do coraz trudniejszych i bardziej skomplikowanych.

Podaję kilka przykładów ćwiczenia gońca:

Ćwiczenie I. Wybraną drogę przebywam z rekrutami, nakazując przed wyjazdem baczną obserwację i zapamiętywanie drogi. Z pew-

nego punktu na tej drodze, wysyłamy rekrutów jako gońców, tą samą drogą do koszar. Jest to więc powrót drogą znaną. Przy ćwiczeniu tem, musi się oznaczyć szybkość, z jaką gońcy mają się posuwać.

Ćwiczenie II.

Wysyłamy gońca drogą nieznaną, z tem jednakże, że podajemy mu dokładnie drogę marszu, z wyliczeniem wszystkich miejscowości, które będzie musiał przejechać w swem posuwaniu się i zaznaczeniem przedmiotów mogących mu w czasie marszu posłużyć do orjentowania się.

Po kilkorazowem przerobieniu tego ćwiczenia, można zacząć dawać szkic drogi, sporządzony według zasad poprzednio omówionych. Przed użyciem szkicu drogi gońca w terenie praktycznie, musi być omówiony szkic ten i sposób jego użycia teorytycznie, z podoficerami i inteligentniejszymi jednostkami a rekruci muszą być obznajmieni z czytaniem najprostszych szkiców.

Ćwiczenie III.

Wysyłanie gońca do punktu widocznego z daleka, bez określenia drogi, a jedynie tylko z zaznaczeniem przez samo wskazanie kierunku w którym ma się udać. Ćwiczenie to daje sposobność do szkolenia rekrutów w samodzielnem wybieraniu drogi, przy zastosowaniu punktów pośrednich.

Ćwiczenie IV.

Wysyłanie gońca do pewnej miejscowości, bez ścisłego podania drogi. Podajemy gońcowi jedynie główne miejscowości, przez które ma przejechać, pozostawiając go zresztą własnym siłom. Uczymy w tem ćwiczeniu rekruta samodzielnej orjentacji i wypytywania ludności miejscowej.

Ćwiczenie V.

Wysyłamy gońca z pewnego punktu, z meldunkiem do d-cy oddziału, maszerującego po pewnej drodze. Jest to najtrudniejsze z tych ćwiczeń i wymaga najwięcej samodzielności, inicjatywy i orjentacji ze strony gońca.

Przy każdem z powyższych ćwiczeń, wyznaczamy jednego podoficera jako odbiorcę, wzgl. przy ćwiczeniu V-tem podoficera z małym oddziałem, który, posuwając się po wyznaczonej drodze, pozoruje kolumnę, której d-cy ma być meldunek doręczony.

Poniżej przytoczone ćwiczenia nie są szematem; każdy instruktor może wprowadzić inne punkty, przy zastosowaniu zasady stopniowości i poglądowości. — W ramach powyższych pięciu ćwiczeń, może być przeprowadzone w dalszym ciągu stopniowanie w kierunku utrudniania tych ćwiczeń, przez wprowadzenie następujących czynników:

a) zwiększanie odległości, na którą wysyłamy gońca,
b) przeprowadzanie tych samych ćwiczeń w coraz trudniejszym terenie,
c) przeprowadzanie ćwiczeń gońca w nocy. Ćwiczenia w nocy należy początkowo przeprowadzać na bardzo małe odległości i dopiero z czasem, odległości te powiększać. Dla oswojenia i przyzwyczajenia rekrutów do marszu w nocy, muszą być uprzednio przeprowadzone ćwiczenia marszu nocnego, całym oddz.,
d) wprowadzenie w grę np-la, ustawionego na rozkaz instruktora na drodze gońca, z zadaniem, czy to ostrzelania gońca czy też zaatakowania go i usiłowania wzięcia gońca do niewoli. W ćwiczeniach gońca z np-lem ćwiczymy specjalnie:
1. zachowanie się gońca wobec np-la,
2. sposób wyminięcia np-la,
3. zachowanie się gońca w razie pościgu zo strony np-la,
4. postępowanie z wiezionym meldunkiem, w grożącem niebezpieczeństwie. Ze względu na nadzwyczajną doniosłość i najczęstsze użycie kawalerzysty w służbie gońca, muszą być wszystkie powyższe ćwiczenia przerabiane często i jak najintenzywniej; wówczas tylko bowiem można być pewnym, że rozbudza w ułanach pełne zrozumienie zadania, odpowiednią samodzielność i rzutkość potrzebną gońcowi, a tem samem zapewnia odpowiednio wykonanie zadań gońca, w razie rzeczywistej potrzeby.

V. TYRALJER.

Wyszkolenie właściwe w walce pieszej uczy:
a) współdziałania tyraljerów,
b) współdziałania w sekcjach jednakowo uzbr. (R. k. m. -- strzelców).

Jest to ćwiczenie współdziałania dwóch tyraljerów. I tu po raz pierwszy zostaje wprowadzona zasada która będzie się rozwijała w ciągu całego dalszego wyszkolenia -- zasada wsparcia ruchu ogniem. Prócz tego kontrolujemy tu i doskonalimy wyniki osiągnięte w poprzednich ćwiczeniach.

Ćwiczenie to przy jednakowej organizacji a różnem przeprowadzeniu może mieć kilka celi. I tak:
a) wykazanie rekrutowi konieczności wspierania ruchu ogniem,
b) nauczenie rekruta wspierania ogniem ruchu sąsiada,
c) wykorzystanie jego wsparcia na własną korzyść,

d) wykazanie konieczności ciągłego ognia w czasie okopywania się i nakładania bagnetu,
e) podawanie rozkazów i meldunków,
f) wykładanie płacht wytycznych.

a) Organizacja ćwiczenia:

Udział bezpośredni w ćwiczeniu bierze dwóch rekrutów szkolonych jako dwaj pobocznicy w sekcji w natarciu, oraz dwóch rekrutów jako nieprzyjaciel pozorowany.

Jak w każdem ćwiczeniu, należy i tu podać przedewszystkiem bardzo proste i krótkie założenie do natarcia w ramach sekcji.

Nieprzyjaciel pozorowany zajmuje stanowisko na odległości i w terenie scharakteryzowanym w poprzednich ćwiczeniach z instrukcją zależną od celu ćwiczenia. A więc oddawania strzałów do nacierających o ile:

a) skok nie był poparty strzałem,
b) o ile trwał zbyt długo lub był źle wykonany,
c) o ile ogień ustał z powodu równoczesnego okopywania się lub nakładania bagnetu przez obydwu nacierających.

Wskazanem jest by przy nieprzyjacielu pozorowanym znajdował się podinstruktor. Rekrutów pozorujących nieprzyjaciela należy często zmieniać tak by wszyscy rekruci występowali w tej roli. Korzystają oni wiele obserwując ćwiczenie z punktu widzenia nieprzyjaciela i wyciągając z błędów wnioski dla siebie. Rolą podinstruktora będzie pobudzanie ich w tym kierunku.

b) Przeprowadzenie ćwiczenia.

Po podaniu założenia i omówieniu zachowania się tyraljerów (patrz pkt. 4) wyznaczeni rekruci kolejno i parami zajmują stanowisko wyjściowe i na rozkaz instruktora rozpoczynają natarcie. Instruktor z pozostałymi rekrutami posuwa się za nimi, wykazując drogą pytań błędy i zmuszając do krytyki i wniosków.

Jest to pierwsza faza ćwiczenia mająca na celu wspieranie ruchu ogniem.

W drugiej fazie instruktor stwarza sytuację zmuszającą do okopania się (rozkaz sekcyjnego, ogień zaporowy K. M.) bacząc by w czasie okopywania się jednego, drugi tem intensywniej podtrzymał ogień.

Trzecią fazę stanowi moment osiągnięcia odległości szturmowej i konieczność kolejnego nakładania bagnetu.

W czasie każdej z faz, można wprowadzić ćwiczenie w podawaniu rozkazów i meldunków, żądając głośnego i dokładnego powtórzenia tak długo aż sąsiad zrozumie i powtórzy. Na zapowiedź „własny lotnik żąda wytyczenia linji" żądać szybkiego wytoczenia płacht wy-

tycznych przyczem uważać aby nie było przerwy w ogniu i zbyt długiego znaczenia linji oraz pozostawiania płacht.

c) Omówienie zachowania się tyraljerów przed rozpoczęciem ćwiczenia. Należy rekrutów wprowadzić w punkt widzenia nieprzyjaciela. Mianowicie: nieprzyjaciel zajmuje stanowisko z zamiarem niedopuszczenia nas do siebie. Nie dopuszcza nas do siebie strzelając do wykonujących skoki. Trzeba mu więc przeszkodzić w oddawaniu celnych strzałów. Przeszkodzimy mu strzelając wcześniej, celniej i częściej od niego. Nasze strzały chociażby niecelne zmuszą go do ukrywania się, co znów przeszkodzi w celowaniu do nas i t. d.

Zorganizowanie tego ćwiczenia w większym zakresie pozwoli wyszkolić współdziałania tyraljerów w małych zespołach (sekcjach). Znakomite i polecenia godne ćwiczenia małych zespołów zawiera książka mjra s. g. **KARY**, p. t. „Ćwiczenia bojowe piechoty".

CZĘŚĆ II.

WYSZKOLENIE ZBIOROWE.

A. WYSZKOLENIE ZBIOROWE.

Wyszkolenie zbiorowe rozpoczyna się po zakończeniu wyszkolenia jednostkowego; kiedy już zostało stwierdzonem, że każdy poszczególny żołnierz w oddziale na tyle obeznany jest z terenem, na tyle umie zachowywać się w warunkach bojowych, iż wszystkie osiągnięte wiadomości potrafi zastosować w działaniach zespołu. Wyszkolenie to należy zasadniczo rozpocząć w drugim podokresie, czyli po trzech miesiącach pobytu rekruta w oddziele. Umie on już wybierać stanowiska, wykorzystywać teren, zdaje sobie sprawę z odległości, jest obeznany z karabinem, strzelał już na strzelnicy, chodzi więc o nauczenie go wykonywania wszystkich tych czynności w zespole i wyspecjalizowanie go w pewnych funkcjach, koniecznych dla sprawnego działania oddziału. Zespołem tym jest drużyna.

Wprawdzie już ćwiczenia jednostkowe prowadzone są w ramach drużyny, to znaczy że grupa ćwiczących obejmuje liczbę żołnierzy, która odpowiada drużynie, a to w celu zaznaczenia rekrutom od samego początku szkolenia, że czynność każdego poszczególnego człowieka w boju musi rozwijać się, zgodnie z działaniem całej grupy walczących i kierowaną być winna na korzyść całego zespołu. W początkowych tych grupach niema jednak jeszcze żadnej specjalizacji, akcja wszystkich ćwiczących nie jest skoordynowaną dla wspólnego osiągnięcia wyznaczonego celu. Instrukcja ogranicza się do kierowania czynnościami każdego poszczególnego żołnierza, nie stawiając sobie za zadanie wykazania taktycznego wyniku akcji całej ćwiczącej grupy.

Ćwiczenia zbiorowe, jak i poprzednio jednostkowe dzielimy na:

1. formalne.
2. bojowe.

Celem pierwszych jest nauczenie oddziału:

a) machanizmu poruszania się,
b) wykonywania bez namysłu rozkazów i komend na głos i znaki,
c) otrzymanie oddziału w karności,
d) nadanie oddziałowi giętkości, która umożliwia sprawne kierowanie nim w boju.

Ćwiczenia bojowe uczą oddział, koordynować poszczególne wysiłki w warunkach bojowych dla zwalczania wskazanego celu. Są one jednocześnie szkołą dowodzenia w walce, dla podoficerów.

B. DRUŻYNA PIESZO.

Dochodząc do pojęcia drużyny, jako jednostki bojowej, należy zdać sobie dokładnie sprawę, w jaki sposób powstała ta grupa walczących, jakie są jej cechy charakterystyczne i jaką korzyść wyciągamy z wprowadzenia do organizacji wojskowej właśnie takiego, a nie innego oddziału.

I. Geneza drużyny.

Zastanawiając się nad rozwojem taktyki piechoty w czasie ostatniej wojny, zauważymy dwie rzeczy wielce charakterystyczne:

1. Ogień linji bojowej osiągnął maximum swej siły, stał się tak strasznym, że piechota, chcąc choć w części unikać morderczych jego skutków, dąży do coraz to większego rozszerzenia swej linji tyraljerskiej.
2. Uzbrojenie piechoty uzupełniane z każdym dniem, staje się coraz doskonalszem, jednocześnie coraz bardziej skomplikowanem.

Obok karabinu, ukazuje się w wielkiej liczbie broń samoczynna — ręczny i ciężki k. m., granaty ręczne, granaty V. B. (Vivien — Bessiere), oraz broń towarzysząca piechoty.

Jako następstwa, czynności dowództwa okazały się utrudnione z dwóch przyczyn:

1) przez zbytnie rozciągnięcie frontu poszczególnych oddziałów,
2) przez trudność skoordynowania działalności tak różnorodnej broni.

Fakty wyżej wymienione musiały zmienić formę walki i wpłynąć na organizację broni.

Jedyną właściwą bronią piechura, wyruszającego w 1914 r. w pole, był karabin z bagnetem. Użycie w tym czasie k.m. pojmowane było błędnie. Uważano go po części za broń, mogącą zastąpić linję ognia jednego plutonu piechoty. Oczywiście że broń, użycie której pojmowano w ten sposób, nie mogła odrazu spowodować głębszych zmian w przepisach regulaminu.

Pluton piechoty w armji francuskiej, liczący 50 karabinów, walczył w jednej linji rozwiniętej w tyraljerę, pod dowództwem swego przełożonego był też podstawową jednostką bojową. Na d-cy plutonu ciąży obowiązek kierowania ogniem plutonu. Chcąc użyć jednocześnie 50 karab., należało wyrównać je mniej więcej na jednej linji, aby tyraljerzy nie przeszkadzali sobie wzajemnie. Pluton posuwał się albo skokami, albo przez przemykanie się pojedyńczych żołnierzy.

Chcąc wznowić ogień, pluton musiał znów rozwinąć się w jedną linję. Ponieważ już pierwsze walki wykazały mordercze skutki ognia, starano się zmniejszyć straty przez rozciągnięcie linji tyraljerskiej, rozszerzając odstępy między poszczególnymi żołnierzami do 5—6 kroków; pociągnęło to za sobą ogromne wydłużenie linji bojowej plutona, przez co ingerencja d-cy stała się prawie niemożliwą. Jednakże bowiem manewrować na komendę, lub znak linją, której front dochodził do 250 kroków.

Z drugiej strony linja tyraljerska, zwrócona frontem do danego celu, który ostrzeliwała i do którego podchodziła — nie mogła przedsięwziąć żadnego manewru ani w lewo, ani w prawo; była ona przywiązaną do raz obranego kierunku. Najmniejsza też zmiana kierunku stała się manewrem skomplikowanym i trudnym, wobec czego zdolność manewrowa plutonu była bardzo niską, — druga niedogodność w walce.

Charakter defenzywny wojny, przyjęty po pierwszych walkach na froncie zachodnim, wpłynął na zrozumienie wartości broni samoczynnej i pchnął taktykę tej broni na nowe tory.

Użycie K. M. w walce obronnej, doprowadziło do organizacji gniazd oporu, wobec których linje tyraljerskie okazały się wkrótce bezsilnemi i które jedynie manewrem zwalczyć było można.

Różnorodność broni palnej, jaką odtąd posiadała piechota, nie wymagała ustawiania wszystkich żołnierzy w jednej linji, skutkiem czego zaczęto stosować ustawienie wgłąb.

Podczas, gdy Kbk. R.k.m. mogą działać na odległości dość znaczne, działanie ręcznych granatów ogranicza się do dystansów niewielkich. Granaty V. B. można swobodnie przerzucać ponad głowami walczących w 1-ej linji. Jednocześnie R.k.m. staje się bronią najważniejszą, której użycie okazuje się najskuteczniejsze we wszystkich okolicznościach walki. Staje się też przedmiotem największej troskliwości d-cy, który przedewszystkiem dba o zorganizowanie obrony tego cennego sprzętu.

Obronę tą powierzy tym, których zadanie wydaje się drugorzędnem, t. zn. (we Francji) grenadjerom-woltyżerom. W ten sposób dochodzimy do pojęcia grupy, w której jądrem okazuje się broń samoczynna, obsługiwana i broniona przez żołnierzy, uzbrojonych w kbk, granaty ręczne i karabinowe.

Pojęcie to narzuciło się bardzo rychło w wojnie okopowej, opartej na tworzeniu całej sieci gniazd oporu.

Obrona tych gniazd polegała w pierwszym rzędzie na flankowem działaniu broni samoczynnej. Ogień jednak K. M. może być w pewnej chwili otworzony tylko w pewnym kierunku. Stąd też konieczność

ność ubezpieczenia go z innych kierunków za pomocą pozostałego sprzętu palnego, ugrupowanego w odpowiedni sposób naokoło broni automatycznej i, wraz z nią, stanowiącego dużą siłę odporną.

Niema tu już mowy o rozwijaniu walczących w jedną linję tyraljerską, ustawioną w jednym okopie, lecz widzimy grupy walczących, rozstawione wszerz i wgłąb terenu.

W walce obronnej podział piechoty na tego rodzaju grupy bojowe (drużyny) był bezpośrednim wynikiem użycia broni samoczynnej do utworzenia ognia bocznego.

Jakże jednak przedstawiać się będzie przy tej organizacji sił — czynność natarcia.

Piechota, wdarłszy się w pozycje nplskie, znajdzie się wśród drużyn, rozstawionych niejako w szachownicę, które kolejno będzie zmuszona zwalczać.

Oczywiście, w podobnej sytuacji, stosowanie linji tyraljerskiej jest niemożliwem. Każde najmniejsze posunięcie się wgłąb np-la stawia nas wobec nowej drużyny, nowego gniazda oporu, które trzeba otoczyć, aby go móc zgnieść. Stąd cały szereg drobnych manewrów okrążających, których długa linja tyraljerska nigdy nie byłaby zdolną przeprowadzić.

Różnorodność uzbrojenia żołnierzy, oraz możność ustawienia ich wszerz i wgłąb, umożliwia zastosowanie innej metody do ataku, niż linją tyraljerską.

Doświadczenia wszystkich bitew wykazały, że wokoło dowódców najenergiczniejszych, po pewnym czasie walki, grupy tworzyły się samorzutnie. Sformowanie zawczasu tych grup walczących, poddanie ich pod dowództwo ludzi wyćwiczonych i posiadających silną wolę, umożliwia zachowanie podczas walki wartości bojowej wojska. Inaczej, oddziały, po utracie swych d-ców, pozbawione kierownictwa, dezorganizują się i cofają w bezładzie.

Dlatego też okazało się koniecznem zorganizowanie do walki takich grup, w postaci drużyn, dając im:

a) znaczną potęgę ognia, przez przydzielenie broni samoczynnej,
b) łatwość manewrowania, przez włączenie w ich skład oddziałów bardzo ruchliwych,
c) giętkość i łatwość kierowania przez jednego d-cę, wskutek małej liczebności, co zapewni im prócz tego małą widoczność, dzięki łatwości wykorzystania terenu.

Zastosowano to w całej pełni we Francji, dzieląc organizacyjnie pluton na drużyny, drużyny na sekcje.

Organizacja ta daje poszczególnym drużynom ogromną samodzielność w walce przeciw napotkanym gniazdom oporu, pozwala im

żyć własnem życiem i całokształt walki sprowadza się do sumy walk przeprowadzonych przez poszczególne drużyny.

System ten przyjęty w organizacji polskiej piechoty, siłą rzeczy stosowany być musi i w taktyce pieszego boju kawalerji, która częstokroć analogiczne do piechoty zadania otrzymuje i walczyć musi z tym samym co piechota, nieprzyjacielem.

II. FAZY WALKI PIESZEJ.

Potęga, szybkostrzelność i dalekonośność bardzo różnej dziś broni palnej, nie jest jednakową. Skuteczność rozmaitego sprzętu palnego jest zależną od odległości, dzielącej go od celu.

Skutkiem tego, wojska, podsuwające się do nieprzyjaciela dla stoczenia z nim walki, przechodzą przez pewne etapy, w których niejednakowo muszą się zachowywać, zależnie od wiadomości na jaką narażone są od strony npla, a co zatem idzie od skuteczności jego ognia.

Kiedy oddziały posuwają się po za strefą, jakiegokolwiek ognia np-la, to maszerują w szykach zwartych, znajdując się w całości w ręku dowódców, nie uchylają się od bezpośredniego ich wpływu.

Z chwilą wkroczenia w sferę ognia artyleryjskiego, zmuszającego do przyjęcia pewnych szyków któreby chroniły od strat -- oddziały rozpoczynają fazę **zbliżania się**.

W fazie tej wojska zmuszone są do rozszerzania zwartych dotąd szyków — muszą rozrzucić się w terenie grupami dla uniknięcia strat i zmniejszenia stopnia swej widoczności.

W tej sytuacji wpływ dowódcy (np. szwadronu) na oddział, maleje poniekąd, z powodu rozwinięcia go na większej przestrzeni.

Łączność oczywiście musi pozostać utrzymaną, nie jest ona jednak jak przedtem bezpośrednią, wykonanie więc rozkazów d-cy będzie już cokolwiek utrudnione. D-cy oddziałów mniejszych -- jak pluton i drużyna, choć każą przybrać szyk luźny, jednak ze względu na małą liczebność oddziału, mają ciągle jeszcze podwładnych w ręku.

Po dojściu do strefy rażonej skutecznym ogniem kbk. i k.m. oraz niemożności posuwania się dalszego bez użycia ognia własnego wojska wchodzą w **fazę natarcia** właściwego. Muszą przyjąć szyki jeszcze bardziej luźne dla zabezpieczenia się od strat powodowanych ogniem k.m. Oddział rozprasza się na większej przestrzeni wymykając się od bezpośredniego wpływu d-cy szwadronu. Jedynym środkiem porozumiewania się z podwładnymi pozostają łączniccy, których zadanie pod ogniem jest bardzo trudne. Rola więc d-cy w tej

fazie w kierowaniu szwadronem a przynajmniej pierwszą linją nacierającą, spada prawie do zera.

D-cy plutonów mają również zadanie utrudnione po rozwinięciu swych drużyn w tyraljerę. Jest to właśnie moment, kiedy ciężar prowadzenia walki spada na niższych d-ców drużyn i sekcji, którzy, mając rozrzuconych ludzi na względnie małej przestrzeni, mogą jednak głosem, znakami i własnym przykładem kierować oddziałem. W tej właśnie fazie najbardziej jasno ukazuje się samodzielność drużyn, które otrzymawszy cel natarcia, dążą do niego, kierowane przez d-cę drużyny. Cały oddział atakujący podzielony jest na poszczególne grupy, z których każda naciera na określony objekt, rozwija swój ogień i przeprowadza swój manewr.

Z chwilą osiągnięcia niewielkiej odległości od linji nplskiej, gdy jednym większym wysiłkiem oddziały mogą skoczyć i zderzyć się z przeciwnikiem wręcz -- rozpoczyna się faza szturmu.

Tu inicjatywa, odwaga i bitność każdego poszczególnego żołnierza gra największą rolę, od nich też zależy ostateczne powodzenie natarcia. Wpływ d-cy szwadronu i plutonu niknie prawie zupełnie, d-cy drużyn i sekcji muszą porwać własnym przykładem żołnierzy do wykonania tego ostatniego wysiłku, tembardziej, że szturmy wykonywane są na gniazda oporu nie jednocześnie przez wszystkie drużyny, lecz zależnie od warunków bojowych jakie się wytworzyły, w pewnych dogodnych punktach na nacierającej linji.

Po zajęciu linji przeciwnika -- przez cały oddział, wpływ d-cy szwadronu i d-ców plutonów odnawia się natychmiast. Ludzie wyczerpani fizycznie i moralnie muszą być niezwłocznie ujęci w karby, aby podtrzymać w nich wartość bojową i natychmiast zorganizować do dalszej akcji lub odparcia przeciwuderzenia. Pierwszem też zadaniem d-cy będzie zastąpienie, o ile możności, wyczerpanych do ostatnich granic ludzi -- bronią samoczynną i wydanie odpowiednich rozkazów, dotyczących obserwacji, ubezpieczenia, pościgu i t. d.

Widzimy więc, że wpływ d-cy większego oddziału, zmniejszający się już w fazie zbliżania, maleje coraz bardziej w miarę posuwania się akcji, aby natychmiast powrócić do punktu wyjściowego z chwilą osiągnięcia celu.

Natomiast kierownictwo drużyny spoczywa we wszystkich fazach w ręku jej d-cy, stąd wypływa konieczność stawienia na jej czele ludzi o odpowiednich kwalifikacjach duchowych, doskonale orjentujących się w okolicznościach bojowych.

D-ca szwadronu daje dokładne instrukcje przed rozpoczęciem walki, wskazuje wyraźnie cel do osiągnięcia i na tem polega głównie jego obowiązek. D-cy niżsi instrukcje te muszą wykonać, przykładem

ożywiając poczucie obowiązku i dążność do zwycięstwa swych podwładnych.

III. DZIAŁANIE OGNIEM.

Wynik walki pieszo zależy w wysokim stopniu, od potęgi ognia i celności strzałów, należy więc dążyć do tak doskonałego wyszkolenia żołnierzy w strzelaniu z kbk. i broni samoczynnej, aby mogli oni działać samodzielnie i skutecznie, gdy warunki bojowe wykluczą bezpośrednie kierownictwo.

W obronie - gniazda oporu rozrzucone na pozycji wszerz i wgłąb drużyny, nie tworzą jednej regularnej linji, lecz w rozmieszczeniu swem stosują się do terenu. Ta nieregularność załamań linji, daje możność wzajemnego wspomagania się ogniem, flankując i krzyżując go.

Ogień flankowy jest podstawą działania broni samoczynnej i polega na ostrzeliwaniu przedpola sąsiedniego oddziału. Ogień w ten sposób rozwinięty staje się bocznym lub skośnym w stosunku do posuwającej się linji np-lskiej, skutkiem czego stwarza pas rażenia, przez który grupy nacierającego przeciwnika nie mogą przejść bez poniesienia poważnych strat.

Ogień krzyżowy otrzymuje się przez skrzyżowanie kierunków ognia z dwóch różnych punktów i stosuje się przedewszystkiem dla trzymania pod ogniem wolnych pasów terenu, znajdujących się pomiędzy dwoma stanowiskami obrony.

W obronie należy zawsze ustawiać C.K.M. i R.K.M. na takich stanowiskach, któreby ułatwiały flankowanie, a tem samem potęgowały skuteczność strzałów. Wyjątkiem może być tylko wypadek konieczności ostrzeliwania wąskiego przejścia wybitnie ważnego, lub skupienia ognia wszystkich broni na jeden ważny cel.

Korzyści, jakie otrzymujemy z flankowania są następujące:

a) flankowanie, łącznie ze sprzętem pomocniczym, pozwala na obronę rozległych przestrzeni, małą ilością ludzi. Flankowanie jest więc sposobem zaoszczędzania ludzi.

b) flankowanie daje możność zadowolenia się, mało rozległem polem obserwacji. Pozycja o niedalekim obstrzale może okazać się silna, dzięki stanowiskom, umożliwiającym flankowanie.

W natarciu ogień K.M. pozostaje flankującym, natomiast R.K.M. flankować mogą tylko w sprzyjających warunkach, zawsze jednak

powinny zająć stanowiska flankujące w razie nieprzyjacielskiego przeciwnatarcia, aby jaknajbardziej utrudnić podejście przeciwnika do własnych linji.

Jeśli flankowanie jest niemożliwe ze względów terenowych, odległości lub posuwania się sąsiadów, R.K.M. strzela nawprost przed siebie, dążąc do oślepienia ogniem przeciwnika i przybicia go do ziemi.

Tyraljer strzela z zasady w cele wprost naprzeciw niego znajdujące się.

Normalnym ogniem w walce jest ogień pojedyńczy, oddany przez tyraljera, z chwilą uchwycenia celu samodzielnie wybranego.

Ogień skupiony stosuje się przy ukazaniu się wyjątkowych celów -- (niespodzianie ukazujące się oddziały, odwody, i t. p.).

Salwa -- jest w zasadzie ogniem karności. Służy też do wstrzeliwania się.

Ważnem jest wyszkolenie żołnierzy w szybkiem i spokojnem wykonywaniu zaskoczenia ogniem. Jest to skupiony ogień pojedyńczy, nagle i intensywnie rozwinięty. Niespodzianka, z morderczymi skutkami takiego ognia, często powoduje zupełną demoralizacje przeciwnika. Z chwilą, gdy d-ca drużyny stwierdził możność zaskoczenia przeciwnika ogniem, natychmiast wydaje zarządzenia co do ustawienia celownika, wskazuje cel, każe przygotować broń bez szmeru, poczem na rozkaz natychmiast rozpoczyna się ogień.

Dla uniknięcia niepotrzebnych strat i zbędnej strzelaniny, d-ca drużyny, często wyznacza tylko część swych ludzi do strzelania. Wybiera najlepszych strzelców, lub tych, którzy ukryci są za dobremi osłonami, a zatem strzały których są spokojne i celne.

D-ca drużyny jest kierownikiem ognia. Na jego też rozkaz rozpoczyna i kończy się ogień. W walce niezbędnem jest natychmiastowe przerwanie ognia dla rozpoczęcia ruchu. Ponieważ d-ca drużyny nie zawsze może być usłyszanym w walce, rozkazem dla przerwania ognia będzie osobisty przykład d-cy, który pierwszy rozpoczyna ruch.

Rozpoczynać ogień w obronie należy na odległość skutecznego strzału z C.K.M. na 1200 mtr.
R.K.M. na 600 mtr.
Kbk. na 400 mtr.

Wyjątkowo wskazanem jest strzelać na odległości dalsze w razie ukazania się wyjątkowo wygodnych do ostrzelania celów np. oddziałów w szyku zwartym.

W natarciu należy rozpocząć ogień jaknajpóźniej z powodu:
a) konieczności ukrywania ruchów,
b) trudności odszukania celów na linji obronnej,

c) niewielkiej skuteczności strzałów skierowanych do obrony, znajdującej się za dobremi osłonami,

d) konieczności oszczędzania amunicji, ze względu na trudne dostarczenie jej podczas walki,

Z chwilą wkroczenia jednak w sferę skutecznego ognia przeciwnika, staje się koniecznem rozpoczęcie własnego ognia, dla przeszkadzania mu w oddawaniu celnych strzałów, a zatem w wysuwaniu się z poza osłon i tem samem, przygwożdżenie go do ziemi. Nigdy jednak strzały nacierających, nie powinny być bezładne, zawsze świadomie muszą być skierowane na pewien cel, spokojnie i celnie oddane.

Wybierać cele — należy przedewszystkiem wyraźne i ważne aby strzały były jaknajskuteczniejsze. Celami ważnymi będą np.: Dowódcy, zwykle pierwsi rozpoczynający skok, gońcy -- posuwający się najczęściej w kierunkach bocznych w stosunku do kierunku natarcia, lub w tył, K.M. widoczne zazwyczaj podczas ruchu i w czasie strzelania. Do posuwających się przed oddziałem patroli i flankierów strzelać nie należy, aby nie zdradzić swego stanowiska oraz móc w odpowiedniej chwili zaskoczyć przeciwnika niespodzianym ogniem.

IV. ZASADY POSUWANIA SIĘ DRUŻYNY.

Faza zbliżania się.

Zasadą jest posuwanie się w takim szyku, aby uniknąć strat od ognia artylerji, a jednocześnie mając oddział swój w ręku, móc nim łatwo kierować i wreszcie, rozsypać w tyraljery, w razie wejścia w sferę skutecznego ognia karabinowego lub broni samoczynnej. Szykiem takim będą kolumienki ugrupowane wszerz lub wgłąb. Trzeba dążyć do podprowadzenia oddziału jaknajdalej w szyku zwartym, ułatwiającym marsz, łączność i kierownictwo, ostrożność jednak często wymaga przyjęcia szyku kolumienek, zanim wejdzie się w sferę ognia. Będzie to miało miejsce, w terenie widocznym dla nieprzyjaciela, który w każdej chwili może ten teren ostrzelać.

Pierwszem zadaniem rozwiniętego oddziału jest skrupulatne wykorzystywanie terenu dla ukrycia się przed obserwacją przeciwnika. Zależnie też od terenu przyjąć należy szyk linji, lub kolumny sekcji.

W terenie z szeroko rozrzuconemi osłonami, stosowana będzie, linja; w przejściach wąskich i długich, zasłoniętych od nieprzyjaciela, kolumna. Odstępy i odległości pomiędzy sekcjami winne być takie

aby d-ca drużyny mógł z łatwością kierować niemi głosem, lub znakiem — nie powinny zatem przekraczać 100 x.

W kolumnie sekcji, na czele, posuwa się zwykle sekcja fizyljerów, aby w każdej chwili móc otworzyć ogień z R.K.M., dając możność sekcji strzelców wysunąć się na linję w lewo, lub w prawo, zależnie od terenu i okoliczności.

Jeżeli marsz zbliżania się wykonany jest w terenie niebezpiecznym, kiedy zachodzi obawa napotkania npla, wówczas sekcja strzelców wysunięta będzie naprzód i posuwać się będzie, rozsypana w tyraljerę, dla rozpoznania terenu. Za nią, w pewnej odległości, fizyljerska w kolumience. W pewnych wypadkach silnego obstrzału artylerją i konieczności wyzyskania rozrzuconych w terenie osłon, d-ca drużyny może rozsypać sekcję w tyraljery. Szyku tego jednak należy unikać, ze względu na jego niedogodność dowodzenia i utrzymania kierunku.

Kolumienki posuwają się zatem skokami od osłony do osłony. Nie należy rozumieć skoków, jako szybkie przebiegania, odwrotnie — cały nacisk trzeba kłaść na to, żeby znajdując się za osłonami, kolumienki spokojnie maszerowały, nie biegły i bez potrzeby nie nadwyrężały sił, tak potrzebnych później w fazach natarcia i szturmu. Tereny odkryte, dobrze widoczne ze strony przeciwnika muszą być jednak szybko przekraczane, aby nie dać możności nplskim strzelcom wziąść nacierających na cel. Często też d-ca drużyny będzie zmuszony, dla przebycia otwartego terenu, rozsypać oddział w tyraljery, powracając jednak natychmiast do kolumienek, z chwilą znalezienia się za nową osłoną.

W razie ruchu bocznego w stosunku do linji frontu np-la i konieczności chwilowego ukazania się na otwartym terenie, należy przyjąć szyk najbardziej utrudniający przeciwnikowi obserwację i skuteczny ogień. Szykiem takim będzie zwarty szereg, skrzydłem zwrócony w kierunku np-la, który obserwując, otrzyma wrażenie posuwania się jednego człowieka. Z tej samej racji, przy posuwaniu się kolumienkami w kierunku np-la, należy przestrzegać dobre krycie, ażeby sekcje przedstawiały jak najmniejszy cel.

W marszu zbliżania się, cała uwaga d-ców i poszczególnych żołnierzy, zwrócona musi być na jaknajlepsze wykorzystanie terenu dla ukrycia się od obserwacji np-la. W tej fazie drużyny nie strzelają — niema więc mowy o wyszukiwaniu stanowisk.

Faza natarcia.

Jak tylko przeciwnik zaczyna skutecznie razić zbliżające się oddziały ogniem K.M. i Kbk., drużyny natychmiast muszą rozsypać

się w tyraljery. Rozpoczyna się faza natarcia. W tym okresie, drużyny nietylko szukają sposobu uniknięcia strat i ukrycia się od wzroku np-la, lecz muszą bronić się od rażącego ognia. Wyzyskiwanie więc terenu staje się znacznie trudniejszem. Trzeba p ócz osłon znaleźć sposób by ze swej strony skutecznie ostrzeliwać np-la. Każdy więc żołnierz, a w pierwszym rzędzie broń samoczynna, musi wybierać sobie dogodne stanowiska dla otwarcia ognia. W zgiełku bitwy, pod gradem kul i padającymi pociskami artylerji, znajdując się w ciągłem niebezpieczeństwie utraty życia z chwilą wysunięcia z poza osłony -- zadanie to nie jest łatwe. Musi też żołnierz, występujący w polu, być doskonale wyćwiczony w wykorzystaniu terenu, musi mieć zmysł tak wyrobiony, żeby wybór jego na poszczególne objekty terenowe padał odruchowo.

Drużyna rozsypuje się w jedną lub dwie fale, zależnie od okoliczności. Ustawienie drużyny w dwie fale wskazane jest wówczas, gdy:

a) teren ukształtowany jest w ten sposób, że dogodniej jest ukryć ruch drużyny, stawiając jedną sekcję za drugą,
b) gdy drużynowy chce pozostawić sobie swobodę przesunięcia przy dalszym ataku jednej sekcji w prawo lub w lewo dla ewentualnego manewru.

Z zasady pierwszą posuwać się będzie sekcja fizyljerów, mogąca podtrzymać ogniem ruch sekcji strzelców. Jeśli jednak chodzi o rozpoznanie terenu lub np-la może być wysuniętą, na czoło również sekcja strzelecka.

Należy zaznaczyć, że choć sekcja fizyljerska silniej wyposażona jest w środki ogniowe a strzelecka bardziej jest ruchliwa, jednak w razie potrzeby role ich doskonale mogą się zmieniać.

Obydwie sekcje są oddziałami bardzo małemi, giętkiemi, a więc prawie w równej mierze zdolnemi do tych małych lokalnych manewrów, jakie przypadają w udziale drużynie. R.K.M. jest bronią samoczynną bardzo lekką, z której można strzelać nawet w ruchu, nie należy też uważać go za czynnik na tyle obciążający sekcję fizyljerów, ażeby mógł odebrać jej zdolność manewrową. Normalnie wiąże ogniem sekcja fizyljerów, gdyż potęga jej ognia jest większa, manewruje sekcja strzelców, liczne będą jednak wypadki w terenie, kiedy drużyna znajdzie się w takiej sytuacji, że manewr będzie musiał być wykonany przez sekcję fizyljerów pod poparciem ogniowem sekcji strzelców.

Przy szkoleniu należy więc wystrzegać się szablonu, biorąc jedynie pod uwagę sytuację taktyczną drużyny.

Na czele drużyny posuwa się jej dowódca, którego zadaniem jest przedewszystkiem własnym przykładem pociągnąć za sobą oddział

i nadać mu odpowiedni kierunek. Korzystać powinien z każdej nadarzającej się sposobności, z każdego ukrycia się drużyny za dobrą osłoną, aby uporządkować ją i uchwycić w rękę.

Reguluje on skoki, kieruje ogniem, dba o dostarczenie amunicji.

Za d-cą posuwa się drużyna skokami.

Skoki w terenie otwartym muszą być krótkie i szybkie, ażeby nacierający jaknajkrócej przedstawiali dobry cel przeciwnikowi. Wykonuje się je bądź całą drużyną, bądź sekcjami, lub pojedyńczo przez poszczególnych tyraljerów. Posunięcie się całą drużyną ma wówczas miejsce, kiedy chodzi o szybkie przekroczenie wąskiego a otwartego terenu, ażeby dostać się za dobrą osłonę.

Skoki sekcjami są normalnym sposobem posuwania się. Nie chodzi w tym wypadku o zupełnie jednoczesne zerwania się wszystkich ludzi do skoku. Rozkaz jednak, lub przykład sekcyjnego dotyczy całej sekcji, w której każdy poszczególny żołnierz przerywa ogień i jak tylko czuje się gotów do skoku — rusza biegiem w nakazanym kierunku do następnej osłony.

Skoki po jednemu muszą być nakazane przez d-cę drużyny lub sekcji i stosują się głównie wtedy, gdy oddział, znajdujący się za zasłoną, dąży do „przeniknięcia“ na nową linję osłon.

W fazie natarcia żaden z żołnierzy nie ma ściśle określonego miejsca w sekcji, prócz 1-go amunicyjnego, który obowiązany jest zawsze trzymać się obok celowniczego. Wskazanem też jest, żeby drużynowy i sekcyjny fizyljerów znajdowali się w pobliżu R.K.M. i mogli kierować jego ogniem.

Fazę szturmu rozpoczyna się wówczas, kiedy oddziały podeszły na tak bliską odległość od np-la, że jednym skokiem mogą dopaść do jego pozycji.

Szturm rozstrzyga bitwę walką wręcz poszczególnych tyraljerów od odwagi, sprawności fizycznej i umiejętności posługiwania się bagnetem każdego żołnierza zależy powodzenie i wyparcie przeciwnika z zajmowanych stanowisk. Jest to ostateczny wysiłek, którego żąda się od ludzi fizycznie i moralnie już wyczerpanych. Ażeby zmusić żołnierzy do wykonania tego wysiłku niezbędny jest wpływ d-cy drużyny, któryby w odpowiedniej chwili własnym przykładem pociągnął oddział swój do walki wręcz, koronując nią całą poprzednią akcję posuwania się.

Należy zaznaczyć, że każda drużyna samodzielnie rzucać się powinna do szturmu na atakowany objekt, nie oglądając się na sąsiednie oddziały. Chwila odpowiednia do walki wręcz może być wyczutą przez d-cę drużyny, zależy w zupełności od okoliczności bojowych, terenowych, stopnia zmęczenia oddziału po ostatnim skoku, odległości dzielącej drużynę od przeciwnika i nie da się określić ściśle.

Rzucenie się jednej śmiałej drużyny do szturmu może mieć często olbrzymi wpływ na akcję całości oddziału, wywołując demoralizację w linjach nieprzyjacielskich i pociągając przykładem własne oddziały do zdecydowanego ostatecznego uderzenia. Z chwilą osiągnięcia przez drużynę osłony na małej odległości (50 -- 60) od przeciwnika, tyraljerzy zarzucają nieprzyjaciela granatami ręcznymi i natychmiast po ich wybuchu rzucaja się do szturmu.

Jeżeli z powodu warunków terenowych zbliżyć się na odległość szturmową do np-la zdołała tylko jedna z sekcji -- druga rozwija jaknajintenzywniejszy ogień, starając się przybić np-la do ziemi, oślepić pociskami i tem ułatwić szturm pierwszej. Jak tylko sekcja szturmująca uniemożliwia dalsze strzelanie -- natychmiast przerywa się ogień i druga sekcja rzuca się w ślad za pierwszą do walki wręcz.

Po zajęciu nieprzyjacielskiego okopu lub gniazda oporu, należy niezwłocznie uporządkować drużynę, zdemoralizowaną i wyczerpaną ostatniem uderzeniem, niezależnie od tego, czy drużyna ma zadanie kontynuować marsz naprzód, czy też zatrzymać się na zdobytej pozycji.

W tym drugim wypadku pierwszą rzeczą jest ustawienie broni samoczynnej dla rozwinięcia ognia pościgowego i zabezpieczenia się od przeciwuderzenia.

Nie należy w żadnym razie porzucać zdobytego stanowiska, nawet w wypadku obejścia przez przeciwnika, gdyż uparta obrona właśnie małych oddziałków umożliwia zawsze powstrzymanie kontrataku nieprzyjaciela i wznowienie ofenzywy.

V. SZKOLENIE BOJOWE DRUŻYNY I ORGANIZACJA ĆWICZEŃ.

Przystępując do ćwiczeń bojowych drużyny pamiętać należy, że korzyść jaka wypłynąć ma z ćwiczenia, przedewszystkiem zależy od dobrego przygotowania go. Nie wystarczy wyprowadzić oddział w pole i, dając jakiekolwiek założenie taktyczne, kazać mu bronić pozycji, lub na nią nacierać. Ćwiczenie takie, nie mając ściśle określonego celu, nie wystarczająco przygotowane, wykaże wprawdzie ze strony ćwiczących cały szereg błędów, wytłómaczenie ich jednak napotka na nieprzezwyciężone trudności, a wynikiem ćwiczenia będzie chaos pozostały w umysłach żołnierzy.

Należy więc:

a) ustalić wyraźnie przedmiot i cel ćwiczenia.

Np.: 1. marsz zbliżania się w urozmaiconym terenie, bez ognia np-la.
Cel: nauczenie wykorzystywania terenu dla osłony od obserwacji.
2. Natarcie.
Cel: wykazać konieczność współdziałania ognia z ruchem. Albo też cel: manewrowanie przy napotkaniu komórki oporu.
3. Szturm.
Cel: wykazać konieczność ujęcia drużyny w rękę po zdobyciu pozycji.

b) Ustalić sobie myśl przewodnią ćwiczenia która przewijając się stale przez wszystkie z ćwiczeniem związane czynności nie pozwoli na odchylenie i uwypukli regulaminowe zasady.

c) Wybrać teren zależnie od charakteru ćwiczenia. Teren musi pomagać kierownikowi ćwiczenia do osiągnięcia celu jaki sobie ustali.
Ćwiczenia wykorzystywania terenu muszą oczywiście odbywać się w terenie bardziej urozmaiconym, niż np. ćwiczenia przejścia przez zaporę ogniową, artylerji i t. p. Nie odpowiednio wybrany teren spaczyć może zupełnie cel i zniweczyć ćwiczenie.

d) Opracować założenie. Jaknajprostsze, ażeby z łatwością było zrozumiane przez żołnierzy i nie nasuwało im myśli pobocznych, nie odnoszących się do przedmiotu ćwiczenia. Zawsze prawdopodobne.

e) Przygotować środki, jako to chorągiewki, gongi, grzechotki, ślepe naboje, przeszkody itd.: zależnie od ćwiczenia, jakie ma być wykonane, i dokładnie o ich znaczeniu poinformować ćwiczących Znaki ognia nplskiego wymagają arbitrażu w postaci rozjemców,

f) Przygotować dokładną i celową instrukcję dla np-la pozorowanego. Podczas samego ćwiczenia wskazanem jest wprowadzenie prawdopodobnych incydentów, któreby zmuszały d-ców do szybkiego powzięcia decyzji i wydania rozkazów -- żołnierzy do równie szybkiego ich wykonania i zastosowania się do okoliczności i terenu. Dopuszczalnem jest to jednak tylko wówczas, kiedy poprzedzająca incydent czynność jest dobrze przez oddział zrozumiana i wykonana. Np. Ćwiczenie marszu zbliżania. Marsz pod żadkim ogniem artylerji.

Jeżeli posuwanie się odbywa pod każdym względem prawidłowo — można nagle zapowiedzieć oddziałowi, że nadlatuje lotnik. Każdy żołnierz powinien dla ukrycia obserwacji wyzyskać najbliższą osłonę ewentualnie szybko przypaść do ziemi na terenie otwartym.

Podobnież można, niespodziewanie w terenie otwartym, zaskoczyć

oddział, upozorowanym ogniem C.K.M. dla zmuszenia go do rozsypania się.

Wprowadzenie incydentów bojowych musi być jednak przewidziane w przygotowaniu ćwiczenia i ad hoc stosowane być nie powinno, aby nie odbiegać od przedmiotu ćwiczenia.

Pamiętając, że na ćwiczeniach bojowych, rzeczą wielkiej wagi jest jaknajwiększe zbliżenie się do rzeczywistości, aby dać żołnierzom możliwie dokładny obraz prawdziwego boju, winny być przestrzegane następujące zasady:

1) Dokładne przedstawienie ognia za pomocą chorągiewek, środków dźwiękowych lub ślepych naboi.

2) Przedstawienie skutków ognia broni samoczynnej przez usuwanie tych ćwiczących, którzy wejdą na linję w momencie, kiedy np-ski K. M. nie jest ostrzeliwany.

3) Racjonalne przedstawienie rozmieszczenia i działania oddziałów przeciwnika.

Osiągnąć to możemy za pomocą:

a) Ćwiczeń jednostronnych z np-lem pozorowanym, gdy zachowanie się przeciwnika uregulowane jest zgóry przez kierownika ćwiczenia.

b) Ćwiczeń dwustronnych, gdy obydwaj przeciwnicy mają swobodę działania w granicach otrzymanego założenia.

Właściwą formą ćwiczeń dla oddziałów do drużyny włącznie, są ćwiczenia jednostronne z np-lem pozorowanym, gdyż wszelkie popełnione przez żołnierzy błędy daje się łatwiej zauważyć, wykazać i poprawić.

Ćwiczenia dwustronne korzystne są dla żołnierzy wyszkolonych i służą do nauczenia, oficerów i podoficerów występujących jako dowódcy, szybkości decyzji i wyrobienia zdolności wydawania jasnych rozkazów zależnie od nieprzewidzianej akcji przeciwnika.

Z reguły, stosować je należy rozpoczynając dopiero od plutonu, w którym d-cy drużyn wykazywać muszą samodzielność dowodzenia.

4) Nie wolno pod żadnym pozorem nic dodać, ani odjąć od terenu.

5) Sprawne kierowanie ćwiczeniem i unikanie wszystkiego, coby wprowadzało element nieprawdopodobieństwa.

Za błędy zasadnicze ze strony ćwiczących uważać:

a) Zachowanie się żołnierzy lub d-ców nie odpowiadające walce rzeczywistej. Np. ukazywanie się pod ogniem w postawie stojącej, wykonywanie pod ogniem zbyt długich skoków i t. p.

b) Wszelkie skupianie się na terenie rażonym przez ogień np-ski.

c) Nie wykorzystywanie terenu, lub wejście oddziału na linję rażoną np-skim K.M., który nie jest związany własnym ogniem.

d) Pogwałcenie zasady współdziałania ognia z ruchem.
e) Nie zorganizowanie dostarczania amunicji dla R-K.M.
f) „ „ łączności.

Pozatem w zachowaniu się tak d-ców, jak żołnierzy mogą zostać spostrzeżone różnego rodzaju błędy drobniejsze, które winny być przez instruktora poprawione.

Omówione ćwiczenie jest jego zakończeniem i nigdy nie powinno być zaniedbane.

Zawiera ono stwierdzenie:

a) Czy zadanie zostało zrozumiane.
b) Czy powzięte w czasie działania decyzje odpowiadały zadaniu i położeniu.
c) Czy rozkazy były jasne.
d) Czy zadanie zostało wykonane.
e) Jakie błędy dostrzeżono w wykonaniu.

VI. KILKA WZORÓW ĆWICZEŃ BOJOWYCH DRUŻYNY.

1. Marsz zbliżania się.

A.) Teren uciążliwie urozmaicony.

a. Założenie. Npl. w odległości 1 klm. Oddział dostał rozkaz atakowania go. W tym celu drużyna musi podsunąć się pod ogniem artylerji (możliwie upozorować ogień przez starych żołnierzy lub podoficerów).

Cel: a) Wykazać konieczność posuwania się w kolumienkach.
b) Nauczyć wyboru drogi i wykorzystywania terenu.
c) Wykazać konieczność zmiany szyków w zależności od terenu.
d) Wpoić zasadę utrzymywania łączności z drużyną kierunkową lub sąsiedniemi (upozorowane).

b. Założenie: Oddział napotyka ogień zaporowy w swoim marszu (upozorować).

Cel: Nauczyć drużynę przebywać zaporę ogniową pojedyńczo lub jeśli wąski pas jest ostrzeliwany — jednym skokiem drużyny rozsypanej w tyraljerę.

c. Założenie: Po dojściu do pewnej linji oddział utrzymuje ogień kbk. i K.M. (upozorować).

Cel: Nauczyć przechodzić natychmiast pod ogniem z kolumienek w tyraljerę.

d. Założenie pierwsze. Ćwiczenie nocne.
Cel: Nauczyć utrzymywać łączność i kierunek.

II. Natarcie.

A) Natarcie na pozycję słabo umocnioną.

a) Założenie: drużyna znalazła się pod ogniem linji nplskiej, znajdującej się o 600 m. (upozorować przeciwnika przez przez podoficerów, którym dane są dokładne instrukcje, kiedy mają otwierać ogień K.M. i kbk.)
Sąsiednie drużyny pozorowane przez dwóch ludzi, niosących niebieską chorągiewkę.

Cel: 1. Wykazać konieczność posuwania się jednej sekcji pod osłoną ogniową drugiej.
2. Nauczyć drużynę współdziałania ognia z ruchem, dbając o wykorzystanie terenu i utrzymanie kierunku na atakowany objekt.

b) Założenie: drużyna, nacierająca na linję np-la (upozorować) zatrzymana została ogniem gniazda oporu, (upozorować). Sąsiednie drużyny pozorowane.

Cel: Wykazać konieczność manewru (drużyna pozorowana manewruje rzeczywista okopuje się i strzela). Albo sekcja strzelecka stara się obejść komórkę oporu -- sekcja fizyljerów wiąże ogniem.

c) Założenie to samo.

Cel: Nauczyć drużynę prześlizgiwania się w szyku wąskim i długim dla wyminięcia komórki oporu (ćwiczenie musi być wykonywane w terenie umożliwiającym przyjęcie takiego szyku).

d) Założenie: Pluton nacierający posuwa się w dwu falach. Pierwsza linja i sąsiednie drużyny pozorowane. Pierwsza linja zostaje zatrzymana ogniem nieprzyjaciela.

Cel: 1. Wykonać manewr drużyną drugiej linji dla przełamania oporu przeciwnika.
2. Nauczyć współdziałać drużyną drugiej linji w walce ogniowej. (ogień drugiej linji możliwy jest wówczas, kiedy odległość od pierwszej linji, nie przekracza odstępu pomiędzy oddziałami pierwszej linji, w którą to przerwę może druga linja strzelać. Ćwiczenie to wymaga odpowiedniego upozorowania drużyn pierwszej linji).

B) Natarcie na dobrze umocnioną pozycję.

Ćwiczenia te należy przeprowadzać możliwie w terenie zrytym rowami i lejami.

Ponieważ obrona umocnionej pozycji polega na rozsianiu w terenie gniazd oporu — należy kilka z nich upozorować, niektóre łatwe do zwalczenia, inne silne, wymagające obejścia.

Ćwiczenia drużyny polegać będą po za poprzednio wskazanemi na:

a) Posuwaniu się za ogniem zaporowym ruchomym (upozorować).

b) Wykazaniu sposobów zachowywania się wobec nierównie silnych napotykanych oporów (szturm, manewr, wymijanie).

III. Sturm i zajęcie zdobytego terenu.

Ponieważ szturm w rzeczywistości wykonuje się poniekąd chaotycznie, wymaga tylko przytem odwagi i zdecydowanego uderzenia na wroga — ćwiczenia ograniczyć można do niezbędnego pokazania na czem polega i na przygotowaniu go rzucaniem granatów.

Natomiast należy łączyć z niemi ćwiczenia — zajęcia zdobytego terenu, jako fazy następującej bezpośrednio po szturmie i wymagającej energji i stanowczości ze strony d-ców, karności ze strony rozluźnionych podczas szturmu żołnierzy. Zwrócić uwagę należy na:

a) Odpowiednie rozmieszczenie drużyny na stanowiskach.

b) Ustawienie broni samoczynnej.

c) Utrzymanie z przeciwnikiem styczności wzrokowej, ogniowej, lub nawiązanie jej za pomocą patrolu.

d) Nawiązanie łączności z sąsiadami i d-cą.

Przykład: Oddział znajduje się w odległości szturmowej od nieprzyjaciela.

Np-l jest upozorowany i dostał dokładne instrukcje wycofania się w oznaczonej chwili na następną pozycję.

Na dany przez kierownika ćwiczenia znak, rozpoczyna się przygotowanie szturmu, poczem drużyna rzuca się do walki wręcz.

Myśl przewodnią należy sobie ustalić w stosunku do każdego z celi. Czerpiemy ją z zasad regulaminu, a otrzymujemy postawiwszy sobie zapytanie: jak?

N.p. jeżeli przedmiotem ćwiczenia będzie natarcie drużyny a celem współdziałania sekcji R.K.M. i strzeleckiej, to zadając sobie pytanie jak sekcje te współdziałają ze sobą w natarciu, otrzymamy odpowiedź w jednej z zasad regulaminowych, która streszczona w swej formie da nam myśl przewodnią.

Ustalona w ten sposób myśl przewodnia prowadzi kierownika ćwiczenia poprzez jego prace przygotowawcze, poprzez samo ćwiczenie i omówienie i w końcu każe się przedstawić w formie wniosków ogólnych z ćwiczenia.

Kilka tych wskazówek, co do organizacji ćwiczeń nie mogą oczywiście służyć, jako szablon do bezwzględnego stosowania. Są to tylko ramy, które mogą być rozszerzone, nie wykluczające bynajmniej pomysłowości i inicjatywy instruktorów, tych czynników zawsze pożądanych przy układaniu ćwiczeń, zależnie od posiadanych środków i warunków lokalnych.

C. SZPICA.

1. Ogólne określenie i zadanie.

Szpica jest najbardziej wysuniętym elementem straży przedniej, lub tylnej, ubezpieczającym od strony np-la marsz własnego oddziału, po osi marszu.

Patrol, który pójdzie przed szpicą, będzie elementem ubezpieczenia d-cy, a nie samego oddziału.

Szpica ubezpiecza sam oddział, a nie jest ubezpieczeniem, ani d-cy ani też nie ubezpiecza sama siebie. Szczególniej na ten ostatni szczegół należy zwrócić uwagę, pamiętając że szpica jako taka, często będzie się narażać aby przez to lepiej rozpoznać lub dojrzeć nieprzyjaciela, albo prowokując akcję silniejszego od siebie oddziału (patrolu, podjazdu itp.) zdemaskować jakiego właściwie np-la, własny oddział ma przed sobą.

2. Rodzaje szpicy.

Rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje szpicy, które stosownie do swego zadania, będą inaczej pełnić swą służbę.

1) Szpica straży przedniej w marszu czołowym.
2) „ „ tylnej, w marszu odwrotowym.

Co się tyczy szpicy straży bocznej, to ta pełni służbę w marszu czołowym--jak szpica straży przedniej, w marszu odwrotowym -- jak szpica straży tylnej, zwracając tylko baczniejszą uwagę na zewnętrzną flankę oddziału.

Oprócz tych dwóch zasadniczych rodzajów, spotykamy jeszcze:
1) Szpicę straży przedniej w marszu odwrotowym.
2) Szpicę straży tylnej w marszu czołowym.

3. Dowództwa.

a) D-two szpicy straży przedniej w marszu czołowym.

Jako zasadę przyjmujemy, że taką szpicę prowadzi oficer, d-ca oddz. przedniego straży przedniej, mając w samej szpicy swego zastępcę podoficera, który jest technicznym wykonawcą jego rozkazów. Obowiązkiem takiego podoficera w szpicy jest: wyznaczać i rozsyłać flankierów, przeprowadzać i organizować skoki, ewentualnie jako zastępca oficera prowadzić szpicę, w razie jeśli oficer właściwy d-ca oddali się, czy do oddziału przedniego straży przedniej dla dania bardziej skomplikowanych zarządzeń, lub odjedzie na dogodniejszy punkt obserwacyjny, w stronę od wyznaczonej drogi marszu.

b) D-two szpicy straży tylnej w marszu odwrotowym.

W marszu odwrotowym, w szpicy straży tylnej, d-cą będzie zazwyczaj podoficer, gdyż oficer — d-ca oddziału tylnego straży tylnej, będzie miał ważniejsze zadania do wykonania w oddziele tylnym straży tylnej, jak to:
1) Zorganizowanie punktu oporu w celu zatrzymania np-la.
2) Zorganizowanie przeprowadzenia ostatecznych robót niszczycielskich, w celu utrudnienia marszu np-lowi.

4. Rozkazy, które otrzymuje d-ca szpicy.
(D-ca oddziału przedniego str. przedn. i jego zastępca).

a) Sytuacja własna.
b) „ np-la.
c) Marszruta.
d) Zadanie i cel marszu.
e) Przeciętna szybkość, z jaką ma się posuwać kolumna.
f) Linje w terenie do osiągnięcia przez oddz. przedni.
(Linje te mogą być dane do osiągnięcia w czasie nakazanym).

Uwaga:

Zdaleka od np-la, szybkość marszu szpicy jest ściśle uzależniona od szybkości posuwania się kolumny.

Natomiast w pobliżu np-la, d-ca szpicy stara się tylko posuwać z nakazaną szybkością, normuje jednak tę szybkość w miarę możności

dokładnego spełnienia swego zadania i, szybkość marszu kolumny, będzie uzależniona od szybkości posuwania się szpicy.

5. Marszruta.

Szpica otrzymuje ścisłą drogę marszu i z tej drogi, szpicy zejść nie wolno.

6. Siła.

Zależnie od oddziału, na czele którego idzie szpica, lub terenu w którym się posuwa; zasadniczo posiada 6—8 ludzi (sekcja).

W razie potrzeby działania w trudniejszym terenie, a szczególniej w miejscowości zamieszkałej, d-ca przywołuje do szpicy jeźdźców z oddziału przedniego straży przedniej, mogąc ewentualnie cały oddział przedni straży przedniej, zużytkować w linji harcowników, dla lepszego zbadania danego fragmentu w terenie.

Odleglejszy objekt badają specjalne patrole. Szpicę obchodzi tylko oś marszu i bezpośredni teren na 300 — 400 mtr. w prawo i w lewo.

7. Odległość szpicy od oddziału.

Na skuteczny strzał z kb. — Odległość zwiększa się w terenie zupełnie otwartym i równym — i zmniejsza, w terenie poprzecinanym pokrytym i w nocy.

8. Posuwanie się.

Szpica posuwa się szybkimi skokami od jednego punktu obserwacyjnego, do następnego.

Przestrzenie otwarte przebywa z reguły galopem.

Szybkość samego posuwania się:

1) Zależna jest od szybkości posuwania się kolumny, którą ubezpiecza szpica.
2) Od trudności wykonania zadania ubezpieczenia.

Długość skoku zależna od terenu. W terenie otwartym skoki są szybsze i dłuższe, niż w terenie trudnym do obserwacji (teren pokryty).

9. Szkolenie szpicy.

Zasadniczo należy sobie zdać sprawę, że szkolenie szpicy ma za zadanie, tak jak i każde szkolenie zespołu, głównie wyrobienie dobrych dowódców, czyli jest szkoleniem kadr, a nie wszystkich żołnierzy, którzy przyjmują udział w ćwiczeniach. Przyjmując, że już wszyscy szeregowi umieją wykorzystywać teren, obserwować, meldować itp. zwrócimy tylko uwagę, aby wszystkie te wiadomości, które im dało wyszkolenie jednostkowe, były zastosowane i aby praca poszczególnych jeźdźców nosiła charakter skoordynowanego wysiłku, a nie poszczególnych, zupełnie luźnych fragmentów. Np.:

1) Przy posuwaniu się flankierów szpicy, zwrócić uwagę, aby wtedy, kiedy przedni flankierzy zatrzymują się i obserwują, boczni wykonywali skok, zmieniając stanowiska obserwacyjne.
2) Jeżeli flankier A wdrapuje się na górę w kierunku wierzchołku, flankier B objeżdża górę u podnóża, a flankier C obserwuje zachowanie się obydwóch jeźdźców i gołów w każdej chwili, albo przestrzedz flankiera A, że flank. B, daje znaki o obecności np-la za górą, lub też, kiedy flank. A i B już schowali się za górę, — flank. C tak stara się umieścić w terenie, aby widzieć obydwóch swoich towarzyszów, a jednocześnie widzieć d-cę szpicy i módz mu dać znać, że droga wolna, lub należy chwilę zastrzymać się, gdyż są napotkane jakieś trudności.

Głównem jednak zadaniem przy szkoleniu szpicy, będzie wyszkolenie d-ców, a mianowicie d-cy szpicy, który jednocześnie jest d-cą oddziału przedniego straży przedniej (jeżeli posuwa się oddział nie większy od szwadronu, to może to być nawet d-ca całego oddziału) i jego zastępcy.

Z reguły, każdy podoficer musi dobrze umieć prowadzić szpicę, wiedzieć jak ma się zachować w rozmaitych warunkach bojowych i szybko powziąść prawidłową decyzję.

Przy samym szkoleniu szpicy, wybierać będziemy tematy bardziej typowe na wypadki, w jakich może się znaleźć szpica. Przy dalszem szkoleniu, a mianowicie: patroli, podjazdów, ubezpieczeń marszu itp., również będziemy szkolić szpicę, kładąc nacisk na umiejętność szybkiego powzięcia decyzji, przez jej d-cę, lub jego zastępcę.

Samo szkolenie szpicy należy przeprowadzić stopniowo, rozpoczynając od studjów nad samą mechaniką wykonania skoku w terenie łatwym, specjalnie na ten cel obranym, przez instruktora. Następnie należy teren ten coraz utrudniać, w miarę utrudniania, wprowadzać konieczność uzupełniania ilości flankierów z oddziału maszerujące za

szpicą (najczęściej oddz. przedni straży przedniej), lub odwrotnie wykazywać, że czasami nie należy wysyłać flankierów na skrzydła, jeżeli teren jest zupełnie otwarty.

Studja nad posuwaniem się szpicy i działalnością jej w terenie zupełnie pokrytym, lub w nocy, będą stanowiły specjalne tematy ćwiczeń.

Kiedy już osiągnęliśmy dodatnie rezultaty, w tym pierwszym okresie przechodzimy do wprowadzania w grę, np-la. Skojarzenie tych dwóch elementów, t. j. terenu i np-la i utrudnianie wciąż ćwiczeń, da nam możność ostatecznego wyszkolenia w służbie szpicy, tak oddziału jak i dowódców.

I. Szpica straży przedniej.

(Marsz czołowy).

1. Zadanie.

Zadaniem szpicy straży przedniej w marszu czołowym, jest, posuwać się po osi marszu własnego oddziału, ubezpieczając ten oddział przez obserwację, nie dając go zaskoczyć. Walka nie wchodzi w zadanie szpicy.

2. Wykonanie.

Szpica wysyła naprzód i na flanki, wachlarz flankierów, którzy utrzymując łączność wzrokową między sobą i ze szpicą, posuwają się naprzód w kierunku nakazanym obserwacją i meldują ustnie, lub znakami wszystko to co może mieć znaczenie dla bezpieczeństwa oddz. D-ca szpicy może niekiedy wyznaczyć w szpicy obserwatorów, których zadaniem będzie, specjalnie obserwować flankierów bocznych jednego, lub obydwóch skrzydeł, sobie pozostawiając głównie — śledzenie flankierów przednich. Takie zarządzenie bardzo jest wskazane w warunkach zbliżania się do np-la i w trudnym terenie.

Linja harcowników, którą przy posuwaniu się tworzą flankierzy w marszu czołowym, w zasadzie ma swoje skrzydła wysunięte ku przodowi, aby flankierzy boczni mieli wgląd w teren, który jest na osi marszu oddziału (szczególniej ważne przy spotkaniu małych zagajeń, lub miejscowości zaludnionych, jak: wsie, chutory, itd.).

3. Dodatkowe zadania.

Oprócz ubezpieczenia, zadaniem szpicy będzie w warunkach bojowych również, badać teren pod względem napotkanych trudności, lub przeszkód, znajdujących się na drodze marszu oddziału. W marszu podróżnym będzie to głównym zadaniem szpicy.

4. Sposób meldowania flankierów.

Flankierzy szpicy melduja, albo znakami, lub ustnie; jeżeli obydwa te środki nie mogą być użyte ze względu na niebezpieczeństwo zaskoczenia, flankier daje strzał; dlatego jako zasada — z dwóch flankierów, jeden trzyma cały czas karabinek — „na udo broń", drugi lance do podawania znaków.

5. Meldowanie przez d-cę szpicy.

Meldunki flankierów obowiązany jest d-ca szpicy sprawdzić osobiście i tylko w wyjątkowych razach, lub w razie niemożności zrobienia tego melduje sam — nie sprawdziwszy, zaznaczając źródło z którego, otrzymał wiadomość, jak również, że wiadomość nie została sprawdzona.

W zasadzie, d-ca szpicy melduje ustnie sam, lub przez gońców gdyż nie będzie miał czasu na napisanie melduneku.

6. Rozpoznanie przez szpicę.

O tem jak posuwają się flankierzy szpicy straży przedniej w marszu czołowym, powiedziane jest w pkt. 2. (Wykonanie). Wynika z tego, że przechodząc, lub mijając, w sferze działalności, zakryte fragmenty terenu (miejscowości pokryte, lub zaludnione), pierwsi wysuwają się flankierzy boczni, a kiedy dana miejscowość zbadana jest z boku — flankierzy przedni jaknajszybciej przebywają dany objekt, pozostawiając szpicy, szczegółowsze zbadanie. Bardzo wskazane jest, aby podjeżdżając do miejscowości zaludnionych, od spotkanych ludzi zasięgać wiadomości, biorąc ich jako przewodników, lub zakładników.

Wylot miejscowości zamieszkałej, po jej przejściu zawsze zabezpieczyć, by nie dać możności:

a) Nikomu z miejscowej ludności wymknąć się.

b) Przy ewentualnem ukryciu się pojedyńczych żołnierzy np-la nie pozwolić im wyjść.

Cieśniny szpica rozpoznaje jak miejscowości zaludnione, to znaczy, że flankierzy boczni starają się ze skrzydeł i z góry zajrzeć do środka (do doliny, wąwozu itp.), a następnie flankierzy przedni posuwając się po osi marszu, zabezpieczają wyjście z cieśniny.

Przy konieczności przejścia przez groble, d-ca szpicy wysyła tylko przednich flankierów, a sam organizuje zabezpieczenie ich ogniem; — w tym celu może zciągnąć z oddziału za nim maszerującego nawet ręczna broń automatyczną. W razie niebezpieczeństwa — ogniem przesłania odwrót flankierów.

W lasach podszytych, nawiązanie łączności odbywa się duchtami lub drogami idącymi prostopadle, lub skośnie do osi marszu. W tych wypadkach służba flankierów bocznych ma dużo cech wspólnych ze

służbą patroli wysłanych na niewielką odległość od oddziału. Przechodząc przez las wysokopienny, w zależności od sytuacji i wielkości lasu, można go przejść albo linją harcowników, lub też wysyłać oddzielnych jeźdźców, którzy będą uzupełniać obserwację flankierów idących po drogach.

Szpica nie daje się wyprzedzić osobom nieznanym, tak cywilnym, jak i wojskowym, żądając zawsze wylegitymowania się — rozkazem wyprzedzenia szpicy.

Gdyby dany wojskowy takiego rozkazu nie posiadał, należy go wylegitymować w sposób zwykły, zapisując tylko dane — które przedstawił do wylegitymowania się. Mając podejrzenie co do kogoś zatrzymanego, należy postępować w następujący sposób:

a) albo odesłać zatrzymanego do oddziału przedniego straży przedniej,

b) albo zostawiając eskortę kazać oczekiwać nadejścia oddz. przedniego,

c) w razie tylko jakiejś wątpliwości, lub specjalnej użyteczności danego osobnika w samej szpicy, można zatrzymać go, lecz należy zameldować o tem, do d-cy oddziału głównego straży przedniej.

7. Łączność szpicy z oddz. str. przedniej.

Aby szpica utrzymywała stałą łączność z oddziałem przednim, należy wyznaczać do szpicy oprócz jeźdźców, którzy pełnią służbę flankierów, dwóch — trzech szeregowych, z których jeden będzie odpowiedzialny (najlepiej podoficer), za stałe nawiązywanie łączności z oddz. przedn. str. przedn. za pomocą wyznaczonych mu ludzi.

W celu ułatwienia tej łączności, zastępca d-cy oddziału przedniego straży przedniej, może wysyłać również jednego, dwóch, lub więcej jeźdźców z tem samem zadaniem.

Jeźdźcy utrzymujący łączność porozumiewają się z sobą za pomocą umówionych znaków, które zasadniczo powinny być identyczne z tymi, którymi się porozumiewają flankierzy ze szpicą i pomiędzy sobą.

W razie utracenia chwilowej łączności z oddziałem przedn. str. przedniej, szeregowy (podoficer) odpowiedzialny za tę łączność, melduje natychmiast o tem d-cy szpicy i stara się jaknajprędzej ją nawiązać.

Łączność musi być cały czas zachowana, a sprawdzenie zachowania łączności musi odbywać się natychmiast, po wykonaniu skoku.

Ścisłe przestrzeganie zachowania łączności szpicy z oddziałem przedn. str. przedn., lub z oddziałem za nią posuwającym się, szczególniej ma duże znaczenie w marszu nocnym, w terenie pokrytym,

lub poprzeżynanym, zwłaszcza w razie napotkania rozwidleń i skrzyżowań dróg — w takich miejscach obowiązkowo należy zostawiać przynajmniej jednego jeźdźca, który wskaże kierunek dalszego marszu nadjeżdżającemu, następnemu łącznikowi itd., aż do podejścia oddz. maszerującego za szpicą.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Szpica jako taka nie walczy i nie ściga n-pla. Szczególnie należy o tem pamiętać, jeżeli nieprzyjaciel odchodzi nie po osi marszu, nakazanej dla szpicy. Obowiązkiem szpicy jest tylko obserwować.

W razie potrzeby, d-ca szpicy, który jest zarazem d-cą oddz. przedn. str. przedn., używać będzie do tego pościgu, lub zachowania styczności z n-plem, patroli, które wyznaczy z oddziału przedniego.

W razie tylko ostatecznej konieczności szpica ma prawo się cofać, pamiętając jednak, aby swoim cofaniem się nie przeszkodzić oddziałowi przedniemu w jego działalności, jednocześnie pamiętając o swem głównym zadaniu, ubezpieczeniu, — a więc cofanie odbywać się będzie w kierunku obydwóch, lub jednego ze skrzydeł oddziału przedn. w zależności od terenu i sytuacji.

Zachowanie się szpicy przy zatrzymaniu się oddz. który ubezpiecza.

Po dojściu do ostatecznego punktu marszu, szpica organizuje prowizoryczne ubezpieczenie postoju, w kierunku dotychczasowej osi marszu.

Wysuwa się więc naprzód, na najdogodniejsze punkty obserwacyjne, gdzie pełni funkcje ubezpieczenia, aż do odwołania.

Nie mając w swoim rozporządzeniu wystarczającej ilości ludzi, obserwację organizować będzie najczęściej, przy pomocy konnych czujek.

Te same wskazówki odnoszą się do szpicy podczas chwilowego zatrzymania się oddziałów, w czasie marszu.

2. Szpica straży tylnej.

(Marsz odwrotowy).

Ogólne. W marszu odwrotowym, ważnem jest, przy wyznaczaniu na szpicę żołnierzy, wybierać najpewniejszych moralnie, a fizycznie najsilniejszych i najmniej zmęczonych.

1, Skoki. Szpica straży tylnej posuwa się również skokami.

Skok rozpoczyna szpica zazwyczaj:

a) Albo pod wpływem niebezpieczeństwa grożącego ze strony np-la.

b) Lub gdy otrzyma wiadomość, iż nasz oddział tylny już zorganizował się, dla dania oporu nieprzyjacielowi.

c) Albo w czasie nakazanym do oderwania się od np-la.

2. Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Skoki odbywają się od punktu obserwacyjnego do punktu obserw. włącznie do oddziału tylnego własnej straży tylnej.

3. Posuwanie się flankierów.

Odbywa się z lekkiem zagięciem skrzydeł, tj. flankierzy boczni wykonywują skoki wcześniej niż przedni, osłaniając tem skrzydła własnego oddziału.

Dopuszczalne jest, a często bardzo wskazane, wyjeżdżanie poszczególnych flankierów i dawanie pojedyńczych strzałów do zbliżającego się np-la. Takie strzały choć nieszkodliwe, zatrzymują jednak np-la, jednocześnie pozwalają zorjentować się d-cy oddziału tylnego straży tylnej o miejscu znajdowania się i szybkości posuwania się szpicy.

4. Specjalne zadanie szpicy straży tylnej.

Szpica straży tylnej może otrzymać specjalne zadanie niszczycielskie, w tym celu nawet do szpicy mogą być przydzieleni z patrolu pionierów drużyny dowódcy pułku — pionierzy, którzy będą uskuteczniać ostateczne prace t. j. same już wybuchy przy wysadzaniu mostów, urządzeń stacyjnych i t. p., czego dla jakichś względów nie zdążył lub nie wykonał oddział tylny straży tylnej.

Dając takie zadania szpicy należy wyznaczyć, kto mianowicie ma wykonać tę albo inną pracę, polecając, zwykle, wykonanie specjalistom.

Pamiętać również należy, że szpica jest za słabym oddziałem, aby walczyć i w razie nieudania się np. wybuchu, nie znajdzie środków, aby w inny sposób przeprowadzić zniszczenie.

Obowiązkiem szpicy również jest zacieranie śladów, które mogą jako poszlaki dać nieprzyjacielowi dane o własnym oddziale, jego stanie moralnym, lub wyekwipowaniu.

1. Szpica tylna w marszu czołowym.

Ma za zadanie utrzymania porządku na tyłach własnej kolumny.

Tylko w warunkach, jeżeli oddział jest niewielki i oderwany od własnych wojsk, (podjazd), spełnia jednocześnie obowiązki ubezpieczenia i działa jak szpica straży tylnej. D-cą jest w zasadzie podoficer.

2. Szpica przednia w marszu odwrotowym.

Pełni służbę w szpicy jak w marszu podróżnym, usuwając i meldując przeszkody terenowe. W pewnych wypadkach przydziela się do takiej szpicy całe oddziały saperskie lub pionierów, w celu zorganizowania przygotowań do zniszczenia pewnych objek-

tów, które mają być wysadzone w czasie, lub po przejściu własnej kolumny lub oddziału. D-cą takiej szpicy jest zwykle podoficer.

Współdziałania z samochodami pancernymi.

Współpraca samochodów pancernych ze szpicą wygląda mniejwięcej następująco:

Samochody pancerne posuwają się po drodze marszu kolumny, rozczłonkowane tak, by się w razie niebezpieczeństwa mogły wzajemnie wspierać.

W terenie otwartym flankierzy szpicy badają teren po bokach drogi.

W terenie pokrytym siecią drobnych zasłon, flankierzy, posuwając się przed pierwszym samochodem panc., czasem przez niego nieco wyprzedzani, badają zakrycia terenu, szczególnie po bokach drogi.

Przy zbliżaniu się do jakiegoś zakrycia na drodze marszu (miejscowość zamieszkała, lasek i t. p.), czołowy samochód pancerny wysuwa się naprzód i podchodzi doń, gotowy w każdej chwili do otwarcia ognia.

Jednocześnie flankierzy boczni szpicy starają się zbadać to zakrycie z boku. Jeżeli zeń nie padną strzały, flankierzy czołowi i boczni szybko doń wjeżdżają, badają i jeśli okaże się wolnym od np-la, samochodów pancernych, przechodzą go.

Bez uprzedniego zbadania zakrycia przez szpicę, samochody pancerne wchodzić tam zasadniczo nie powinny, ze względu na możliwość zasadzki.

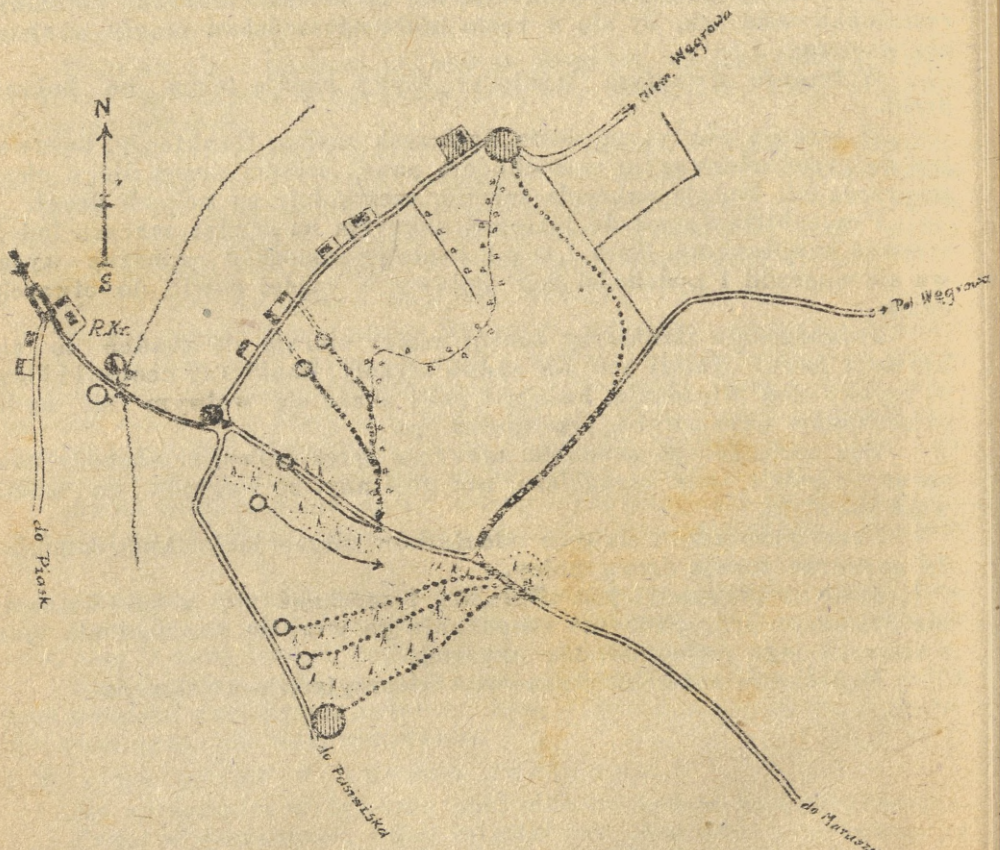
Przy napotkaniu słabych oddziałków nieprzyjacielskich, samochody pancerne torują drogę szpicy.

Jeśli nieprzyjaciel jest silniejszy i zepchnąć się z osi kolumny nie da, samochody pancerne rozpoznają go wraz ze szpicą i nie pozwalają na jego posuwanie się naprzód.

Napotkane samochody pancerne nieprzyjaciela zwalczają.

SZKIC

rozczłonkowania szpicy i oddziału przedniego straży przedniej.



PODZIAŁKA 1:25.000.

Patrol z oddz. przedn. str. przedn. — Oddział przedni straży przedniej.
D-ca szpicy. — Kierunek marszu kolumny.
Zastępca D-cy szpicy. — Droga którą się poruszają jeźdźcy.
Flankier. ····→ — · — po której jest w ruchu — · — .

D. PLACÓWKA.

Zadanie. Placówką nazywamy grupę jeźdźców, lub spieszonych żołnierzy, wysuniętych przed linję czat, z zadaniem strzeżenia powierzonego im odcinka i powiadomienia oddziału wysyłającego, wzgl. — czaty głównej, o zbliżaniu się np-la. Placówki, zapewniają w ten sposób spokój i bezpieczeństwo odpoczynku, oddziałów kwaterujących. Zasadniczo, placówki nie stanowią pierwszej linji oporu, leży ona dopiero na linji czat głównych, o ile w kawalerji wogóle, używamy systemu czat zwartych. Stanowią one jednak punkty oparcia dla czujek, przez nie wystawionych. Zapobiegają one również przekraczaniu „linji czuwań" przez patrole i małe oedziały nieprzyjacielskie.

Miejsce wystawienia.

Miejsce ustawienia placówki, musi być od strony np-la, jaknajmniej widocznem i odpowiadać wymaganiom dobrej obserwacji i obrony.

Organizacja służby.

D-ca placówki powinien zorganizować pełnienie służby tak, by jaknajbardziej zaoszczędzić siły ludzkie i końskie, więc tam, gdzie warunki na to pozwalają, stawiać czujki pojedyńcze piesze, (o ile czujka ma dobrą obserwacje i może porozumiewać się głosem z placówką więc posterunki alarmowe).

Na każdą czujkę podwójną potrzeba 6 ludzi. D-ca powinien dać możliwie jaknajwięcej wypoczynku ludziom i koniom. Organizuje służbę w ten sposób, by czas odpoczynku był 2 razy większy, od czasu pełnienia służby. Ten ostatni, dla czujek w dzień i przy dobrych warunkach atmosferycznych, wynosi normalnie 2 godziny; w nocy, lub przy niepogodzie (mróz, wiatr, kurz) 1 godzinę i mniej.

Rozkaz, który d-ca placówki otrzymać powinien.

Rozkaz, jaki d-ca od wysyłającego placówkę otrzymuje, winien zawierać następujące wskazówki;

1. D-ca i skład.
2. Sytuację własną.
3. Sytuację ogólną np-la.
4. Miejsce ustawienia placówki.
5. Miejsce placówek sąsiednich i kto je wystawia.
6. Granicę odcinka.
7. Ogólny kierunek obserwacji.

8. Łączność między placówką, a oddziałem, który ją wysyła.
9. Hasło i odzew.
10. Sposób postępowania w razie natarcia n-pla.
11. Sposób dostarczania żywności i furażu (kto, w jakim czasie i jaką drogą).
12. Miejsce postoju dowództwa, wysyłającego placówkę.

Siła placówki (skład).

Siła placówki uwarunkowaną jest ilością mających być wystawionych czujek, odległością od np-la, oraz ważnością zadania. Regulamin przewiduje ½ plutonu, do 1 plutonu. Ze względu jednak na potrzebę prowadzenia zwiadów ubezpieczających, normalnie w kawalerii stosować będziemy placówki o większej sile, a więc: półszwadron, szwadron, a nawet dyon, wzmocnione C.K.M. które dla d-cy wysyłającego będą pełniły rolę placówki — organizują jednak służbę w sposób inny od placówki o małej sile. Patrz „Szwadron na placówce". Przy placówkach, pełniących służbę konno i bardziej samodzielnych, szczególnie jeżeli placówka ma zadanie obronne ilość jeźdźców będziemy musieli obliczać mniej oszczędnie. Doliczyć należy zawsze koniowodnych i liczyć się z koniecznością wysyłania patroli czatowniczych na przedpole.

Czynność d-cy, po przybyciu na wyznaczone miejsce postoju.

Miejsce ustawienia placówki, zazwyczaj podane podług mapy, oznaczone będzie niedokładnie, lub niezgodnie z terenem, to też d-ca plac., sam decyduje o ścisłym wyborze stanowiska, jakie mu narzuca teren. D-ca powinien w nakazane miejsce, wraz z kilkoma jeźdźcami udać się przed nadejściem placówki, którą prowadzi jego zastępca, jak patrol. Tam rozpoznaje szczegółowo teren, a po przybyciu placówki wydaje tymczasowe dyspozycje, proste i szybkie, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa swemu oddziałowi w czasie czynności, dotyczących organizacji służby (tymczasowe wysłanie czujek konnych, wzgl. patroli czatowniczych, w kierunkach zagrożonych, dla przeszukania przedpola).

Rozpoznanie d-cy placówki musi być wykonane według nast. zasad:

1. Obejrzeć cały odcinek.
2. Stwierdzić, czy obrona w danem miejscu jest możliwa — wybrać stanowisko obronne. Wybór stanowiska dla broni samoczynnej.
3. Ułożyć plan możliwie oszczędnego zorganizowania służby.
4. Wyznaczyć drogę odwrotu, ewent. następne stanowiska, w których będzie stawiał opór.

Rozkaz, który wyda d-ca placówki.

Rezultat powyższego wyraża się w ostatecznych zarządzeniach d-cy placówki, które określają:

1. Miejsca ustawienia czujek (z podaniem wszystkich wskazówek, jakie należy im dać).
2. Miejsce ustawienia placówki (dobra łączność z czujkami, niewidoczność od strony np-la).
3) Miejsce ustawienia koniowodów (bezpieczeństwo i wygoda dla koni).
4. Sposoby łączności między placówką i czujkami, (omówić znaki).
5. Patrole czat, które należy wysłać, dla uzupełnienia obserwacji (unikać regularnego wysyłania patroli, by nie wpadły w zasadzkę. Stąd też, zmieniać o ile możności miejsce wyjazdu i powrotu patroli).
6. Zorganizowanie obrony. (Stosować się do rozkazów przełożonego d-cy. Często okaże się koniecznem przewidzieć więcej, niż jeden kierunek obrony).

Każdy żołnierz musi znać swoje miejsce i rolę, tak na pierwszym stanowisku obronnem, jak i na następnych. Placówka okopuje się. Ludzie powinni znać dokładnie ukryte drogi do swoich czujek, by nieprzyjaciel nie mógł zauważyć żadnego ruchu na placówce.

Należy jaknajszybciej nawiązać z placówkami sąsiedniemi łączność i wskazać im własne miejsce postoju. Nie należy zmieniać równocześnie obu żołnierzy danej czujki, by dać możność poinformowania świeżej czujki przez pozostałego żołnierza starej czujki, obeznanego już dokładnie z terenem, co daje rękojmię, nieprzerwanej obserwacji

D-ca placówki melduje (załącza szkic) przełożonemu d-cy, o miejscu ustawienia placówki, oraz o swoich postanowieniach, które powziął dla obserwacji i obrony; (podaje przytem ewentualnie swoje propozycje, jak np. odnoszące się do dowozu żywności etc.).

Placówka wysunięta.

Czasami zachodzi potrzeba utrzymania ważnych punktów, położonych przed ogólną linją ubezpieczenia, lub też z boku tej linji, albo też, zależy na specjalnej obserwacji niektórych części przedpola, wówczas d-ca czaty gł. wystawia tam „Placówkę wysuniętą", (zwykle w sile plutonu), która powinna się zaopatrzyć obok środków ogniowych jak C.K.M. granaty karabinowe i ręczne, specjalnie w środki łączności. D-cą jest zwykle oficer. W obrębie czaty głównej, oznacza się placówki kolejnymi numerami od prawego, lub też według miejsca, gdzie są ustawione (np. wzg. 137, lub krzyżowania dróg od . . . . . do).

Linją czuwania czat, nazywamy linję czujek.

Dyspozycje na noc.

Ponieważ w nocy szczególnie niebezpieczne są drogi, lub wyraźnie zaznaczające się linje w terenie, d-ca placówki powinien tam właśnie, wystawić swoje czujki. Należy zwiększyć gęstość czujek, przez wystawianie nowych, lub cofnąć wystawione już czujki, bliżej ku placówce. Zarządzić częste kursowanie rontów sprawdzających czujność czujek. Często korzystnem będzie, wystawienie podsłuchów.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

W razie pojawienia się np-la, d-ca plac. udaje się natychmiast do czujek, aby ogarnąć sytuację i kieruje się następującemi wytycznemi:

1. Jeżeli zjawi się mały patrol, pozwolić mu podejść bliżej, pozostać ukrytym i starać się go schwytać (plac. trakt. jako zasadzka).
2. Jeżeli nadchodzi większy oddział, natychmiast meldować d-cy i działać zgodnie z otrzymanymi rozkazami. W każdym razie, cofać się należy jedynie skokami, nie pomijając żadnej sposobności szkodzenia np-lowi.

Korzystnem będzie cofać się skośnie w bok, by:

a) nie przeszkadzać akcji obronnej oddziału,
b) módz działać flankująco.

Szkolenie.

Szkolenie podoficerów jako d-ców placówki.

eży kłaść nacisk na rzeczy następujące:

1. Wybór miejsca ustawienia.
2. Wydanie jasnych rozkazów.
3. Zorganizowanie i utrzymanie łączności.
4. Meldowanie (szkic).
5. Zorganizowanie służby.

Następnie, należy przerobić pewne, mogące się zdarzyć na placówce wypadki i dać sposoby postępowania (parlamentarze, ronty, patrole, zatrzymanie osób podejrzanych o to). Wreszcie wprowadzić w grę np-la. Nie należy zaniedbywać ćwiczeń placówki w nocy. Część, jako wykonawcy, reszta żołnierzy przygląda się.

Wzór meldunku o zaciągnięciu placówki:

Meldunek.

Miejsce postoju: 50 kroków na zach. od wzg. 68 (obok szosy z Glińska).

Nr. 1. Data: 21/II. 1927 r. godz. 15,35.

Do Rotmistrza N..... w Glińsku.
mapa 1: 100.000 polska.

Placówka stoi 50 krok. na zachód od wzg. 68 — obok szosy Glińsko-Mokre, 150 kroków na północ od rozgałęzienia drogi polnej, prowadzącej do Kurnik.

Widok rozległy (od 3—4 km), obstrzał i obrona dobra.
Ubezpieczam się jedną czujką.
Łączność wzrokowa z placówkami nr. 1 i 3 nawiązana.
O nieprzyjacielu niema wiadomości.
Rozlokowanie jak na szkicu.

Dąbek plutonowy,
d-ca plac. Nr. 2.

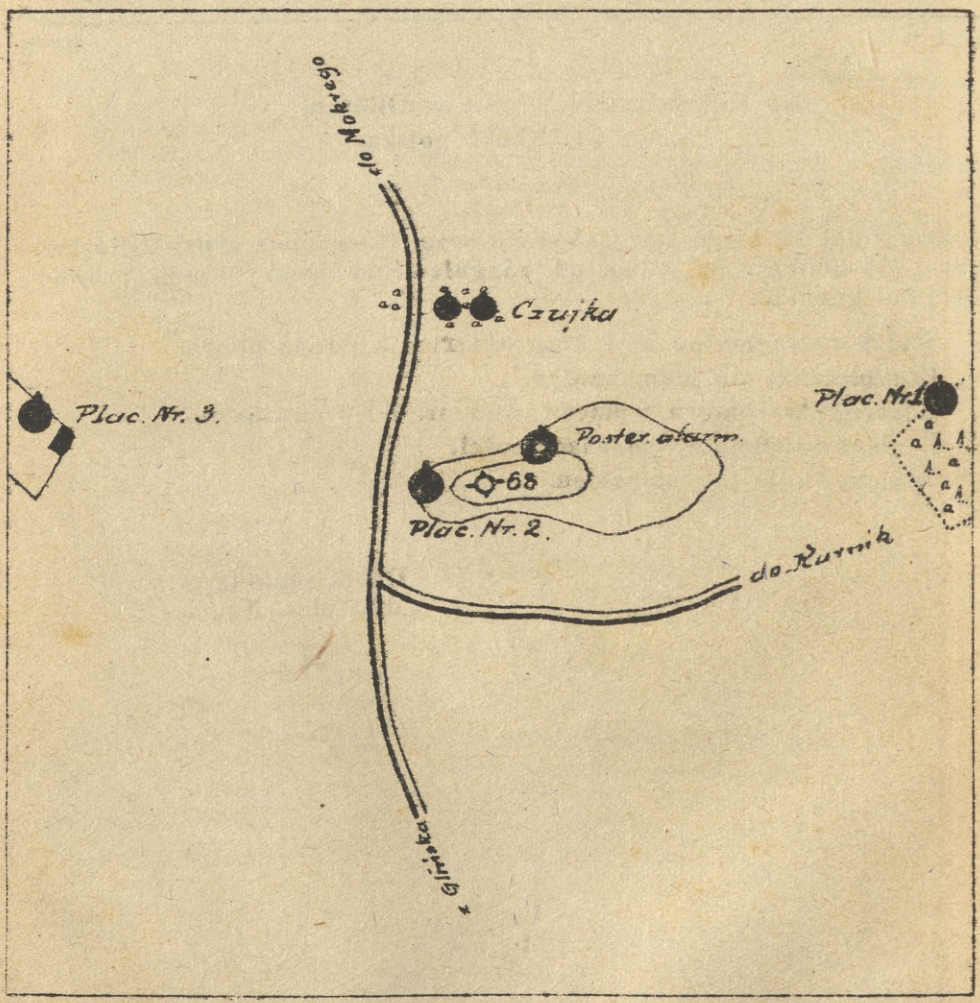
Miejsce postoju: 50ᵐ na zachód ◇68. data: 21. II. 1927. g 15²⁰

Oddział: Placówka Nr. 2.

Szkic przedstawia: Ustawienie placówki Nr. 2.

Mapa polska 1:100,000.

Nr. 1.



Sytuacje zakończono rysować o godz. 15²⁰

Plut. Dąbek
Dca Plac. Nr. 2.

E. PATROL.

W celu zdobycia wiadomości o np-lu, kawalerja wysyła zwiady. W zależności od zadania i ich znaczenia dla d-cy, mogą to być: zwiady rozpoznawcze i zwiady ubezpieczające.

Ta różnica jest uwarunkowaną jedynie tem znaczeniem, które odnośny zwiad ma w danem położeniu bojowem dla dowódcy.

Zewnętrznem ujawnieniem różnicy między zwiadami rozpoznawczymi i ubezpieczającymi będzie istota zadania dla danego oddziału zwiadów.

Przystępując do przestudjowania służby patroli, tych najmniejszych oddziałów zwiadowczych kawalerji, będziemy mogli podzielić ich, w zależności od otrzymanego przez patrol zadania, na:

1. patrole rozpoznawcze,
2. patrole ubezpieczające:
   a) stojące w miejscu,
   b) maszerujące.

Wszystkie te patrole będą wyłącznie ubezpieczeniem d-cy, bowiem dostarczają mu wiadomości potrzebnych dla powzięcia decyzji w danem położeniu bojowem.

Różnica w zadaniach dla patroli będzie oczywiście wpływała na sposób postępowania przy wykonaniu swojego zadania.

Z powyższego rozumowania możemy wyciągnąć następujący wniosek: D-ca, wysyłający patrol na zwiady, powinien określić ściśle jego zadanie; wskazane zaś wyżej nazwy patroli (rozp. i ubezp.) mają znaczenie czysto akademickie i to wyłącznie dla dowódcy wysyłającego patrol i nie powinny być podawane do wiadomości d-com patroli.

I. PATROL UBEZPIECZAJĄCY.

Patrolem ubezpieczającym nazywamy patrol, wysłany z zadaniem obserwacji nieprzyjaciela w pewnych punktach, względnie wzdłuż pewnych określonych linji w terenie.

A) Zadanie patrolu ubezpieczającego.

Patrol ubezpieczający ma za zadanie, zapewnienie swobody działania dowództwu, przez danie mu czasu i przestrzeni, potrzebnych do wydania i przeprowadzenia zarządzeń (ubezpieczenie dowódcy).

B) Stosowanie patrolu ubezpieczającego.

Patrol ubezpieczający ma zastosowanie w ubezpieczeniu marszu kolumn, czy to kawalerji, czy też broni połączonych w nast. wypadkach:

1. Patrol ubezpieczający wysłany przed szpicę maszerującej kolumny.

Zadaniem takiego patrolu jest:

a) Obserwacja w kierunku marszu.

b) Stwierdzenie, czy droga jest wolna.

c) Uprzedzenie dowódcy ubezpieczanego oddziału o grożącem niebezpieczeństwie, za pomocą meldunku.

2. Patrol ubezpieczający wysłany na flankę, (prawą, lub lewą maszerującego oddziału).

Patrol taki ma za zadanie:

a) Obserwację w nakazanym kierunku.

b) Uprzedzenie d-cy o niebezpieczeństwie, za pomocą meldunku.

Rozróżniamy dwa rodzaje patrolu ubezpieczającego, wysłanego w bok maszerującego oddziału:

a) Patrole ubezpieczające stojące, mające za zadanie obserwację np-la w pewnym punkcie do oznaczonego czasu.

b) Patrole ubezpieczające boczne, ruchome, poruszające się po pewnej, nakazanej linji (mniej, lub więcej równoległej do linji marszu oddz. ubezpieczanego) z zadaniem obserwacji, w pewnym kierunku.

3. Patrol ubezpieczający wysłany podczas ubezpieczenia wojsk znajadujących się na postoju, ma za zadanie:

a) Obserwację nieprzyjaciela.

b) Uprzedzenie dowódcy o grożącem niebezpieczeństwie, za pomocą meldunku.

Patrole ubezpieczające wysyła d-ca kolumny, którego one mają ubezpieczyć.

Odległość, na którą wysyłamy patrole ubezpieczające, wynosi 6—8 klm. Jest to odległość, gwarantująca ubezpieczenie dowódcy, zapewniając mu czas, potrzebny na powzięcie decyzji, wydanie zarządzeń oraz przestrzeń, potrzebną do zorganizowania manewru. W pewnych zakreślonych ramach, przewidzianych regulaminem, odległość wysłania patrolu ubezpieczającego wahać się będzie zależnie od:

a) Położenia własnego i nieprzyjaciela.

b) Terenu, w jakim oddział, mający być ubezpieczonym, znajduje się.

C) Rozkaz dla patrolu ubezpieczającego:

1. D-ca i skład.
2. Położenie nieprzyjaciela.
3. Położenie własne.
4. Zadanie patrolu.
5. Drogę marszu patrolu.
6. Miejsce, w którem znajdować się będzie d-ca maszer. kolumny.

1. Położenie nieprzyjaciela.

Dane o położeniu np-la, jakie musi zawierać rozkaz wydany d-cy patrolu ubezpieczającego, są następujące:

a) Wiadomości posiadane o np-lu, w ogólności.

b) Szczegółowo wszelkie dane, posiadane o np-lu, odnoszące się do tego odcinka terenu, w którym d-ca patrolu ubezp., będzie miał przeprowadzić swoje zadanie.

2. Położenie własne.

Odnośnie położenia własnego, musi się podać do wiadomości d-cy patrolu ubezpieczającego:

a) Dane ogólne o własnem położeniu.

b) W szczególności:

1. Dokładne określenie drogi ubezpieczanego oddziału.
2. Cel marszu oddziału.
3. Szybkość, z jaką oddział ubezp. będzie się posuwał.
4. Ewentualne odpoczynki, jakie w ciągu marszu będą miały miejsce.
5. Wiadomość o ewent. wysłanych naprzód, lub w bok, własnych oddziałów rozpoznawczych.

3. Zadanie patrolu.

Zadanie patrolu musi być w rozkazie jaknajściślej określone.

a) O ile chodzi o zadanie patrolu ubezpieczającego, stojącego w miejscu, rozkaz dla dowódcy tego patrolu musi zawierać:

1. Miejsce, skąd ma patrol ubezpieczający obserwować.
2. Kierunek obserwacji.
3. Czas trwania obserwacji na danym, wyznaczonym pod 1., punkcie. Czas ten musi być obliczony stosownie do potrzeb ubezp. oddziału, przez dowódcę wysyłającego
4. Jaką drogą i gdzie, ma patrol ubezpieczający dołączyć, po wykonaniu zadania, do oddziału.

b) Patrol ubezpieczający ruchomy, musi zadanie swe otrzymać ujęte w następujące punkty:

1. Określenie drogi patrolu. To określenie drogi będzie wynikiem położenia własnego, nieprzyjacielskiego i terenu.
2. Wyznaczenie punktów, z których d-ca wysyłający chce mieć przeprowadzoną obserwację.
3. Podanie kierunków obserwacji.
4. Określenie czasu, w którym poszczególne punkty, podane pod 2., będą musiały być przez patrol osiągnięte. Czas ten, będzie wynikiem czasu i szybkości marszu kolumny, którą patrol ubezpiecza.

5. Miejsce, w którem patrol będzie miał dołączyć do własnego oddziału.

4. Miejsce dowódcy wysyłającego.

Określenie miejsca, w którem się w czasie marszu będzie znajdował d-ca oddziału wysyłającego patrol ubezpieczający, ważnem jest, ze względu na ułatwienie odszukania go przez gońców, wysłanych przez patrol ubezpieczający, a tem samem, szybsze doręczenie meldunków tego patrolu.

Zupełnie dokładne podanie punktu w terenie, o ile chodzi o maszerującą kolumnę, nie będzie tutaj możliwe, określenie jednak samo, przy którym członie kolumny będzie się znajdował d-ca, do którego mają być wysyłane meldunki, ułatwi odszukanie go i dostarczenie tych meldunków.

D) Skład patrolu ubezp.

Patrol ubezpieczający składa się z d-cy i pewnej ilości jeźdźców. Dowódcą patrolu ubezpieczającego jest w zasadzie podoficer.

W wypadkach, gdy patrol ubezpieczający ma działać w kierunkach bardzo ważnych, lub specjalnie przez np-la zagrożonych jako d-ca tego patrolu, będzie wyznaczony oficer.

Ilość jeźdźców, wchodzących w skład patrolu ubezpieczającego będzie mniejsza, lub większa, zależnie od:

a) Położenia nieprzyjaciela.
b) Siły kolumny, którą patrol ma ubezpieczyć.
c) Terenu.

W każdym wypadku należy pamiętać o nakazanej regulaminem oszczędności w ludziach, zużytych na ubezpieczenie.

Ponadto, samo zadanie obserwacji patrolu ubezpieczającego, nie wymaga normalnie większej ilości jeźdźców.

W myśl zasad powyżej wyłuszczonych, będzie się więc skład patrolu ubezp. wahać między 2 — 8 jeźdźcami.

E) Działanie patrolu ubezpieczającego.

Działanie patrolu ubezp. można podzielić na dwie zasadnicze części:

a) Obowiązki przed wyruszeniem w drogę,
b) obowiązki w czasie samego wykonywania zadania.

ad a) Przed wyruszeniem patrolu, jest obowiązkiem d-cy patrolu:

1. Zrozumieć dokładnie otrzymany rozkaz,
2. przestudjować zadanie patrolu na mapie,
3. prosić d-cę wysyłającego o wyjaśnienie niejasnych mu, ewent. punktów otrzymanego rozkazu,
4. obrachować sobie szybkość, z jaką będzie musiał się z patrolem swym poruszać,

5. opatrzyć, czy przydzieleni mu jeźdźcy i konie znajdują się w należytym porządku, potrzebnym do wykonania zadania.

O ile rozkaz wydany d-cy patrolu ubezp. byłby niekompletny i nie zawierał wszystkich, poprzednio w punkcie C) wyszczególnionych danych, potrzebnych do wykonania zadania, jest d-ca patrolu ubezp. upoważniony i obowiązany do żądania uzupełnienia tego rozkazu, przez d-cę wysyłającego.

ad b) Obowiązki w czasie samego wykonywania zadania przez patrol ubezp., dzielą się na trzy zasadnicze czynności:

1. Obserwacja.
2. Wykonywanie skoków.
3. Meldowanie.

1. Obserwacja.

Zadaniem patrolu ubezp. jest obserwacja. Obserwację tę przeprowadza patrol ubezp. stojąc na wyznaczonym mu punkcie. Sposób umieszczenia się patrolu ubezp. na punkcie, skąd ma przeprowadzić obserwację, musi być taki, ażeby patrol ten nie był widoczny od strony nieprzyjaciela. Obserwacje przeprowadza d-ca patrolu, z przybranym do pomocy jednym z szeregowców, wchodzących w skład patrolu. Obserwacja sama, odbywa się analogicznie do obserwacji przeprowadzonej przez czujkę.

Punkty obserwacyjne patrolu ubezp. znajdować się będą w większości wypadków, na skrzyżowaniach drogi patrolu ubezp. z drogami prowadzącemi prostopadle do kierunku marszu oddziału ubezpieczanego.

To też głównym kierunkiem obserwacji dla patrolu ubezp. będą przeważnie drogi i miejscowości, do których drogi te prowadzą, skąd najprawdopodobniejszem jest zawsze pojawienie się nieprzyjaciela.

Zasadniczo, powinien być d-ca patrolu ubezp. wyposażony w lornetkę polową, dla umożliwienia mu szczegółowego badania jego pola obserwacyjnego.

Szeregowca, którego d-ca patrolu dobiera sobie jako pomocnika w obserwacji, należy co pewien czas zmienić dla uniknięcia przemęczenia.

O ile patrol ubezpieczający ma dłuższy czas pozostać na jednym punkcie obserwacyjnym, wówczas przemienia się on w rodzaj wysuniętej placówki, wystawiając normalne czujki.

Poza obserwatorami, pozostała część patrolu ubezp. musi być umieszczona w terenie tak, ażeby była niewidzialną dla np-la.

O ile położenie i czas na to pozwala (w razie dłuższego przebywania patrolu ubezp. na tym samym punkcie obserwacyjnym), mogą być koniom popuszczone popręgi, z tem jednak, że jeden koń musi być stale utrzymywany z przyciągniętymi popręgami, dla umożliwienia natychmiastowego wysłania meldunku.

2. Wykonywanie skoków.

Przestrzeń od punktu do punktu obserwacyjnego, przebywa patrol ubezp., skokami. Skok powinien być wykonany możliwie szybko dla uzyskania jak największej ilości czasu na obserwację. Szybkość ta będzie zależała od:

a) Czasu, w jakim patrol ubezp. będzie musiał osiągnąć poszczególne punkty obserwacyjne.

b) Terenu.

Skok musi być wykonany z możliwie jak najzupełniejszym wykorzystaniem terenu, dla uniknięcia przez patrol ubezp., obserwacji ze strony np-la.

Z drugiej strony, musi i w czasie trwania skoku patrol ubezp. nie tracić z oka, kierunku zasadniczego swojej obserwacji. Osiągnie to dowódca patrolu ubezp. w ten sposób, że wykona skok, wykorzystując jak najbardziej teren, a wysyłając w kierunku swej zasadniczej obserwacji flankierów, którzy spowodują ciągłość obserwacji, między poszczególnymi punktami obserwacyjnymi.

3. Meldowanie.

W razie zaobserwowania np-la, składa d-ca patrolu ubezp., meldunek. Meldunek ten będzie pisemny, lub ustny (wyjątkowo), zależnie od czasu, stojącego do dyspozycji.

Meldunek wysyła dowódca patrolu przez gońca, zaznaczając mu wyraźnie tempo marszu i miejsce, gdzie ma szukać dowódcę kolumny ubezpieczanej.

F. Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

W razie spotkania się ze słabymi oddziałami np-la, (patrolami), patrol ubezp. spędza je ogniem, pozostając nadal na swem stanowisku.

Pod naporem większych jednostek nieprzyjacielskich, patrol ubezp. po zameldowaniu, wycofuje się w kierunku oddziału własnego, pozostając w kontakcie z np-lem i informując d-cę, który go wysłał, w dalszym ciągu, o poruszeniach nieprzyjaciela.

G) Szkolenie patrolu ubezp.

Szkolenie patrolu ubezp. dzielimy na:

a) Szkolenie aplikacyjne na mapie, przeprowadzane z oficerami i podoficerami.

b) Szkolenie w terenie.

1. Aplikacyjne z oficerami i podoficerami.
2. Ćwiczenia z oddziałami.

Przy sposobności szkolenia patrolu ubezp. musi być wzięte pod uwagę:

1. Rozkazodawstwo dla patrolu ubezp.
2. Obowiązki d-cy patrolu, przed wyruszeniem w drogę.
3. Umieszczenie się patrolu ubezp. na punkcie obserwacyjnym.
4. Metody obserwacji.
5. Mechanika skoków, wykonywanych przez patrol ubezp.
6. Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.
7. Meldowanie.

Do ćwiczeń patrolu ubezp., musimy zastosować metodę stopniowości, rozpoczynając od ćwiczeń najłatwiejszych i przechodząc stopniowo do coraz trudniejszych.

Podaję, jako przykład, kolejność ćwiczeń, z tem, że podział ten nie jest absolutnie niczem obowiązującem, a każdy instruktor, wykorzystując swe doświadczenie, może kolejność i rodzaje ćwiczeń ułożyć samodzielnie, o ile tylko metoda jego będzie prowadzić do osiągnięcia celu wyszkolenia patrolu ubezp.

Ćwiczenie 1. Patrol ubezp., stojący w miejscu.

Ćwiczenie 2. Patrol ubezp., posuwający się po drodze marszu kolumny ubezpieczanej (skład kolumny, bronie połączone).

Ćwiczenie 3. Jak ćwicz. 2. z tem, że kolumna ubezp. składa się z kawalerji.

Ćwiczenie 4. Patrol ubezp. wysłany po linji równoległej do linji marszu oddziału ubezp. składającego się z broni połączonych.

Ćwiczenie 5. Jak ćwiczenie 4. z tem, że kolumna ubezp. składa się z kawalerji.

W obrębie powyższych ćwiczeń można wprowadzać stopniowe utrudnienia przez:

a) Wybór trudniejszego terenu.
b) Wprowadzenie w grę nieprzyjaciela.
c) Przeprowadzanie ćwiczeń nocnych.

Przy przeprowadzaniu ćwiczeń nocnych, należy specjalną uwagę poświęcić ćwiczeniu patrolu ubezp., stojącego w miejscu, jako rodzajowi patrolu ubezp., mającego w nocy najczęstsze zastosowanie.

2. PATROL ROZPOZNAWCZY.

Pomimo rozwoju lotnictwa, pomimo, iż to ostatnie poniekąd zdjęło z bark kawalerji ciężar dalekiego rozpoznania strategicznego, to

jednak w sferze rozpoznania taktycznego kawalerja dziś — jak i dawniej — pozostała „okiem“ i „uchem“ armji. Z kolei zaś okiem i uchem kawalerji są patrole.

Przy panujących obecnie poglądach, nakazujących dla dalszego rozpoznania użycia przedewszystkiem szwadronów, samodzielne patrole rozpoznawcze rzadziej się będą trafiały. Jednak zawsze istnieć będą jako uzupełnienie podjazdów wysłane na kierunki mniej ważne lub o jednej tylko artylerji komunikacyjnej, pozatem, niezawsze i nie w każdem miejscu posiadamy tak dużo kawalerji, by na każdy kierunek móc szwadron dysponować. Gdy odległość od przeciwnika niewielka, często zadowilimy się wyłącznie patrolami, chociaż i w tym wypadku zastosowanie podjazdów nadałoby rozpoznaniu charakter ofenzywny, a więc i w wynikach bardziej obiecujący.

Zadanie, jakie patrol otrzymuje, musi być mu wyłożone bardzo wyczerpujące. Patrol, szczególniej podoficerski, powinien otrzymać tylko jedno, ściśle określone zadanie. Zadania te można sprowadzić do dwóch typów:

1. Czy w danym punkcie nieprzyjaciel jest, czy go tam niema. Jeśli jest, to jakie jego siły, rozlokowanie, zamiary (skąd i kiedy przyszedł, dokąd i kiedy idzie).
2. Odszukać nieprz. na pewnej linji lub w pewnym kierunku podanym zwykle przez miejscowości.

Siła. Nasz regulamin określa ją od jednego (prócz d-cy) do 20-tu ułanów. Zależy przedewszystkiem od zadania i ilości spodziewanych meldunków. We Francji określają, że patrol zasadniczo składa się z liczby jeźdźców, niezbędnych dla przewozu meldunków. Jednak nie ulega wątpliwości, że potrzebną jest pewna ilość ponadto.

Im zadanie niebezpieczniejsze, tem bardziej trzeba mieć rezerwę, mogącą pokryć luki powstałe przez ewent. straty.

Należy pamiętać, że zwiększenie ilości zawsze odbija się na jakości, która częstokroć decydujące będzie miała znaczenie. Patrole słabsze mogą się składać z wyborowych ludzi i koni, dzięki czemu mogą szybciej dotrzeć do celu, bardziej skrycie posuwać się, oraz łatwiej zaopatrywać się po drodze w furaż i żywność.

Odległość, na jaką mogą być wysłane.

Nasz regulamin służby polowej (str. 48 par. 6) określa ją, tak dla patroli zwykłych jak i oficerskich na „do mniejwięcej 10 klm.“, przewidując widocznie (choć nie jest to nigdzie powiedziane), na dalsze odległości jedynie podjazdy. Jednak ten punkt widzenia w całej rozciągłości wątpliwem, czy da się utrzymać. Nie zawsze trzeba, i nie zawsze można posłać szwadron, natomiast prawie zawsze trzeba

wiedzieć co się dzieje na odległość dalszą, niż 10 klm., przed 1914 rokiem w Rosji określano ją do 35 klm., w Niemczech i Francji — około 25.

Z drugiej strony, nie należy zapominać, że jeśli patrol jest wysłany na większą odległość, meldunki przesyłane przez d-cę patroli, będą narażone na opóźnione doręczenie do rąk d-cy i tem samem zadanie patroli będzie niewypełnione.

Dowódca.

Zdolności dowódcy mają stanowczo większe znaczenie, niż siła patrolu. Nasz reg. sł. pol. cz. III. p. 8, bardzo silnie podkreśla potrzebę starannego wyboru d-ców, tak pod względem ich wartości moralnej, jak i ściśle fachowej. Nie każdy podoficer a nawet oficer odpowie tym wymaganiom; nie trzeba się łudzić; to też, dla pełnienia służby rozpoznawczej nie może być nigdy „kolejki", a każde zadanie musi mieć odpowiedniego wybranego wykonawcę. „O ile zadanie jest trudne lub szczególnej wagi, wymagające rozleglejszych wiadomości wojskowych, na d-cę patrolu wyznacza się oficera a patrol nosi nazwę patrolu oficerskiego" (Reg. sł. pol.).

Na dalsze odległości i gdy chodzi o nawiązanie styczności, zawsze wyślemy oficera. Prawdą jest, że nieraz doświadczony podoficer lepiej wywiąże się z zadania, niż młody oficer, lecz nie należy dopuścić do oszczędzania się przez oficerów i wysługiwania podoficerami, co niestety, z wielką szkodą dla służby, nieraz miało miejsce.

Przy specjalnie ważnych zadaniach dobrze jest dać do patrolu dwóch oficerów lub 2 — 3 dobrych podoficerów, czy to, by umożliwić patrolowi dzielenie się, czy to dla przesłania wyjątkowo ważnych wiadomości.

Zajęcia dowódcy patrolu przed wyruszeniem.

1. Zrozumieć zadanie. Niech się nie żenuje spytać „kto pyta nie błądzi". Nie powinien odejść od d-cy, póki sobie kompletnie i dokładnie nie wyjaśni własnego zadania. Powinien wiedzieć:

a) Z iloma ludźmi jedzie.
b) W jakim kierunku, oraz mniej więcej gdzie znajduje się nieprz. i o jakiej godzinie go spotkano (rozp. lotnicze).
c) Dokładne zadanie patrolu:
   1. Poco go się posyła.
   2. Jak daleko ma dojść.
   3. Do jakiego czasu ma pełnić służbę.
   4. Gdzie ma potem powrócić.
d) Jaką drogą (linją) się ma posuwać i w jakich godzinach ma osiągnąć określone miejsce (linje).
e) Czy będą nakazane meldunki terminowe.

f) Numer patrolu własnego, patrole sąsiednie i ich kierunki.
g) Dokąd posuwa się nasz oddział, jaką drogą i z jakiem ogólnem zadaniem; o jakiej godzinie osiągnie pewne punkty (szybkość marszu).
h) Dokąd przesyłać meldunki. Czy nie będzie gdzie wysunięte j składnicy meldunkowej.
i) Hasło i odzew. Wszystkie dyspozycje, informacje d-cy, bezwzględnie na kartce zapisać. Nie wolno zbyt wierzyć własnej pamięci.

2. Otrzymać mapę, jeśli takowej niema, to dokładny szkic. Jeśli niema na to czasu, rozejrzeć się dokładnie w mapie dowódcy, zapisać drogę jaką się wybrało.

3. Sprawdzić stan ludzi, koni, podków, broni etc. W zasadzie d-ca wyznaczony na patrol, idąc po dyspozycje, rozkaże swemu zastępcy, przez czas jego nieobecności, dobrać i przygotować podaną ilość ludzi tak, że d-ca potem tylko sprawdzi, nie tracąc zbytnio czasu.

Wziąść zapasowe podkowy i klińce. Usunąć ludzi chorych na kurzą ślepotę, oraz konie, które rżą i nie chą odchodzić. Zabrać porcje rezerwowe dla ludzi i koni.

4. Jeśli patrol wysłany na czas dłuższy, wziąść pieniądze na wyżywienie.

5. Objaśnić żołnierzom zadanie. Dla zachowania tajemnicy lepiej powiedzieć to już w drodze, po wyjeździe z miejsca postoju. Należy zaznajomić z własnym planem działania i o ile możliwe, objaśnić drogę, którą patrol będzie dążył do celu.

6. Wyznaczyć zastępcę.

7. Ustalić, względnie przypomnieć znaki porozumiewawcze.

8. Zaopatrzyć się w zegarek, mapy, kompas, lornetkę, blok meldunkowy, szkicownik, ołówki, scyzoryk, gwizdek, latarkę (najlepiej elektryczną), świecę. Zegarek nastawić podług zegarka dowódcy.

9. Dopatrzyć, by ani on sam, ani żołnierze nie mieli przy sobie papierów, mogących w razie zgubienia, czy przyłapania służyć informacją przeciwnikowi. Szczególniej należy się wystrzegać map z wyrysowaną sytuacją (co jest prawie na porządku dziennym; nie raz i nie dwa drogo zapłacono za tą nieopatrzność).

Ułożenie planu działania.

Zawsze, jeszcze przed wyjazdem. D-ca patrolu musi stworzyć sobie na podstawie mapy ogólny plan działania. Przy układaniu go, nieraz pojawią się wątpliwości, które tylko d-ca rozproszyć będzie w stanie. By otrzymać dobre rezultaty z rozpoznania, przedewszystkiem trzeba zapewnić sobie możliwą niedostrzegalność, którą osiągniemy przez:

1) Odpowiedni wybór drogi (linji posuwania się).
3) Prawidłowe posuwanie się i odpowiednie ubezpieczenie się w trakcie marszu.
2. Odpowiednie wykorzystanie terenu.
4. Schodzenie w czas z drogi oddz. nieprzyjacielskim.
5. Po za niezbędnym — unikanie spotkania z mieszkańcami, a przy spotkaniu — umiejętne postępowanie z nimi.

Wybór linji posuwania się.

Dowódca patrolu ma zupełną swobodę w wyborze swej drogi. Punkty, o ile są wyznaczone w rozkazie, mają mu jedynie służyć jako wytyczne. Rozumowania jego, w zależności od zadania, jakie otrzymał, mogą być następujące:

1. Nieprzyjaciel jest — X — zbadać siłę, rozlokowanie, zamiary. Będzie tu chodziło w pierwszym rzędzie o zapewnienie sobie przedostania się do żądanego punktu i to ze strony, z której zadanie najłatwiej wykonać by było, (teren zezwalający na blizkie podejście, ułatwiający obserwację, kierunek, w którym przypuszczalnie nieprz. jest mniej czujnym), a więc wybrać według mapy najodpowiedniejszą linję posuwania się, któraby, zgóry mając na uwadze dobre spełnienie zadania, prowadziła przez odcinki umożliwiające skryte posuwanie się naprzód. Linji tej dowódca patrolu, o ile możności trzyma się ciągle. Linja ta powinna omijać drogi główne, a nawet drugorzędne, miejscowości zamieszkałe, a posuwać się dolinami, jarami, skrajami lasów itd.
2. Znaleść np-la w pewnej strefie lub na pewnej linji. Trzeba znaleść nieprzyjaciela. A więc trzeba przeszukać wszystkie miejsca, gdzie jest możliwość znalezienia go (wsie, drogi, węzły komunikacyjne itp.).

Trzeba zapewnić spełnienie zadania i co z tego wynika, bezpieczeństwo patrolu, przez ukrywanie się i nie wstępowanie w walkę bez koniecznej potrzeby.

Dlatego należy punkty wyżej wskazane zbadać, możliwie nie pokazując się. Miejsca zamieszkałe, mają podwójne znaczenie, ze względu na możliwą obecność np-la, oraz na możność otrzymania wiadomości o np-lu.

(Mieszkańcy, władze lokalne, poczty, telefony).

Dlatego musimy zajrzeć do nich, usłyszeć co się wewnątrz dzieje, pochwycić jakiegoś mieszkańca, lecz jaknajkrócej tam przebywać (i nie całym patrolem).

Sposób posuwania się patrolu.

W rejonie, gdzie napotkać przeciwnika jeszcze się nie spodziewamy, wykorzystamy oczywiście drogi krótsze i wygodne; jednak, gdy tylko wejdziemy w teren choć przypuszczalnie zajęty przez oddz. npla, natychmiast szosy, gościńce, a nawet drogi drugorzędne — opuścimy. Patrol jest za słaby by się mógł na nich utrzymać, zresztą nie jest to jego zadaniem. Pozatem od przodu zobaczy bardzo niewiele, natomiast sam, łatwo spostrzeżonym zostanie. Idąc bokami dróg, mając je jednak na oku, ma się najwięcej szans zadośćuczynić dewizie każdego patrolu:

„Widzieć, nie będąc widzianym".

Nie jest nawet koniecznem stale daną drogę mieć na oku.

Wystarczy co pewien czas, względnie co pewną przestrzeń, obejrzeć ją z dobrych punktów obserwacyjnych.

Patrole posuwają się skokami od punktu do punktu obserwacyjnego. Regulamin służby polowej bardzo dokładnie i trafnie omawia sposób posuwania się patroli. Przy każdym punkcie obserwacyjnym d-ca patrolu ukrywa swoich jeźdźców, starannie bada przez szkła teren okoliczny. Wybiera na oko, albo według mapy, następny punkt obserwacyjny i drogę którą doń podąży, oraz podkreśla punkty, do których niema wglądu (laski, fałdy terenu) i gdzie mu wypadnie wysłać flankierów.

Podczas gdy d-ca zajęty jest swoją czynnością, flankierzy wyprawieni przezeń z poprzedniego punktu obserwacyjnego, dołączają do patrolu.

Dowódca patrolu wskazuje wszystkim następny punkt obserwacyjny i rozdziela zadania; patrol rusza dalej.

Flankierzy odjeżdżają by przetrząsnąć teren we wskazanych im kierunkach i połączyć się ze swym dowódcą na następnym punkcie. Nigdy nie należy wysyłać flankierów na zbyt wielką odległość; winni oni zawsze zachować ze swoim d-cą łączność wzrokową. W ten sposób wszyscy mogą się łatwo zebrać, jeśli patrol zmuszony zostanie nagle do walki.

Jak widzimy sposób posuwania się, zupełnie podobny jak szpicy, przed wolno maszerującą kolumną. Jedynie wysyłanie flankierów będzie bardziej oszczędne tak co do ilości, jak co do odległości i częstokrotności.

Trzeba w całej rozciągłości przestrzegać zasadę, że dowódca patrolu sam musi widzieć wszystko to, co widzenia godne.

Szybkość posuwania się.

Przy podobnie wyczerpującem pełnieniu służby, szybkość posuwania się nie będzie mogła być wielką. Jest to duży błąd dowódców

gdy pędzą patrole nakazując im dostarczanie terminowych meldunków w zdyt krótkim czasie. Szybkość posuwania się patrolu będzie oczywiście bardzo zależna od zadania, sytuacji, terenu i odległości, średnio wahać się będzie około 5,6 klm. na godzinę, już przy dużym wysiłku dochodząc do 7-miu.

Trzeba pamiętać, że poszczególni jeźdźcy zrobią w tym czasie znacznie więcej. Jednem z pierwszych zagadnień, jakie się przy wyjeździe nasuwa d-cy patrolu, to będzie rozstrzygnąć:

1. czy jechać szybko od początku, by prędzej dojść do celu, czy też
2. naodwrót z początku konie szanować, by zachować ich siły na czas pracy w obliczu nieprzyjaciela.

Rozpatrzmy oba wypadki: W pierwszym, patrol znalazł się szybko u celu, lecz w jakim stanie ma konie. A tymczasem najistotniejsza część zadania leży przed nim. Dobrze, jeśli przeciwnik nie będzie przeszkadzał; lecz na tak idealne załatwienie sprawy, liczyć nie można.

Na zmęczonych koniach trudno ujść pogoni, zniknąć, przenieść się szybko na inne miejsce. — Dalej, goniec którego z meldunkiem poślemy, przebył z nami całą naszą drogę; jego koń jest również zmęczony jak i reszta koni. Im szybciej patrol szedł naprzód, tem wolniej goniec będzie wracał.

W drugim wypadku, konie nasze są świeże; jesteśmy wobec npla w pełni swych możności — nasz goniec dowiezie meldunek szybko i pewnie. Nie ulega kwestji, że zdarzają się zadania, które każą nam forsować konie od początku, kiedy decydującem będzie wygrać na terenie.

Wytrwałość w dążeniu do wykonania zadania.

Napotkanie oddziału nieprz. który patrol w jednem miejscu odepchnął, nie może być usprawiedliwieniem niewykonania zadania. Nie udało się w tem, trzeba próbować w innem miejscu.

Reg. sł. pol. o tem powiada: „Otrzymawszy ogień w jednym punkcie, patrole nie dają się odstraszyć i próbują nawiązać styczność w innem miejscu. W ten sposób badają one cały front npla i poszukują przerwy, któraby pozwoliła im dotrzeć do siły głównej przeciwnika".

Rolę decydującą gra tutaj indywidualność dowódcy. Nieustraszony, przedsiębiorczy a uparty, znajdzie furtkę otwartą tam, gdzie innym zdawała się być na głucho zabitą.

Utrzymanie styczności.

Nie ulega wątpliwości, że kontakt raz z przeciwnikiem nawiązany — należy stale w dalszym ciągu podtrzymać. Nasz regulamin sł. pol. potrzebę tą podkreśla mówiąc: „O ile chodzi o stwierdzenie,

gdzie się nieprzyjaciel znajduje, oddział wysłany na zwiady, winien dotrzeć doń a następnie utrzymywać z nim styczność".

Regulaminy państw obcych jeszcze ostrzejsze kładą na to nacisk a mianowicie:

Przedw. rosyjski: „Po nawiązaniu styczności z głównymi siłami nieprzyjaciela należy dołożyć starań, by podtrzymywać ją bez przerwy".

Reg. niemiecki: „Wszyscy kawalerzyści lub dowódcy kawalerji i o ile to nie jest w kolizji z ich zadaniem, dowódcy patroli rozp. odpowiedzialni są za to, aby raz nawiązaną styczność, nie przerwano ani w dzień ani w nocy".

Reg. francuski. „Z chwilą uzyskania styczności, dowódca patrolu powinien utrzymywać ją za wszelką cenę",

Jednak co to za oddział, z którym tak surowo nawiązaną styczność zachować należy.

Rozumując wygodnie, przyczepimy się do pierwszego napotkanego nieprz. szwadronu i z nim starannie, przepisowo styczność utrzymamy, a przecież napewno nie o to naszemu dowódcy chodziło.

Otóż, obowiązkiem patrolu będzie zawsze dobrać się do sił zasadniczych przeciwnika, to jest piechoty — właśnie pomijając pomniejsze oddziały dla jej bezpieczeństwa lub pomocy istniejące. Z oddziału kawalerji dopiero te, w skład których wchodzą baterje artylerji — zasługują na uwagę (nie wyklucza to, oczywiście, obowiązku meldowania o innych).

Niedwuznacznie na wyżej powiedziane wskazuje ustęp z cz. III B. reg. sł. pol.: „O ile patrol natknie się na silne nieprz. oddziały przed osiągnięciem wyznaczonego celu" (a więc albo punkt w terenie, albo główne siły n-pla) daje o nich znać, omija je i w dalszym ciągu wypełnia swoje zadanie.

Ważnym warunkiem możności utrzymania styczności, jest pozostawanie niedostrzeżonym. Nie ulega kwestji, że wykrytego patrolu nieprzyjaciel tolerować nie będzie — więc gdy się jest dostrzeżonym, trzeba z własnej woli zbierać manatki i szybko przenieść się na inne miejsce.

Cenną rzeczą jest kontakt, lecz tylko w tym wypadku, gdy dojdą dowódcę owoce z otrzymania go — meldunki.

Najbardziej przedsiębiorcze i bohaterskie podpatrywania namiotu najgłówniejszego generalissimusa na nic się nie zdały, gdy niema możności zdać z tego na czas, odpowiedniego sprawozdania.

Otóż może się zdarzyć -- (i nieraz zdarzyło się), że dowódca patrolu przy specjalnych warunkach terenowych i zaawansowany w głąb

rozlokowania nieprz., nie będzie miał żadnej nadziei, by gońcy -- pojedyńczy czy podwójni -- meldunek jego dowieźli.

Bez mapy -- bez możności posuwania się drogami zajętemi przez np-la -- osamotnieni -- skazani są na zagładę lub przyłapanie.

Tu dowódca nie będzie się wahał poświęcić styczności, dla dostarczenia meldunku -- z chwilą gdy tylko on sam z całym patrolem zdolen jest go przewieźć.

Jeszcze jedna wątpliwość: Patrol minął straże przednie, prześlizgnął się przez boczne. Ma dobry, ukryty punkt obserwacyjny, który pozwala mu dokładnie obserwować przemarsz oddziałów nieprz. Jak długo będzie tam pozostawał. Czy ważnem jest, by przepuścił obok siebie całą kolumnę np-la, by policzył każdego człowieka i każde działo.

Lecz przemarsz pułku będzie trwał godziny, dywizji -- niemal że cały dzień. I czy meldunki moje wtedy dojdą, jeśli dojdą to czy na czas. I czy przyniosą korzyść dowódcy, który do tej pory pewnie już na własnej skórze odczuł tą kolumnę.

Są to tematy do rozstrzygnięcia bardzo delikatne i tylko doskonałe zrozumienie otrzymanego zadania i ogólnej sytuacji może nam podszepnąć odpowiedź.

Zmiana.

Patrol jako taki nie może utrzymać styczności wiecznie. Jest to służba nad wyraz wyczerpująca nerwy i siły i dłużej nad dobę -- dwie, trwać nie powinna. Dowódca wysyłając patrol oznaczy mu czas trwania służby; to też w odpowiednim czasie wyśle nowe patrole, lecz nie na zmianę -- a na zamianę starych. Na to, by się spotkały, a zdały sobie służbę -- liczyć nie można.

Tym rzadszym byłby wypadek, gdzie patrol mógłby się doczekać zmiany -- pozostając na obserwacji.

Natomiast nowy patrol musi być dokładnie poinformowany o rezultatach służby starego — by wciągnąć się w jego sytuację.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Patrol nie jest po to by walczył, lecz by zbierał wiadomości. Walka jest zawsze ryzykiem, który częstokroć może uniemożliwić spełnienie zadania to też nasz reg. sł. pol. powiada: „Patrolowi nie wolno dla staczania, walki zapomnieć choćby na chwilę o właściwem swem zadaniu. Przyjmować on winien walkę tylko w ostateczności".

Lecz zmuszony do niej (przeważnie obopólne zaskoczenie się patroli — walczy z całą brawurą i zajadłością.

W walkach takich, jak patrolu z patrolem, decyduje nie liczba lecz rozmach, inicjatywa i zdecydowanie.

Jedynie tylko w rzadkich wypadkach i przy silniejszych patrolach, walka może być środkiem uzyskania wiadomości i to tylko traktowana jako zaskoczenie słabszego — a więc z kompletną szansą zwycięstwa. Walka może nam dać jeńców, lecz może dać i rannych — kłopot i podwójny ubytek ludzi (eskorta).

Oczywiście nie pominiemy zagarnięcia flankierów czy czujki przeciwnika, z chwilą gdy to bezkarnie uczynić możemy.

Specjalną opieką otoczymy gońców np-lskich. Wiadomości uzyskane tą drogą bywają często bezcenne i historja wojen daje nam na to dużo przykładów. Gdy zadanie pozwala, nieraz umyślnie zasadzimy się na nich.

Nadarzającej się sposobności opuścić nie wolno.

Zachowanie się wobec ludności cywilnej.

Patrol wogóle powinien unikać spotkań z miejscowa ludnością, za wyjątkiem, gdy trzeba się od nich czegoś dowiedzieć, lub też, by umyślnie rozpuścić jakieś kłamliwe wieści. Ważnem jest nie dopuścić, by mieszkańcy widzieli cały patrol, tem bardziej, by śledzili jego dalsze ruchy.

Po przejechaniu wioski — (gdy niesposób jej ominąć) — pójść kawałek w fałszywym kierunku, a dopiero po za oczami, wrócić na właściwy. Również wypytując o drogę lub miejscowość, zapytać o kilka dróg i wiosek. Często i z zainteresowaniem dopytywać się o drogi i rzeczy, na których nam całkiem nie zależy.

Czasem dobrze jest mimochodem niby zdradzić jaką ważną, a zato całkowicie, zmyśloną wiadomość.

Nocleg patrolu (względnie odpoczynek).

W wypadku, gdy patrolowi wypadnie przenocować, powinien sobie wybrać jakiś odosobniony dom, lub zagrodę (mylić ślady udając się tam).

Pierwszą rzeczą będzie obstawić obejście i zamknąć wszystkich mieszkańców, oraz psy żeby nie szczekały. Przygotować rezerwowe wyjścia, wystawić ubezpieczenia i posterunek alarmowy, — konie i ludzie w pogotowiu. Wyruszyć przed świtem. Zmienić w ciągu nocy miejsce postoju, jeśli tylko zachodzi podejrzenie wykrycia noclegu (np. ucieczka którego z cywilnych).

Jednak najlepiej i najpewniej, gdy tylko warunki atmosferyczne pozwalają, zatrzymywać się w otwartem polu. Doświadczenie podaje mnóstwo przykładów wzięcia do niewoli patroli, które zatrzymywały się w karczmach, domach zajezdnych i t. p.

Odwrotnie, nie słyszano o pochwyceniu patrolu, który zatrzymał się w polu.

Wiadomości topograficzne.

Patrz. reg. sł. pol. str. 52.

Wysyłanie meldunków.

Jest rzeczą niezmiernej wagi. Nic z najlepiej prowadzonego, patrolu jeżeli meldunek jest zły lub dostarczony zapóźno. Meldunek negatywny jest również wiadomością, często bardzo ważną.

Obowiązkowo patrole melduja:

1. O pierwszem spotkaniu z nieprz., choćby to był mały patrol. O następnie spotkanych patrolach osobno meldować nie będziemy, wzmiankować o tem przy sposobności.
2. O pierwszem spotkaniu z piechotą, choćby to było paru ludzi. Patrole piesze odchodzą niedaleko i jest to znak, że pieszy oddział w pobliżu.
3. Przy napotkaniu większych oddz., specjalnie pieszych, (kawalerji ponad szwadron).
4. Z miejscowości, wskazanych jako zajęte przez przeciwnika, z chwilą, gdy okażą się wolne.
5. Z rozpoznania miejscowości nakazanej; również i negatywny.
6. Z punktów, lub w godzinach — nakazanych jako terminowe. Po za wymienionymi, wykształcenie wojskowe dowódcy patrolu, każe mu niejednokrotnie wysłać meldunek, w wypadkach nie dających się podciągnąć pod żadną punktację.

Gońców należy wyznaczać z góry.

W czasie drogi zwracać uwagę żołnierzy na punkty, mogące ich orjentować w drodze powrotnej. Rozkazy wydane gońcom muszą być niezmiernie jasne i dokładne, przytem możliwie proste.

Szybkość z jaką ma być dostarczony meldunek, oznacza się gońcom za pomocą podkreślenia na kartce meldunkowej; jednak bardzo polecenia jest godnem, by d-ca prócz tego, słowami wytłómaczył mu chody, jakich ma używać. Gdy D-ca mu powie: — cały czas jechać spokojnym kłusem albo galop z krótkiemi przerwami stępa, to tem oswobadza on jeźdźca od wiecznego myślenia o przestrzeni czy też patrzenia na zegarek — (jeśli taki posiada), na korzyść zwiększenia uwagi w stosunku do przeciwnika i terenu.

Gdy droga niebezpieczna, wyślemy z meldunkiem nie jednego a dwóch.

Czworo oczu zauważy więcej niż dwoje, a pomoc wzajemna pozwoli o wiele łatwiej przezwyciężyć trudności terenowe. Przy przechodzeniu

mokrych łąk, czy też bagnistego terenu, dwóch da sobie radę tam, gdzie jeden ugrzęźnie. Gdy jednemu koń padnie, drugi dostarczy meldunek.

Jeden w stosunku do drugiego jest jakby flankierem, naodwrót — drugi ochrania marsz pierwszego.

W razie spotkania z przeciwnikiem, będąc we dwóch łatwiej go odbiją łatwiej dadzą sobie radę; postępując roztropnie, jeden pewnie uniknie niebezpieczeństwa i pojedzie dalej.

Z wyżej przytoczonych powodów korzystniejszem jest wysyłanie dwóch po jednej drodze, niż pojedyńczych jeźdźców różnemi drogami.

Gońcy do patroli z zasady nie wracają.

Po otrzymaniu zwolnienia przez dowódcę — jadą do swych oddziałów macierzystych i tam doczekują się patroli.

Należy usilnie przestrzec przed pokutującym może jeszcze gdzie zwyczajem, odsyłania gońca z powrotem do patrolu, z rozkazem dla tegoż, zmieniającym zadanie czy też nakazującym nowe. Patrol działa w terenie i odszukanie go jest rzeczą zgoła illuzoryczną. Naprożno tylko skazujemy żołnierza na włóczęgę, łatwo mogącą się skończyć jego zagładą.

Grzeszymy wtedy i przeciw innej zasadzie: z nowem zadaniem można posłać tylko nowy patrol.

Szkolenie.

Tylko przez staranne przygotowanie pokojowe możemy mieć pewne podstawy do ufności, że nasze patrole będą działać w czasie wojny dobrze i skutecznie.

Szkolić będziemy teorytycznie i praktycznie.

Dla szkolenia teoretycznego wykorzystamy przedewszystkiem okres zimowy. Będzie ono polegało na rozwiązywaniu na stole plastycznym i na mapie, zadań logicznie ułożonych.

Tu nauczymy przedewszystkiem układać plan działania, oraz decydować się pod względem taktycznym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zajęcia takie, dobrze i z życiem prowadzone, mogą dać tak podoficerom jak i oficerom bardzo dużo.

Następnie wyjdziemy w pole. Pierwszym etapem szkolenia praktycznego będzie prowadzenie patrolu z punktu widzenia mechanizmu posuwania się.

Zaczniemy wprowadzać incydenty, z początku słownie, potem faktycznie, z góry przygotowane. Wielką uwagę zawsze zwrócimy na meldunki.

Każemy je rzeczywiście pisać, a nie jak się to zwykle dzieje, — zadawalać się słowami.

Jednak prawdziwy okres nauki i jednocześnie sprawdzian dotychczasowych wyników — to manewry

Manewry mogą w tym dziale wyszkolenia przynieść korzyść ogromną, ale pod warunkiem, że będziemy się ściśle liczyć z rzeczywistemi możliwościami.

Każde odstępstwo piechoty czy artylerji od doświadczeń wojny — surowo się piętnuje.

W rejonie ostrzeliwanym nie powinien się pokazać ani jeden jeździec i ani jedna wiadomość, nie mająca szans być dostarczoną na wojnie, nie powinna przejść i tutaj.

A jednak kawaleryjskie patrole jeżdżą gdzie chcą i jak chcą, jak gdyby ich kolorowa rogatywka była czapką — niewidką, robiącą ich nietylko niewidocznymi, ale i zaczarowanymi przeciw kulom i uderzeniom. Gońcy przechodzą przez zbite rzędy przeciwnika, jadąc najlepszemi i najkrótszemi drogami.

Pozwalając na podobne postępowanie — szykujemy czarną przyszłość naszym patrolom w czasach prawdziwej wojny.

Zbyt łatwo może się zdarzyć, że cały tupet, który żołnierz tak lubi przejawiać w czasie manewrów, bez śladu zniknie na wojnie — gdy go spotkają prawdziwe niebezpieczeństwa, pokonywać których — on się nie nauczył.

W odniesieniu do kawalerji pełną wartość ma to złote prawidło, że tylko ten oddział należy uważać za dobrze wyszkolony, który na wojnie nie potrzebuje nic zmieniać, ani niczego się przeuczać.

Jedyną radą na wyżej wskazane niedomaganie jest, by weszło w bezwzględnie stosowany zwyczaj, przydzielać do każdego patrolu rozjemcę — z pełnem prawem natychmiastowego reagowania na każdą nierealność.

Korzyść z tego będzie podwójna, bo taki rozjemca nabędzie praktyki dowodzenia na równi z prowadzącym patrol.

2. PATROL STRAŻY BOCZNEJ.

Zadanie. Specjalnym typem patrolu ubezpieczającego jest patrol straży bocznej. Zadaniem jego jest, ubezpieczenie flanki maszerującego oddziału, od niespodzianego napadu np-la.

Wykonanie zadania.

Zadanie swe wykonuje przez:

1. Zwiady — w kierunku marszu i w stronę zagrożonej flanki,
2. powiadamianie d-cy kolumny, o obecności i ruchach np-la.

Posuwa się skokami od jednego punktu obserwacyjnego do drugiego, utrzymując stałą łączność z kolumną.

W razie zatrzymania się kolumny, patrol staje na dogodnym punkcie obserwacyjnym i pełni służbę jak patrol ubezpieczający stojący, organizując obserwację w kierunku ruchu i zagrożonej flanki.

Swe miejsce postoju melduje do dowódcy kolumny. Szybkość posuwania się normuje według szybkości kolumny.

Odległość od kolumny.

Odległość od kolumny zależy od:

1. Terenu.
2. Szybkości posuwania się kolumny.
3. Jej długości (zasadniczo na skuteczny strzał C.K.M.)

Miejsce w stosunku do kolumny. — Przed czołem ubezpieczanej kolumny.

Łączność: — Łączność w terenie otwartym — wzrokowa; w pokrytym — przez małą patrol łącznikową.

Rozkaz który winien otrzymać d-ca patrolu.

Zawiera:

1. Położenie własne.
2. Położenie nieprzyjaciela.
3. Zadanie kolumny i jej droga.
4. Droga patrolu.
5. Szybkość posuwania się kolumny.
6. Punkty przejścia kolumny i godziny przejść.
7. Gdzie i kiedy odpoczynki kolumny.
8. Ewentualne meldunki terminowe.
9. Koniec służby.
10. Dokąd wracać.
11. Hasło i odzew.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Małe patrole np-la, spędza.

Napotkawszy silniejszego np-la, melduje o nim dowódcy kolumny, staje pomiędzy nim i kolumną i wycofuje się pod jego naciskiem, skokami, w styczności z nim stale powiadamiając dowódcę o jego ruchach.

F. ŁAŃCUCH SZTAFET ROZSTAWNYCH.

Łańcuch sztafet rozstawnych jest to pewna ilość patroli, rozmieszczonych w pewnych odległościach w terenie dla utrzymania łączn.

Poszczególne patrole, wchodzące w skład łańcucha, nazywamy sztafetami.

Zadaniem łańcucha sztafet rozstawnych jest utrzymanie łączności, będzie ono polegało na szybkiem przewożeniu meldunków wzgl. rozkazów, między dowództwami, dla których jest połączeniem.

Normalnie używamy dla przesyłania meldunków i rozkazów gońca, łańcuch sztafet rozstawnych wchodzi w zastosowanie wówczas, gdy odległość na jaką rozkazy i meldunki muszą być przewożone jest wielką, korespondencja do przewiezienia liczną i musi być prędko przewieziona.

W łańcuchu sztafet rozstawnych meldunki i rozkazy są przesyłane również przez gońców, z tą różnicą, że nie jeden i ten sam gociec wiezie meldunek całą drogę, lecz przesyłanie meldunku czy też rozkazu następuje od sztafety do sztafety, przez co uzyskuje się:

1. Zwiększenie szybkości, gdyż poszczególni gońcy, jadący niewielką stosunkowo odległość dzielącą jedną sztafetę od drugiej, mogą posuwać się przy odpowiednim terenie całą swą drogę szybkimi chodami.
2. Zaoszczędzenie materjału ludzkiego i końskiego przez zmniejszone odległości, na jakie poszczególni jeźdźcy są używani, jako gońcy.

Okoliczności, w jakich używamy łańcucha sztafet rozstawnych:

1. Dla utrzymania łączności z wysuniętymi daleko naprzód oddziałami na zwiadach (prostopadle do linji frontu).
2. Dla utrzymania łączności między dwoma sąsiedniemi, większemi jednostkami operacyjnemi (równolegle do linji frontu).

Rozmieszczenie łańcucha sztafet rozstawnych.

Łańcuch sztafet rozstawnych składa się z szeregu poszczególnych sztafet, umieszczonych w pewnych odległościach.

Poszczególne sztafety muszą być rozmieszczone w takiej odległości od siebie, ażeby możliwem było ciągłe wyzyskanie szybkości, inaczej jedna z zalet łańcucha sztafet rozstawnych, to jest szybkość przesyłania byłaby stracona.

Odległość ta więc, pomiędzy poszczególnemi sztafetami będzie wynosiła maximum 5—6 klm. Sztafety muszą być w terenie umieszczone tak, ażeby z jednej strony były dla gońca łatwe do odnalezienia, z drugiej strony, ażeby nie były narażone na zaskoczenie ze strony nieprzyjaciela.

Wadliwem jest więc umieszczanie sztafet pośrodku miejscowości, gdzie są one zarówno trudne do odnalezienia, jak i narażone jaknajbardziej na zaskoczenie przez nieprzyjaciela i wzięcie do niewoli.

Należy umieszczać sztafety wzdłuż drogi łańcucha sztafet rozstawnych w pojedyńczo stojących domach, małych laskach i t. p. gdzie je goniec będzie mógł łatwo znaleźć i gdzie równocześnie nie będą narażone.

Pamiętać przytem należy, ażeby, gdy tylko służba sztafety ma trwać czas dłuższy a sytuacja na to pozwala, sztafety były umieszczone pod dachem, dla umożliwienia, tak ludziom, jak i koniom należytego odpoczynku.

Sposób wystawienia łańcucha sztafet rozstawnych.

Po wyznaczeniu stanowiska sztafety rozstawnej nr. 1, d-ca łańcucha sztafet rozstawnych, udaje się z całym oddziałem na m. p. sztafety rozst. nr. 2, gdzie oznacza jej stanowisko, poczem odsyła sztafetę nr. 1 i z resztą oddziału udaje się na m. p. sztafety nr. 3. Stamtąd odsyła sztafetę nr. 2, i t. d., aż do wystawienia całego łańcucha sztafet. Robi się to w tym celu, aby żołnierze znali miejsce wystawienia sąsiednich sztafet i drogę do nich. — Po wystawieniu ostatniej sztafety, d-ca łańcucha sztafet rozst. wysyła przez sztafety meldunek, o zaciągnięciu łańcucha.

Sztafeta.

a) Skład.

Poszczególna sztafeta składa się z podoficera, lub st. ułana, jako d-cy szt. i pewnej ilości jeźdźców, zależnej od położenia i ilości korespondencji, jaka przypuszczalnie przez sztafetę będzie musiała być przesłaną.

Dowódca sztafety odpowiedzialnym jest za całokształt służby sztafety, a w szczególności odpowiada on za:

a) Odpowiednie zachowanie się sztafety.
b) Utrzymanie pogotowia sztafety.
c) Jaknajszybsze dalsze przesłanie otrzymanej korespondencji.
d) Przepisowe prowadzenie dziennika komendanta sztafety.
e) Utrzymanie łączności z sąsiedniemi sztafetami, w razie naporu ze strony np-la.

b) Oznaczenie sztafety.

Sztafety, wchodzące w skład łańcucha sztafet rozstawnych, oznaczamy kolejnemi liczbami arabskiemi, poczynając od sztafety znajdującej się najbliżej dowództwa które wystawiło, wzgl. zarządziło wystawienie łańcucha sztafet rozstawnych. W terenie, w miejscu umieszczenia sztafety, musi być ona oznaczona widocznie, dla łatwiejszej orjentacji nadjeżdżających gońców.

Najlepszym sposobem oznaczenia miejsca, gdzie sztafeta się znajduje, a zarazem dla innych z daleka widocznym a mimo to nie zdradzającym przed np-lem, jest kij z wiechciem słomy na końcu, wetknięty na drodze przy miejscu, gdzie znajduje się sztafeta.

Sztafeta zachowywać się musi w następujący sposób:

c) Pogotowie sztafety.

1. Gros sztafety musi być ukrytem, ażeby się nie zdradzić i nie umożliwić np-lowi, łatwe odkrycie miejsca, w którem sztafeta się znajduje.
   Konie osiodłane, wszystkie popręgi popuszczone. W wypadkach, gdy położenie na to zezwala, konie rozsiodłane z wyjątkiem jednego, osiodłanego z popuszczonymi popręgami.
2. Jeden szeregowiec ze składu sztafety musi być stale, jako posterunek alarmowy, na drodze przed miejscem postoju sztafety, pieszo. Zadaniem tego posterunku będzie:
   a) Obserwacja okolicznego terenu dla ubezpieczenia sztafety przed zaskoczeniem ze strony nieprzyjaciela.
   b) Wskazywanie gońcom nadjeżdżającym z meldunkami, drogi i skierowywanie ich do sztafety. Umieszczenie tego posterunku alarmowego musi być jak najbliższem miejsca postoju sztafety; posterunek ten, musi być jednak tak umieszczony, ażeby:
      a) Miał możność obserwacji,
      b) najmniej był widzianym.
3. Jeden jeździec (człowiek i koń), musi być stale gotowy do odjazdu jako goniec, tak, ażeby gdy tylko nadejdzie meldunek, natychmiast z tym meldunkiem dalej odjechać.
   Koń z popuszczonymi popręgami.

d) Postępowanie z korespondencją otrzymaną przez sztafetę.

Przywieziony przez gońca rozkaz czy meldunek, odbiera komendant sztafety. O ile meldunek przychodzi zakopertowany (zamknięty), nie otwiera go, lecz wszystkie potrzebne mu do należytego wypełnienia dziennika komendanta sztafety (wzór poniżej) dane, bierze z adresu znajdującego się na danej korespodencji. Po wypełnieniu wszystkich rubryk dziennika, oddaje meldunek wyznaczonemu gońcowi, który go wiezie dalej, do następnej sztafety, lub do odnośnego dowództwa, o ile dana sztafeta jest ostatnia w łańcuchu.

Wzór „Dziennika komendanta Sztafety".

11. pułk ułanów.
2. szwadron. Dziennik St. uł. Borsuk.
1. pluton. Komendanta sztafety N. 1.

L. p.	Data	Nr. pakietu	Przyjęcie			Wyprawienie			Uwagi:
			od kogo	godz.	Nazwisko gońca	do kogo	godz.	Nazwisko gońca	
1.	5. I. 27.	43	Dtwo D. K.	1,13	uł. Pałka	Sztaf. Nr. 2.	13,10	uł. Skrypek	

Przy załatwianiu korespondencji przez komendanta sztafety, musi być zwróconą uwaga na to, ażeby dotycząca manipulacja była przeprowadzona szybko i nie powodowała niepotrzebnej straty czasu.

e) Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Zasady zachowania się sztafety wobec n-pla, są następujące:

a) Sztafeta ze względu na swoje przeznaczenie utrzymania łączności, pierwsza się w walkę nie wdaje, starając się nie zostać dostrzeżoną przez np-la.

b) W razie naporu ze strony większego oddziału np-lskiego, którego sztafeta nie jest w możności odeprzeć ogniem, wycofuje się ona o tyle tylko, o ile położenie tego wymaga. Po uskutecznieniu wycofania się, a więc zmianie postoju, obowiązany jest komendant sztafety bezwłocznie zawiadomić o tem obie sztafety sąsiednie dla utrzymania łączności i umożliwienia w ten sposób dalszego funkcjonowania łańcucha sztafet rozstawnych.

Rozkaz dla d-cy sztafety.

Komendant sztafety, przed udaniem się na wyznaczone miejsce musi otrzymać rozkaz, zawierający następujące dane:

1. D-ca i skład sztafety.

2. Kolejny numer sztafety.
3. Miejsce, gdzie sztafeta ma zostać umieszczoną. Miejsce to o ile d-ca wystawiający cały łańcuch sztafet rozst., sam go nie wskazuje (co będzie miało prawie zawsze miejsce), trzeba określić w przybliżeniu, pozostawiając szczegółowe określenie i oznaczenie tego miejsca w terenie, komendantowi sztafety.
4. Położenie własne, a mianowicie:
   a) miejsce postoju dowództw, które łączy łańcuch sztafet rozstawnych,
   b) miejsca, w których są umieszczone poszczególne sztafety, wchodzące w skład łańcucha sztafet rozstawnych,
   c) w szczególności miejsca, w których są umieszczone sąsiednie sztafety.

5. Położenie nieprzyjaciela:

   a) Wiadomości ogólne posiadane o nieprzyjacielu,
   b) w szczególności, wiadomości o oddziałach rozpoznawczych np-la, skontatowanych na odcinku, którym biegnie łańcuch sztafet rozstawnych.

6. Koniec służby sztafety.

   Może on być dwojakiego rodzaju. Albo zarządzamy koniec służby ze zwinięciem łańcucha sztafet rozst., lub też z chwilą zmiany sztafet, przyczem należy podać czas, w którym sztafeta zostanie zmienioną.

7. Ogólne przypomnienie obowiązków komendanta sztafety.

Sposób przewożenia meldunków.

Przesyłanie meldunków łańcuchem sztafet rozstawnych, jest w istocie rzeczy przesyłaniem tychże meldunków, za pomocą szeregu gońców, zamiast przez jednego gońca, w zależności od ilości sztafet, wchodzących w skład łańcucha sztafet rozst. Mają tu więc zastosowanie wszystkie zasady i przepisy, odnoszące się do służby gońca.

Po przewiezieniu meldunku i daniu krótkiego odpoczynku koniowi, powracają gońcy z powrotem do sztafety, z której zostali wysłani. W ten sposób, zapobiega się zmniejszeniu stanu ludzi sztafety i umożliwia utrzymanie ruchu łańcucha sztafet rozst., przez dłuższy czas, bez przydzielenia sztafetom zbyt wielkiej ilości jeźdźców.

Szkolenie łańcucha sztafet rozstawnych.

Szkolenie łańcucha sztafet rozst., może być rozpoczęte dopiero po zupełnem przeprowadzeniu wyszkolenia gońca, które jest integral-

ną częścią szkolenia sztafet rozst. Samo szkolenie łańcucha sztafet rozst., dzieli się na dwie części:

1) szkolenie pojedyńczej sztafety,
2) szkolenie właściwe łańcucha sztafet rozstawnych.

1) Szkolenie sztafety.

W ćwiczeniach sztafety pojedyńczej, muszą być szkolone następujące elementy, składające się na całość wyszkolenia sztafety:

a) Sposób umieszczania się sztafety w terenie,
b) oznaczenie miejsca postoju sztafety,
c) zachowanie się sztafety w ogólności (pogotowie sztafety),
d) postępowanie z przechodzącą przez sztafetę korespondencją,
e) zachowanie się sztafety wobec nieprzyjaciela.

Ćwiczenia powyższe, mają być przeprowadzone praktycznie w terenie. Powinna je poprzedzić krótka, teoretyczna pogadanka na temat sztafety, jej zadań i zachowania się.

2) Szkolenie właściwe łańcucha sztafet rozstawnych.

Szkolenie właściwe łańcucha sztafet rozst., dzieli się na:

a) szkolenie oficerów, jako d-ców, mających wystawiać łańcuch sztafet rozstawnych,
b) szkolenie praktyczne łańcucha sztafet rozstawnych.

ad) a) Szkolenie oficerów przeprowadza się, bądź to aplikacyjnie, czy to w sali, na mapie, czy też w terenie, bądź też przy sposobności ćwiczeń wymienionych pod:
b) to jest z wystawieniem rzeczywistego łańcucha sztafet rozst.

ad b) Szkolenie praktyczne łańcucha sztafet rozstawnych, ma na celu szkolenie:

1. oficerów, jako komendantów łańcucha sztafet rozstawnych,
2. podoficerów, jako komendantów poszczególnych sztafet,
3. szeregowców, pod względem zachowania się:
   a) na sztafecie,
   b) jako gońców.

Przeprowadzenie ćwiczeń łańcucha sztafet rozst. wymaga:

a) ułożenia krótkiego, treściwego założenia taktycznego, na podstawie którego ćwiczenie odbędzie się,
b) upozorowania dowództw wysyłających i odbierających meldunki,
c) przygotowania pewnej ilości meldunków, które mają być przewiezione.

O ile chodzi o ćwiczenie samego mechanizmu ruchu łańcucha sztafet rozstawnych, wówczas można rozmieścić łańcuch ten, w taki

sposób, że sztafety rozmieszczone zostają w terenie, ażeby tworzyły koło, względnie półkole.

Wtenczas dowództwa wysyłające i odbierające, mogą być umieszczone razem, w osobie jednego podoficera, który wysyła meldunki do pierwszej sztafety i odbiera je, od ostatniej.

Sposób powyższy zaoszczędza czas, siły ludzkie i końskie.

Stopniowanie w szkoleniu łańc. szt. rozst.

Przeprowadzanie powyższych ćwiczeń, musi być rozpoczęte od warunków najprostszych, przechodząc następnie do stopniowego utrudniania tych warunków.

Czynniki, które wprowadza się dla utrudniania łańcucha sztafet rozstawnych, są następujące:

a) utrudnianie terenu,
b) wprowadzanie w grę przy ćwiczeniach n-pla,
c) przeprowadzanie ćwiczenia sztafet rozstawnych w nocy.

6. PATROL ŁĄCZNIKOWY.

Pomiędzy dwiema maszerującemi kolumnami.

Zadanie.

Utrzymanie łączności pomiędzy dwiema równolegle maszerującemi kolumnami.

Dowódca.

Oficer lub podoficer, w zależności od trudności zadania.

Siła.

Zależy od:

a) odległości pomiędzy kolumnami.
b) terenu.

Skład.

Waha się od kilku jeźdźców do plutonu.

Patrol może być wyznaczony albo od jednej kolumny, albo co się najczęściej zdarzać będzie, d-ca obu kolumn, wyznaczy jego d-cę, a jeźdźców przydzielić każe: połowę od jednej kolumny, połowę od drugiej; ma to tę wygodną stronę, że jeźdźcy znają swoich d-ców.

Posuwanie się.

Patrol łącznikowy posuwa się skokami od jednego punktu na-

wiązania łączności pomiędzy kolumnami, do drugiego. Maszeruje w środku pomiędzy drogami kolumn, na wysokości czoła ich sił głównych. Droga patrolu zasadniczo wyznaczona rozkazem.

Jeśliby jednak, d-ca wysyłający tego z jakichkolwiek powodów nie uczynił, d-ca patrolu wybiera ją sam. Szybkość posuwania się zależy od szybkości marszu kolumn. Jest od nich większa, bo patrol musi mieć czas na nawiązanie łączności pomiędzy kolumnami, na miejscu skoku.

Rozkaz, który powinien otrzymać d-ca patrolu.

Rozkaz dla dowódcy patrolu łącznikowego zawierać powinien:

1. d-ca i skład,
2. położenie własne:
   a) cel marszu,
   b) marszruty kolumn,
   c) szybkość marszu,
   d) odpoczynek;
3. położenie np-la (ogólnie),
4. zamiar d-cy,
5. zadanie patrolu,
6. droga patrolu,
7. linje lub godziny nawiązywania łączności,
8. koniec służby,
9. dokąd wracać.

Czynności d-cy patrolu przed wyruszeniem.

Jak w patrolu rozpoznawczym.

Plan działania.

Po otrzymaniu zadania, d-ca patrolu studjując teren (mapa), układa plan działania, który będzie polegał na:

1. Wyborze drogi dla patrolu, jeśli takowa rozkazem nie została wyznaczona.
2. Wyborze miejsca skoków t. j. punktów, z których łączność pomiędzy kolumnami nawiąże.
3. Obmyśleniu sposobów nawiązywania łączności pomiędzy kolumnami, w poszczególnych etapach drogi.

Wybór drogi.

Zasadniczo drogę dla patrolu wyznacza d-ca rozkazem, jeśliby jednak, dla jakichkolwiekbądź przyczyn tego nie uczynił, d-ca patrolu wybiera ją sam, pamiętając, że musi ona przechodzić:

1. Mniejwięcej w środku pomiędzy drogami kolumn.
2. Przez dogodne punkty obserwacyjne, pozwalające na nawiązanie łączności wzrokowej z kolumnami.
3. Jeśli teren na to nie pozwala, przez punkty przedstawiające szczególną wygodę do nawiązywania łączności z kolumnami (skrzyżowania dróg).

Wybór miejsca skoku.

Dowódca wysyłając patrol łącznikowy, często wskaże mu linję w terenie lub godziny, w których chce mieć łączność pomiędzy kolumnami nawiązywaną. Stosując się do tego, d-ca patrolu obiera dogodne punkty w terenie, jako miejsca swych skoków. Będą nimi:

1. W terenie otwartym — wyniosłe punkty obserwacyjne, pozwalające na nawiązanie łączności z obydwiema kolumnami, a przynajmniej z jedną z nich.
2. W terenie zakrytym — punkty ułatwiające nawiązanie łączności z kolumnami (skrzyżowanie dróg, koryta strumieni i rzek płynących prostopadle do osi marszu kolumn i t. p.).

Sposoby nawiązywania łączności.

W terenie otwartym:

Patrol wykonuje skok na dogodny punkt obserwacyjny, skąd d-ca widzi położenie kolumn. Przez gońców wysyła do dowódców kolumn meldunek z sytuacją o danej godzinie kolumny sąsiedniej. Na powrót gońców oczekuje, lub jeśli na to czas mu nie pozwala, udaje się na następne miejsce skoku pozostawiając podoficera lub inteligentnego ułana, aby doczekał się powrotu gońców i dołączył do patrolu.

Jeśli teren pozwala na nawiązanie łączności wzrokowej tylko z jedną kolumną, d-ca patrolu melduje jej położenie o danej godzinie d-cy kolumny niewidocznej, prosząc go jednocześnie o przysłanie mu sytuacji.

Po powrocie gońca, wysyła meldunek do d-cy kolumny niewidocznej. By uniknąć straty czasu, gońiec musi jeździć szybko. Jeśli jednak odległość od punktu skoku patrolu do drogi kolumny niewidocznej jest znaczną i nawiązanie łączności wymagałoby zbyt dużo czasu, d-ca patrolu musi użyć jednego ze sposobów wskazanych do nawiązywania łączności w terenie pokrytym.

W terenie pokrytym.

O ile kwestja nawiązania łączności w terenie otwartym, o dobrych punktach obserwacyjnych nie przedstawia, właściwie, żadnych

trudności, o tyle w terenie pokrytym, nieprzejrzystym, gdzie niema mowy o łączności wzrokowej z kolumnami, jest rzeczą bardzo do zorganizowania trudną i wymaga od d-cy patrolu dobrej organizacji służby, dużego zmysłu praktycznego i inicjatywy w wyborze sposobów jej nawiązywania, w zależności od warunków terenowych.

Poniżej podaję kilka praktycznych sposobów:

1. Jeśli odległość pomiędzy kolumnami jest dużą, a teren trudny d-ca patrolu przydzieli do dowódców kolumn po małym patrolu łącznikowym (1 plus 2—3), z zadaniem: po osiągnięciu nakazanego punktu przez czoło kolumny (lub o danej godzinie), wysłać na oznaczone miejsce skoku patrolu, meldunek. Po otrzymaniu meldunków z obydwu kolumn, d-ca patrolu wysyła swe meldunki przez tychże gońców (znają drogę).
2. Po przybyciu na miejsce skoku, d-ca patrolu wysyła do dróg obydwu kolumn po małym patrolu (2—3 jeźdźców). Patrole te oczekują w wyznaczonych im punktach nadejścia czoła kolumny, poczem d-cy ich meldują się u d-cy kolumny, z prośbą o zaznaczenie godziny przemarszu czoła kolumny, przez dany punkt. Otrzymawszy, szybko wracają do patrolu. Na mocy ich meldunków, d-ca patrolu melduje do d-ców kolumn ich wzajemne położenie w danym czasie, poczem udaje się na następne miejsce skoku, pozostawiając podoficera, który zaczeka na powrot gońców i doprowadzi ich do patrolu.
3. Jeżeli niedaleko (1—2 klm.) od miejsca skoku patrolu jest punkt obserwacyjny, z którego widać drogę jednej z kolumn, d-ca patrolu wysyła nań mały patrol (2 - 3 jeźdźców), z zadaniem obserwowania zeń, dopóki czoło kolumny nie ukaże się na drodze, poczem galopem powrócenia do patrolu. Odjąwszy od godziny ich przybycia, czas w przybliżeniu potrzebny na przebycie galopem drogi łączącej punkt obserwacyjny z własnym m. p., d-ca patrolu otrzyma godzinę przejścia czoła kolumny, przez dany punkt.
4. Jeżeli odległość pomiedzy kolumnami nie jest zbyt dużą, a pokrycie terenu na to pozwala, d-ca patrolu może pomiędzy siebie a kolumny (lub kolumnę), wysłać szereg jeźdźców łącznikowych patroli, którzy posuwając się na odległości wzrokowej zapewniają mu stałą łączność.

Dowódca patrolu łącznikowego wypełni dobrze swe zadanie, jeżeli używać będzie i kombinować sposoby nawiązywania łączności pomiędzy kolumnami, w zależności od terenu. Tylko wczucie się w teren może mu podyktować użycie jednego ze sposobów wyżej podanych, lub ich kombinacji. Szematów żadnych nie ma i być nie może.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

N-pl, d-cę patrolu łącznikowego nic nie obchodzi. Jego zadaniem nie są ani zwiady, ani walka, lecz wyłącznie utrzymanie łączności pomiędzy kolumnami.

O napotkanym, ewent., patrolu np-lskim melduje do dowódców kolumn i dalej wykonuje zadanie. Nie wyklucza to, jednak, jego własnego ubezpieczenia.

Szkolenie.

Szkoląc patrol łącznikowy, będziemy szkolić: oficerów i podoficerów jako d-ców, szeregowców — jako gońców.

Zaczniemy ćwiczenia w terenie otwartym, o dobrych punktach obserwacyjnych, kolumny poruszają się wolno, odległość pomiędzy nimi niewielka. Stopniujemy trudność ćwiczeń przez:

1. Utrudnianie terenu.
2. Powiększanie odległości pomiędzy kolumnami.
3. Powiększanie szybkości marszu kolumn.

Czoło kolumn na ćwiczeniach oznaczać będziemy przez kilku jeźdźców z chorągwią.

H. PLUTON W UBEZPIECZANIU MARSZU.

Zadanie plutonu.

Dla ubezpieczenia marszu mogą plutonowi przypaść następujące zadania:

a) pluton straży przedniej, b) „ „ tylnej c) „ „ bocznej	kolumny kaw.
d) pluton w straży przedniej e) „ „ tylnej f) „ „ bocznej	kolumny piech. (kaw dyw.)

I. Pluton straży przedniej.

Zadanie.

Stosując zasady, podane przez regulamin, zadanie plutonu takiego będzie polegało na dwóch czynnościach zasadniczo różniących się:

1. na czynnościach technicznych,
2. „ „ bojowych i rozpoznawczych.

ad 1. Czynności techniczne będą polegały na wszystkich tych robotach, które zdala od nieprzyjaciela — będą związane z utrzymaniem ciągłości marszu kolumny. Będą one polegały na sprzątnięciu przeszkód pozostawionych przez np-la na drogach, jak: barykady, zepsute mosty, zatarasowane ulice wsi, w terenie natomiast druty kolczaste i innego rodzaju przeszkody, stosunkowo łatwe do usunięcia. W tym celu zawsze korzystnem będzie przydzielanie do plutonu patrolu pionerów, lub też w braku tych, ludzi wyposażonych w środki techniczne, jak: łopaty, obcęgi, siekiery, nożyce i t. p.

ad 2. Czynności bojowo — rozpoznawcze polegają na:

a) przeprowadzeniu rozpoznania,

b) stworzeniu dogodnych warunków dla walki oddziału ubezpieczonego.

Regulamin powiada, że: „oddział przedni składa się zwykle z plutonu, wystawiającego szpicę. Jest on pod dowództwem i w rozporządzeniu d-cy szpicy i pełni w stosunku do niej te zadania, co podjazd na zwiadach w stosunku do patroli".

D-ca plutonu, będąc d-cą szpicy, rozporządza plutonem dla wzmocnienia jej, w razie potrzeby używa ludzi plutonu dla zbadania tych części terenu, które muszą być zbadane, gdyż mogą ukrywać pewne niebezpieczeństwa, a zadaleko znajdują się od osi marszu, by szpica była w stanie to wykonać.

Promień, w którym pluton działać będzie, zależnie od terenu, wynosi 1000—1500 m. na prawo i lewo od osi marszu.

Zależnie od odległości, np-la będzie sieć patroli wysyłanych przez d-cę plutonu, rzadsza lub gęstsza powinna być jednak zawsze wystarczająca, aby ani reszta plutonu, ani oddział główny straży przedniej nie mogły być zaskoczone ogniem nie tylko k.b.k. i r.k.m. ale i c.k.m.

Szyk marszu.

Szykiem, w jakim pluton porusza się, zależnie od odległości od np-la, będzie albo szyk marszowy (dwójkami), wyzyskując przy tem zasłony, które mu daje droga, jak drzewa przydrożne lub rowy, lub też o ile się znajduje w ciągłej styczności z nieprzyjacielem, szyk luźny który umożliwia mu dokładne zbadanie terenu w strefie dosyć szerokiej, chroni sam pluton od strat niepotrzebnych przez niespodziewany ogień ukrytych oddziałów nieprzyjacielskich i jest zarazem rozczłonkowaniem plutonu dla podejścia do zakryć terenowych.

Zachowanie się wobec słabych oddz. nieprzyjacielskich.

Pluton taki, o ile małe oddziały nieprz. nieustannie będą mu utrudniały posuwanie się, dla utrzymania ciągłości marszu będzie musiał walczyć, stosując, zależnie od warunków, walkę konną albo pieszą, ewtl. oba rodzaje, przechodząc szybko z jednego w drugi. Spieszanie będzie się często odbywało drużynami lub sekcjami, musi jednak zawsze być takie, aby konie pozostały ruchome.

Przy wszystkich działaniach swoich, d-ca plutonu musi pamiętać o tem, że nie wolno mu schodzić z osi marszu, jeżeli wykonuje manewr dla zlikwidowania oporu patroli np-skich, zagradzających mu drogę i że musi działać w ten sposób, żeby gros plutonu pozostało na osi marszu i aby oddział ubezpieczony, ani przez chwilę nie mógł być zaskoczony.

Marsz pod obserwacją lotniczą.

Szyki luźne w terenie otwartym, będzie pluton również stosował pod obserwacją, czy też przy zaskoczeniu przez lotników. Źródła niemieckie polecają sposób następujący:

Jeżeli d-cy oddziału ubezpieczonego nie zależy tak na szybkości marszu, jak na uniknięciu odkrycia przez lotnika, powinien w rozkazie do marszu zaznaczyć, że w razie zbliżania się lotnika np-skiego, kolumna zatrzymuje się dla uniknięcia odkrycia przez pewien przeciąg czasu, np. 10 m.; znaczy to dla oddziałów ubezpieczających, że one na ten przeciąg czasu powinny się zatrzymać i odszukać zakrycia terenowe.

Zachowanie się wobec sam. panc. up-la.

Co do zachowania się wobec sam. panc., nie pozostaje plutonowi nic jak: zawiadomienie jaknajszybsze oddziału ubezpieczonego o zbliżającym się niebezpieczeństwie przez znaki, jeszcze przed rozpoczęciem marszu ustalone (np. rakiety świetlne) i stworzenie bodajże jaknajprymitywniejszych przeszkód na drodze, dla utrudnienia samochodowi przejazdu.

O ile bezpośrednio przy drodze znajdują się zasłony, pluton wykorzystuje je dla uniknięcia strat i ewentualnego przeciwdziałania kbkami, lub granatami ręcznymi, przyczem trzeba zaznaczyć, że mogą one mieć skutek tylko wówczas, jeżeli się trafi w miejsce wrażliwe samochodu jak np: okienko k.m. koła nie pokryte i t. d.

W terenie otwartym pluton rozsypuje się w szyk zupełnie luźny dla uniknięcia strat.

Po przejechaniu sam., pancernego, pluton musi wszystko uczynić aby mu uniemożliwić odwrót, więc o ile przedtem nie zdążył stworzyć przeszkód, to teraz będzie miał chwilę czasu na to. Samochód pan-

cerny, przejechawszy raz linję ubezpieczeń przednich, nie powinien w żadnym wypadku mieć możności powrotu, widział bowiem zbyt wiele.

Marsz plutonu.

Co do sposobu marszu plutonu trzeba pamiętać o tem, że on, jako oddział który musi widzieć, posuwa się skokami wybierając, jako punkty zatrzymania się te, które, chociaż nie dają mu warunków najkorzystniejszych do walki, dają możność dobrej obserwacji.

Jeżeli kolumna lub oddział gł. zmuszony jest do jakiejś akcji na flance, czynność zwiadowcza plutonu nie ustaje. Przeprowadza on w dalszym ciągu rozpoznanie w kierunku marszu, ubezpieczając tym samym skrzydło i flankę oddziału walczącego. Zwracać przytem należy uwagę na ciągłą łączność aby pluton prowadzący dalej swój wywiad, nie uciekł oddziałom osłanianym, przez co stał by się dla nich bezużytecznym.

Przy regulowaniu marszu plutonu, trzeba mieć na uwadze, że mając najróżniejsze zadania do spełnienia i przy tem muszące dać możność ruchu ciągłego kolumnie, marsz plutonu z punktu do punktu będzie musiał być wykonany kłusem, lub nawet galopem.

Miejsce d-cy plutonu jest przy szpicy. Zmuszony do ciągłego dysponowania resztą plutonu którą prowadzi zastępca jego ma przy sobie zawsze kilku jeźdźców, wyłącznie w celu utrzymania łączności z nim.

Ustalenie znaków zgóry (przed rozpoczęciem marszu) łatwo widocznych i zrozumiałych — przyniesie nieocenioną korzyść w chwilach nagłych i rozstrzygających.

O ile pluton nie przeprowadza zwiadów, maszeruje skupiony, tworząc pewną siłę w ręku swojego d-cy. Dla przeprowadzenia zwiadów, pluton rozsypuje się. D-ca plutonu przy tem rozsypaniu plutonu, musi pamiętać o tem, że na samej osi marszu musi sobie zachować pewną siłę, któraby była w stanie walczyć.

Łączność.

Łączność, którą wprawdzie oddział główny powinien utrzymywać, przez d-cę plutonu również musi bezwzględnie być utrzymaną. Na nic byłoby znakomite działanie plutonu straży przedniej, o ile by oddział główny nie dowiedział się o jego wynikach.

D-ca plutonu dla utrzymania łączności wyznacza:

a) gońców dla utrzymania łączności z oddziałem głównym,
b) pojedyńczych jeźdźców, którzy utrzymują łączność wzrokową z flankierami, ewtl. patrolami ubezpieczającymi,
c) jeźdźców, którzy utrzymują łączność wzrokową z łącznikami od oddziału głównego.

d) będzie musiał ustalić, albo mieć ustalony rozkazem wyższym znak, o zbliżaniu się lotnika (np. gwizdek),
e) znak dla uprzedzenia o zbliżaniu się samochodu pancernego (np. rakietę kolorową).

Szkolenie.

Przy szkoleniu zwracać uwagę szczególnie na następujące błędy gdyż one, powtarzając się na wojnie, mogą być zgubne:

1. Źle wykonana łączność między częściami plutonu.
2. Źle wykonana łączność z gros straży przedniej (pluton gubi resztę str. przedn. i staje się dla niej bezużytecznym).
3. Pluton wdaje się w walkę niepotrzebną, przez co traci z oczu główne swoje zadanie t. j. zwiady.
   Zasadniczo pluton straży przedniej stacza walkę tylko wtedy, gdy jest do niej przez np-la zmuszony. Jeżeli trafia na szczególnie dogodne warunki, walczy, nie dając się jednak nigdy wciągnąć w pościg.
4. Zejście z drogi którą posuwa się kolumna (manewr bojowy nie należy do zadań plutonu, należy on całkowicie do oddziału głównego, czy też kolumny a pluton ma za zadanie rozpoznania i nawiązania styczności z np-lem, na osi marszu).

II. PLUTON STRAŻY TYLNEJ.

Zadanie.

Zadanie plutonu w tym wypadku będzie nie tylko rozpoznawcze ale i bojowe, gdyż szczególnie, o ile się ma do czynienia z np-lem ruchliwym i natarczywym, będzie musiał opóźniać marsz jego, dla umożliwienia własnym oddziałom po przerwanej walce, spokojnego odejścia bez groźby zaskoczenia przez nieprzyjaciela.

Na oddział ten, szczególnie po przerwaniu walki, należy wyznaczać oddziały stosunkowo wypoczęte i o ile możności takie, które mało ucierpiały moralnie.

Dowódca plutonu musi być spokojny, energiczny, odważny i gotów do poświęcenia się.

Wykonanie.

Jeżeli przerywa się walkę, poleca się kazać zająć plutonowi pewną linję i rozczłonkować się na niej. Linja, o ile możliwe położona poza pierwszą linją walczących w kierunku marszu i utrzymana czas jakiś przez pluton straży tylnej, da oddziałom walczącym możność

wycofania się, uformowania i rozpoczęcia marszu, nie będąc krępowanymi działalnością np-la.

Czas utrzymania się plutonu na pewnej linji może być określony według zegarka lub punktem terenowym przez który przejdzie ogon kolumny osłanianej. Należy jednak pamiętać że w ten sposób określone zadanie często będzie dla d-cy plutonu straży tylnej — niewykonalnem.

Dużo więc lepiej będzie, jeżeli określenie czasu opóźniania n-pla odnosić się będzie do pewnej przestrzeni terenowej lub ogólnego określenia, słowem „jaknajdłużej".

Wycofanie się takiego plutonu będzie się odbywało w ten sposób, że i on pozostawi szpicę, a później tylko flankierów, na poprzednio zajętej linji, aby reszcie plutonu dać czas dosiąść koni.

W toku marszu, pluton wyświetla drogę odwrotu, podobnie jak pluton straży przedniej w promieniu 1000—1500 m., gdyż na wyświetlenie obszaru większego, siły jego nie pozwalają.

Po przerwaniu walki, lub też w ciągłej styczności z n-plem, będzie się poruszał rozczłonkowany w szyku luźnym, baczne zwracając uwagę na to, żeby nie został oskrzydlony, a skutkiem tego kolumna nie została zaskoczoną przez nieprzyjaciela.

Z zadania plutonu — opóźnienia marszu wynikają również dwie czynności:

a) bojowo-rozpoznawcza,

b) techniczna.

ad a) Rozpoznawczo - bojowe utrudnianie marszu n-plowi.

Aby opóźnić marsz nieprzyjaciela, pluton będzie się starał zmusić go do częstszego rozwijania się, do zsiadania z koni, na co należy wykorzystać każdą zasłonę terenową, przeszkodę znaczniejszą, lub cieśninę.

Rannych, albo żołnierzy bez koni, starać się czemprędzej odesłać do oddziału, gdyż dostawszy się do niewoli, przyczyniają się do podniesienia stanu moralnego u np-la i mogą mu dać cenne wiadomości.

Posuwanie się.

Pluton posuwa się skokami, z tą jednak różnicą, że przy obieraniu skoków nie może się kierować względami dogodnej obserwacji, ale musi się zatrzymać tak, żeby mógł się bronić skutecznie i już na dużą odległość mógł zmusić np-la do rozwinięcia się. Skoki plutonu będą dłuższe od skoków plutonu straży przedniej, dla uzyskania czasu na zorganizowanie obrony i ugrupowanie plutonu.

Rozczłokowanie.

Rozczłonkowanie plutonu pozostaje to samo, co w plutonie straży przedniej, z tą różnicą, że w kierunku odwrotnym.

Łączność z kolumną.

O wynikach swego rozpoznania na osi marszu i na skrzydłach, d-ca plutonu straży tylnej, powinien bezustannie meldować swemu przełożonemu. Stąd potrzeba bezustannej łączności, którą organizuje się najlepiej w ten sposób, że oddział ochraniany pozostawia przy plutonie patrol, którego czynnością będzie wyłącznie utrzymanie łączności. O ile zarządzenie takie nie zostało wydane, utrzymanie łączności należy do obowiązków d-cy plutonu, nie wolno zapominać jednak o tem, że w znacznej mierze obciąża to pluton i zmniejsza jego zdolność do walki i rozpoznania, przez utratę ludzi.

Utrzymanie się osi marszu.

Plutonowi straży tylnej również nie wolno schodzić pod żadnym pozorem z osi marszu. Zatrzymując się dla opóźnienia marszu n-pla, d-ca plutonu musi pamiętać o tem, że nie wolno mu dopuścić do tego, żeby nieprzyjaciel przerwawszy, albo obszedłszy pluton, dostał się pomiędzy pluton i kolumnę, w tym wypadku już nie ubezpieczoną.

Jeżeli pluton zostanie zepchnięty z osi marszu, musi wszystkimi środkami dążyć do zawiadomienia o tem kolumny.

Jest to w ostatecznym wypadku, zadaniem samego dowódcy plutonu, gdyż już nie spełnia swojego zadania pierwotnego, t. j. ubezpieczenia na drodze marszu.

Utrzymanie styczności z nieprzyjacielem.

Jeżeli pluton przez znaczniejsze odsunięcie się od np-la, zaczyna tracić styczność z nim, powiadamia o tem kolumnę, która musi w tym wypadku wysłać inne oddziały, powierzając im utrzymanie styczności i obserwację nieprzyjaciela.

M. p. dowódcy plutonu.

Miejsce d-cy plutonu będzie, nie jak w plutonie straży przedniej przy szpicy, lecz przy oddziale tylnym. Musi się on tam znajdować dla zorganizowania i wywiadu terenu dla oporu, w celu wydania odpowiednich rozkazów dla rozpoznania na skrzydłach i w zakryciach terenu podczas oporu, oraz dla przygotowania dalszego odwrotu.

Zachowanie się wobec sam. panc. np-la.

Wobec sam. pancernych, zachowuje się podobnie jak pluton str. przd. z tą różnicą, że może jeszcze ważniejszem jest przeszkodzenie sam. panc. przejechania przez pluton straży tylnej. Nieodzownem będzie w tym wypadku przygotowanie przeszkód przez oddział główny straży tylnej z tem, że pluton i szpica straży tylnej będą w stanie dokończyć je. Zawiadomienie o zbliżeniu się sam. panc., powinno się odbywać w ten sam sposób, jak w plutonie straży przedniej i musi być z góry ułożone (znakiem będzie i w tym wypadku najlepiej, ra-

kieta kolorowa). Pluton, nie posiadając środków do zwalczania sam. panc. usuwa się z osi marszu, rozsypuje się w szyki luźne dla uniknięcia strat i stara się wszelkimi środkami, zamknąć drogę odwrotu sam. pancernemu. Przy tworzeniu przeszkód, nie podaje się szematu, gdyż pomysłowość poszczególnych d-ców i żołnierzy, powinna wynajdywać coraz inne sposoby przeciwdziałania.

Marsz pod obserwacją lotniczą.

O lotniku również zawiadamiać znakiem z góry ustalonym (np. kilka krótkich gwizdków — lotnik się zbliża, dwa długie gwizdki — niebezpieczeństwo minęło). Pluton w tym wypadku również będzie się mógł tylko wtedy zatrzymać dla ukrycia, jeżeli i kolumna się zatrzymuje; jeżeli pluton musi się posuwać dalej, wykonuje to posuwanie się o ile możności skrycie, lub też rozsypując się w szyk luźny, w grupach nieregularnych.

ad b) Techniczne utrudnianie marszu np-lowi.

Roboty techniczne, odwrotnie jak w plutonie straży przedniej, będą polegały zamiast na uprzątaniu przeszkód, na tworzeniu ich.

Przeszkody stworzone na drogach, znacznie opóźniają marsz wszystkich wozów, artylerji, sam. panc., a przez to i marsz oddziałów w pewnej mierze z niemi związanych. Do plutonu straży tylnej również poleca się przydzielić pionierów odpowiednio uposażonych w środki techniczne, ewtl. wybuchowe, co jest korzystnem dlo opóźnienia marszu oddziału ścigającego, zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z sam. panc., które są bezsilne wobec napotkanej na drodze przeszkody.

Przy tworzeniu przeszkód na drogach należy pamiętać o tem, że niszczenie mostów np. zależy od rozkazu dowództw.

Łączność.

Dla utrzymania łączności, d-ca plutonu straży tylnej musi pamiętać i wyznaczyć:

a) pewną ilość gońców dla utrzymania łączności z kolumną.
b) „ „ „ „ „ „ ze szpicą,
c) pejedyńczych jeźdźców dla utrzymania łączności wzrokowej ze szpicą, flank. boczn. i ewtl. ubezpieczeniem specjalnem,
d) mieć ustalony znak dla zawiadomienia o zbliżaniu się sam. pancernych.
e) mieć ustalony znak o zbliżaniu się lotnika.

Szkolenie.

Przy szkoleniu zwracać uwagę na następujące błędy:

1. zła łączność, lub brak jej z kolumną osłanianą,
2. brak znaków umówionych o zbliżaniu się samoch. panc., lub lotnika,
3. za wczesne lub za późne odejście szpicy, przy wykonywaniu skoku, przez co może nastąpić zagrożenie plutonu podczas chwili niebezpiecznej (np. dosiadanie koni), lub też gubienie szpicy,
4. a) za wczesne odejście plutonu, przez co zanadto się zbliża do kolumny osłanianej, czem daje możność np-lowi do ewentualnego działania na tyły kolumny i zmuszenia jej do rozwinięcia się, lub też
   b) przez za późne odejście, pluton wdaje się w walkę nierówną i zawsze zwycięską dla np-la (gdyż siły jego wzrastają, plutonu natomiast ubywają),
5. opuszczenie osi marszu kolumny.

III. PLUTON STRAŻY BOCZNEJ.

Zadanie.

Zadanie plutonu straży bocznej polega na ubezpieczeniu flanki maszerującej kolumny, musi ją ochronić od wszelkich niespodzianek podczas marszu, wobec czego, zadanie jego będzie rozpoznawcze i bojowe.

Wykonanie.

O ile pluton straży przedniej i pluton straży tylnej, bezwzględnie związani są z drogą kolumny i baczną na nią zwracają uwagę gdyż na niej grozi niebezpieczeństwo, pluton straży bocznej ma pewną swobodę działania, gdyż niebezpieczeństwo nie zagraża z drogi jemu wyznaczonej, lecz ze strony którąma ubezpieczyć, z czego wniosek, że będzie mógł zboczyć z niej nieznacznie dla lepszej obserwacji, lub stoczenia walki w dogodniejszych warunkach.

Mimo nikłej siły plutonu, będzie on w stanie przez niespodziewane dla przeciwnika wystąpienie, zatrzymać go na chwilę, zmusić do przedwczesnego rozwinięcia się, ewentualnie w nieodpowiadającym mu kierunku i przez to, dać kolumnie osłanianej możność do rozwinięcia się, albo usunięcia się z pod grożącego niebezpieczeństwa.

Ważnem jest, aby pluton znajdował się tam, skąd faktycznie może chronić kolumnę t. zn. przednią, mniejwięcej na wysokości jej przedniego ubezpieczenia. Pluton taki posuwa się skokami, kierując się możnością obserwacji, nie wybierając jednak zawsze tylko najlep-

szych punktów obserwacyjnych, ale punkty, z których ma wgląd na te obszary, lub drogi, z których niebezpieczeństwo grozić może.

Rozczłonkowanie.

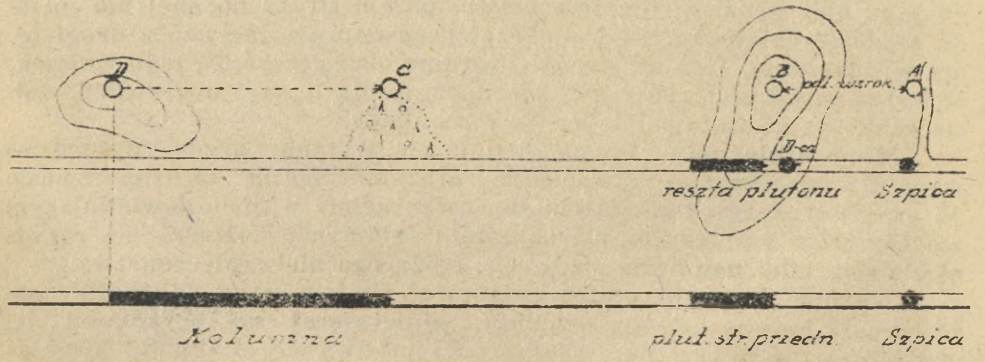
Rozczłonkowuje się dla bezpieczeństwa własnego, wydzielając szpicę boczną, przednią i flankierów tylnych oraz zwiady ubezpieczające.

Miejsce d-cy.

D-ca plutonu straży bocznej znajdował się będzie przy tym członie swego oddziału, który jest najbardziej wysunięty w stronę np-la albo przy gros plutonu, aby w miarę uzyskiwanych wiadomości móc swą decyzją natychmiast w czyn wprowadzić — mając oddział pod ręką.

Osłona długiej i wolno poruszającej się kolumny (system szufladkowy).

Jeśli pluton osłania kolumnę długą i wolno poruszającą się (piechota, tabory), musi rozciągnąć się na takiej przestrzeni, aby całą kolumnę osłaniał, a więc pokrywać przestrzeń równą długości kolumny osłanianej. Osiągnie to najczęściej już przez podział na szpicę, przednią boczną i flank. tylnych. o ile to jednak nie wystarcza musi się rozciągnąć na linji dłuższej. W tym wypadku d-ca plutonu dzieli swój oddział na szereg małych patroli o sile 3—5 jeźdźców, zostawiając sobie oddział cokolwiek większy, dla ew. zasilenia swoich patroli i wysyłania meldunków do kolumny. Pluton taki rozczłonkowany na patrole, posuwa się w sposób t. zw. „szufladkowy", t. zn. że patrole dojeżdżają począwszy od ostatniej do poprzedniej, w ten sposób popychają się w kierunku marszu.



Legenda: Przy dojściu końca kolumny na wysokości stanowiska patrolu ostatniego D zadanie jego w tym punkcie kończy się, wobec czego wykonuje skok do punktu C i t. d.

Patrol czołowy po dojechaniu patrolu zaplecznego, wykonuje skok na następny punkt obserwacyjny.

D-ca plutonu zresztą posuwa się mniejwięcej na wysokości 1-3 długości plutonu, licząc od czoła, aby być w stanie zasilić na czas patrole swoje i aby również na czas, otrzymywać meldunki ich i wysłać je dalej.

O ileby z flanki prowadziła droga, na której mógłby grozić tak sam. panc., poleca się wysyłanie specjalnych patroli na dalszą odległość w kierunku marszu, które pozostają tam dla obserwacji, aż niebezpieczeństwo to, już nie jest groźnem dla kolumny.

Meldunki od plutonu straży bocznej muszą być wysyłane do odpowiednich miejsc, aby na czas mogły być doręczone.

Odległość od kolumny będzie wprost proporcjonalna do długości kolumny i do czasu potrzebnego na jej rozwinięcie się.

O ile szufladka zauważy niebezpieczeństwo grożące kolumnie, zawiadamia:

1. oddział zagrożony,
2. d-cę kolumny,
3. d-cę plutonu.

W wypadku grożącego niebezpieczeństwa, pluton str. boczn. również będzie w stanie stworzyć warunki jaknajkorzystniejsze dla kolumny do ew. rozpoczęcia walki, obsadzając punkty najważniejsze i wzbraniając np-łowi wglądu w zakrycia terenowe, za któremi kolumna się znajduje.

Baczność szczególną powinno się zwracać na sposoby łączności:

a) między poszczególnemi częściami plutonu,
b) między plutonem a kolumną, i w tym wypadku poleca się wsunięcie patrolu łącznikowego pomiędzy kolumnę i pluton jak i ustalenie z góry znaków, dla zawiadomienia o zbliżaniu się sam. panc., lub lotnika.

Sposób zachowania się wobec sam. panc. i lotnika jest podobny do sposobu plutonu straży przedniej, lub tylnej.

S z k o l e n i e:

Przy szkoleniu zwracać uwagę na następujące błędy:

1. Brak łączności między plutonem a kolumną, co w następstwie pociąga za sobą bezużyteczność plutonu.

Błąd ten zostaje najczęściej popełniany przez opóźnianie się plutonu który przez brak odpowiednich komunikacji i zatrzymany przez ewtl. przeszkody terenowe, pozostaje zanadto w tyle.

Przy ćwiczeniach tych kłaść nacisk na to, że szybkość plutonu musi być bardzo duża, aby się utrzymać na miejscu odpowiedniem, co powoduje prędkie zużywanie ludzi i koni, trzeba więc pluton ten często zmieniać, ew. przy opóźnieniu się go wysyłać nowy, każąc pierwszemu dołączyć do kolumny.

2) Błędny sposób przesyłania wiadomości (nieprzesłania wiadomości oddziałowi zagrożonemu i d-cy kolumny).
3) Że pluton unika walki jeżeli ona obiecuje korzyści, lub też rozpoczyna ją niepotrzebnie, lub też nie zawiadamia o zaangażowaniu się plutonu, co opóźnia marsz jego i odsłania flank kolumny.
4) Wadliwa łączność między członami plutonu które się gubią, lub też na siebie najeżdżają.

I. PLUTON JAKO PODJAZD.

Oddział wysłany na zwiady, silniejszy od 1–20 nazywa się podjazdem. — W sposobie prowadzenia zwiadów pomiędzy patrolem a podjazdem, zachodzi ta zasadnicza różnica, że d-ca patrolu prowadzi zwiady sam, a dowódca podjazdu przez wysyłane od siebie patrole.

a) Zastosowanie plutonu jako podjazdu.

Plutonu, jako podjazdu, używa się w tych wypadkach, gdzie przeprowadzenie zwiadów za pomocą patroli będzie niemożliwe, względnie utrudnione.

W szczególności znajdzie pluton zastosowanie w roli podjazdu:

1. w terenach pociętych, pokrytych i trudnych,
2. w obszarach przebieganych przez liczne patrole nieprzyjacielskie, które ze względu na swą ilość mogłyby uniemożliwić zwiady patrolowi. Pluton, posiadając pewną siłę ogniową (szczególnie r.k.m.), ma możność spędzenia małych oddziałów nieprzyjacielskich i otworzenia sobie dalszej drogi.
3. w celu przeprowadzenia zwiadów szczególnie ważnych miejscowości, których zwiady przekraczałyby możność patrolu.
4. celem przetrząśnięcia i przeprowadzenia zwiadów pewnych całych rejonów terenu (pasów terenu).

b) Odległość zwiadów plutonu jako podjazdu.

Przy określaniu odległości, na jaką wysyła się pluton w charakterze podjazdu, musimy wziąść pod uwagę, czy pluton otrzymał zadanie przeszukania dokładnego pasa terenu, czy też jego zadanie jest innego rodzaju.

W wypadku pierwszym, to jest, o ile przydzielono plutonowi pas dla rozpoznania szczegółowego, odległość na jaką można będzie wysłać pluton jako podjazd, będzie ograniczona i wynosić będzie, zależnie od ukształtowania terenu, mniej więcej tyle, co odległość dla patrolu, to jest do 10 klm. W tym wypadku jest pluton jedynie zbiornikiem patrolów i ich oparciem.

W wypadkach, w których pluton otrzymuje innego rodzaju zadanie rozpoznawcze, odległość na którą go się wysyła, może być większą.

Jak wyżej zaznaczono, pluton jako jednostka znacznie większa od patrolu a przedewszystkiem jako jednostka, wyposażona w odpowiednią siłę ogniową, ma możność przeprowadzenia działania swego na większe odległości.

c) Rozkazodawstwo dla plutonu jako podjazdu.

Rozkaz, dla plutonu odchodzącego jako podjazd, powinien zawierać:

1. D-ca i skład i położenie własne.
2. Wiadomości o nieprzyjacielu.
3. Oś marszu podjazdu.
4. Zadanie.
5. Meldunki terminowe.
6. Dokąd wysyłać meldunki.
7. Koniec służby.
8. Dokąd wracać.
9. Działanie plutonu jako podjazdu.

1. Położenie własne.

ad 1. Położenie własne musi zawierać ogólne dane o sytuacji własnych oddziałów, w szczególności dane odnoszące się do położenia oddziału, z którego wychodzi podjazd.

Wiadomości o położeniu własnem potrzebne są d-cy plutonu dla ogólnej orjentacji i lepszego zrozumienia zadania zwiadowczego które ma wykonać, a które będzie zawsze wynikiem położenia w danej chwili.

2. Wiadomości o nieprzyjacielu.

ad 2. Zapoznanie d-cy podjazdu z posiadanemi wiadomościami o np-lu, nie wymaga bliższego uzasadnienia. Podanie do wiadomości d-cy plutonu wiadomości o np-lu, zwłaszcza tych, które się odnoszą do terenu, na którym ma działać, ułatwia mu niezmiernie pod każdym względem zadanie, dając wytyczne dla przeprowadzenia zwiadów.

3. Wyznaczanie drogi podjazdu.

ad 3. Przy wyznaczaniu podjazdowi drogi, należy rozróżnić dwa wypadki:

a) Wyznaczenie osi marszu.

b) Wyznaczenie pasa działania.

a) Wyznaczenie osi marszu.

Od podjazdu, jako oddziału, posiadającego zdolność walki i otwierania sobie drogi zamkniętej ewtl. przez np-la, można wymagać, ażeby trzymał się wyznaczonej osi marszu.

Wobec powyższego należy wyznaczać podjazdowi oś marszu dokładnie, określając, jaką drogą ma się udać dla przeprowadzenia swego zadania zwiadowczego.

b) Wyznaczenie pasa działania.

W wypadkach, w których działanie plutonu, jako podjazdu, będzie polegało na szczegółowem przetrząśnieniu pewnego terenu, należy plutonowi temu wyznaczyć pas działania.

Wyznaczenie pasa działania następuje za pomocą wytyczenia na mapie linji ograniczających pas terenu, w którym d-ca wysyłający podjazd, chce mieć przeprowadzone zwiady.

Linje te nazywają się granicami pasa działania podjazdu, przyczem dla oznaczenia ich, nie należy nigdy używać wyrażeń prawa, lub lewa granica pasa działania, lecz zawsze „północna, południowa, wzgl. wschodnia, zachodnia granica pasa działania".

Granice pasa działania podjazdu wytycza się na mapie, przez rzucające się w terenie w oczy przedmioty i miejscowości (musi być w rozkazie wyraźnie zaznaczone, czy miejscowości te mają być rozumiane włącznie, czy też wyłącznie, zależnie od intencji wysyłającego podjazd dowódcy).

Szerokość pasa działania plutonu, jako podjazdu, może wynosić maksymalnie 3—4 klm. Wyznaczenie większej szerokości przerasta możności zwiadowcze plutonu, jako jednostki zbyt małej na to, ażeby mogła przy pomocy swoich patroli przeszukać dokładnie szerszy teren.

Szerokość pasa 3—4 klm. pozwoli w większości wypadków utrzymać łączność wzrokową między wysłanymi patrolami a plutonem i pozwoli, ponadto, na osobiste stwierdzenie przez d-cę plutonu wiadomości, podanych mu przez patrole.

4. Zadanie plutonu jako podjazdu.

Zadanie, jakie d-ca plutonu odchodząc ze swym plutonem jako podjazd otrzymuje, musi być jasno i ściśle sprecyzowane. Oddziałowi odchodzącemu na zwiady, bez względu na to, czy to jest patrol czy też podjazd, a więc również plutonowi w służbie podjazdu, może

być dane tylko jedno zadanie, zadanie zwiadów bez łączenia tego zadania z jakiemkolwiek innem zadaniem, gdyż taka komplikacja zadań nie może wyjść nigdy na dobre, przeprowadzeniu zwiadów.

Zadanie zwiadowcze plutonu jako podjazdu, będzie się streszczało w następujących dwóch możliwościach:

a) Czy w danym punkcie nieprzyjaciel jest, czy go tam niema a w wypadku stwierdzenia obecności np-la, poznanie jego siły, rozlokowania, zamiarów, kierunku z którego nieprzyjaciel przybył, wzgl. dokąd maszeruje.

b) Odszukanie nieprzyjaciela na pewnej linji, w pewnym kierunku oznaczonym w większości wypadków, za pomocą podania miejscowości, lub w pewnym pasie (w tym ostatnim wypadku wyznaczamy plutonowi jako podjazdowi pas działania).

5. Meldunki terminowe.

W wypadkach, w których d-ca wysyłający podjazd, chce mieć meldunki terminowe od wysłanego podjazdu (po osiągnięciu pewnych linji w terenie i t. p. także meldunki negatywne), musi to w rozkazie danym d-cy podjazdu, specjalnie zaznaczyć.

O ile meldunki terminowe nie zostały nakazane, pierwszy meldunek składa d-ca podjazdu po pierwszem zetknięciu się z np-lem.

6. Dokąd wysyłać meldunki.

Ten punkt rozkazu dla d-cy podjazdu, zawiera określenie miejsca dokąd d-ca podjazdu ma skierować swoje meldunki.

Meldunki te mogą być skierowane:

a) Do d-cy oddziału, w którego skład organizacyjny wchodzi pluton, użyty w służbie podjazdu.

b) Do wyższego d-cy wprost z pominięciem bezpośredniego przełożonego.

c) Do składnicy meldunkowej.

Jeden z powyższych sposobów musi być rozkazem nakazany, z podaniem dokładnego miejsca postoju dowódców, wzgl. składnicy meldunkowej.

7. Koniec służby.

Określa koniec służby podjazdu, przyczem, o ile zwiady na danym odcinku mają być dalej prowadzone przez inny podjazd, należy koniec służby dawnego i początek nowego podjazdu wyznaczać tak ażeby nowo wchodzącemu w służbę podjazdowi, dać przed nocą wystarczającą ilość czasu dla zorjentowania się w położeniu.

8. Dokąd wracać.

Punkt ten zawiera oznaczenie miejscowości względnie kierunku, w którym po ukończeniu służby, ma podjazd wrócić.

9. Działanie plutonu jako podjazdu.

Przed wyruszeniem dla spełnienia nakazanego mu zadania zwiadowczego jest obowiązkiem d-cy plutonu jako podjazdu:

1. Zrozumieć zadanie.
2. Prosić o wyjaśnienie niezrozumiałych dla niego punktów.
3. Postarać się o mapę odpowiednią.
4. Sprawdzić stan ludzi i koni plutonu.
5. Objaśnić otrzymane zadanie podoficerom swego plutonu.
6. Ustalić znaki porozumiewawcze.
7. Ustalić plan działania.

W uzupełnieniu pkt. 1, powinien d-ca podjazdu wiedzieć, analogicznie do d-cy patrolu:

1. Gdzie i kiedy skonstatowano nieprzyjaciela.
2. Dokładne zadanie podjazdu.
3. Drogę marszu (wzgl. pas działania).
4. Meldunki terminowe (skąd wysyłać).
5. Numer własnego podjazdu i sąsiednich.
6. Położenie własnego oddziału.
7. Gdzie skierowywać meldunki.
8. Hasło i odzew.

Wszystko powyższe, konieczne jest dla należytego wykonania zadania przez podjazd; o ile któryś z punktów nie byłby objęty otrzymanym przez d-cę podjazdu rozkazem, jest tenże d-ca obowiązany żądać uzupełnienia brakujących danych, przez d-cę który odprawia podjazd.

Plan działania.

Przed odmarszem, musi d-ca podjazdu ustalić plan działania swego.

Przesłanki, na podstawie których następuje ułożenie planu działania, są następujące:

a) Położenie nieprzyjaciela.
b) Położenie własne.
c) Zadanie otrzymane.
d) Ocena terenu na podstawie mapy.

Układając plan działania, musi d-ca podjazdu ustalić następujące punkty:

1. Wykonywanie skoków przez podjazd.
2. Ubezpieczenie marszu.

3. Przeprowadzenie zwiadów za pomocą wysłanych patroli.

Szczegóły planu działania, wystudjowane na mapie, mogą doznać zmiany na podstawie spostrzeżeń w terenie, poczynionych przy wykonywaniu zadania, mimo to jednak ułożony przez d-cę podjazdu plan działania, będzie dla niego stanowił wytyczne przy przeprowadzaniu zadania.

Wybór drogi marszu.

a) O ile podjazdowi została nakazana oś marszu, wybór tej drogi nie jest rzeczą d-cy podjazdu, który w tym wypadku musi tylko otrzymany rozkaz wykonać.

b) W razie działania podjazdu w oznaczonym pasie działania, wybór drogi jest pozostawiony d-cy podjazdu (o ile nie jest z góry wyznaczony). Drogę należy w tym wypadku wybrać, zależnie od właściwości terenu, starając się, ażeby oś marszu podjazdu leżała o ile możności w pośrodku pasa działania.

W niektórych wypadkach, wybór drogi w pasie działania będzie uzależniony od ważnych objektów w terenie, wymagających szczególniejszej uwagi przy przeprowadzaniu rozpoznania, a koło których będzie chciał d-ca podjazdu, sam się znajdować.

Szybkość posuwania się podjazdu po osi marszu dużo większa niż podjazdu w pasie. Powodem tej różnicy jest sposób pracy patroli który w pasie ma przetrząsnąć każde zakrycie terenowe i zbadać każdy punkt, a po osi marszu ogranicza się do pracy zwiadowczej nad wskazanymi punktami i do bezpośredniego ubezpieczenia podjazdu.

Sposób posuwania się podjazdu.

Sposób postępowania przy posuwaniu się podjazdu, jest do pewnego stopnia analogiczny do sposobu posuwania się patrolu. Jest on analogicznym o tyle, że podjazd posuwa się również skokami. Skoki te będą miały jednak, nieco odmienny charakter.

Skoki wykonywane przez podjazd, są dłuższe niż skoki patrolu. Miejsce wykonania następnego skoku, musi być ściśle oznaczone, bezwzględnie dokładnie wskazane w terenie. Pluton przeprowadza zwiady za pomocą wydzielenia pewnej ilości patroli, dla których stanowi do pewnego stopnia rodzaj ruchomej składnicy meldunkowej. Dlatego też, o miejscu do którego podjazd wykona swój następny skok, muszą być dokładnie poinformowane jego patrole.

Wybór miejsca skoku dla gros podjazdu, uwarunkowany jest:

1. Dogodnym punktem obserwacyjnym, z którego d-ca podjazdu będzie mógł rozpoznać, przynajmniej pobieżnie, teren lub

2. Jakąś ważną linję w terenie, a więc np: linja rzeki, ważny węzeł drogowy i t. p.

Przedewszystkiem jednak dowódcy podjazdu będzie zależało na dogodnym punkcie obserwacyjnym i on też będzie rozstrzygał o wyborze miejsca skoku.

Ubezpieczenie podjazdu przeprowadza się według zasad ogólnych ubezpieczenia w marszu.

P r z e p r o w a d z e n i e z w i a d ó w.

Podjazd przeprowadza zwiady:

a) Przez wysyłanie patroli.

b) Walcząc.

Walka ta jednak, ze względu na małą siłę plutonu, nie będzie mogła być długotrwałą i dlatego, może być uważana jako ostateczny środek dla przeprowadzenia zwiadów o ile inne środki zawiodą, lub nie dadzą się ze względu na położenie, zastosować.

ad a) Celem przeprowadzenia zwiadów wysyła patrole w ilości uwarunkowanej:

1) Położeniem.

2) Zadaniem otrzymanem.

3) Terenem.

Możność wysłania kilku patroli powoduje, że podjazd jest w stanie zbadać dokładnie to, czego patrol nie mógłby objąć swymi zwiadami.

W razie przeprowadzania zwiadów polegających na szczegółowem przetrząśnieniu pewnego przydzielonego podjazdowi pasa działania, uskutecznia to podjazd, przez serje patroli, rozrzuconych w tym pasie, a przeprowadzających zwiady w powierzonych im przez d-cę podjazdu kierunkach.

Patrole te wysłane z miejsca jednego skoku, zbiera d-ca podjazdu zazwyczaj przy następnym skoku, wysyłając stąd nową serję patroli. W ten sposób, mamy przejrzany cały pas działania.

Przeprowadzanie samych zwiadów przez patrole odbywa się na zupełnie tych samych zasadach, jak przeprowadzanie zwiadów przez patrol działający samodzielnie.

Patrolom należy dawać tylko jedno zadanie i wysyłać je dając ścisły i wyraźny rozkaz wskazując punkty w terenie przez które ma przejechać. Niemożność wskazania tych punktów będzie stanowić zaledwie 10 proc. wypadków. Wówczas to należy wysyłać podoficerów zaopatrzonych w mapę.

Rozróżniamy dwa sposoby wysyłania patroli:

1. Podjazd i wysłane patrole spotykają się możliwie równocześnie na wyznaczonym następnym punkcie skoku.

2. Podjazd oczekuje na meldunek od patrolu z linji swego następnego skoku — poczem dopiero skok ten wykonuje.

Sposób pierwszy zastosujemy pracując bez styczności z np-lem zyskując w ten sposób dużą szybkość posuwania. Sposób drugi zastosowany w styczności z np-lem opóźni szybkość marszu, jest jednak podyktowany koniecznością zdobywania pewnych i na czas wiadomości.

Nocleg podjazdu.

Nocleg podjazdu przeprowadza się na zasadach zupełnie analogicznych, które mają zastosowanie przy noclegu patrolu rozpoznawczego.

Wysyłanie meldunków.

Wiadomości od swoich patroli powinien d-ca plutonu starać się osobiście skonstatować, co w wielu wypadkach będzie możliwe ze względu na niewielką odległość, na jakiej te patrole będą się znajdować w stosunku do podjazdu.

Meldunki jest obowiązany d-ca podjazdu wysyłać:

a) Meldunki terminowe, o ile zostały nakazane.
b) Meldunki o pierwszem spotkaniu się z np-lem wogóle, a z piechotą w szczególności.
c) Przy napotkaniu większych oddziałów.
d) Przy rozpoznaniu pewnych specjalnie mu nakazanych linji, meldunek ułożony na podstawie meldunków poszczególnych patroli.
e) Przy dłuższem trwaniu służby, podjazd co wieczór melduje o swojem m. p., by można mu było ewtl. posłać nowe rozkazy.

Szkolenie plutonu jako podjazdu.

Szkolenie plutonu jako podjazdu dzieli się na:

1. Ćwiczenia aplikacyjne z oficerami i starszymi podoficerami:
   a) W sali na mapie lub stole plastycznym.
   b) Praktycznie w terenie.
2. Szkolenie z oddziałami (ćwicz. bojowe).

Przy sposobności szkolenia podjazdu, muszą być rozpatrzone następujące punkty:

a) Rozkazodawstwo dla plutonu, odchodzącego jako podjazd.
b) Obowiązki d-cy podjazdu przed wymarszem (w szczególności ułożenie planu działania).
c) Działanie podjazdu:
   1. Wykonywanie skoków.
   2. Przeprowadzanie zwiadów.
   3. Wysyłanie przez podjazd meldunków.

4. Umieszczenie się podjazdu na nocleg.
5. Oś marszu i pas działania.

J. MUSZTRA KONNO.

Kawalerja manewruje konno, walczy konno za pomocą szarży, wyzyskując swe środki ogniowe, lub pieszo za pomocą ognia i ruchu, wykorzystując warunki terenu i moment zaskoczenia.

Ze względu na obecną potęgę ognia, oraz rozwój umocnień polowych, walka w szyku konnym będzie zjawiskiem rzadszem niż dawniej, szczególnie dla jednostek większych; mogą jednak zawsze nasunąć się sposobności użycia tej formy walki przeciw kawalerji, która szuka lub przyjmuje szarżę konną, lub przeciw innym broniom zaskoczonym znienacka, względnie zdemoralizowanym.

Musztra konna ma na celu wyćwiczenie oddziałów w umiejętnem wykorzystywaniu tych sposobności, przy zachowaniu kawaleryjskiego ducha ofensywnego, stanowiącego główną zaletę broni.

Formy musztry wypływają jako skutek zasad taktyki.

Szybki postęp w dziedzinie wojskowości, który znalazł wyraz w przeobrażeniach taktyki, wywołać musiał po wojnie światowej dostosowanie również form musztry do tej ewolucji. Dawne zapatrywania, silące się kłaść główny nacisk na stronę formalną musztry, ustąpić musiały nowym dążeniom, uznającym znaczenie tylko najbardziej ogólnych zasad, a małowartościowość szczegółów.

Musztra nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem ćwiczenia oddziałów.

Z tego wychodząc założenia, należy pamiętać, że ćwiczenia musztry nie mogą ograniczać się do bezcelowych ruchów, lecz mieć za wytyczną wyszkolenie żołnierzy do sprawnej walki na koniu.

Przedmiot musztry jest daleko obszerniejszy dla kawalerji, niż dla innych rodzajów broni, z powodu:

a) Większej rozmaitości zadań, jej przypadających.
b) Konieczności wyrobienia i utrzymania specyficznych jej cech: szybkości i ruchliwości, stanowiących o powodzeniu w działaniach kawaleryjskich.

Ze względu na krótki czas trwania służby wojskowej, na szeroki zakres wiadomości jakie żołnierz musi w szeregach posiadać, na konieczność doskonałego wyszkolenia go w służbie polowej i walce pieszo, tych dwu zasadniczych dziedzinach mających go przygotować do współczesnej wojny — szkoleniu w musztrze nie może być poświę-

cona duża ilość czasu. Dlatego też ćwiczenia w tym dziale prowadzone być muszą z całą sumiennością, skrupulatnością i intensywnością, ażeby oddział działając na polu bitwy w szyku konnym, umiał odpowiednio wykorzystać swoje atuty i wyjść z walki zwycięsko.

Osiągnąć możemy dobre wyszkolenie w walce konnej za pomocą:

a) wyrobienia i podtrzymania zmysłu karności i spoistości czynników niezbędnych we wszelkich działaniach zbiorowych.

b) Wyrobienia i podtrzymania ducha kawaleryjskiego, charakteryzującego się odwagą, rzutkością, szybkością orjentacji i decyzji.

c) Nauczenia oddziałów sprawnego wykonania szyków i obrotów, któreby umożliwiły im w walce wyzyskanie szybkości i wykonania uderzenia z jaknajlepszym wynikiem i jaknajmniejszemi stratami.

Dzielimy w tym celu musztrę na dwa duże działy:

1. Szkolenie formalne, mające za zadanie wyrobienie karności, spoistości i giętkości w oddziale.
2. Szkolenie bojowe czyli musztrę stosowaną, gdzie dążymy do nauczenia oddziałów zachowywania się i zmiany szyków w warunkach bojowych.

Szkolenie formalne, na które w czasach pokojowych kładziono dawniej zbyt wielki nacisk, nie może w żadnym razie zastąpić szkolenia bojowego i uważane być winno raczej za środek pomocniczy, ułatwiający ujęcie oddziału w rękę i kierowania w nim w okolicznościach bojowych.

Tem pojęciem każdy oficer powinien się przejąć i, nie zaniedbując strony formalnej, aby nie nastąpiło rozluźnienie dyscypliny w oddziale, zrozumieć dobrze, że celem właściwym musztry jest nauczyć żołnierzy walczyć.

Co do metod szkolenia, oprzemy je na tych samych zasadach co i szkolenie pieszo, rozpoczynając od:

Szkolenia jenostkowego.

Ćwiczenia tego początkowego okresu rozpoczynamy natychmiast po uzyskaniu przez rekrutów elementarnej umiejętności jazdy konnej i prowadzimy conajmniej przez pierwsze 6 tygodni 1-go podokresu (3 miesięcznego), równolegle do musztry pieszo (jednostkowej), mającej na celu uwojskowienie rekruta.

Ćwiczenia te mają na celu:

a) Nauczenie używania przepisowych chodów końskich i kierowania koniem.

b) Wyrobienie postawy żołnierskiej na koniu.

c) Pobudzenie uwagi na komendy i rozkazy.
d) Przyzwyczajenie do obracania się w zespole.

Zawierają zatem:

1. Ćwiczenia w utrzymywaniu w stępie i w kłusie kierunku przez pojedyńczych jeźdźców, oraz małe ich grupki, którym wskazuje się w terenie cel nieruchomy.
2. Marsz w jednym szeregu małemi grupkami, niewyżej sekcji:
   a) na cel daleki nieruchomy,
   b) stopniowe zmiany kierunku za celem ruchomym,
   c) gwałtowne zmiany kierunku,
   d) to samo przy coraz wzrastających trudnościach terenowych.
3) Ćwiczenia na czworoboku 100 × 200 mtr. dla przyzwyczajenia do stosowania przepisanych chodów (stęp 133 kr., kłus 296 na minutę). Sposób prowadzenia: żołnierze pojedyńczo, dwójkami, lub czwórkami posuwają się na dużych odległościach, po wyznaczonym chorągiewkami — czworoboku.

   Podoficer śledzi, ażeby stępem przebyli dokładnie w 1 minutę długość boku o 100 mtr., kłusem 200 mtr.

   Ćwiczenie to stosowane jest z korzyścią i później w toku dalszego szkolenia, jako wyrabiające zmysł tempa.
4. Ruchomy czworobok polegający na ustawieniu żołnierzy czwórkami na pewnych odstępach (6 -10ˣ) i jednoczesnem wykonywaniu przez nich na komendę marszu i zwrotów w stępie i kłusie.

Ćwiczenie to uczy żołnierzy kierowania koniem, posłuchu na komendy, utrzymywania kierunku i jednoczesnego poruszania się w zespole.

Co do kolejności w stosowaniu tych ćwiczeń, należy zawsze pamiętać, by iść od prostego do bardziej złożonego. Pierwszemi więc będą ćwiczenia łatwiejsze, na prostych długich linjach, później dopiero zmiany kierunku i ćwiczenia w terenie utrudnionym.

Od samego początku szkolenia zwracać należy uwagę na:

a) Spokój.
b) Poprawność stosowania pomocy.
c) Utrzymywanie prawidłowego tempa.
d) Stopniowe, nie raptowne przechodzenie z jednego chodu w drugi.
e) Jednoczesne wykonywanie (znaków) rozkazów.
f) Równanie, jeśli ćwiczenia wykonuje się w jednym szeregu.

Nie należy jednak nigdy żołnierzy przemęczać i żądać zbyt wcześnie precyzji, pamiętając, że rekrut niedość obyty z koniem i mało wprawny w jego kierowaniu ma duże trudności do pokonania, zanim poczuje się na nim swobodnym.

Przy prowadzeniu ćwiczeń jednostkowych w okresie przygotowawczym, należy z całą uwagą śledzić za postępami poszczególnych jeźdźców, poprawiać zauważone błędy, dopomagać wskazówkami, wreszcie dostosowywać ćwiczenia do indywidualnych zdolności rekrutów odpowiednio ich grupując, kierując ćwiczeniami słabszych osobiście, lub powierzając utworzone oddziałki wypróbowanym dobrym podoficerom.

Pamiętać należy, że wynik całego późniejszego, zbiorowego wyszkolenia, zależny jest przedewszystkiem od dobrego wyszkolenia jednostkowego, wpajającego w każdego poszczególnego jeźdźca wyliczone już poprzednio podstawowe zasady, do których będzie musiał stosować się w toku całej swojej służby.

Równolegle do ćwiczeń konnych, prowadzić należy z rekrutami ćwiczenia jednostkowe musztry pieszej.

Rozpoczynają się one natychmiast po wcieleniu rekrutów do oddziału i intensywnie winne być prowadzone dla zewnętrznego uwojskowienia ich i wpojenia karności do chwili rozpoczęcia ćwiczeń konnych. W tym momencie intensywność ich normalnie osłabnie, z powodu zajęcia czasu ćwiczeniami konnemi. Nie mogą być jednak zaniedbane. Po miesiącu sumiennego szkolenia jednostkowego, można już rozpocząć w szyku pieszym musztrę plutonu, aby zapoznać rekrutów z jego organizacją i poruszaniem się w tym zespole. W ten sposób po dwóch miesiącach, a w każdym razie po ukończeniu pierwszego 3-miesięcznego podokresu, żołnierze winni być w stanie rozpocząć szkolenie zbiorowe konno, czyli musztrę plutonu. Ułatwi im to nabyta już poprzednio znajomość musztry pieszo.

WYSZKOLENIE ZBIOROWE.

Ćwiczenia zbiorowe, rozpoczynające się w składzie plutonu, mają na celu nauczyć żołnierzy wykonywania zadań w ramach, czy to samodzielnego plutonu, czy też w składzie szwadronu.

W tym zespole żołnierz znajdzie sposobność, do zastosowania tego wszystkiego, czego nauczył się w okresie przygotowawczym i twierdzić można z całą pewnością, że giętkość tego zespołu zdolność manewrowania, karność i łatwość dowodzenia, będzie zależała od uprzedniego wyszkolenia jednostkowego żołnierzy.

W ćwiczeniach zbiorowych odnajdujemy właśnie podział, o którym była już mowa na: musztrę formalną i ćwiczenia bojowe zależnie od celu, jaki sobie instruktor stawia.

W pierwszym okresie szkolenia zbiorowego, ćwiczymy wyłącznie musztrę formalną, rozpoczynając od szyków zwartych.

Po nauczeniu plutonu prawidłowego wykonywania zbiórki, uczymy żołnierzy posuwania się w kolumnie czwórkami na długich prostych linjach, stępem i kłusem.

Należy zwrócić baczną uwagę ażeby:

a) Ruszanie z miejsca wykonywało się przez wszystkich jednocześnie.

b) Utrzymane było równanie i krycie podczas marszu.

c) Odstępy i odległości były przepisowe.

d) Przejścia z jednego chodu w drugi, oraz zatrzymania, nie były raptowne i wykonywały się jednocześnie przez wszystkich.

e) Uwaga żołnierzy była skierowana na sekcyjnych, a stopniowych, na dowódcę plutonu.

Ćwiczenia te prowadzone z początku za pomocą podawania komend głosem, winne być następnie powtarzane na znaki. Ćwiczyć należy w początkach na placu ćwiczeń, później w terenie urozmaiconym, stawiając zawsze te same wymagania.

Kolumna dwójkami i po jednemu ćwiczy się w ten sam sposób.

Ćwicząc wyciąganie lub skracanie kolumny należy ściśle przestrzegać regulamin, poprawiając każdy indywidualny błąd i powtarzać ćwiczenia aż do osiągnięcia precyzji w wykonaniu, kładąc nacisk na zachowanie stale równomiernych chodów.

Zmiany kierunku rozpoczynać należy dopiero wówczas, gdy oddział dostatecznie umie wykonywać marsz stępem i kłusem na prostych linjach.

Ćwiczenia w szyku rozwiniętym, jako bardzo korzystne, należy rozpocząć jak najwcześniej.

Prowadzić je należy przez dłuższy czas, tylko na długich prostych linjach, zwracając uwagę na:

a) Utrzymanie kierunku.

b) Równanie i krycia.

c) Odstępy między jeźdźcami.

d) Odległość od d-cy plutonu i między szeregami.

e) Równomierność chodów.

Marsz w szyku rozwiniętym wymaga dużo uwagi ze strony każdego poszczególnego jeźdźca, większej też umiejętności kierowania koniem, niż w k-nie; jest też doskonałą szkołą karności i powinien być

stosowany w toku późniejszego szkolenia, na początku i w końcu każdego ćwiczenia.

W pierwszym okresie szkolenia zbiorowego, ćwiczenia wykonywane być winny jedynie w stępie i kłusie, nawet natarcie i szarża. Rekrut zbyt mało jeszcze panuje nad koniem, by mógł w galopie wykonywać ewolucję. Wywołałoby to nieład w ćwiczeniu i brak w wykonaniu precyzji, niezbędnej przy ćwiczeniach formalnych.

Galop dopuszczalny jest dopiero pod koniec pierwszego okresu wyszkolenia rekruta, czyli w 6-ym miesiącu pobytu jego w szeregach. Wykluczony powinien być zupełnie, jako ćwiczenie marszu w kolumnach, w obawie przed zatratowaniem koni poprzedników, co nader łatwo zdarzyć się może wobec niedostatecznego panowania nad końmi, ze strony rekrutów.

Ćwiczony być może w odpowiednim czasie w szyku rozwiniętym i przy skracaniu kolumn, jako chód podwójny, na moment tylko przeformowania się użyty.

Ćwiczenia w szykach luźnych mają na celu nauczanie oddziałom przyjmować szyki, które w polu mają ułatwić im przebywania niewidocznie i z najmniejszemi stratami terenu, znajdującego się pod ogniem, wykonywania szarży na piechotę i artylerję, oraz zwiadów.

Są to więc ćwiczenia szyków bojowych: zbliżania się i natarcia.

W pierwszym okresie prowadzi się wyszkolenie z punktu widzenia czysto formalnego, celem nauczania tylko mechanizmu szyków.

Należy też, również jak w szykach zwartych, przestrzegać ściśle przepisów regulaminowych, żądając stosowania się do wszelkich zasad musztry, dbając o zachowania uwagi, karności, odstępów i odległości.

Dla wyrobienia uwagi oraz przyzwyczajenia oddziału do wykonywania rozkazów na znaki, należy jaknajmniej podawać komendy głosem.

W zgiełku bitwy lub pod ogniem pękających pocisków,, d-ca z trudnością obejmie głosem szeroko lub głęboko rozrzucony oddział. Sprawność jednak w wykonywaniu rozkazów musi być zachowana we wszelkich okolicznościach, a osiągnie się ją przez przyzwyczajenie żołnierzy do skupienia uwagi na swego d-cę plutonu, względnie na oddział kierunkowy.

Początkowo ćwiczyć należy szyki luźne tylko w stępie i kłusie dla utrzymania i ułatwienia żołnierzom zrozumienia sposobów rozwijania i rozpraszania oddziału. Prowadzenie ćwiczeń mechanicznych w szkole rekruta musi być zakończone wraz z 2-gim podokresem, ażeby w ostatnim 6-tym miesiącu pierwszego okresu oddział mógł rozpocząć ćwiczenia bojowe.

Polegają one na wprowadzaniu małych założeń taktycznych z np-lem pozorowanym lub przedstawionym i stanowią treść musztry stosowanej.

W tym okresie nie chodzi o osiągnięcie precyzji w wykonaniu, lecz o wpojenie w żołnierzy dokładnego zrozumienia przyjmowanych, zależnie od okoliczności bojowych, szyków oraz o szybkie i sprawne wykonanie poruszeń i obrotów.

Jest niezmiernie ważnem, ażeby oddział zdawał sobie dokładnie sprawę z konieczności formowania się wszerz, lub wgłąb, odpowiednio do przypadającego mu zadania, względnie od kierunku ognia nieprzyjacielskiego. Oddział dobrze wyćwiczony i dobrze orjentujący się w sytuacji bojowej, mający też zasady stosowania pewnych szyków, z pewnością szybko i sprawnie wykona podany przez d-cę znak, bez wahania rozwinie się lub rozsypie w odpowiednim kierunku.

Ćwiczenia bojowe powinne zasadniczo odbywać się w tym chodzie w jakim istotnie wykonywałoby się poruszenie w okolicznościach bojowych. Ze względu jednak na oszczędność koni wskazanem jest zastępować często galop kłusem.

Prowadzić należy ćwiczenia w terenie urozmaiconym, dbając zawsze o prawdopodobieństwo założenia.

Kilka przykładów ćwiczeń musztry stosowanej plutonu.

Przebycie ostrzeliwanego terenu. (Rys. 1.)

1. Pluton znajduje się za wzgórzem A, w szyku zwartym (rozwiniętym lub kolumnie czwórkami), nieprzyjaciel, obsadzający skraj lasu B, został wyparty przez naszą piechotę i wycofał się w las. Otwarty teren C, ostrzeliwany jest gęsto artylerją, z kierunku B. Piechota żąda natychmiastowego przybycia plutonu do lasu B. D-ca plutonu natychmiast zarządza linję sekcji i w tym szyku wkracza na ostrzeliwany teren C, posuwając się galopem do lasu. O ile las nie jest ostrzeliwany — podaje znak zbiórki. Jeśli las jest pod ogniem - pozostaje w linji sekcji, zmniejszając najwyżej odstępy dla ułatwienia dowodzenia.

Przejście z linji sekcji do szyku szarży na kawalerję. (Rys 1.)

2. Dochodząc na 200 mtr. do lasu, flankier lewy melduje, posuwający się pluton nieprzyjacielski z kierunku D.

D-ca plutonu, posuwający się przed sekcją kierunkową, szybko przenosi się na lewe skrzydło, podając komendę: „DO MNIE".

Sekcje cwałem mkną w kierunku sekcji lewoskrzydłowej, z którą formują za d-cą szyk rozwinięty dla przyjęcia ewentualnej szarży np-la, (upozorować nacierający pluton np-la).

Przejście z kolumny czwórkami w linję sekcji harcownikami. (Rys. 2.)

3. Szpica plutonu, posuwającego się w straży przedniej, drogą w kierunku małego wzgórza A, dostaje na odległości 800 mtr. ogień ze wzgórza i chroni się za wzgórze B.

D-ca zarządza w plutonie linję sekcji harcownikami na dużych odstępach i posuwa się ku wzgórzu dla rozpoznania. Sekcja kierunkowa, wysunięta o 100x na dużych odstępach między jeźdźcami, stara się zbadać wzgórze z frontu (upozorować nieprzyjaciela na wzgórzu). Sekcja R.K.M. na stanowisku ogniowem na wzgórzu B, gotowa wspomódz lub osłonić działanie plutonu. Koniowodni sekcji R.K.M. za wzgórzem B.

Zmiana kierunku linji sekcji i zbiórka. (Rys. 2).

4. Pluton napotyka silny ogień K.M. ze wzgórza A, i posuwać się dalej nie może. Zadanie zwiadowcze jest jednak wypełnione i d-ca plutonu podaje znak w tył. Pluton w tym samym szyku galopem kryje się za wzgórzem B.

Za wzgórzem B, d-ca plutonu, osłonięty od ognia i pokryty ogniem własnego R.K.M. podaje znak zbiórki aby mieć oddział w ręku sprawdzić wyniki rozpoznania i poniesione straty.

Szarża na piechotę w linji sekcji. Rys. 3).

5. Pluton posuwa się w linji sekcji po jednemu lub dwójkami przez teren A, wykorzystując rozrzucone w nim osłony dla skrycia się przed wzrokiem nieprzyjaciela.

Na bliskiej odległości natrafia znienacka na tyraljerę piechoty np-la, która otwiera ogień.

D-ca, posuwający się na czele sekcji kierunkowej, daje znak rozsypania się harcownikami i rzuca się do szarży. Za sekcją kierunkową szarżują w tym samym szyku pozostałe sekcje.

Przebycie terenu pod ogniem artylerji. (Rys. 4).

1. Pluton, znajdujący się w szyku zwartym za wzgórzem A, dostał rozkaz przeniesienia się do wsi B. dla ewentualnego ściągania nieprzyjaciela. Droga A – B, znadująca się w defile jest pod gęstym ogniem artylerji, z kierunku D.

D-ca zarządza kolumnę sekcji na dużych odległościach i galopem lub kłusem, zależnie od odległości przebywa kotlinę.

Przebycie terenu pod bocznym ogniem K.M. (Rys. 5.)

2. Pluton znajduje się za wzgórzem A, i dostał rozkaz przeniesienia się do osłony B, pod bocznym dalekim ogniem K.M. ze wzgórza C.

Ażeby jaknajmniej narazić oddział na ogień boczny, d-ca zarządza kolumnę sekcji, sekcje harcownikami i w tym szyku galopuje z oddziałem na wskazany punkt.

Przebycie terenu pod czołowym ogniem K.M. (Rys. 6).

3. Oddział spoczywający w lesie A, dostał zadanie posunięcia się do wsi B, dla spieszenia się.

Droga i most C, znajdują się pod obstrzałem K.M. ze wzgórza D. D-ca zarządza kolumnę sekcji czwórkami lub harcownikami (zależnie od odległości lasu A, od mostu C,) i na dużych odległościach przesuwa oddział do wsi przez ostrzeliwany most.

K. SZWADRON.

Zasady walki.

Zasady ogólne.

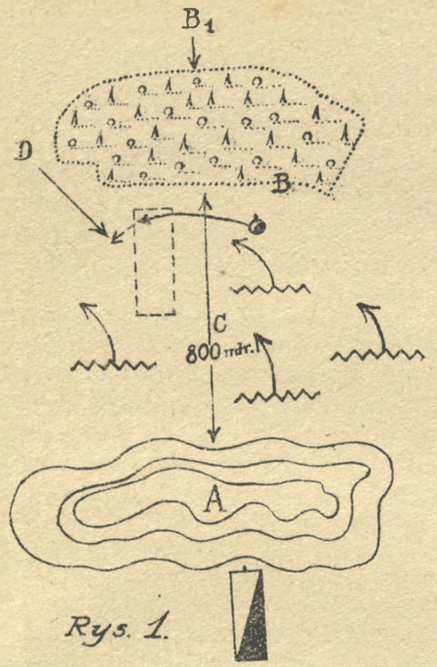
Nasz regulamin służby polowej mówi: „Bitwa jest zmaganiem się woli przeciwników. Ostatecznym zwycięzcą nie jest ten, który miał mniejsze straty lub większe zdobycze, lecz ten, którego wola była silniejszą — siła moralna większą".

Celem walki czy to zaczepnej, czy obronnej, jest zawsze zniszczenie np-la, lub przynajmniej części jego żywych sił.

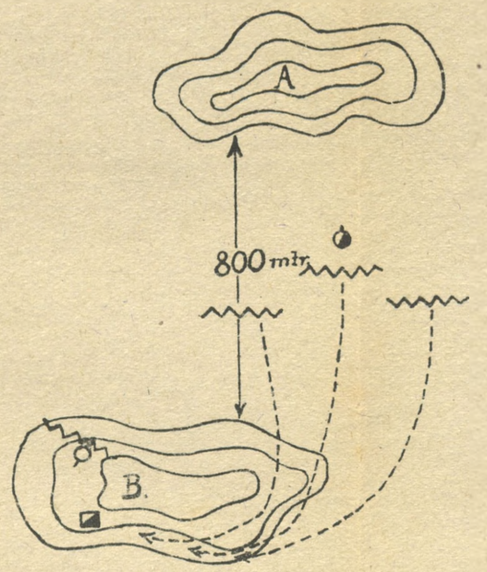
Dla osiągnięcia tego celu, oddziały uposażone są w pewne środki ogniowe i techniczne. Same jednak oddziały różnią się między sobą, zależnie od rodzaju broni, który przedstawiają. Użycie też środków zastosowane być musi do specyficznych cech poszczególnych broni i zależeć będzie od umiejętności dowódcy, rozporządzania oddziałem.

Uzbrojenie i uposażenie techniczne wojsk z przeszłych stuleci nie można porównywać się do obecnego; sposób więc wojowania również nie może być podobny do dzisiejszego. Widzimy też kolosalny rozwój taktyki, dążący do zastosowania się, do ogromnej, w dobie dzisiejszej, potęgi ognia, nowych broni w postaci czołgów, samolotów gazów i t. p. do olbrzymiego w końcu, rozrostu umocnień polowych.

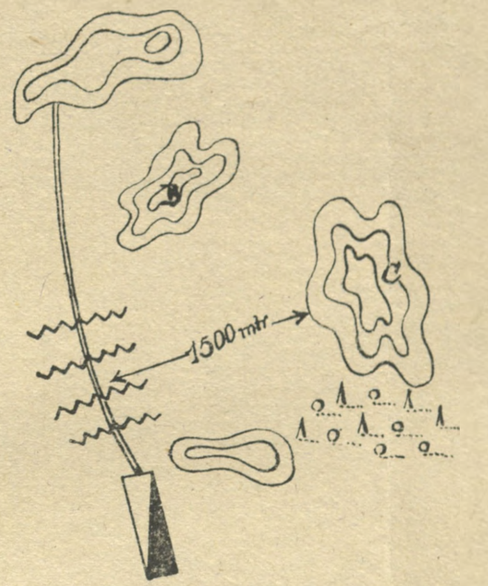
Podczas studjów taktyki dawnych wodzów, uderzy nas wspólność zasad, któremi kierowały się dawne wojska, z zasadami obecnie przyjętemi. Nauka wojskowości posługuje się i dzisiaj, przykładami pięknych czynów rycerstwa naszego z pod Kłuszyna, Obertyna, Kircholma i wielu innych. W instrukcjach wydawanych w XVIII w. przez Fryderyka IV, w regulaminach Napoleońskich, znajdujemy cały sze-



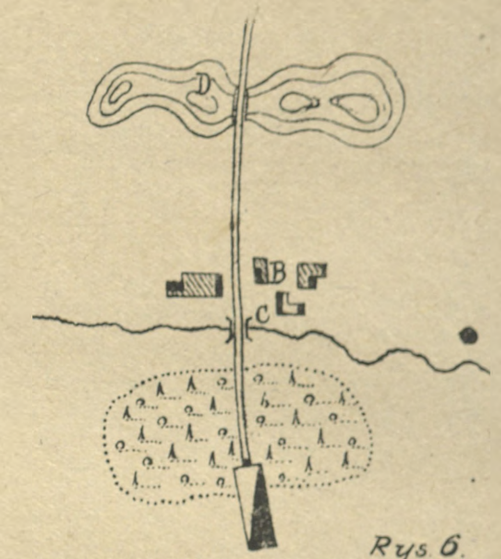
Rys. 1.



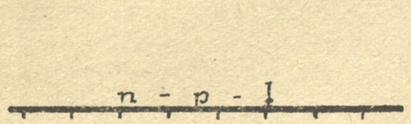
Rys. 2.

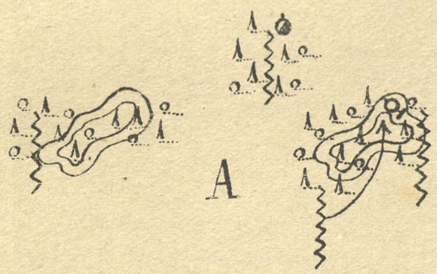


Rys. 5.

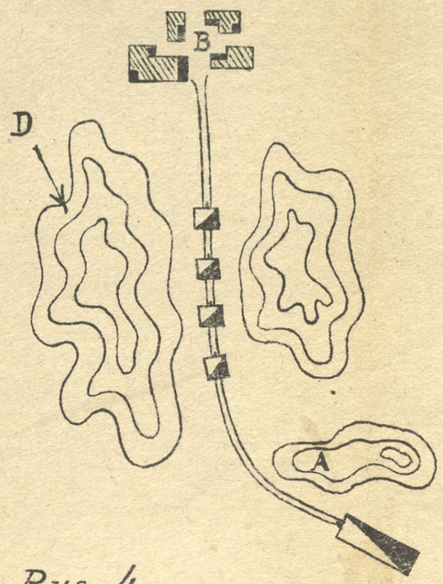


Rys. 6.





Rys. 3.



Rys. 4.

reg wskazówek, ściśle dających się zastosować w wojnie współczesnej pomimo zdającej się być różnicy poglądów i warunków taktycznych.

Przyczyna tego leży w tem, że istota wojny i cel walki wyrażony w obecnym regulaminie, nie różni się niczem od celu, stawianego dawniej i ujętego poprzez wieki w zasadę — „ dążyć do zadania nieprzyjacielowi jaknajwiększych strat, z jaknajmniejszym wysiłkiem".

Cały szereg tych zasad, powstałych z genjusza wojennego wybitnych wodzów, jakimi byli Fryderyk Wielki i Napoleon, nic nie stracił na znaczeniu i z korzyścią dla wyniku walki, stosowane są one bowiem w nowoczesnej taktyce obecnej doby.

Z drugiej jednak strony, wobec wprowadzenia nowych czynników, nieznanych dawniej, śmiercionośnych środków ogniowych, wobec konieczności ześrodkowania ogromnych mas wojsk w jednem miejscu — powstały też nowe zasady, regulujące nowożytną walkę.

Zasady te, któremi każdy oficer przejąć się powinien, są kierowniczemi w działaniach bojowych i umiejętne stosowanie ich staje się koniecznem, dla osiągnięcia powodzenia.

W walce, każdy poszczególny wypadek bojowy, nosi swoje cechy specyficzne, zależnie: od terenu, stanu duchowego i materjalnego oddziałów, położenia taktycznego i t. p., to też niektóre zasady, przy pewnych okolicznościach zyskują na znaczeniu, inne tracą. Każde więc, rozwiązanie zadania bojowego, zależy od umiejętnego zastosowania tych ustalonych zasad, zgodnie z wymaganiami chwili. Nie może też być mowy w walce o jakichkolwiek ustalonych wzorach lub szematach, gdyż działania bojowe są tak różnorodne, a warunki rozgrywania się poszczególnych epizodów tak rozmaite, że zgóry określić się nie dadzą.

A jednak sztuka wojowania — mówi Foch — jak i wszelkie inne sztuki, posiada swą teorję, swe zasady — w przeciwnym bowiem razie, nie byłaby sztuką.

Sztuką zaś, jest właśnie dlatego, że nie dają się ująć w ramy nauki ścisłej, zgóry obliczającej wynik działania, przewidzieć mogące szereg czynników, często niespodzianie wpływających na przygotowanie lub przebieg walki.

1. Zasada swobody działania.

Zasada swobody działania zapewniona jest przez ubezpieczenie i zwiady, dając d-cy czas i przestrzeń dla powzięcia decyzji i koncentracji sił w obranym punkcie w celu natarcia lub obrony. Przed wszelkim też rozpoczęciem akcji, czy to jednostki większej czy mniejszej, należy pamiętać, że wynik jej będzie zależał przedewszystkiem, od zaciągniętych o przeciwniku wiadomości, umożliwiających wybór dogodnego miejsca i momentu uderzenia, oraz od

ubezpieczenia się przed, zawsze możliwem, zaskoczeniem ze strony nieprzyjaciela.

2. Zasada ekonomji sił.

Zasada ekonomji sił, polega na pozostawieniu minimum sił w punktach taktycznie drugorzędnych, aby z całą energją uderzyć w punkcie najważniejszym.

Zasada ta, dobrze rozumiana przez Napoleona, przez niego też sformułowana została w następującym ustępie:

„Sztuka wojny polega na tem, żeby z armją słabszą niż przeciwnik, mieć zawsze więcej sił od niego w miejscu, gdzie się atakuje, lub w którym on na nas uderza".

Wiąże się ona ściśle i wypływa z poprzedniej, gdyż wybór miejsca natarcia, lub obrony, zależnie od ugrupowania przeciwnika, jest skutkiem uprzednio przeprowadzonego rozpoznania.

Znajdzie ta zasada wyraz w odpowiednim podziale oddziału na części i daniu każdej z nich, poszczególnego zadania.

3. Zasada zaskoczenia.

Zasada zaskoczenia polega na wywołaniu u przeciwnika wrażenia, że nie może, lub „zdaje mu się" że nie może przeciwdziałać, nagle ukazującemu się niebezpieczeństwu.

Winna być stosowana dla moralnego osłabienia przeciwnika, podporządkowania sobie jego woli, tem samem, pozbawienia go swobody działania.

4. Zasada skoordynowania wysiłków i zjednoczenia sił.

Zkoordynowanie wysiłków i zjednoczenie sił, wymaga organizacji ścisłej łączności pomiędzy jednostkami tej samej broni i doskonałej łączności z innymi rodzajami broni.

Działania wszystkich poszczególnych organów muszą być zespolone w dążeniu do osiągnięcia jednego celu i kierownictwo często rozproszonych, ze względów taktycznych, oddziałów — musi spoczywać w rękach jednego dowódcy.

5. Zasada wzajemnego wspierania się w walce.

Zasada wzajemnego wspierania się w walce, wyraża się w samorzutnem niesieniu pomocy zagrożonemu sąsiadowi, lub ułatwieniu mu akcji przez poparcie ogniowe, w imię poprzedniej zasady dążenia wszystkich, do jednego, wspólnego celu.

6. Zasada ustawienia wgłąb.

Zasada ustawienia wgłąb, polega na planowem rozmieszczeniu oddziałów w ten sposób, żeby mogły wzajemnie się wspierać, stawiać kolejno opór przenikającemu w linje nieprzyjacielowi, oraz, aby pozo-

stawał w ręku dowódcy odwód, zdolny do natychmiastowej interwencji w razie potrzeby.

Plan działania.

Walka szwadronu, jako jednostki manewrowej, zdolnej do samodzielnego działania, regulowana jest przez wyżej przytoczone zasady. Dowódca szwadronu musi też kierować się niemi przy powzięciu decyzji i wydaniu zarządzeń.

Pierwszą jego czynnością wobec nieprzyjaciela, będzie dokładne zdanie sobie sprawy z położenia.

Postawienie sobie pytania: o co chodzi — ujmie sytuację zupełnie objektywnie i odrazu wysunie na pierwszy plan, cel do osiągnięcia.

Wszelkie dane dostarczy mu rozpoznanie za pomocą patroli, lub osobiste. Ubezpieczenie własne i oddziału, da mu możność spokojnego powzięcia decyzji i wydania zarządzeń (zasady swobody działania).

Z chwilą ujęcia w myśli położenia, d-ca ustala plan działania, rozumując w sposób następujący:

1. Jaki jest stosunek położenia np-skiego do własnego. (Teren, rozmieszczenia oddziałów, broni samoczynnej; odległości przeciwnika od własnego oddziału i t. p.).
2. Jaki jest cel ostateczny i jakie są poszczególne kolejne cele o ile ostateczny nie da się natychmiast osiągnąć. (Określenie punktów ważniejszych i charakterystyczniejszych, których zdobycie lub wyminięcie staje się koniecznem: punkty oporu, gniazda z bronią samoczynną, przejścia dogodne do wykorzystania, zasłony).
3. Jakimi rozporządza środkami, dla zastosowania ognia i manewru (siła oddziału, broń, teren).
4. W jaki sposób zamierza działać. (Jak skombinuje ogień z manewrem, gdzie wybierze w terenie miejsca dla wiązania ogniem i którędy wykona manewr).
5. Co może uczynić nieprzyjaciel dla przeszkodzenia w osiągnięciu celu. (Szybki przegląd w myśli kilku nasuwających się hipotez).
6. Przedsięwzięcie jakich środków może tej ewentualnej akji przeciwnika zapobiec (rozpoznanie, ubezpieczenie, odwód).

Rozkaz bojowy d-cy szwadronu.

Zbudowawszy plan działania za pomocą metody logicznego rozwiązania postawionych sobie pytań, d-ca szwadronu uskutecznia powziętą decyzję przez odpowiedni podział środków, zgodnie z zasadami walki i podaje ją do wiadomości podwładnych w formie rozkazu bojowego.

Rozkaz bojowy zawiera:

1. Wiadomości o położeniu nieprzyjaciela i własnem.
2. Zadanie (cel, lub cele do osiągnięcia).
3. Zamiar własny (ewent. też wyższego d-cy).
4. Wykonanie.
5. Zarządzenia dotyczące:
   a) Rozpoznania (patrole).
   b) Ubezpieczenia (patrole, placówki).
   c) Łączności:

a) Pomiędzy poszczególnemi częściami szwadronu.
b) Z sąsiadami.
c) Z odwodem.
d) Z dowódcą.
e) Ewentualnie z artylerją.

I. SZWADRON STRAŻY PRZEDNIEJ.

Zadanie.

Osłonić kolumnę w marszu, skąd podwójna rola:

a) Rozpoznania dla ochrony kolumny przed zaskoczeniem na osi marszu.
b) Walki dla złamania napotkanego oporu ogniem lub manewrem w celu zyskania czasu i przestrzeni, potrzebnych kolumnie do bojowego rozwinięcia się.

Podział szwadronu.

Z podwójnej tej roli wynika konieczność podziału szwadronu na:

a) Organ rozpoznawczy (oddział przedni i szpica).
b) Organ manewrowy, któremu przypada w razie zetknięcia się z np-lem, zadanie taktyczne — walka (oddział główny).

Zasadniczo, jeżeli spotkanie się z np-lem jest prawdopodobne w czasie marszu, szwadron dzieli się na 3 części:

1. Szpica w sile sekcji.
2. Oddział przedni — reszta plutonu.
3. Oddział główny — reszta szwadronu (3 plutony).

W marszu zdala od np-la, w sferze bezpiecznej, szwadron, jako oddział główny może wydzielić z siebie bezpośrednio szpicę w sile 1—2 sekcji.

Marsz.

Szwadron posuwa się skokami, przebywając tereny otwarte kłusem. Skoki jednak poszczególnych jego części nie będą jednakowe

Gdy skoki szpicy i oddziału przedniego, jako czynników rozpoznawczych regulowane są koniecznością obserwacji, skoki oddziału głównego oznaczone są względami taktycznymi i zwykle odbywają się od punktu oporu do punktu oporu, gdy oddział przedni i szpica posuwają się od jednego punktu obserwacyjnego do drugiego. Punkty, które oddział główny musi osiągnąć, dyktowane są zwykle koniecznością utrzymania ważnego skrzyżowania dróg, miejscowości, wyjścia z cieśniny, łańcucha wzgórz i t. p. Skoki więc oddziału głównego będą naogół dłuższe od skoków oddziału przedniego i szpicy.

Odległość szwadronu.

Odległ. szwadr. od ubezpieczonej kolumny zależy od terenu. W terenie otwartym będzie musiał bardziej wysunąć się naprzód dla uzyskania potrzebnych wiadomości, w celu uchylenia niebezpieczeństwa trafienia kolumny w szyku zwartym pod ogień nieprzyjacielski. Zresztą, odległość ta jest zmienną ze względu na to, że kolumna posuwa się marszem ciągłym, a szwadron skokami.

Odległość oddziału głównego.

Odległ. oddz. gł. od oddziału przedniego również jest zmienną, zależnie od terenu i długości skoków poszczególnych części szwadronu (mniej więcej 1—2 klm). Odległość ta jest regulowana czasem, potrzebnym d-cy szwadronu do powzięcia decyzji, oraz rozwinięcia się do akcji. W terenie otwartym, odległość pomiędzy członami szwadronu straży przedniej jest większa, niż w terenie pokrytym. Szybkość posuwania się szwadronu zależna jest od szybkości posuwania kolumny.

Miejsca dowódców.

D-ca oddziału przedniego posuwa się przy szpicy. D-ca oddziału głównego przy oddziale przednim. D-ca kolumny przy oddziale głównym.

Zasada dyktowana jest koniecznością szybkiego otrzymywania wiadomości od elementów rozpoznawczych szwadronu i szybkiej oceny sytuacji przez d-cę, w razie natknięcia się na nieprzyjaciela.

Ubezpieczenie:

1. D-cy — przez patrole ubezpieczające. Ilość ich zależy od terenu. Zasadniczo trzy, jeden po osi marszu — dwa po bokach.
2. Wojsk — przez szpicę i oddział przedni.

Łącznik:

Od tyłu ku przodowi przez małe patrole łącznikowe.

Wzmocnienie siły ogniowej szwadronu.

W celu zwiększenia siły ogniowej szwadronu straży przedniej, d-ca kolumny, w miarę potrzeby i rozporządzalnych środków przydzieli doń C.K.M. samochody pancerne lub artylerję.

Zadanie C. K. M.

Wywalczyć szwadronowi przewagę ogniową podczas zwalczania napotkanego oporu nieprzyjaciela.

Zadanie samochodów pancernych.

Samochody pancerne:

1. Współdziałają ze szpicą w zwiadach osi marszu.
2. Zwalczają napotkany opór, działając specjalnie przeciwko ośrodkom ognia np-la i sam. pancernym np-la.
3. Po zaangażowaniu się szwadronu do walki stanowią bardzo ruchliwy kułak ogniowy w ręku d-cy.

Zadanie artylerji.

Zadaniem artylerji, przydzielonej do szwadronu straży przedniej jest:

1. Zwalczać samochody pancerne nieprzyjaciela.
2. Torować drogę straży przedniej swym ogniem.

Zachowanie się wobec np-la.

W razie zatrzymania szpicy przez nieprzyjaciela, d-ca szwadronu straży przedniej, znajdujący się przy oddziale przednim, wyjeżdża natychmiast ze swym pocztem i d-cą C.K.M. (artylerji) na dogodny punkt obserwacyjny. Jednocześnie angażuje się do walki oddział przedni.

Po zorjentowaniu się w sytuacji, układa plan działania, pamiętając, że celem jego jest albo zepchnąć nieprzyjaciela z osi marszu, albo zdobyć i utrzymać punkty obserwacyjne, skąd nieprzyjaciel mógłby obserwować własną kolumnę, oraz stworzyć dla niej dogodne warunki do rozwinięcia się. Działania szwadronu straży przedniej muszą być przeniknięte duchem zaczepnym.

Po rozwinięciu decyzji d-ca dzieli szwadron na dwie części: jedną, która będzie miała za zadanie związać nieprzyjaciela na osi marszu (normalnie oddział przedni i broń samoczynna) — ogniem, drugą, która wykona manewr — ruch.

Pamiętać przytem musi o ubezpieczeniu skrzydeł (patrole ubezpieczające).

W wypadku, jeśli przeważający nieprzyjaciel sam naciera, dowódca szwadronu straży przedniej zajmuje dogodne stanowisko w terenie, jako punkt wyjściowy dla rozwinięcia się głównych sił i utrzymuje je do ich podejścia.

O decyzji zaangażowania się natychmiast musi zameldować dowódcy kolumny.

II. Szwadron straży tylnej w marszu odwrotowym.

Zadanie.

Zadaniem szwadronu straży tylnej jest:

1. Ubezpieczyć kolumnę przed niespodziewanym uderzeniem nieprzyjaciela.
2. Umożliwić jej oderwanie się od nieprzyjaciela.
3. Opóźnić jego marsz.

Dowódca. Posuwa się przy oddziale głównym.

Porządek marszu.

Szwadron dzieli się na:

1. Szpicę — (d-ca plus 1 - 2 sekcje)
2. Oddział tylny — (reszta plutonu).
3. Oddział główny — (reszta szwadronu).

Posuwanie się.

Skokami od jednej pozycji obronnej do następnej.

Droga.

Szwadron posuwa się drogą kolumny.

Szybkość posuwania się.

Zależy od szybkości posuwania się kolumny.

Ubezpieczenie marszu.

Ubezpieczenie d-cy przez patrole ubezpieczające, zasadniczo zawsze trzy, z których jeden po osi marszu, dwa po bokach. Ubezpieczenie wojsk — szpica i oddział tylny.

Przydział C.K.M. i aut pancernych.

Celem wzmocnienia siły ogniowej szwadronu straży tylnej, d-ca osłanianej kolumny przydziela do niego, w miarę rozporządzalnych środków C.K.M. i auta pancerne.

Sposób wykonywania skoków.

Skok rozpoczyna d-ca z oddziałem głównym, pozostawiając oddział tylny, szpicę i patrole ubezpieczające, które kryją jego odwrót i zachowują kontakt z nieprzyjacielem.

Po przybyciu na następne miejsce skoku, d-ca obranego stanowiska obronnego wydaje zarządzenia, co do obsady pozycji.

Zachowanie się wobec np-la.

W wypadku słabego kontaktu z nieprzyjacielem, szwadron straży tylnej wykonuje swe zadanie konno i wówczas ubezpiecza kolumnę przez rozpoznanie.

W wypadku, gdy nieprzyjaciel energicznie ściga, d-ca szwadronu straży tylnej musi posuwanie się nieprzyjaciela zatrzymywać, a może to uskutecznić przez prowadzenie manewru odwrotowego, zwanego walką opóźniającą.

Zdecydowawszy się prowadzić walkę opóźniającą, d-ca wybiera szereg pozycji, na których stopniowo nieprzyjaciela zatrzymywać będzie.

Polem walki opóźniającej jest zyskanie czasu przez zmuszenie nieprzyjaciela na jaknajdalszą odległość do porzucenia dróg i przejście z szyków marszowych do szyków zbliżania się.

Gdy nieprzyjaciel na dobre rozpocznie natarcie i wyraźnie zaznaczy się już manewr z jego strony, wówczas d-ca straży tylnej musi się odeń szybko oderwać i zająć następną pozycję, na której znowu powtórzy się to samo.

By sobie ułatwić zadanie, d-ca musi wyszukać odpowiednie stanowiska dające:

a) Dalekie pole widzenia i obstrzału.
b) Trudne do oskrzydlenia.
c) Pozwalające na łatwe oderwanie od nieprzyjaciela.

Zajęcie pozycji.

D-ca straży tylnej ze swoim d-cą C.K.M. i pocztem wyjeżdża na pozycję, którą wybrał i:

1. Układa plan ognia.
2. Wyznacza obsadę pozycji.
3. Wyznacza odwód i jego miejsce.
4. Miejsce dla koniowodnych.
5. Ubezpieczenie skrzydeł.
6. Zadanie samochodów pancernych.
7. Łączność pomiędzy plutonami i sobą.
8. Zarządzenia przeciwko samochodom pancernym np-la.
9. Zarządzenia na wypadek odwrotu.
   a) Droga i kierunki odwrotu.
   b) Początek odwrotu.
   c) Kolejność odwrotu.
   d) Wyznacza oddział tylny i patrole ubezpieczające.
10. Wybiera własne miejsce postoju.
11. Zarządza rozpoznanie następnej pozycji.

Plan ognia i obsada pozycji.

Plan ognia jest szkieletem obrony, gdyż dowódca musi sobie przedewszystkiem wyjaśnić, co chce mieć pod ogniem. Z planu ognia wyniknie podział i zadanie C.K.M.

Reszta zadań ogniowych, których C.K.M. wykonać nie będą mogły, przypadnie w udziale ręcznym karabinom maszynowym i strzelcom. W ten sposób d-ca będzie miał gotowy plan obsady pozycji. Stosownie do tego planu d-ca szwadronu straży tylnej wyznacza miejsca i zadania dla poszczególnych plutonów i drużyn C.K.M.

Odwód.

W walkach opóźniających d-ca szwadronu straży tylnej zawsze musi mieć do swojej dyspozycji odwód konny (przy szwadronie straży tylnej odwód ten zazwyczaj będzie stanowił pluton), celem, parowania wszelkich niespodzianek, które nam nieprzyjaciel zgotować może, użycia go, jako osłony odwrotu.

Koniowodni.

Zasadą walki opóźniającej jest: koniowodni jak najbliżej swoich oddziałów. To też najwygodniej, aby d-ca w rozkazie swoim, każdemu plutonowi pozostawił swobodę umieszczenia swoich koniowodnych, z warunkiem jednak, by byli oni, jaknajbliżej swych plutonów i ukryci od obserwacji naziemnej i powietrznej. Ma to tą dodatnią stronę, że każde zagłębienie terenu, każda partja drzew lub krzaków, kilka chałup, wykorzystywane być mogą, jako zakrycia dla koniowodnych i każdy pluton będzie miał ich pod ręką, a co zatem idzie i najniebezpieczniejszy moment dla kawalerji spieszonej, zdjęcie się z pozycji i odmarsz do koni, będzie trwał jaknajkrócej.

Ubezpieczenie skrzydeł.

Bliskie ubezpieczenie osiąga się przez odpowiednie rozmieszczenie na pozycji oddziałów, dalsze przez patrole o których d-cy zapomnieć nie wolno.

Zadanie samochodów pancernych.

Samochody pancerne, w trakcie zbliżania się nieprzyjaciela do pozycji, otrzymują od d-cy straży tylnej zadanie przeszkadzania nieprzyjacielowi przez wysunięcie ich naprzód.

W trakcie natarcia nieprzyjaciela na pozycję, współdziałają z jej obroną kursując po znajdujących się przed samą pozycją i wewnątrz niej — drogach. Podczas odwrotu, ułatwiają szwadronowi oderwanie się od nieprzyjaciela i kryją jego odwrót.

D-ca samochodów pancernych musi otrzymać to zadanie od d-cy straży tylnej. D-cy straży tylnej nie wolno wtrącać się w sposób wykonania zadania przez d-cę samochodów pancernych.

Łączność.

Bardzo ważną troską d-cy będzie zapewnić oddziałom na pozycji łączność wzrokową, a w każdym razie zawsze łączność ogniową.

Celem utrzymania tej zasady, d-ca szwadronu często będzie musiał zarządzać, umieszczanie w przerwach pomiędzy plutonami, oddzielnych sekcji o mieszanym składzie z ludzi sąsiednich plutonów.

Pozatem d-ca musi ustanowić znaki porozumiewawcze, najlepiej rakiety i sygnalizację optyczną, która w walkach opóźniających może mieć ogromne zastosowanie. Jako ostatni środek łączności pozostają do dyspozycji dowódcy — gońcy.

Zarządzenia przeciwko sam. pancernym.

Nieprzyjaciel, tak jak i my, samochody pancerne posiada, wobec czego d-ca straży tylnej musi się z tym liczyć i pewne środki ochronne przeciwko nim zarządzić. Będzie to budowanie przeszkód sztucznych na drogach (rów, kilka ściętych drzew). Przeszkody muszą być budowane w takiej odległości, by były pod naszym ogniem (nieprzyjaciel wtedy nie będzie mógł ich usunąć), jednak na odległości dość znacznej, z której ogień sam. panc., np-la szkodzić by nam zbytnio nie mógł. — Drużyny C.K.M. posiadać winny taśmy z nabojami przeciwkopancernymi.

Nasze sam. panc., te, które są uzbrojone w armatki 37 cm., skutecznie również wezmą udział w walce z samochodami pancern. np-la.

Zarządzenia na wypadek odwrotu.

W walce opóźniającej odwrót musi być z góry przewidziany. Zdawałoby się, że wystarczy podać wszystkim godzinę opuszczenia pozycji, a odwrót gładko pójdzie. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż mamy do czynienia z żywym nieprzyjacielem, mającym inicjatywę w swojem ręku, którego energji natarcia i kierunku głównego wysiłku obliczyć nie jesteśmy w stanie, to też, przy wyznaczaniu, tylko, godziny rozpoczęcia odwrotu, może się zdarzyć wypadek że nieprzyjaciel prowadząc energicznie natarcie, wcześniej zdoła wtargnąć w naszą linję lub tak blizko do nich podejdzie, że będziemy musieli przed wyznaczoną godziną cofnąć się. Rozkaz d-cy straży tylnej o rozpoczęciu wcześniejszego odwrotu, by dojść do dowódców plutonów i być wykonany potrzebuje pewnego czasu, w którym nieprzyjaciel nie próżnuje, a akcję prowadzi dalej. Odwrót odbędzie się z dużemi stratami, a czasem nawet straż tylna zostanie tak silnie związaną, że oderwać się od nieprzyjaciela nie będzie w stanie i zadania przez to swego nie wykona. By uniknąć tych wszystkich smutnych następstw, d-ca straży tylnej, musi swój manewr odwrotowy dokładnie zorganizować.

Początek odwrotu musi być podany oddziałom jakimś znakiem umówionym z góry (najlepiej kolorowe rakiety).

Jeśli jednak na znak odwrotu wszystkie oddziały zdejmą się z pozycji, ogień nasz umilknie zupełnie; energiczny nieprzyjaciel może swymi odwodami konnymi wpaść na nasze wsiadające na koń oddziały i je zniszczyć. By tego uniknąć d-ca straży tylnej musi przewidzieć kolejność odwrotu oddziałów, pozostawiając na pozycji najdłużej te, których ogień jest najpotężniejszy, a więc ostatnimi zejdą C.K.M.

Te jednak zarządzenia, a więc początek i kolejność odwrotu nie wystarczą, bowiem, przy każdym odwrocie pod naporem nieprzyjaciela, powstaje pewne rozgoryczenie i nieład. Przy skuteczności współczesnego ognia d-ca straży tylnej, robiący zbiórkę swych sił tuż za pozycją, narazi się na niepotrzebne a dotkliwe straty. Uniknie ich przez to, że z góry wyznaczy każdemu plutonowi i drużynie C.K.M. drogę i kierunek odwrotu, pozostawiając im zupełną swobodę w wykonaniu.

Zbierze zaś swój oddział w miejscu niedostępnem dla ognia nieprzyjaciela, najlepiej na następnej pozycji.

Oddział tylny i patrole.

Z chwilą rozpoczęcia odwrotu, rozpoczyna się działanie odwodu który d-ca zawsze wykorzysta, jako swój oddział tylny. Prócz tego d-ca pamiętać musi o pozostawieniu patroli ubezpieczających, do zachowania styczności z nieprzyjacielem.

Najpraktyczniej wyznaczyć jeden patrol po osi marszu, pozostawiając po bokach te, które były wysłane jako ubezpieczenie skrzydeł (posłać im pisemne rozkazy).

Oddział tylny na następnej pozycji, wykonawszy swą rolę, przejdzie do odwrotu, patrole zaś ubezpieczające boczne otrzymują marszrutę tak, by na następnej pozycji również osłaniały skrzydła.

Rozpoznanie następnej pozycji.

Obsadzając pozycję, dowódca straży tylnej zarządzić musi rozpoznanie następnej pozycji. W tym celu, posyła tam oficera, od którego otrzyma odpowiedni meldunek.

III. Szwadron straży bocznej.

Zadanie.

Osłonić flankę posuwającej się k-ny od zaskoczenia przez nieprzyjaciela i przykryć ją przed nieprzyjacielskimi oddziałami roz-

poznawczymi, dążącymi do prześlizgnięcia się przez linję osłony.

Dla wypełnienia swego zadania, szwadron działać będzie za pomocą obserwacji i walki.

W marszu czołowym główny ciężar ubezpieczenia spada na straż przednią, ubezpieczenie zaś boczne, nawet większego oddziału (pułk, brygada) może się ograniczyć do wysłania luźnych oddziałków (patroli) obserwacyjnych, względnie plutonu z zadaniem pełnienia służby zwiadów ubezpieczających.

W marszu bocznym natomiast, gdy posuwająca się kolumna jest w ciągu całego marszu narażona na ewentualne uderzenie z flanki — rola ubezpieczenia bocznego nabiera ogromnego znaczenia i jedynie doskonałe funkcjonowanie oddziałów bocznych, może zapewnić k-nie bezpieczny marsz i osłonić ją od nieprzyjacielskiego rozpoznania.

Rozczłonkowanie.

Szwadron straży bocznej rozczłonkowuje się w terenie następująco:

1. Szpica (mniej więcej sekcja).
2. Oddział przedni ewtl., tylny (reszta plutonu).
3. „ boczny (patrol lub pluton).
4. „ główny (reszta szwadronu).
5. Szpica tylna ewtl. przednia (jedna sekcja).

Marsz.

Posuwa się skokami, wybierając drogę możliwie niewidoczną. Długość skoków zależna jest od terenu. Kończyć należy skok w punktach wyraźnych i nietrudnych do odszukania dla ułatwienia łączności, przytem ważnych taktycznie (przecięcia się dróg, idących od npla w kierunku drogi marszu kolumny, punkty dominujące w stosunku do drogi kolumny i t. p.).

Odstęp od kolumny.

Zależny jest od terenu, stanu liczebnego k-ny, jej ruchliwości; w terenie otwartym szwadron odsunięty będzie dalej, w terenie zakrytym — posuwać się będzie bliżej. Kolumna większa i mniej zdolna do szybkiego rozwinięcia się bojowego, ubezpieczoną będzie przez szwadron na dalszej odległości.

Szwadron posuwać się będzie na linji, mogącej służyć przeciwnikowi do obserwacji i na odstępie, umożliwiającym sprawne funkcjonowanie łączności z k-ną (na 3—4 klm).

Szybkość posuwania się.

Stosuje się do szybkości posuwania się k-ny w ten sposób, żeby oddział główny straży bocznej, był zawsze mniej więcej na wysokości oddziału głównego straży przedniej.

Miejsca dowódcy kolumny.

Miejsce d-cy jest przy oddziale głównym, by w razie rozpoczęcia walki, osobiście mógł kierować akcją.

Obserwacja.

Dla dokładnej obserwacji, niezbędnem jest wysunięcie od szwadronu w kierunku np-la, pewnych ruchliwych elementów na linję, która dałaby rozległe widoki. Zależnie od długości kolumny i jej szybkości posuwania się, będzie to bądź patrol boczny, bądź szereg patroli, posuwających się równolegle do szwadronu i wzdłuż całej długości kolumny, by móc uprzedzić o niebezpieczeństwie w razie gdyby nieprzyjaciel starał się przedostać ku k-nie, po przejściu gros szwadronu.

Prócz tego, mogą być wysyłane doryweczo na punkty ważne pod względem obserwacji, patrole ubezpieczające którym muszą być dane wyraźne i ścisłe wskazówki co do:

a) Czasu pozostawania na obserwacji.
b) Miejsca, dokąd mają skierować meldunki.
c) Miejsca, gdzie mają dołączyć do szwadronu.

Odstęp tej linji patroli od szwadronu, zależny jest od terenu, nie powinien jednak przekraczać 2 klm., ażeby nie utrudniać łączności. Patrole, tworzące tą linję, muszą być dowodzone przez dobrze wyszkolonych podoficerów, którzyby się orjentowali w sytuacji i w razie bezpośredniego zagrożenia kolumny, uprzedzili ją o niebezpieczeństwie, jednocześnie posyłając meldunek do d-cy szwadronu.

Celem wystawienia tej linji patroli, może być wysłany cały pluton pod dowództwem oficera. D-ca plutonu organizuje swą służbę systemem szufladkowym (patrz pluton straży bocznej), rozciąga się na szereg drobnych patroli — tworzy linję oczu.

D-ca szwadronu wysyłając pluton z takim zadaniem, musi dokładnie wskazać mu oś marszu.

Łączność.

Jest rzeczą szczególnej wagi w służbie straży bocznej i na nią cały nacisk należy położyć. Nawiązuje się za pomocą gońców, ewtl. wzroku, dźwięków umówionych i znaków. Winna być zastosowaną bezwzględnie pomiędzy szwadronem a kolumną i linją oczu, — linją oczu i kolumną, o ile tej ostatniej zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Środkami do utrzymania łączności będą zawsze: mapa, zegarek i centymetr.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Działanie straży bocznej wobec napotkanego np-la różnić się może zależnie od zadania k-ny — niezbędnem też jest, aby d-ca szwa-

dronu znał cel jej marszu. Jeśli chodzi o osłonięcie kolumny, której celem jest osiągnięcie w jaknajszybszym czasie pewnego punktu, nie wdając się w żadną walkę, mogącą marsz opóźnić, szwadron straży bocznej będzie dbał jedynie o wstrzymanie np-la, zanim k-na przejdzie. Nie będzie więc wdawał się w poważną walkę z np-lem uderzającym z flanki, będzie się stopniowo wycofywał i z chwilą stwierdzenia, że k-na przeszła — usunie się zręcznie np-lowi, by dalej pełnić swą służbę. Jeśli jednak przy napotkaniu silniejszych oddziałów zachodzi obawa przedostania się przeciwnika na tyły k-ny, a podobna ewentualność nie jest dopuszczalną z punktu widzenia d-cy k-ny, wówczas obowiązkiem szwadronu jest walczyć uporczywie, czekając na rozwiązanie sytuacji przez d-cę kolumny, który, bądź rozwinie swe siły dla odepchnięcia np-la, bądź przyśle d-cy szwadronu pomoc, wysunąwszy inny oddział dla bocznego ubezpieczenia dalszego marszu. W razie napotkania przeciwnika z frontu, bezwzględnym obowiązkiem straży bocznej jest wszcząć energiczną akcję, by przeciwnika zepchnąć i umożliwić sobie dalsze posuwanie się na flance kolumny. W każdym wypadku, przy zetknięciu się z poważniejszym oddziałem nieprzyjacielskim, koniecznem jest:

a) Natychmiastowe powiadomienie d-twa.

b) Powzięcie szybkiej decyzji zgodnie z zamiarem d-cy k-ny i uszykowanie swoich sił w ten sposób, by nie pozwolić np-lowi nietylko zaskoczyć k-nę, lecz nawet osiągnąć punkt, skąd mógłby ją rozpoznać.

D-ca szwadronu winien zawsze pamiętać, że wdanie się w walkę pociąga za sobą trudność „odczepienia“ się od np-la, gdy akcja okaże się zbędną, a więc rozpoczynać ją winien tylko wówczas, gdy pewny jest zwycięstwa, lub warunki wypełnienia zadania osłonięcia k-ny, koniecznie tego wymagają.

W przeciwnym razie rozsądniej jest usunąć się, zdwajając czujność, bacznie obserwując ruchy przeciwnika i mając oddział gotowy do ewentualnego postawienia oporu na dogodnych stanowiskach.

IV. SZWADRON JAKO PODJAZD.

Zadanie.

Szwadron jako podjazd może mieć za zadanie, bądź rozpoznanie jakiejś miejscowości, bądź rozpoznanie pewnej strefy, określonej czy to jako pas działania, czy tylko przez podanie osi marszu.

W pierwszym wypadku marsz szwadronu nie przedstawia zbytnich trudności — chodzi tylko o doprowadzenie go drogami możliwie ukrytemi, nie rozpraszając oddziału, do miejscowości, którą należy zbadać. Z chwilą osiągnięcia celu, d-ca szwadronu z kilku stron jednocześnie, maca miejscowość i o ile okoliczności tego wymagają — rozpoczyna walkę. Właściwe więc zadanie rozpoczyna się dopiero po przybyciu do wskazanego miejsca. W drugim wypadku d-ca szwadronu rozpoczyna swe zadanie od chwili wkroczenia w strefę, którą dostał rozkaz badać i pełni je w ciągu całego marszu, poprzez tą strefę. Musi więc w odpowiedni sposób zorganizować posuwanie się i dostarczanie wiadomości.

U w a g i:

Jeśli chodzi o rozpoznanie strefy terenu, przydziela się podjazdowi normalnie tylko oś marszu, pas zaś działania, tylko w wypadku, jeśli chodzi o dokładne jej przetrząśnięcie.

S p o s ó b w y k o n a n i a z a d a n i a.

Szwadron jako podjazd posuwa się skokami, wydzielając do przeprowadzenia zwiadów, szereg patroli. Stanowiąc poważną siłę, szwadron jest zdolnym do utrzymania się na osi marszu i przeprowadzenia zwiadów np-la za pomocą walki. Jest on, jakgdyby, rezerwuarem patroli, które poszukują np-la, w razie nawiązania z nim styczności, badają go.

Zadaniem szwadronu jest dotrzeć do głównych sił np-la i je rozpoznać. Wypełni je w zależności od sytuacji, czy to przez zwiady swych patroli, którym się uda prześlizgnąć przez oddziały osłony nieprzyjacielskiej, czy też, gdy inaczej zrobić tego nie może, przez walkę.

P a t r o l e.

Odległość odsunięcia patroli od gros szwadronu conajmniej 4 km. Ilość wysłanych patroli zależy od terenu, zadania i położenia ogólnego.

Nie należy dawać patrolom zadań złożonych i żądać rozpoznania kilku punktów (nawet choćby tylko dwóch) leżących nie na drodze posuwania się patrolu w prostym kierunku. Jeśli konieczność wymaga zbadania takiego punktu d-ca szwadronu bez namysłu winien wydzielić o jeden patrol więcej.

a. S i ł a w y s y ł a n y c h n a z w i a d y p a t r o l i z a l e ż n ą j e s t o d:

1. Trudności danego zadania.
2. Odległości, na jaką wysłane są od szwadronu.
3. Trudności terenowych.

4. Liczebności szwadronu.
5. Ilości spodziewanych meldunków.

Waha się od sekcji do plutonu.

b) Szybkość posuwania się patroli.

Musi być znacznie większa od szybkości posuwania się gros szwadronu, ponieważ mają dłuższą drogę do przebycia i wahać się będzie między 8 a 10 klm. na godzinę. Skoki wykonywane muszą być conajmniej kłusem.

c) Dowódcami patroli będą normalnie podoficerowie.

Jeśli jednak zadanie jest proste, teren łatwy, patrol odsunięty zostaje od gros szwadronu na małą odległość i niema obawy o zagubienie go — dowodzić może starszy szeregowy. Odwrotnie, o ile zachodzi potrzeba wysłania patrolu na dalszą metę, jeśli teren nie daje możności dołączenia do szwadronu na najbliższym skoku, jeśli praca jego staje się wybitnie samodzielną — wskazanem jest, prócz zwiększenia siły patrolu, oddanie go pod dowództwo oficera, a w braku ich — najlepszemu podoficerowi.

d) Zmiana patroli, odbywać się powinna normalnie po każdym skoku z racji następujących:

1. Uniknie się przez to długotrwałego rozproszenia oddziału, co osłabia jego wartość bojową.
2. D-ca szwadronu po każdym skoku będzie miał cały oddział w ręku, co pozwoli mu na wykonanie jakiegokolwiek przedsięwzięcia bojowego, o ile zajdzie tego potrzeba.
3. D-ca może zmienić marszrutę w każdej chwili, nie narażając patroli na zagubienie ich.
4. Najpewniejsza łączność z patrolami jest w ten sposób utrzymana i wiadomości zaczerpnięte bezpośrednio od d-cy patrolu.
5. Uniknie się przemęczenia ludzi i koni, gdyż po intensywnej pracy patrolowania w szybkiem tempie, patrole zostają przy gros szwadronu i na następnym skoku wypoczywają wykonując go wolnym chodem. Ich miejsce zaś zajmują świeże siły.

W wypadkach wyjątkowych tylko można odchylić się od tej zasady, jeśli skok był stosunkowo niewielki, albo gdy konieczność zbadania pewnych punktów i ukształtowanie terenu, lub brak dróg uniemożliwi zastosowanie się do niej.

Praktycznie zmiana patroli odbywać się będzie w sposób następujący:

Po wykonaniu skoku i po zorjentowaniu się na punkcie obserwacyjnym, d-ca podjazdu wyznacza nową serję patroli, starej zaś

serji posyła rozkazy, przez gońców, przysłanych przez nich z ostatniego punktu dołączenia do gros szwadronu na osi marszu.

Jeżeli d-ca chce pozostawić jeden lub kilka starych patroli na jeszcze jeden skok, musi każdemu z nich wysłać rozkazy pisemne w których uwzględni:

1. Wiadomości o np-lu.
2. Miejsce następnego skoku gros podjazdu.
3. Zadanie.
4. Ostatni punkt do osiągnięcia przez patrol.
5. Kierunek obserwacji po osiągnięciu tego punktu
6. Dokąd posyłać meldunki.
7. Szybkość posuwania się podjazdu.
8. Miejsce ewentualnego zatrzymania się podjazdu podczas skoku.
9. Meldunki terminowe.

Rozkaz, który d-ca podjazdu otrzymać powinien zawiera:

1. Położenie własne.
2. Położenie nieprzyjaciela.
3. Zadanie i zamiar d-ey.
4. Skład podjazdu i Nr.
5. Zadanie podjazdu.
6. Sąsiednie oddziały zwiadowcze.
7. Oś marszu lub pas działania.
8. Meldunki terminowe.
9. Dokąd przesyłać meldunki.
10. Kiedy koniec służby.
11. Dokąd wracać.
12. Hasło i odzew.
13. Sposób zaprowiantowania.

Czynności przygotowawcze.

Po otrzymaniu zadania, d-ca szwadronu wydaje rozkaz swemu zastępcy przygotowania szwadronu do odmarszu i odciążenia go, przez wydzielenie chorych i słabych ludzi i koni. Sam zaś, studjując zadanie i sytuację według mapy układa plan działania.

Polegać on będzie na:

1. Określeniu miejsc skoków podjazdu.
2. Ewentualnym wyborze drogi.
3. Ustaleniu punktów, które muszą być zbadane.
4. Określeniu szybkości posuwania się.
5. Obmyśleniu sposobu ubezpieczenia marszu gros.
6. Organizacji pierwszego skoku.

Po ustaleniu planu działania d-ca szwadronu wydaje rozkaz.

Wybór miejsca skoku.

Wybór miejsca skoku dla podjazdu uwarunkowany jest albo:

1. Dogodnym punktem obserwacyjnym, z którego d-ca podjazdu będzie mógł, przynajmniej pobieżnie, obejrzeć teren dalszego działania, lub,
2. jakąś ważną linją w terenie, a więc np.: linja rzeki, ważny węzeł drogowy i t. p.

Rozstrzygać o wyborze miejsca skoku będzie dobry punkt obserwacyjny, na nim bowiem najwięcej d-cy zależy.

Wybór drogi.

W wypadku wyznaczenia podjazdowi pasa działania, d-ca szwadronu wybiera sam drogę posuwania się gros. Odpowiadać ona musi następującym dwóm warunkom:

1. Przechodzić mniej więcej w środku pasa działania.
2. Być najlepszą drogą w pasie; gdyż:
   a) Główne siły np-la, których odnalezienie i zwiady są zadaniem podjazdu, posuwać się będą tylko po dogodnych drogach.
   b) Musi być łatwą do odnalezienia, by meldunki od patroli nie błądziły.
   c) Ponieważ małe dróżki rozciągając kolumnę męczą niepotrzebnie oddział i zmniejszają jego gotowość bojową.

Szybkość posuwania się podjazda.

Zależy od:

1. zadania,
2. terenu,
3. sytuacji,

a normalnie nie przekracza 8 klm. na godzinę.

Ubezpieczenie marszu gros.

Ubezpieczenie d-cy osiąga się przez wysłane patrole.

Ubezpieczenie wojsk przez wydzielenie niewielkiej straży przedniej i szpicy tylnej.

Organizacja skoku.

Czynności d-cy:

1. Wybrać miejsce następnego skoku dla gros i dla patroli.
2. Wyznaczyć patrole, określić ich siłę i dać zadanie.
3. Określić szybkość posuwania się gros.
4. Wydać zarządzenia tyczące się porządku marszu i ubezpieczenia gros.

Wykonanie skoku.

a) Przez patrole:

Patrole dochodząc do wyznaczonych im punktów, leżących przed miejscem skoku gros, zatrzymują się i pełnią służbę jak patrole ubezpieczające stojące, obserwując w nakazanych kierunkach i nawiązują łączność z d-cą podjazdu, w miejscu skoku gros, przez gońców.

b) Przez gros podjazdu.

Gros podjazdu wykonuje skok. D-ca wyjeżdża na dogodny punkt obserwacyjny, gdzie orjentuje się i bada teren, poczem wydaje rozkazy do wykonania następnego skoku. Podjazd rozczłonkowuje się, wykorzystując teren i chroniąc przed obserwacją naziemną i powietrzną.

Zadanie dla patroli:

Po wybraniu miejsca następnego skoku, d-ca podjazdu studjując teren, wybiera punkty, które muszą być zbadane i stosownie do tego wyznacza ilość patroli, ich siłę, a przedewszystkiem d-ców, poczem daje każdemu z nich proste zadanie, które dadzą się sprowadzić do:

a) Rozpoznania dróg,
b) miejscowości i
c) zakryć w terenie.

Każdy taki patrol otrzymuje punkt końcowy w terenie, leżący przed miejscem skoku gros podjazdu, w którym ma się zatrzymać, przesłać meldunek i pełnić służbę do odwołania, jak patrol ubezpieczający stojący.

Łączność.

Z patrolami za pomocą:

Gońców przysyłanych z końcowych punktów od patroli do d-cy szwadronu.

Z d-cą:

a) Przez gońców konnych.
b) Innymi środkami postawionymi do dyspozycji d-cy szwadronu przez d-cę wysyłającego.

Wzmocnienie siły ogniowej szwadronu.

Ponieważ szwadron, by zdobyć wiadomości, często będzie musiał walczyć, a własne środki ogniowe ma bardzo małe, d-ca wysyłający powinien w miarę rozporządzalnych środków i stosownie do ważności zadania szwadronu, wzmocnić go odpowiednią ilością C.K.M. lub też sam. pancernymi.

Zadania C.K.M.

Wywalczyć podjazdowi przewagę ogniową przy zetknięciu się z np-lem.

Zadania samochodów pancernych.

Jeżeli teren posiada dużo dobrych dróg równoległych i prostopadłych do osi marszu, celem zaoszczędzenia koni i szybszego otrzymania wiadomości o pewnych ważnych punktach w terenie, d-ca podjazdu może wysłać swe sam. panc., na zwiady na odległość do 8 klm. — samodzielnie. Teren ubogi w drogi na takie użycie sam. panc., nie pozwala i d-ca podjazdu zużytkuje je do ubezpieczenia swego marszu. Po zetknięciu się z np-lem, sam. panc. swym ogniem wspierają działania podjazdu, stanowiąc ruchliwy kułak ogniowy w ręku d-cy i zwalczają samochody pancerne np-la.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Napotykając patrole i drobne oddziałki nieprzyjacielskie podjazd nie zatrzymują się, a idzie dalej, pamiętając, że jego zadaniem jest dotrzeć do głównych sił wroga i je rozpoznać.

Jeśli patrole natkną się na linję w terenie obsadzoną przez np-la, d-ca podjazdu bada ją i w wypadku gdy patrole przez nią przedostać się nie mogą, wybiera najsłabsze w niej miejsce i uderza w nie. Akcje powinien rozpocząć i prowadzić energicznie i wyraźnie. Tylko w ten sposób może zyskać przewagę nad przeważającym nieprzyjacielem. Przewaga ta może być tylko chwilową, lecz da możność wysłać patrole po za linje ubezpieczeń wroga, szwadron, jako siła dość znaczna — zawsze przebije. Wynik więc zaangażowania się podjazdu do walki, jest sprawdzianem wartości uzyskanej styczności z nieprzyjacielem.

Jeśliby szwadronowi linji nieprzyjacielskiej przerwać nie udało się, utrzymuje stałą z nią styczność przy pomocy sieci drobnych patroli.

Angażując się do walki, d-cy szwadronu nie wolno zapomnieć o:

1. Ubezpieczeniu skrzydeł.
2. Pozostawienie do swej dyspozycji choć niewielkiego konnego odwodu.

V. SZWADRON NA PLACÓWCE.

Użycie:

Normalnym sposobem ubezpieczenia postoju kawalerji samodzielnej, jest ubezpieczenie oddzielnemi placówkami t. zw. czaty marszowe. Regulamin służby polowej przewiduje placówki w sile półplutonu do plutonu. Dalekie, jednak, wysunięcie placówek i konieczność prowadzenia przez nie zwiadów ubezpieczających, zmuszają do powiększenia

ich siły. Normalnie, na placówkę użyć będzie trzeba oddziałów większych od plutonu. Będą to: półszwadron, szwadron, a nawet dyon, wzmocnione odpowiednią ilością broni samoczynnej.

Pełnienie służby.

Placówka o dużej sile, jaką jest szwadron, jest w stanie bardziej rozczłonkować się wgłąb, lepiej i na większej przestrzeni zorganizować obserwację, dłużej i skuteczniej powstrzymywać i opóźniać ewentualny marsz np-la, niż placówka w sile plutonu.

D-ca szwadronu wysyła od siebie sieć zwiadów ubezpieczających na dalsze przedpole i ubezpiecza się wystawiając od siebie linję słabych placówek. Resztę, jako odwód, zatrzymuje do swej dyspozycji umieszczając go możliwie w centrum swego odcinka obserwacji, na najbezpieczniejszym kierunku. Miejsce to wskaże mu rozkaz d-cy.

Rozkaz który d-ca szwadronu otrzymać powinien.

Rozkaz, który d-ca szwadronu wyruszając na placówkę otrzyma zawierać powinien:

1. Położenie własne.
2. Położenie nieprzyjaciela.
3. Zamiar d-cy w razie natarcia np-la.
4. Miejsce postoju placówki i Nr.
5. Granice odcinka obserwacji.
6. Linja, do której wysłać należy zwiady ubezpieczające.
7. Stanowiska i Nr. placówek sąsiednich.
8. Sposoby łączności z d-cą wysyłającym.
9. Miejsce ewtl. odwodu czat.
10. Zachowanie się w razie natarcia np-la.
11. Koniec służby.
12. Dokąd wracać.
13. M. p. d-cy wysyłającego.
14. Hasło i odzew.

Czynności przygotowawcze.

Po otrzymaniu rozkazu zaciągnięcia placówki, d-ca szwadronu studjując teren (mapa), układa plan organizacji służby w powierzonym mu odcinku.

Polegać on będzie na:

1. Zorganizowaniu zwiadów ubezpieczających.
2. Zorganizowaniu linji placówek.
3. Wyborze stanowiska dla odwodu (linji głównego oporu).
4. Zorganizowaniu łączności: z d-cą, wewnątrz placówki i sąsiadami.

5. Wyborze, zgodnie z zamiarem d-cy, drogi ewtl. odwrotu i szeregu stanowisk obronnych, na których, ewentualnie, szwadron będzie prowadził walkę opóźniającą.

Z w i a d y u b e z p i e c z a j ą c e:

Są elementem ubezpieczenia d-cy.

Wysłane na drogi i dostępy prowadzące od np-la, mają za zadanie uprzedzić d-cę n a c z a s o zbliżaniu się poważniejszych sił wroga. Odległość ich od rejonu zakwaterowania ubezpieczanych wojsk, musi być tak obliczona, by d-ca otrzymawszy od nich meldunek, miał czas na:

a) Powzięcie decyzji.
b) Wydanie i przeprowadzenie zarządzeń.
c) Odpowiednią przestrzeń do zorganizowania swego manewru.

Rzeczą d-cy szwadronu będzie określić, ich:

1. Ilość.
2. D-ców i skład.
3. Kierunki obserwacji i miejsca (zadanie).
4. Zmianę.

Patrole te pełnią służbę, jak patrole ubezpieczające stojące. Umieszcza się ich na dogodnych punktach obserwacyjnych w pobliżu dróg i dostępów ze strony np-la.

P l a c ó w k i:

W celu własnego ubezpieczenia i czuwania nad drogami i dostępami ze strony np-la, d-ca szwadronu wystawi, w ilości ściśle niezbędnej, niewielkie placówki. Po za obserwacją przez linję wystawianych czujek, prowadzą one zwiady ubezpieczające, przez wysyłanie małych patroli czatowniczych na bliskie przedpole.

Placówki na ważnych drogach, należy, w miarę rozporządzalnych środków, wyposażyć w C.K.M.

O d w ó d:

Po jaknajoszczędniejszym wyznaczeniu zwiadów ubezpieczających i placówek, resztę szwadronu jako odwód, d-ca umieszcza we wskazanem rozkazem miejscu, wybierając dlań dogodne stanowisko obronne.

Zadaniem odwodu będzie, w razie natarcia np-la, czy to wsparcie zagrożonej placówki, czy też opóźnianie posuwania się wroga.

Ł ą c z n o ś ć:

Z d-cą w y s y ł a j ą c y m: Wszystkimi środkami stojącymi do dyspozycji d-cy szwadronu.

Wskazanem jest, by d-ca ułatwił ją szwadronowi, czy to wystawiając sztafetę rozstawną, czy też przydzielając odpowiednie środki łączności technicznej.

Wewnątrz szwadronu: przez gońców i znaki umówione. Ogromne usługi może oddać tu sygnalizacja optyczna.

Z sąsiadami:

Przy dużych odległościach pomiędzy placówkami, co jest zjawiskiem zwykłem w czatach marszowych kawalerji, utrzymanie łączności z sąsiadami będzie ważną troską d-cy.

Łączność wzrokowa pomiędzy czujkami skrzydłowych placówek nie wystarczy.

Łączność ogniowa, tylko w bardzo rzadkich wypadkach, da się zorganizować.

A przecież bez ścisłej łączności z sąsiadami, niema mowy naprawdę o ubezpieczeniu.

Najpraktyczniej zagadnienie to rozwiązać następująco:

D-ca szwadronu przydziela, na stałe, do d-ców sąsiednich placówek po małym patrolu łącznikowym (podoficer i 2 jeźdźców) i otrzymuje od nich po takimże patrolu. Zadaniem ich jest informować swych d-ców o tem co się dzieje u sąsiadów.

Meldują oni obowiązkowo:

1. Znaczenie strzałów na odcinku placówki do której są przydzieleni.
2. Nowe wiadomości o np-lu.
3. Wszelkie zmiany w sytuacji własnej.

Prócz tego, należy wyznaczyć niewielkie patrole czołownicze (2—3 jeźdźców), z zadaniem badania przerw pomiędzy stanowiskiem szwadronu a sąsiednich placówek, do których d-ców meldują się każdorazowo i przywożą od nich meldunki sytuacyjne. W porozumieniu z sąsiadami należy wysyłać takie patrole kolejno.

Wybór drogi odwrotu:

Zamiar d-cy ubezpieczanych wojsk w razie natarcia np-la, decyduje o wyborze drogi odwrotu dla szwadronu.

Stosownie do niego d-ca szwadronu musi wybrać ją tak, by zapewniała jaknajwiększe bezpieczeństwo zaalarmowanym własnym oddziałom.

Na drodze tej, wybierze szereg dogodnych stanowisk obronnych na których, w razie potrzeby, będzie opóźniał marsz np-la (patrz walka opóźniająca szwadronu straży tylnej).

Marsz na placówkę.

Na wyznaczone m. p. szwadron maszeruje ubezpieczony.

Czynności d-cy po przybyciu na m. p.

Ubezpieczony przez patrole ubezpieczające, d-ca szwadronu, po zorjentowaniu się w terenie, zbiera d-ców placówek i patroli i wydaje im szczegółowe rozkazy. Poczem:

1. Wysyła zwiady ubezpieczające patrole łącznikowe i placówki do wyznaczonych im m. p.
2. Wybiera w terenie stanowisko odwodu.
3. Wydaje dlań zarządzenia tyczące się:
   a) toku służby,
   b) ulepszenie stanowiska,
   c) zarządzenia przeciwko sam. panc. i obserwacji lotniczej nieprzyjaciela.

Poczem udaje się na objazd placówek, po powrocie z którego wysyła meldunek o zaciągnięciu placówki (szkic).

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Małe patrole np-la placówki odpędzają ogniem. Jeśliby taki patrol zdołał się przedrzeć poprzez linję placówek szwadronu nie ściga go, gdyż wielkiej szkody on nie przyniesie. Odpędzanie tego patrolu jest zadaniem bezpośredniego ubezpieczenia postoju.

W razie silnego natarcia np-la, placówki swym ogniem powstrzymują go, wycofując się skokami do stanowiska odwodu, w styczności ogniowej z np-lem tak, by nie przeszkadzać w rozwinięciu skutecznego ognia przez jednostki ugrupowane na głównej linji oporu.

Jeśli nieprzyjaciel natarł tylko na jedną placówkę i jest niezbyt silny, d-ca szwadronu może zarządzić kontratak odwodu. Po wycofaniu się linji placówek szwadron prowadzi walkę opóźniającą, starając się jaknajwięcej czasu dać d-cy na zorganizowanie przeciwdziałania wrogowi.

Szwadron w przesłanianiu wystawienia czat.

Zadanie to najczęściej przypada kawalerji dewizyjnej; zadanie szwadronu będzie polegało na:

Przesłonięciu wystawienia czat przed obserwacją i zaskoczeniem nieprzyjaciela. Wykonuje go szwadron przez zorganizowanie obserwacji i ewentualne opóźnianie marszu nieprzyjaciela.

Sposób pełnienia służby.

Szwadron stosownie do tego, wystawia we wszystkich kierunkach skąd może oczekiwać nieprzyjaciela, sieć patroli ubezpieczających, stojących.

Gros szwadronu jako odwód umieszcza na najważniejszym kierunku.

Rozkaz, który d-ca szwadronu otrzymać winien.

Zawiera:

1. Położenie własne.
2. Położenie nieprzyjaciela.
3. Zamiar d-cy w razie natarcia nieprzyjaciela.
4. Linja ubezpieczenia.
5. Linja oporu czat.
6. Pas działania.
7. Koniec służby.
8. Meldunki terminowe.
9. M.p. dowódcy.
10. Dokąd wracać.
11. Hasło i odzew.

Plan działania.

Po otrzymaniu zadania dowódca szwadronu studjując teren (mapa) i sytuację, układa plan działania.

Zawierać on będzie:

1. Organizację obserwacji.
2. Wybór linji oporu.

Organizacja obserwacji.

Studjując mapę, dowódca szwadronu, w pasie działania wybiera szereg punktów obserwacyjnych, które mu zapewnią obserwację wszystkich dróg i dostępów do własnej linji ubezpieczenia. — Odległość tych punktów od linji ubezpieczenia wynosić będzie przeciętnie do 8 klm., co zapewni konieczny czas dla własnych czat, na przygotowanie się do spotkania nieprzyjaciela. Ilość wybranych punktów obserwacyjnych określi ilość patroli ubezpieczających, które będzie należało wysłać.

Siła patroli zależy od ilości spodziewanych meldunków i normalnie nie przekracza jednej sekcji.

Po określeniu linji zwiadów ubezpieczających, ich ilości i siły, d-ca szwadronu obmyśla organizację pełnienia przez nie służby.

Jeżeli pas działania szwadronu nie jest szeroki i ilość patroli nie jest duża, d-ca szwadronu będzie je wysyłał i regulował ich służbę sam. Jeżeli jednak, co się prawie zawsze zdarzać będzie, pas działania szwadronu jest szeroki i ilość patroli ubezpieczających do wystawienia duża, praktyczniej będzie podzielić pas działania szwadronu na dwa pododcinki. Każdy pododcinek powierza się plutonowi, którego d-ca wystawia, reguluje służbę i przesyła meldunki zwiadów ubezpieczających do d-cy szwadronu.

Otrzymuje on rozkaz wyznaczający m. p. jego gros i określający dokładnie linję (określoną punktami obserwacyjnymi), do wysłania zwiadów ubezpieczających.

Takie rozwiązanie tego zagadnienia uprości bardzo d-two.

Umieszczenie gros.

Po ułożeniu planu obserwacji, d-ca szwadronu wybiera miejsce, w którem sam z odwodem się umieści. Będzie ono leżeć mniej więcej w środku odcinka, na ważnej drodze, po której nieprzyjaciela najprędzej oczekiwać można i na dogodnym punkcie do obrony.

Marsz na stanowisko.

Szwadron maszeruje ubezpieczony.

Odmarsz zwiadów ubezpieczających.

Jeżeli pas działania szwadronu jest niewielki, d-ca szwadronu, wysyła patrole na wyznaczone im miejsca po przybyciu do m. p. odwodu.

W wypadku podziału pasa działania szwadronu na odcinki, d-cy plutonów prowadzą odrazu swe plutony do wyznaczonych miejsc postoju, wystawiają niezbędne im patrole ubezpieczające i nawiązują łączność z d-cą szwadronu w m. p. odwodu. D-ca szwadronu osobiście prowadzi odwód.

Łączność:

D-ca szwadronu powinien zorganizować ścisłą łączność pomiędzy odwodem a linją zwiadów ubezpieczających.

Dużą pomoc okazać tu mogą rakiety i sygnalizacja optyczna.

Wzmocnienie C.K.M.

W celu wzmocnienia siły ogniowej szwadronu, wskazane jest przydzielenie doń C.K.M. Będą one znajdowały się przy odwodzie i zostaną użyte celem ewentualnego powstrzymania marszu np-la.

Koniec służby.

Po otrzymaniu rozkazu, względnie o godz. wyznaczonej przez d-two jako koniec służby, szwadron ściąga zwiady ubezpieczające i odmaszerowuje na wyznaczone mu m. p.

Zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

W razie natarcia większych sił np-la, prowadzi walkę opóźniającą. — Drobne patrole nieprzyjacielskie odpędza.

VI. SZWADRON Z ZADANIEM WYSADZENIA TORU KOLEJOWEGO.

Czynności przygotowawcze.

Po otrzymaniu ściśle określonego zadania, d-ca szwadronu bada mapę i opracowuje sobie plan działania, który polegać będzie na:

1. Określeniu z mapy miejsca, gdzie przypuszczalnie najkorzystniej będzie zerwać tor (rozgałęzienie toru, zakręt, most i t. p.).
2. Wyborze marszruty, któraby dała możność:
   a) Szybko dojść do celu,
   b) posuwać się możliwie niespostrzeżenie,
   c) skrycie podejść do wybranego miejsca i o ile możności skrycie wykonać zadanie.
3. Naszkicowaniu sobie z mapy w grubych zarysach sposobu ubezpieczenia się dla wykonania wysadzenia toru, biorąc pod uwagę:
   a) Stan liczebny szwadronu,
   b) uposażenia w środki ogniowe,
   c) uposażenia w środki wybuchowe i narzędzia,
   d) czas potrzebny dla wysadzenia toru.
4. Wyliczenie odległości do celu i czasu potrzebnego do osiągnięcia go, zależnie od:
   a) Stanu fizycznego ludzi i koni,
   b) terenu i stanu dróg,
   c) możliwości napotkania po drodze np-la.

W czasie opracowania decyzji przez d-cę szwadronu, zastępca jego, uprzedzony o wymarszu i zadaniu, organizuje oddział do wyruszenia:

1. Zarządzi zatem:
   a) Pobranie żywności i furażu na określony czas,
   b) zaopatrzenie się w amunicję,
   c) zaopatrzenie się w potrzebną ilość środków wybuchowych i narzędzi saperskich.
2. Zrobi przegląd ludzi i koni, zbada stan podków, pozostawiając przy taborze niezdolnych do szybkiego marszu, żołnierzy i konie.

D-ca szwadronu, po powzięciu planu działania, zbiera swych pomocników, dzieli się z nimi powziętą decyzją i w wyznaczonym czasie wyrusza w drogę.

Marsz.

A. Przy wyborze drogi powinien d-ca kierować się:

1. Możliwością szybkiego osiągnięcia celu; będzie więc starać się o ile możności posuwać się drogą najkrótszą.
2. Możliwością ukrycia się od np-la, co osiągnie, oddając pierwszeństwo drogom obfitym w zasłony.

3. Jeśli z ogólnego położenia zachodzi obawa napotkania przeciwnika w pewnych punktach — wybierze drogi, omijając niebezpieczną strefę, pamiętając, że powodzenie wyprawy zależy w dużym stopniu od pozostawienia nieprzyjaciela w nieświadomości o przedsięwziętej akcji.

B. Skoki szwadronu muszą być długie ze względu na konieczność szybkiego posuwania się.

Będą one dyktowane ukształtowaniem terenu, koniecznością nawiązywania łączności z patrolami ubezpieczającymi (choćby najsłabszymi) i krótkimi wypoczynkami, koniecznymi dla forsownie maszerującego szwadronu. Skoki kończyć się będą zawsze w miejscach zakrytych, w pobliżu dobrych punktów obserwacyjnych, na skrzyżowaniach dróg i t. p.

C. Ubezpieczenie marszu powinno być jaknajoszczędniejsze, gdyż szybko posuwający się szwadron, oddział niewielki i gietki, tem samem już jest ubezpieczony.

Celem jednak ochrony od zaskoczenia musi być wydzielona obserwacja naprzód, na boki i w tył, w postaci słabych patroli ubezpieczających i szpicy przedniej i tylnej. Patrole boczne, choćby słabe, wskazanem jest wysyłać szczególnie w terenie poprzerzynanym, lub w strefie działania oddziałów nieprzyjacielskich.

D. Rozpoznanie.

Dla ułatwienia d-cy szwadronu wykonania zadania, oraz dostarczenia mu zawczasu wiadomości o miejscowości do której ma dotrzeć, należy wysłać na 2—3 klm. przed szwadron, patrol zwiadowczy.

Patrol taki, dowodzony przez oficera, lub zdolnego i pewnego podoficera, winien otrzymać rozkaz:

1. Posuwania się po osi marszu podjazdu.
2. Dotarcia do miejsca, gdzie ma być wysadzony tor i dostarczenia d-cy szwadr. wiadomości, czy punkt jest wolny od np-la.
3. Zbadanie terenu, podejść do toru, punktów obronnych.
4. Wybrania dokładnie miejsca wysadzenia toru.
5. Dołączenia do szwadronu w określonem miejscu w razie, gdyby rejon był zajęty przez np-la, a oczekiwania podjazdu na wskazanym punkcie, jeżeliby miejscowość okazała się wolną od przeciwnika.

W ten sposób, d-ca podjazdu po przybyciu na miejsce, odrazu zostaje dokładnie poinformowany o sytuacji terenowej, możności korzystnego wykonania zadania, stawienia ewentualnie oporu np-lowi.

Nie potrzebuje tracić czasu na osobiste rozpoznanie rejonu i natychmiast może przystąpić do wydania zarządzeń w celu rozpoczęcia prac.

Zarządzenia d-cy szwadronu po przybyciu na miejsce.

A. Podział szwadronu.

Pierwszą czynnością d-cy szwadr. musi być zarządzenie prowizorycznego ubezpieczenia dla wydania rozkazów.

Drugą — podział szwadronu na część ubezpieczeniową i część pracującą przy wysadzaniu, względnie burzeniu toru.

Grupa ubezpieczenia, znacznie silniejsza, będzie zawierała w sobie również odwód, który pozostawi przy sobie w szyku konnym d-ca.

Grupa wykonująca właściwe zadanie, składać się będzie z oddziału specjalistów oraz personelu pomocniczego, wyłączonego ze szwadronu (normalnie pluton bez R.K.M.).

B. Ubezpieczenie.

Dla ubezpieczenia pracy przy burzeniu toru, nie należy obsadzać i organizować całej linji obronnej.

Wykonanie podobnego zarządzenia wymagałoby dokładniejszego zbadania terenu i pochłonęłoby zbyt dużo drogocennego czasu.

Zburzenie toru kolejowego, choćby w kilku miejscach mało od siebie oddalonych, nie jest czynnością długotrwałą dla kilku specjalistów wspomaganych całym plutonem. Z tych powodów wystarczy w zupełności wystawienie ubezpieczenia takiego, któreby, w razie ukazania się np-la, stawiło mu upor w ciągu krótkiego czasu, potrzebnego do wykonania zadania.

Będzie ono polegało więc na wystawieniu szeregu placówek z bronią samoczynną wkoło rejonu, gdzie się wykonuje praca.

Placówki te będą miały za zadanie zamknąć na drogach dojścia i powstrzymać ogniem np-la, gdyby zagrażał oddziałowi.

Odległość ich od grupy wykonawczej winna być taką, by ubezpieczała ją od strzałów przeciwnika i aby d-ca szwadronu miał czas zorganizować z odwodu obronę w zagrożonym kierunku. Nie powinna być daleką, ażeby uniknąć rozproszenia oddziału i pozwolić z łatwością, w krótkim czasie, zebrać szwadron w ręku, ewentualnie, po wykonaniu zadania — szybko opuścić rejon.

Ponieważ burzenie toru przez podjazd wykonuje się zawsze w strefie działania np-skich oddziałów i kierunek głównych sił przeciwnika nie jest jedynym kierunkiem niebezpiecznym, należy placówki wystawić na wszystkich drogach, prowadzących do rejonu burzenia toru.

Siła placówek zależną jest od całego szeregu czynników, jak: stan liczebny szwadronu, stopień niebezpieczeństwa, odległość ich

od gros szwadronu i t. p., w każdym razie musi być taką, żeby placówka spieszona była w stanie powstrzymać np-la do nadejścia pomocy, a więc przynajmniej sekcja z R.K.M.

Ogółem dla wystawienia ubezpieczenia, d-ca szwadronu będzie musiał normalnie wydzielić dwa plutony.

C. Odwód składa się zwykle z jednego plutonu, który po wydzieleniu grupy ubezpieczeniowej i pracującej, pozostanie do dyspozycji d-cy szwadronu.

Odwód znajdować się powinien w centrum zajętego rejonu, w pobliżu grupy pracującej i jej koniowodów, w miejscu ukrytem, skąd z łatwością mógłby być rzucony do pomocy placówkom, we wszystkich kierunkach.

D. Miejsce d-cy szwadronu przy odwodzie.

Skąd z łatwością po ukończeniu pracy burzenia toru, mógłby stwierdzić wykonanie zadania, ewentualnie wydać nowe zarządzenia.

E. Łączność placówek z d-cą szwadronu, zapewniona być musi przez przysłanie z każdej placówki łącznika, któryby w każdej chwili mógł dokładnie wskazać miejsce jej ustawienia.

Dla zebrania wszystkich placówek po wysadzeniu toru, dobrze jest w celu zyskania na czasie, ustalić znaki porozumiewawcze (dźwiękowe lub świetlne) po usłyszeniu, lub spostrzeżeniu których, placówki automatycznie skierowałyby się na dokładnie określone miejsce zbiórki. Jeśli jednak burzenie toru wykonane zostało bez środków wybuchowych, a zatem uwaga przeciwnika lub okolicznej ludności nie była ściągniętą przez huk — należy w dalszym ciągu starać się zachować tajemnicę i wysłać do placówek łącznika z rozkazami dołączenia na miejsce zbiórki.

Zbiórka wykonana być musi możliwie szybko, aby szwadron jaknajprędzej opuścić mógł niebezpieczną strefę.

W żadnym razie nie należy określać placówkom czasu pełnienia służby ubezpieczenia, po upływie którego miałyby bez rozkazu skierować się na miejsce zbiórki. Mogłyby one zbyt wcześnie, przed ukończeniem zadania, zejść ze stanowiska i tem samem narazić szwadron na niebezpieczeństwo, lub też, bez racji pozostawać na ubezpieczeniu po zakończeniu pracy burzenia i tem opóźnić wycofanie się oddziału.

Zachowanie się szwadronu wobec nieprzyjaciela,

Jeśli podjazd w marszu przypadkowo natknął się na przeciwnika, a teren umożliwia ominięcie go — d-ca powinien bez namysłu

zmienić marszrutę i usunąć się z pod oczu nieprzyjaciela, konsekwentnie dążąc do jaknajszybszego osiągnięcia swojego celu. Prześle on tylko dla ogólnej orjentacji meldunek do swego d-cy o napotkaniu przeciwnika, pomimo że zwiady nie są jego zadaniem.

Jeżeli jednak okoliczności lub warunki terenowe zmuszą go do wszczęcia walki, nie powinien cofnąć się przed energiczną akcją, któraby przebił sobie przejście dla dalszego posuwania się, lub zmusił przeciwnika do wycofania się.

Jeżeli patrol zwiadowczy, wysłany naprzód donosi, że rejon, gdzie miał być wysadzony tor, jest zajęty przez nieprzyjaciela — d-ca podjazdu winien natychmiast wybrać z mapy inny punkt, wysłać w tym kierunku nowy patrol i posuwać się za nim.

Lepiej jest wykonać zadanie w punkcie mniej dogodnym, lecz wykonać je napewno, niż narazić wyprawę na niepowodzenie związując się w walkę, której wyniku przewidzieć nie można i która zaalarmuje np-la i zdradzi obecność oddziału.

W razie jednak obsadzenia całej linji toru przez nieprzyjaciela a więc niemożności skrytego wykonania zadania — d-ca musi zdecydować się na walkę, w celu chwilowego choćby, odpędzenia przeciwnika, opanowania części toru i przeprowadzenia akcji niszczycielskiej.

O ile nieprzyjaciel ukazał się po zajęciu rejonu przez podjazd i stara się przeszkodzić oddziałowi w zburzeniu toru — grupa ubezpieczająca wszelkimi środkami wstrzymuje jego napór, by dać możność grupie wykonawczej, doprowadzić rozpoczętą pracę do końca.

Z chwilą ukończenia zadania, podjazd — „odczepia“ się od np-la stopniowo, wycofując się na zawczasu określone miejsce zbiórki i po zebraniu całego szwadronu — szybko opuszcza niebezpieczną strefę.

CHARAKTERYSTYKA TACZANKI.
(Studjum).

Prace nad ustaleniem typu taczanki — chociaż nie dały jeszcze pozytywnego rezultatu w postaci ostatecznego wzoru — pozwoliły jednak na określenie wymagań stawianych temu wózkowi dla C.K.M. W wykładzie niniejszym zapoznamy się z istotą taczanki jak również z ustalonymi dla niej wymaganiami.

Taczanka — jest to wózek, który służy jako środek transportowy C.K.M., oraz zapasu amunicji od dwóch do trzech dni ognia, z tem iż C.K.M. powinien być tak umieszczonym, aby był zdolnym każdej chwili otworzyć ogień do celów napowietrznych i naziemnych, jak z taczanki tak i z ziemi.

Musi ona, aby podołać swym zadaniom, odpowiadać następującym warunkom:

1. Lekkość. a) Przy zaprzęgu czterokonnym artyleryjskim waga taczanki w pełnem obciążeniu max. 900 kg. — b) Przy zaprzęgu parokonnym taborowym waga tacz. w pełnem obciążeniu max. 600 — 650 kg.

2. Zwrotność. a) Zdolność do zwrotu w miejscu po kole o średnicy 5 — 6 kroków. — b) Zdolność do przebywania rowów i wałów, wobec czego niezależność przedniej osi od tylnej.

3. Budowa. Mocna z materjału podręcznego który łatwo można otrzymać wszędzie w razie koniecznej naprawy.

4. Koła. Takie jak w wozach taborowych dla łatwości zamiany.

5. Odprzodkowanie i zaprzodkowanie łatwe i szybkie a jednak,

6. połączenie przodka z właściwą taczanką mocne i solidne.

7. Umieszczanie C.K.M. a) Takie aby przejście do walki pieszej nie trwało dłużej jak 25—30 sek. — b) Dające możność strzelania do celów napowietrznych pod kątem aż do prostej linji pionowej (85°). — c) Umożliwiające przerzucanie C.K.M. przez zenit bez poruszenia taczanki. — Z drugiej strony pozwalające na strzelanie do celów naziemnych we wszystkich kierunkach — wobec czego C.K.M. powinien się obracać niezależnie od ruchu taczanki po kole 360°.

8. Celowniczy. Stanowisko jego powinno pozostać bez zmiany tak przy strzelaniu do celów naziemnych jak i powietrznych.

9. Taśmowy. Konno — bowiem potrzebny jest tylko przy strzelaniu do celów powietrznych — które to strzelanie odbywa się z taczanki odprzodkowanej. Spieszyć się więc może każdej chwili.

10. Ilość obsługi na taczance sprowadza się więc do jednego celowniczego.

11. Obciążenie. Pełne w którem względnione:

a) 3 dni ognia,
b) części zapasowe C.K.M.,
c) rekwizyta taborowe,
d) sprzęt saperski,
e) rzeczy osobiste szeregowych,
f) C.K.M. z podstawą i jarzmem oraz,
g) przeciętną wagę człowieka, co wynosi łącznie około 300 kg.

L. OBOWIĄZKI OBSŁUGI C.K.M. MAXIM'A WZ. 08 NA PODSTAWIE AUSTR. WZ. 7/12.

Wyszkolenie pieszo.

I. Nastawianie k.m.

Nastawianie karabinu maszynowego wykonywują wspólnie— karabinowy, celowniczy i taśmowy.

1. Czynności karabinowego:

a) nastawianie do pozycji leżącej.

W momencie, gdy taśmowy postawi podstawę, karabinowy pada na lewy bok z lewej strony podstawy, ciałem do niej skośnie, ramieniem na wysokości jarzma, przysuwając lewe ramię możliwie bliżej do podstawy. Następnie chwyta lewą ręką za lewą ścianę podstawy jarzma, prawą ręką otwiera klamrę i przy pomocy obydwu rąk utrzymuje jarzmo z klamrą w położeniu pionowem. Z chwilą założenia przez taśmowego czopa jarzmowego karabinu do otworu w jarzmie, karabinowy zamyka prawą ręką klamrę, bacząc, by czop wszedł w otwór klamry. Następnie kładzie się na brzuchu na wysokości celowniczego o jeden krok w lewo od karabinu.

b) Nastawianie do pozycji siedzącej.

Karabinowy odbywa czynności takie same, jak przy nastawianiu do pozycji leżącej.

2. Czynności celowniczego.

a) Nastawianie do pozycji leżącej.

Celowniczy pada z karabinem na prawy bok ramieniem przy ostrodze tylnej nóżki podstawy, poczem, utrzymując karabin na piersiach i brzuchu, przewraca się na plecy i wysuwa k.m. w kierunku taśmowego. Z chwilą uchwycenia przedniej części karabinu przez taśmowego i zakładania go do jarzma, celowniczy przewraca się na brzuch, utrzymując karabin obydwiema rękami za rączki tylców. W czasie zakręcania śruby klamry jarzma przez taśmowego, celowniczy lewą ręką zwalnia zacisk kółka kierowniczego, przenosi rękę na rączkę tylców, prawą ręką chwyta ślizgacz, utrzymując jego zacisk w położeniu górnem. Następnie zakłada gałkę karabinu do gniazda i zaryglowuje zacisk ślizgacza. Po zaryglowaniu zacisku ślizgacza, celowniczy przenosi prawą rękę na rączkę tylców podnosi karabin do poziomu, lewą ręką zakręca zacisk kółka kierowniczego, prawą podnosi celownik.

Z chwilą ukończenia nastawienia k.m., celowniczy trzyma lewą ręką, lewą rączkę tylców, łokieć na ziemi, prawa ręka obejmuje kółko kierownicze.

b) Nastawianie do pozycji siedzącej.

Celowniczy siada za ostrogą tylnej nóżki podstawy, wyciągając nogi w kierunku przednich nóżek, poczem wysuwa karabin w kierunku taśmowego. Z chwilą uchwycenia przedniej części karabinu przez taśmowego, celowniczy utrzymuje karabin obydwiema rękami za rączki tylców.

Dalsze czynności celowniczy odbywa w sposób taki sam, jak przy nastawianiu k.m., do pozycji leżącej. Z chwilą ukończenia nastawiania k.m., celowniczy trzyma lewą ręką, lewą rączkę tylców, łokieć na udzie — prawą obejmuje kółko kierownicze.

3. Czynności taśmowego.

a) Nastawianie do pozycji leżącej.

Taśmowy stawia podstawę, pada na prawy bok z prawej strony podstawy ciałem do niej skośnie ramieniem na wysokości jarzma, przysuwając prawe ramię możliwie bliżej do podstawy i odkręca lewą ręką śrubę klamry jarzma. Następnie chwyta obydwiema rękami za przednią część chłodnicy karabinu podanego przez celowniczego, zakłada czop karabinu do otworu w jarzmie, ułatwiając jednocześnie karabinowemu należyte zamknięcie klamry jarzma, poczem zakręca lewą ręką śrubę klamry i przewraca się na brzuch, głową na wysokości donośnika, trzymając przed sobą skrzynkę z amunicją podaną przez amunicyjnego.

b) Nastawianie do pozycji siedzącej.

Taśmowy klęka na prawe kolano, opiera podstawę przedniemi nóżkami o ziemię, odkręca prawą ręką śrubę zaciskową pierścienia nóżki tylnej, poczem obydwiema rękami naciska na ostrogę tylnej nóżki, zanim pierścień tej nóżki nie cofnie się całkowicie wtył, poczem zakręca śrubę zaciskową pierścienia i stawia podstawę. Dalsze czynności taśmowy wykonywuje w sposób taki sam, jak przy nastawianiu k.m. do pozycji leżącej.

II. Odłączanie K. M.

Odłączanie k.m. wykonywują wspólnie: karabinowy, celowniczy i taśmowy. Czynność tę należy wykonywać tylko z pozycji leżącej. Jeśli k.m. był ustawiony do pozycji siedzącej lub pośredniej, należy przejść do pozycji leżącej według p. 3. poz. 1c, 2c, 3c, lub 1c, 2c, 3c.

1. Czynności karabinowego.

Karabinowy posuwa się bliżej do karabinu maszynowego i leżąc na lewym boku, ramieniem na wysokości jarzma, ciałem skośnie do karabinu, chwyta lewą ręką za lewą ścianę podstawy jarzma. Z chwilą odkręcenia śruby klamry jarzma przez taśmowego, karabinowy prawą ręką otwiera klamrę, utrzymując ją pionowo do góry.

Po zdjęciu karabinu z jarzma przez celowniczego i taśmowego, karabinowy prawą ręką zamyka klamrę, zamocowuje ją śrubą, poczem, naciskając lewą ręką na ścianę podstawy jarzma, a prawą na klamrę, opuszcza jarzmo wprzód.

2. Czynności celowniczego.

Celowniczy prawą ręką opuszcza celownik tak, aby nie uderzył o pokrywę komory zamkowej, a lewą ręką otwiera rygiel górny. Następnie chwyta prawą ręką za prawą rączkę tylców, ustawia karabin pośrodku, lewą ręką zamyka rygiel górny, zwalnia zacisk kółka kierowniczego, poczem prawą ręką opuszcza tylną część karabinu ku dołowi. Lewą rękę, po zakręceniu zacisku kółka kierowniczego, przenosi na lewą rączkę tylców. Prawą ręką odryglowuje zacisk ślizgacza i unosząc tylną część karabinu ku górze, odłącza gałkę od ślizgacza. Po zdjęciu karabinu z jarzma przez taśmowego, celowniczy chwyta karabin w obie ręce i przewraca się na plecy, utrzymując karabin na piersiach i brzuchu.

3. Czynności taśmowego.

Taśmowy, po oddaniu amunicyjnemu skrzynki amunicyjnej, przewraca się na prawy bok i leżąc prawym ramieniem na wysokości jarzma, możliwie bliżej do podstawy, ciałem skośnie do karabinu, odkręca lewą ręką śrubę klamry jarzma. Z chwilą otwarcia klamry jarzma przez karabinowego i odłączenia gałki karabinu od ślizgacza przez celowniczego, taśmowy chwyta prawą ręką za przednią część chłodnicy, wyjmuje karabin z jarzma i przy pomocy obydwu rąk wysuwa go w kierunku celowniczego.

III. Przejście z jednej pozycji do innej.

Przejście z jednej pozycji do innej wykonywują wspólnie karabinowy, celowniczy i taśmowy.

1. Czynności karabinowego.

a) Przejście z pozycji leżącej do pozycji siedzącej.

Karabinowy przysuwa się bliżej do karabinu maszynowego i leżąc na lewym boku ramieniem na wysokości jarzma, możliwie bliżej do podstawy, ciałem skośnie do karabinu, chwyta prawą ręką nachwytem od przodu za lewą ścianę podstawy jarzma, lewą ręką za zacisk lewej nóżki i wspólnie z taśmowym, przy pomocy prawej ręki, prostując ją, unosi k.m. do góry. Następnie karabinowy odpycha lewą ręką lewą nóżkę w tył, aż do całkowitego przesunięcia się pierścienia tylnej nóżki ku tyłowi, poczem opuszcza na ziemię karabin i przesuwa się na swoje miejsce.

b) Przejście z pozycji leżącej do pozycji pośredniej.

Karabinowy odbywa czynności jak w a), z tą różnicą, że nóżkę odpycha tylko tyle, ile tego wymaga teren.

c) Przejście z pozycji siedzącej do pozycji leżącej.

Karabinowy przysuwa się bliżej do k.m. i leżąc na lewym boku ramieniem na wysokości jarzma, ciałem skośnie do karabinu, chwyta prawą ręką nachwytem od przodu za lewą ścianę podstawy jarzma, lewą ręką za zacisk lewej nóżki, podtrzymuje karabin obniżany przez celowniczego, poczem powraca na swoje miejsce.

d) Przejście z pozycji siedzącej do pozycji pośredniej.

Karabinowy odbywa czynności jak w c).

e) Przejście z pozycji pośredniej do pozycji siedzącej lub leżącej.

Karabinowy odbywa czynności — jak w a) lub w c).

2. Czynności celowniczego.

a) Przejście z pozycji leżącej do pozycji siedzącej.

Celowniczy ustawia karabin pośrodku, zamyka rygiel górny i odkręca prawą ręką śrubę zaciskową pierścienia tylnej nóżki. Następnie siada za ostrogą nóżki tylnej, wyciągając nogi w kierunku nóżek przednich, lewą ręką chwyta za lewą rączkę tylców, prawą ręką w czasie unoszenia karabinu przez karabinowego i taśmowego, naciska mocno na ostrogę tylnej nóżki. Z chwilą nastawienia karabinu do pozycji siedzącej, celowniczy zamocowuje prawą ręką śrubę zaciskową pierścienia nóżki tylnej i podnosi k.m. do poziomu.

b) Przejście z pozycji leżącej do pozycji pośredniej.

Celowniczy odbywa czynności, jak w a).

c) Przejście z pozycji siedzącej do poz. leżącej.

Celowniczy ustawia karabin pośrodku, zamyka rygiel górny, zwalnia zacisk kółka kierowniczego, opuszcza tylną część karabinu ku dołowi, zamocowuje zacisk kółka kierowniczego i prawą ręką odkręca śrubę zaciskową pierścienia tylnej nóżki.

Następnie kładzie się za karabinem na brzuchu, chwyta lewą ręką za lewą rączkę tylców, prawą ręką ciągnie tylną nóżkę za ostrogę

ku tyłowi do całkowitego obniżenia się k.m. Następnie zakręca prawą ręką śrubę zaciskową pierścienia nóżki i ustawia karabin do poziomu.

d) Przejście z pozycji siedzącej do poz. pośredniej.

Celowniczy odbywa czynności, jak w c), z tą różnicą, że kładzie się tylko wtedy, gdy wymaga tego budowa jego ciała lub teren i ciągnąc za nóżkę tylną, obniża k.m. do wysokości zależnej od terenu.

e) Przejście z pozycji pośredniej do pozycji siedzącej lub leżącej.

Celowniczy odbywa czynności, jak w a) lub c).

3. Czynności taśmowego.

a) Przejście z pozycji leżącej do pozycji siedzącej.

Taśmowy przewraca się na prawy bok i leżąc ramieniem na wysokości jarzma, możliwie bliżej do podstawy, ciałem skośnie do karabinu, chwyta lewą ręką nachwytem od przodu za prawą ścianę podstawy jarzma, prawą ręką za zacisk prawej nóżki i wspólnie z karabinowym, przy pomocy lewej ręki prostując ją, unosi karabin do góry. Następnie prawą ręką taśmowy odpycha prawą nóżkę wtył, aż do całkowitego przesunięcia się pierścienia tylnej nóżki ku tyłowi, poczem opuszcza k.m. na ziemię i przesuwa się na swoje miejsce.

b) Przejście z pozycji leżącej do poz. pośredniej.

Taśmowy odbywa czynności — jak w a), z tą różnicą, że nóżkę odpycha tylko tyle, ile tego wymaga teren.

c) Przejście z pozycji siedzącej do poz. leżącej.

Taśmowy przewraca się na prawy bok i leżąc prawym ramieniem na wysokości jarzma, możliwie bliżej do podstawy, ciałem skośnie do karabinu, chwyta lewą ręką nachwytem od przodu za prawą ścianę podstawy jarzma, prawą ręką za zacisk prawej nóżki i podtrzymuje karabin obniżany przez celowniczego, poczem przesuwa się na swoje miejsce.

d) Przejście z pozycji siedzącej do poz. pośredniej.

Taśmowy odbywa czynności — jak w c).

e) Przejście z pozycji pośredniej do pozycji siedzącej lub leżącej.

Taśmowy odbywa czynności jak w a) lub c).

IV. Zdłużanie i skracanie nóżek podstawy.

Zdłużanie i skracanie nóżek wykonywują wspólnie karabinowy, celowniczy i taśmowy. Czynność tę należy wykonywać przy k.m. ustawionym do pozycji siedzącej.

1. Czynności karabinowego.

a) Zdłużanie nóżek.

Karabinowy klęka przy ostrodze lewej nóżki na prawe kolano twarzą w kierunku wylotu lufy. Następnie chwyta prawą ręką za środkową część pochwy lewej nóżki, lewą ręką odkręca zacisk tej nóżki, podnosi karabin za nóżkę do góry, lewą ręką wysuwa nóżkę, zakręca zacisk, opuszcza karabin na ziemię i powraca na swoje miejsce.

b) Skracanie nóżek.

Karabinowy klęka przy ostrodze lewej nóżki na prawe kolano twarzą w kierunku wylotu lufy. Następnie chwyta prawą ręką za środkową część pochwy lewej nóżki, lewą ręką, odkręciwszy zacisk nóżki, wsuwa tę nóżkę w pochwę, opuszcza karabin na ziemię, zakręca zacisk nóżki, poczem przesuwa się na swoje miejsce.

2. Czynności celowniczego.

a) Zdłużanie nóżek.

Celowniczy ustawia karabin pośrodku, zamyka rygiel górny i prawą ręką odkręca zacisk tylnej nóżki. Następnie klęka na prawe kolano pół kroku za ostrogą tylnej nóżki i podczas unoszenia kar. maszynowego do góry przez taśmowego i karabinowego, lewą ręką trzyma za rączkę tylców, prawą dłonią naciska silnie na ostrogę tylnej nóżki.

W chwili opuszczenia k.m. na ziemię przez karabinowego i taśmowego, celowniczy chwyta lewą ręką za pochwę nóżki tylnej przy zacisku, unosi ją do góry, poczem prawą ręką wysuwa nóżkę, zakręca zacisk i opuszcza nóżkę na ziemię. Po zdłużeniu nóżek, celowniczy klęczy na prawem kolanie z prawej strony i nieco wprzód od ostrogi tylnej nóżki, lewą ręką trzyma rączkę tylców, łokieć na udzie — prawą ręką obejmuje kółko kierownicze.

b) Skracanie nóżek.

Celowniczy ustawia karabin pośrodku, zamyka rygiel górny, zwalnia zacisk kółka kierowniczego opuszcza tylną część karabinu ku dołowi, zamocowuje zacisk kółka kierowniczego i prawą ręką odkręca zacisk tylnej nóżki. W chwili opuszczenia k.m. na ziemię

przez karabinowego i taśmowego, celowniczy chwyta lewą ręką za pochwę nóżki tylnej przy zacisku, unosząc ją do góry, poczem prawą ręką wpycha nóżkę, zakręca zacisk i opuszcza nóżkę na ziemię. Po skróceniu nóżek celowniczy siada tak, jak przy pozycji siedzącej i podnosi karabin do poziomu.

3. Czynności taśmowego.

a) Zdłużanie nóżek.

Taśmowy klęka przy ostrodze prawej nóżki na lewe kolano twarzą w kierunku wylotu lufy, chwyta lewą ręką za środkową część pochwy prawej nóżki, prawą ręką odkręca zacisk tej nóżki, podnosi karabin za nóżkę do góry, prawą ręką wysuwa nóżkę, zakręca zacisk i opuszcza k.m. na ziemię. Po wykonaniu swych czynności taśmowy klęczy na lewem kolanie na wysokości donośnika, mając ciało zwrócone w kierunku wylotu lufy.

b) Skracanie nóżek.

Taśmowy klęka przy ostrodze prawej nóżki na lewe kolano twarzą w kierunku wylotu lufy, chwyta lewą ręką za środkową część pochwy prawej nóżki, prawą ręką, odkręciwszy zacisk nóżki, wsuwa tę nóżkę w pochwę, opuszcza k.m. na ziemię, zakręca zacisk nóżki poczem kładzie się na brzuchu, mając głowę na wysokości donośnika.

V. Skok z k.m. odłączonym.

Przed wykonaniem skoku z k.m. odłączonym należy wydać rozkaz przygotowawczy: „Odłącz". Na rozkaz ten karabinowy przysuwa się do k.m. i zdejmuje węża odpływowego. Celowniczy rozładowuje karabin. Taśmowy wyjmuje taśmę z donośnika, wkłada ją do skrzynki i odsuwa ku amunicyjnemu. Następnie karabinowy, celowniczy i taśmowy odłączają karabin w myśl pkt. II, reszta obsługi porządkuje swój sprzęt.

Na rozkaz do skoku obsługa odbywa następujące czynności:

a) Karabinowy chwyta węża i skrzynkę amunicyjną i wykonuje skok na wskazane stanowisko.

b) Taśmowy chwyta prawą ręką za prawą nóżkę, lewą ręką za tylną nóżkę podstawy, wstaje i zakłada sobie podstawę na prawe ramię w ten sposób, by przednie nóżki zwrócone były ku tyłowi, tylna nóżka opierała się o ramię między kółkiem kierowniczem a osiami nóżek, a prawa ręka trzymała podstawę za tylną nóżkę przy ostrodze. Po wykonaniu skoku taśmowy stawia podstawę przy karabinowym z prawej jego strony.

c) celowniczy przenosi karabin na prawem ramieniu, trzymając prawą ręką za rączkę tyłców, poczem wspólnie z karabinowym i taśmowym nastawiają k.m. do nakazanej przez karab-go wysokości.

d) Amunicyjni przenoszą po dwie skrzynki amunicyjne i po nastawieniu k.m. podsuwają je taśmowemu.

e) Pomocniczy przenosi wodnik i niezbędnik.

VI. Skok z k.m. nastawionym.

Skok z k.m. nastawionym odbywa się jedynie z pozycji leżącej i zawsze biegiem. Przed wykonaniem skoku należy wydać rozkaz przygotowawczy: „zmiana stanowiska". Na rozkaz ten karabinowy przysuwa się do k.m. i okręca węża dookoła chłodnicy. Celowniczy rozładowuje karabin. Taśmowy wyjmuje taśmę, wkłada ją do skrzynki i odsuwa ku amunicyjnemu. Reszta obsługi porządkuje i chwyta swój sprzęt.

Na rozkaz do skoku obsługa odbywa następujące czynności:

a) Karabinowy chwyta skrzynkę amunicyjną i wykonuje skok na wskazane stanowisko.

b) Taśmowy wysuwa się ramieniem na wysokość jarzma, chwyta nachwytem lewej ręki za tylną część tylnej nóżki, podchwytem prawej ręki, opartej przedramieniem o ziemię, chwyta za środkową część prawej nóżki podstawy. Następnie klęka na lewe kolano, przyciągając je jaknajbardziej do przodu, prawą stopę jednocześnie stawia na wysokości prawej nóżki i powstając, wraz z celowniczym unoszą k.m. do góry.

c) Celowniczy przesuwa się na lewą stronę k.m. i leżąc ramieniem na wysokości jarzma, chwyta nachwytem prawej ręki za tylną część tylnej nóżki, podchwytem lewej ręki, opartej przedramieniem o ziemię, chwyta za środkową część lewej nóżki podstawy. Następnie klęka na prawe kolano, przyciągając je jaknajbardziej do przodu lewą stopę jednocześnie stawia na wysokości lewej nóżki i powstając wraz z taśmowym unoszą k.m. do góry. Po wykonaniu skoku, celowniczy i taśmowy stawiają k.m. przy karabinowym z prawej jego strony.

d) Czynności reszty obsługi — jak w pkt. 5, poz. d) i e).

VII. „Postaw".

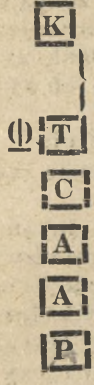
Na rozkaz „Postaw" obsługa wykonywuje następujące czynności:

a) Taśmowy stawia podstawę z lewej swojej strony nóżkami wprzód, obraca się twarzą do podstawy, prawą ręką odkręca śrubę klamry, otwiera klamrę utrzymując ją i jarzmo w położeniu pionowem. Następnie lewą ręką podtrzymuje za chłodnicę podany mu przez celowniczego k.m. W chwili uchwycenia klamry jarzma przez celowniczego, taśmowy zakłada przy pomocy obydwóch rąk czop karabinu do otworu w jarzmie poczem zwraca się w kierunku, w jakim go zastał rozkaz „Stój".

b) W momencie, gdy taśmowy postawi podstawę, celowniczy podchodzi do podstawy k.m., staje w rozkroku z lewej strony nóżki

tylnej na wysokości ostrogi twarzą do taśmowego, przy pomocy lewej ręki opuszcza k.m. z ramienia i wysuwa go w kierunku taśmowego. Nie wypuszczając rączki tyłców z prawej ręki, lewą ręką utrzymuje klamrę jarzma w położeniu plonowem i przy pomocy prawej ręki opuszcza gałkę karabinu na ślizgacz, poczem zamyka klamrę i powraca na swoje miejsce.

c) Reszta obsługi stawia swój sprzęt na ziemię.



Rysunek przedstawia kolumienkę w rzędzie po wykonaniu rozkazu „Postaw".

VIII. Ponowienie marszu.

Na zapowiedź do dalszego marszu, obsługa wykonywuje następujące czynności:

a) Taśmowy zwraca się twarzą do karabinu, chwyta obydwiema rękami za chłodnicę i unosząc ją do góry, pomaga celowniczemu założyć k.m. na prawe ramię. Następnie zamyka klamrę, zamocowuje ją śrubą, opuszcza jarzmo wprzód, zakłada podstawę na ramię i zwraca się twarzą w kierunku, w jakim go zastał rozkaz „Stój".

b) Celowniczy, w chwili gdy taśmowy zwrócił się twarzą do karabinu, podchodzi do podstawy k.m., staje w rozkroku z lewej strony na wysokości ostrogi tylnej nóżki, twarzą do taśmowego, lewą ręką otwiera klamrę jarzma, prawą ręką chwyta rączkę tyłców, w momencie, gdy taśmowy podnosi k.m. za chłodnicę do góry, celowniczy przy pomocy lewej ręki, zakłada sobie k.m. na prawe ramię, poczem powraca na swoje miejsce.

c) Reszta obsługi podejmuje z ziemi swój sprzęt. Na hasło „Marsz" cała obsługa maszeruje we wskazanym kierunku.

U w a g a:

Niniejsza praca jest wykonaną ze względu na brak wskazówek, dotyczących obsługiwania k.m. Maxim'a 08 na podstawie austr. wz. 7/12 w obowiązujących regulaminach, a wobec tego może zastąpić Reg. Piech. Komp. K.M. P. 2./1923 Pkt. 84, 85, 90, 91, 108, 109, 144, 145, 148, 165, 166, 173 i 174.

M. TAKTYCZNE UŻYCIE KARABINÓW MASZYNOWYCH W KAWALERJI.

Walka kawalerji, będąc przeważnie połączeniem walki konnej z walką piesza, zależnie od położenia ogólnego i warunków terenowych polega zawsze, na wykorzystaniu jej siły ogniowej i ruchliwości.

Wykorzystanie w pełni zasadniczych cech kawalerji t. j. ruchliwości i składowych części jej działania: manewru i zaskoczenia, umożliwiła dopiero broń automatyczna. Celem osiągnięcia pewnej siły ogniowej, trzeba było przedtem, spieszać duże jednostki, dla których konie były balastem, a uzyskana w ten sposób siła ognia, będąc minimalną w swem natężeniu, bez intensywności, precyzji i giętkości, sprawiała, że zasadnicza wartość tej broni t. j. ruchliwość stawała się illuzoryczną. Jeżeli kawalerja chce użyć ognia, jest to często chwilową koniecznością, po której przechodzi znowu do ruchu. Jest dążeniem, aby jeden czynnik od drugiego uczynić niezależnym; rozwiązanie tego problemu uzyskano w organizacji szwadronu C.K.M., który jako jednostka specjalna, niezależna od szwadronów linjowych, odpowiada w zupełności temu celowi.

Broń automatyczna pozwoliła kawalerji zajmować duże przestrzenie frontu bez rozpraszania swych jednostek, utrzymywać teren rozpoznany bez angażowania swych głównych sił, szybko działać, co jest zasadniczym elementem powodzenia. Działanie kawalerji na flankach jest jednym z bardzo częstych rodzajów jej użycia; ponieważ tutaj więcej niż w każdym innym wypadku, wykorzystane będą jej zdolności manewrowania, przy równoczesnem trzymaniu pewnych punktów ogniem — znajdą tutaj karabiny maszynowe swe najbardziej może charakterystyczne zastosowanie.

Regulamin piechoty powiada: „Podstawowym warunkiem skutecznego użycia ognia karabinów maszynowych, jest rozpoczęcie ognia niespodziewanie t. j. zaskoczenie nieprzyjaciela, i tu znów kawalerja, mając te środki ogniowe, może specjalnie korzystnie spełnić ten warunek dzięki swej szybkości.

W użytku są karabiny maszynowe ciężkie i karabiny maszynowe ręczne — te dwa typy uzupełniają się w walce, nie mogą się jednak zastąpić — są dwie bronie o różnych właściwościach, stworzone do różnego użytku.

Ciężkie karabiny maszynowe.

Zasadnicze cechy k.m. ciężkich w odróżnieniu do (lekkich) ręcznych są:

1. Większa intensywność strzału t. j. możność oddawania długich serji, dzięki lepszemu systemowi chłodnic niż w r.k.m., oraz dzięki większej wadze, co powoduje powolniejsze rozgrzewanie.

2. Większa precyzja, dłuższa lufa, większa masa, mniejsza oscylacja drgnień.

3. Budowa podstawy pozwala na nastawianie w kierunku i na wysokość, co powoduje łatwość dokładnego obstrzału.

4. Możność ustalenia linji celu, co pozwala ostrzeliwać w nocy lub w mgle dane objekty.

5. Właściwości celownika pozwalają na strzelanie pośrednie, bez widoczności celu.

Cechy wymienione wskazują na to, że c.k.m. przeznaczone są do działania na dalekie odległości, właściwości ich wypływają nietylko z rodzaju ich ognia, są one również funkcją organizacji ich służby. Zorganizowane w oddziały specjalistów (w odróżnieniu od r.k.m.), dają się użyć, jako organa ubezpieczenia ogniowego na dalekie odległości i szerokie pasy, na wykonanie obstrzałów precyzyjnych w dzień i w nocy, dalej — do prowadzenia planowego ognia.

W zasadzie ogień k.m. ciężkich prowadzi się krótkiemi serjami, pozwalającemi na dokonywanie poprawek. Regulamin rozróżnia następujące rodzaje ognia c.k.m.

1. Ogień pojedyńczy jak u strzelców w tyraljerce.
2. Ogień serjami, zależnie od ilości nabojów w magazynach (taśmach) po 16—18 strzałów.
3. Krótka serja 4—5 strzałów.
4. Ogień ciągły używany tylko w chwilach krytycznych, lub dla wytworzenia zasłony.

Ujmując charakterystyczne cechy c.k.m. przy uwzględnieniu nietylko właściwości technicznych maszyny, lecz również i tych, które wypływają z organizacji służby, możemy je podzielić na trzy następujące grupy:

1. Wydajność ognia — ma źródło w wytrzymałości i trwałości materjału, specjalizacji obsługi, pozwala na robienie z c.k.m. bazy wszelkiej akcji ogniowej.

2. Ciągłość ognia — jako skutek budowy maszyny i organizacji jednostek, co pozwala w obronie, na ogień zaporowy, w ofenzywie — ogień neutralizujący i zagrody ogniowe.

3. Możność szerokiego obstrzału — wynika z właściwości balistycznych broni, jej podstawy i budowy celownika. I tak: donosłość skutecznego strzału 1500 mtr. podstawa umożliwiająca natychmiastowe otwarcie ognia, przyrządy celownicze pozwalające na strzelanie we wszystkich warunkach: noc, mgła i t. d. wreszcie precyzja strzału.

OGÓLNE WARUNKI UŻYCIA C. K. M.

Siła ogniowa potrzebna jest kawalerji celem przykucia nieprzyjaciela do miejsca, stwarzając w ten sposób możność konnego manewru. Aby wykonać to zadanie musi być ona użytą jednolicie t.j. podlegać rozkazom tego d-cy, który przeprowadza całość akcji. D-ca oddziału kawalerji, wykonując swe zadanie polegające na manewrze, nie może w tym stopniu, kierować swemi jednostkami po wydanym rozkazie, jak to jest możliwe w jednostkach piechoty. Większy promień akcji samego manewru, a mniejszy aparat łączności, zmusza go do zachowania sobie środków, celem utrzymania bezpośredniego wpływu przez cały czas akcji na jej przebieg.

Szwadron c.k.m., w ręku D-cy pułku, jest tym czynnikiem, który zapewnia mu najskuteczniejszy sposób interwencji osobistej. Jeżeli mówimy, że broń automatyczna powinna być organem wykonawczym woli D-cy — rozumiemy że D-ca powinien ją zawsze mieć pod swymi rozkazami.

W walce całego pułku, D-ca unika rozproszenia k.m., jako wzmocnienia poszczególnych jednostek, zachowując dla siebie prawo ich bezpośredniego użycia. (Czasowo, w razie potrzeby, przydziela się plutony c.k.m. do poszczególnych szwadronów, gdy otrzymują one samodzielne zadania).

Użycie c.k.m. nie może być wypadkową całego szeregu zdarzeń nieprzewidzianych i nie obliczonych; musi być konsekwencją planowego rozkazu, który postawi im zadanie, wykonanie którego wymaga pewnego zasobu fachowej wiedzy.

Karabiny maszynowe rozproszone pomiędzy poszczególnymi szwadronami byłyby użyte zazwyczaj dla ich własnych celów — na ciasnych frontach, bez szerszych horyzontów, bez wyzyskania w pełni ich właściwości taktycznych. Podlegając natomiast odpowiedzialnemu d-cy pułku otrzymają zadanie odpowiednie, będą użyte z punktu widzenia korzyści ogólnej walczącego pułku, a nie pojedyńczego szwadronu.

Tylko d-ca jednostki, która ma do dyspozycji swej karabiny maszynowe przydzielone, może je użyć w sposób właściwy dla tej broni, czy to jako oparcie dla rozpoznania, czy to celem utrzymania terenu lub powstrzymania nieprzyjaciela — on jeden, z punktu widzenia ogólnego manewru, jest w stanie dać im zadanie odpowiednie do roli, jaką grają w całym zespole organizmów.

Nie jest to bezwzględną regułą w walce obronnej, często będzie musiał d-ca pułku pozbawić się prawa bezpośredniego dysponowania bronią automatyczną, oddając ją do dyspozycji pewnej podległej jednostki — czyni to wówczas dlatego, że zadanie dane danej jednostce jest specjalnie ważne dla wykonania ogólnego zadania, pozatem, ma

tą pewność, że karabiny maszynowe dane do jej dyspozycji będą użyte w myśl jego inteneji. We wszystkich wypadkach przy wyznaczaniu zadań dla k.m. należy pamiętać, że karabiny maszynowe nie posiadają siły uderzenia lecz jedynie siłę ognia, wskutek tego nie są one bronią samodzielną. Jeżeli więc potrzeba bojowa nakazuje użycie karabinów maszynowych na daleko wysuniętych stanowiskach lub zdala od sił własnych, należy im dodać dostateczną osłonę zapewniającą bezpieczeństwo. (Osłonę żywą siłą, lub ogniem jednostek sąsiednich).

WARUNKI SPECJALNEGO UŻYCIA C.K.M.

1. Walka straży przedniej.

a) Nawiązanie styczności z nieprzyjacielem.

Broń automatyczna ciężka straży przedniej jest pierwszą jej pomocą w posuwaniu się naprzód. To też skoki straży przedniej powinny być między innemi również normowane korzystnemi stanowiskami dla jej k.m.

Po osiągnięciu granicy skoku, d-ca straży przedniej obserwuje teren nowego skoku a podczas gdy szpica prowadzi rozpoznanie, dalej d-ca oddziału k.m. ze swej strony rozpoznaje wszystkie możliwe w danym momencie stanowiska dla swych k.m., aby na każde wezwanie d-cy móc mu dać żądaną pomoc.

Zadanie, które przypadnie w tym rodzaju walki karabinom maszynowym będzie konsekwencją zadania straży przedniej. Umożliwienie danej jednostce utrzymania w terenie pewnych punktów korzystnych, względnie zajęcie ich, celem dania oddziałom sił głównych możliwie dobrych warunków zaangażowania się. Tak w jednym jak i w drugim wypadku, zaskoczenie przeciwnika ogniem raptownym i uzyskanie przewagi ogniowej, jest czynnikiem decydującym. W działaniach kawalerji są to momenty i tylko błyskawiczna decyzja i wykonanie jej, poparte natychmiastowym ogniem c.k.m. może dać to, co przy niewyzyskaniu chwili, staje się czasami przedmiotem walk całych pułków. Karabiny maszynowe muszą raptownie rozwinąć całą swą potęgę ogniową, dla nadania oddziałom, zasadniczo słabym, pozoru oddziałów silnych. W związku z tem, wytwarzają się pewne konkretne warunki ich użycia.

1. Karabiny maszynowe będą musiały otwierać ogień w miejscu odjuczenia, wskazanym przez d-cę, który posuwając się stale przy d-cy straży przedniej, będzie wobec tego zorjentowany w sytuacji.

2. Miejsce ich w kolumnie straży przedniej winno być tak wybrane, aby jaknajszybciej mogły wysunąć się naprzód - w szwadronie za czołowym plutonem.

3. W pewnych wypadkach k.m. będą musiały być przydzielone do oddziałów bardzo słabych, jeżeli chodzi o nadanie im pozoru znacznej siły. Kawalerja mając możność szybkiego przerzucania swych środków ogniowych z miejsca na miejsce, może wykorzystując tę właśnie zdolność, osiągnąć swemi liczebnie nikłymi stanami niejednokrotnie to, co w oddziałach piechoty będzie rezultatem przewlekłych walk.

b) Zaangażowanie się straży przedniej.

Zaangażowanie się straży przedniej do walki jest w istocie swej kombinacją ognia i ruchu, której celem jest zwalczenia napotkanego oporu np-ka i doprowadzenia oddziałów na odległość szturmową od tych osłon, które mogą być atakowane bez przygotowania artyleryjskiego. W tym wypadku, karabiny maszynowe przy wszystkich większych odległościach grają rolę broni palnej o wysokiej wydajności. Czynne są przeciwko gniazdom k.m. przeciwnika i pozwalają patrolom i wysuniętym naprzód oddziałom posunięcie się poza nie i obejście ich. Nawiązując kontakt z linją np-lskiego oporu k.m. przyczyniają się do wytworzenia osłony ogniowej, poza którą oddziały posuwają się i przechodzą do szyku natarcia.

c) Pościg.

Zadanie kawalerji w pościgu będzie polegało przeważnie na obejściu skrzydeł i uderzeniu z flanki. Ponieważ, z jednej strony, zawsze będziemy musieli się liczyć z oporem oddziałów ubezpieczenia, który trzeba będzie jaknajszybciej przełamać, by osiągnąć gros wojsk cofających się, z drugiej strony, natychmiastowe otwarcie ognia po nawiązaniu kontaktu, względnie dalsze ściganie ogniem, wywiera, poza swoją faktyczną skutecznością, decydujący wpływ moralny na pobitego przeciwnika — jednostki k.m. będą musiały być wysunięte na czoło oddziałów pościgowych, a więc niejednokrotnie przydzielone do oddziału przedniego, co zasadniczo w walce straży przedniej nie jest wskazanem.

W pościgu, gdzie przez energiczne działanie wysuniętych naprzód jednostek można osiągnąć duże korzyści, okaże się częstokroć potrzeba wydzielenia k.m. z pod właściwego taktycznego d-twa i przydzielenie do takich właśnie oddziałów; będzie to jeden z tych wypadków gdzie d-ca pozbawiając się prawa dysponowania swoją siłą ogniową uznaje, że najlepszy wynik mogą oddać jego k.m. przez działanie samodzielne.

2. Walka straży tylnej.

Dwa są zasadnicze zadania c.k.m. w walce straży tylnej:

a) Opóźnienie marszu nieprzyjaciela.

b) Ubezpieczenie ogniowe skrzydeł.

Wykonanie tych zadań uzależnione będzie od rodzaju i siły oddziałów w straży tylnej, przy których znajdują się c.k.m. d-ca straży tylnej z przydzielonemi k.m. inaczej użyje ich, mając za sobą oddział kawalerji, inaczej gdy osłania odwrót kolumny piechoty. W pierwszym wypadku, gdy element czasu ma się zabezpieczony w szybkości kawalerji nie potrzeba specjalnego nacisku kłaść na wykorzystanie drugiego elementu t. j. przestrzeni — działania opóźniające straży tylnej będą polegały na zatrzymaniu np-la na dogodnych linjach terenowych i zmuszenia go do rozwinięcia się, a gdy przeciwnik przeszedł z ugrupowania marszowego w ugrupowanie bojowe — na szybkiem wycofaniu się.

Skoki straży tylnej w tym wypadku będą długie. Siła ognia broni automatycznej będzie użyta na odległości dalekie, c.k.m. najlepiej wypełnią to zadanie ogniem niszczącym i odgradzającym.

Z chwilą, gdy nieprzyjaciel działaniem ognia został zmuszony do rozwinięcia się, obowiązkiem k.m. jest jaknajszybciej przenieść się na następną pozycję, konie juczne powinny zatem być w bezpośredniej bliskości. D-ca oddziału k.m. znajduje się przy d-cy straży tylnej a więc przy oddziale tylnym, aby mógł wcześnie przygotować stanowiska, kierownictwo ogniem poruczą swemu zastępcy. W wypadku, gdy oddział kawalerji osłania odwrót kolumny piechoty, przy małej szybkości jej poruszenia się, element czasu nie jest dany — trzeba będzie wykorzystać przestrzeń, przez zmuszenie przeciwnika do rozwinięcia się i systematyczne stawianie oporu np-lowi, posuwającemu się w ugrupowaniu bojowem.

Akcja opóźniająca będzie składała się z całego szeregu walk obronnych przesuwanych stopniowo ku tyłowi.

Zadaniem k.m. będzie bezwzględne zatrzymanie np-la, zadanie które w niektórych wypadkach będzie nawet połączone z poświęceniem się. Przy obecnym dużym wyposażeniu w broń automatyczną, obawa o los k.m. nie powinna być nigdy powodem skłaniającym d-cę do zbyt szybkiego ich wycofania. Właśnie na bliskie i bardzo bliskie odległości działanie ich będzie najskuteczniejsze i o decydującym wyniku. Ponieważ jednak wycofywanie ich będzie się odbywało w bezpośrednim kontakcie z np-lem, odwrót musi być osłaniany. Zadanie to będą spełniały inne k.m. ugrupowane z tyłu. Wyłania się, w tego rodzaju walce konieczność ugrupowania k.m. w głąb.

Zależnie od siły straży tylnej i jej dotacji w broń automatyczną będą to dwie lub więcej linje, które kolejno przechodzą przez siebie, podczas gdy jedna strzela, druga zajmuje z tyłu pozycję i osłania odwrót pierwszej, następnie pierwsza wycofuje się, druga strzela i t. d.

Bliskość koni jucznych jest konieczną, gdyż przez skrócenie czasu zdjęcia się z pozycji, zwiększamy możność dłuższego oporu na stanowisku. D-ca znajduje się przy ugrupowaniach tylnych k.m., celem wcześniejszego wyboru stanowisk.

Ubezpieczenie skrzydeł ogniem k.m. oddziału wycofującego się jest konieczne wtedy, gdy dana jednostka w odwrocie niema łączności ogniowej na obydwóch, względnie na jednem skrzydle. Wobec tego wskazanem jest dodawanie drużyn lub plutonów c.k.m. do straży bocznych, które mają za zadanie zabezpieczenie skrzydeł straży tylnych.

Ponieważ manewr okrążający np-la będzie się przeważnie zasadzał na odcięciu straży tylnej od sił głównych — karabiny maszynowe, które mają zadanie ubezpieczające, będą przydzielone do oddziału tylnego (i tylnych jednostek gros). W miejscu poszczególnych skoków straży tylnej, zajmować one będą stanowiska na jej skrzydłach.

Wykonanie ubezpieczenia skrzydeł i opóźnienia marszu jako dwa zadania, wymagające różnego doboru stanowisk i różnego działania, nie powinny być nigdy łączone w jednej i tej samej jednostce k.m.

3. W a l k a z a c z e p n a.

a) N a t a r c i e p i e s z e.

Zasadniczo kawalerja rzadko będzie miała zadanie przeprowadzenia natarcia na silnie umocnioną pozycję — nie posiada do tego odpowiednich środków ogniowych, a względna niskość stanów w szyku spieszonym i trudności zaopatrzenia w amunicję, w dużej mierze utrudniają jej ten rodzaj walki. Walkę zaczepną kawalerji w szyku pieszym charakteryzuje szybkie, silne i raptowne uderzenie, poparte wszystkiemi do dyspozycji stojącemi środkami ogniowemi, skierowane w jeden punkt, z równoczesnym słabym zaangażowaniem się na pozostałej części odcinka. Będzie to polegało na równoczesnem wprowadzeniu w akcję całej artylerji i broni automatycznej, celem osiągnięcia decydującego, chociaż krótkotrwałego wyniku. Wypełnienie tych zadań wskazuje na trzy podstawowe warunki użycia k.m.:

1. Wykorzystanie elementu zaskoczenia ogniem.
2. Ugrupowanie wgłąb.
3. Jednoczesne użycie rozporządzalnej siły ognia. Zaskoczenie ogniem będzie zasadniczym warunkiem powodzenia, osiągniemy to, spieszając jednostki możliwie blisko np-la i otwierając jednocześnie raptowny ogień.

Konieczność ugrupowania karabinów maszynowych wgłąb wynika z ogólnego charakteru walki pieszej. Ponieważ natarcie przeprowadza się w obecnej walce zawsze przeciwko pozycji ugrupowanej wgłąb, szwadrony nacierające będą musiały być w ten sposób rozmieszczone na szerokość i na głębokość, aby były w stanie przeniknąć w ugrupowanie np-la i konsekwentnie, karabiny maszynowe wspierające ogniem swym szwadrony nacierające winny być uszykowane również wgłąb. Lekkomyślne i niepotrzebne umieszczenie karabinów maszynowych w pierwszej linji może łatwo pociągnąć za sobą całkowitą ich utratę bez przyniesienia przez nie odpowiednich korzyści.

Ponieważ natarcie spieszonej kawalerji cechuje dążność do osiągnięcia jaknajprędzej maximum wydajności rozporządzalnych środków ogniowych, należy o ile możności, starać się w ramach powyższych zasad, celem osiągnięcia jednoczesnego ognia wszystkich karabinów maszynowych o wysunięcie poszczególnych jednostek wprzód, o ile naturalnie nie będzie luk lub pozycji dominującej, z którejby można strzelać ogniem przenośnym. W ostatnim wypadku będą mogły karabiny maszynowe działać tylko, aż do chwili, w której własne oddziały znajdują się minimum 500 m. od pozycji np-lskiej — po przejściu tej granicy, ze względu na bezpieczeństwo własnych wojsk nie będą one mogły dać poparcia i to właśnie w momencie przed szturmem kiedy najwięcej będą potrzebne. Ponieważ z samego charakteru walki wynika, że natarcie kawalerji w szyku pieszym rzadko będzie przygotowane p o t ę ż n y m o g n i e m artylerji, z powodu stosunkowo słabej dotacji, będą musiały karabiny maszynowe wykonać to zadanie, uzupełniając przygotowanie ogniem artylerji.

Osiągnięcie wystarczającej siły ognia, celem wykonania tego, możliwe jest tylko przy użyciu k.m. w całych ugrupowaniach, wchodzących w skład danej jednostki kawalerji. Ugrupowania takie od szwadronu karabinów maszynowych począwszy, powinny podlegać tylko d-cy, który jest odpowiedzialny za przeprowadzenie danego natarcia. Zachowanie pełnego prawa rozporządzania swoją bronią automatyczną przez cały czas akcji, jest konieczną prerogatywą, specjalnie w tego rodzaju walce. W poszczególnych wypadkach wskazanem jest przydzielenie oddziałów k.m. do szwadronów posuwających się w pierwszej linji. Będą to oddziały t. zw. „bezpośrednio towarzyszące“ w sile do 1. plutonu, których zadaniem będzie w możliwie najkrótszym czasie otworzyć ogień na punkty, w których nieprzyjaciel stawia opór, obezwładnić demaskujące się np-skie k.m., oraz wspierać oskrzydlające ruchy wykonywane przez małe oddziałki.

Normalnie w natarciu spieszonej kawalerji, które przeprowadzono zwykle przeciw pozycji słabo umocnionej, stosunkowo szybko po-

winno przeniknąć w ugrupowanie np-la, tego rodzaju k.m. nie będą miały zastosowania, gdyż z powodu dużej wagi nie będą mogły nadążyć posuwającym się oddziałom, lepsze wyniki dadzą tutaj ręczne karabiny maszynowe, a tylko w tych wypadkach, gdy ma się do czynienia z przeciwnikiem silnie umocnionym, kiedy charakter natarcia zbliża się do tego rodzaju walki jaką prowadzi piechota, a więc składającej się z całego szeregu wysiłków stopniowo wzrastających, użycie c.k.m. bezpośrednio towarzyszących jest wskazanem. Następujące zadania mogą być powierzone karabinom maszynowym w natarciu:

1. Przygotowanie natarcia.
2. Wspieranie dokonywanego natarcia.
3. Utrzymanie wyników osiągniętych przez natarcie.
4. Wykorzystanie wyników osiągniętych przez natarcie.

ad 1. Karabiny maszynowe przygotowują natarcie przez przeciwdziałanie w wykonywaniu przez np-la prac w umocnieniu terenu, ostrzeliwanie silnym ogniem całego terenu zajętego np-la w miejscu przygotowanego natarcia, szczególnie wszystkich zakryć, tak naturalnych jak sztucznych, które mogą służyć za punkty oporu dla obrońców.

ad 2. Karabiny maszynowe wspierają natarcie:

a) Przez ostrzeliwanie wszelkich organów obrony np-la — przez otwieranie silnego ognia w czasie skoków własnych oddziałów, przez odpieranie wszelkich przeciwuderzeń miejscowych.

b) Jeżeli pułk znajduje się na jednym ze skrzydeł natarcia, lub też oddzielony jest od sąsiednich jednostek nacierających, karabiny maszynowe osłaniają flankę lub też zasypując przerwy zapewniają łączność ogniową.

c) W wypadku równomiernego posuwania się dwóch sąsiednich oddziałów i wytworzenia się pomiędzy nimi przerw, k.m. ogniem swym uniemożliwiają np-lowi flankowanie oddziałów wysuniętych i biorą pod ogień te punkty oporu np-la, które przeszkadzają jednostkom sąsiednim w posuwaniu się naprzód.

d) Gdy wiązanie odcinków np-la niepodpadających pod natarcie było niedostateczne k.m. ostrzeliwują te odcinki.

e) Udaremniają przeciwuderzenia, działając ogniem przeciw odwodom nieprzyjaciela.

f) W chwili szturmu odcinają odwrót np-lowi.

ad 3. Karabiny maszynowe pomagają w utrzymaniu wyników osiągniętych w natarciu:

a) Obroną zdobytych przedmiotów.

b) Tworzeniem zapór ogniowych, zapewniając przez to utrzymanie zdobytego terenu.

c) Zabezpieczeniem ogniem przegrupowania oddziałów.

ad 4. Karabiny maszynowe pomagają w wykorzystaniu wyników osiągniętych w natarciu:

a) Wyzyskaniem nowych stanowisk ogniowych dla poparcia ogniem dalszego ruchu naprzód.

b) Ostrzeliwaniem następnych umocnień i punktów oporu np-la.

c) Ściganiem ogniem cofającego się np-la.

d) Towarzyszeniem i pomaganiem oddziałom pościgowym.

W tym ostatnim wypadku zadanie to przypadnie k.m. przydzielonym do odwodu konnego. O ile zasadniczo k.m. nie powinny być pozostawione w odwodzie w czasie natarcia w szyku pieszym, gdy zależy na uzyskaniu maximum ognia w punkcie gdzie się chce uderzyć o tyle odwód konny, który zawsze każda spieszona jednostka wydziela, powinien szczególnie w czasie działań pościgowych mieć przydzielone k.m. Rozwiązanie tego uzyskamy przez wycofanie w pewnej fazie posuniętego natarcia spieszonych jednostek k.m. z walki i oddanie do dyspozycji oddziałów odwodowych, celem użycia ich w szyku konnym w czasie pościgu.

Karabiny maszynowe, będąc w dyspozycji d-cy, posuwają się zależnie od sytuacji i zadania. Samo wykonanie ruchu powinno być uskutecznione jaknajprędzej, a więc, o ile warunki na to pozwolą, konno, aby oddział w czasie zmiany stanowisk nie był pozbawiony ani na chwilę poparcia ogniowego. Przesunięcia te odbywają się kolejno, pojedyńczemi jednostkami. Karabiny maszynowe, bezpośrednio towarzyszące, posuwają się naprzód skokami od stanowiska do stanowiska, skoki te nie są równomierne, z posuwaniem się oddziału, mają one za zadanie przesunąć k.m. o tyle, aby mogły dalej wspierać ogniem posuwające się spieszone jednostki.

Karabiny maszynowe dopiero wtedy zmieniają stanowisko, kiedy wskutek tej zmiany uzyskują większą skuteczność ognia i lepiej przez to wspierają posuwające się oddziały. Po każdorazowem zajęciu stanowiska d-ca plutonu i drużynowi wysuwają się sami naprzód i przeprowadzając zwiady terenu wyszukują nowe stanowiska ogniowe dla k.m. przytem, starają się wyszukać takie stanowiska, któreby: albo górowały do pewnego stopnia nad terenem, celem strzelania ogniem pośrednim, co pozwoliłoby również na zwiększenie pola obstrzału dla k.m., lub też dawały możność strzelania między przerwy posuwających się oddziałów.

Jeżeliby k. m. nie mogły korzystać ze stanowisk położonych poza pierwszemi liniami i nie mogły strzelać przez przerwy, to posuwają się one na wysokości pierwszych linji i tam wyszukują stanowiska dla siebie. Jednakowoż ten rodzaj posuwania się nie może trwać długo, zwłaszcza, jeżeli k.m. zdradziły się swym ogniem nieprzyjacielowi.

b) S z a r ż a.

S z a r ż a n a p i e c h o t ę.

Szarża na piechotę w dwóch wypadkach ma prawdopodobieństwo odniesienia zamierzonego skutku — albo jest ona wykorzystaniem natarcia oddziałów piechoty lub spieszonej kawalerji, które dostatecznie zdemoralizowało przeciwnika, albo jest zaskoczeniem kolumny piechoty. W pierwszym wypadku karabiny maszynowe wspierają szarżę ogniem przez umożliwienie oddziałom nacierającym pieszo zdemoralizowanie np-la, będzie to więc zadanie k.m., podlegających d-cy przeprowadzającemu piesze natarcie — w wypadku drugim działanie może wtedy tylko liczyć na powodzenie, o ile przeprowadzone błyskawicznie na bliskiej odległości nie pozwoli piechocie na przejście w ugrupowanie bojowe, przygotowanie więc ogniem broni automatycznej, jako wymagające pewnego czasu, uniemożliwi zaskoczenie i spowoduje załamanie szarży.

S z a r ż a n a k a w a l e r j ę.

Przy obecnym silnym wyposażeniu kawalerji w środki ogniowe, natarcia w szyku konnym na kawalerję może być wykonane tylko wówczas, o ile nie da się czasu przeciwnikowi na wykorzystanie jego broni automatycznej, innemi słowami odległość, z której szarża się wykonuje musi być taką, aby czas przebyciu jej był mniejszy od czasu ewent. odjuczenia k.m., będzie to mniejwięcej 300 — 400 kroków. Wynika z tego, że taktyczne użycie k.m. ogranicza się, zasadniczo, do wspierania oddziału narzucającego szarżę, a w nielicznych tylko wypadkach będą one mogły dać poparcie skuteczne kawalerji, która przyjmuje szarżę.

Skuteczne współdziałanie karabinów maszynowych będzie wówczas możliwe, o ile d-ca, który decyduje się natrzeć w szyku konnym na szarżę umieszczenia swej broni automatycznej na stanowisku ogniowym, bez narażenia się na przeciwdziałanie przeciwnika, a więc, w wypadkach gdy ten ostatni ucieka, jest związany inną akcją lub też przez skryte podejście i zaskoczenie. W każdym wypadku wypełnienie takiego zadania przez jednostkę k.m. wymaga od niej niezwykle szybkiego wysunięcia się na dane stanowisko i momentalnego otwarcia ognia — osiągnąć to można tylko przez długie szkolenie współdziałania d-ców oddziału szarżującego i przydzielonego oddziału k.m. oraz walczących jednostek. Rodzaj poparcia zależy od sytuacji i terenu:

a) Ostrzeliwanie ogniem flankowym przeciwnika, aż do chwili zderzenia.

b) Zabezpieczenie podstawy szarży celem osłony oddziału w razie załamania się szarży.
c) Stworzenie zasadzki ogniowej. W tym wypadku oddział szarżujący w pewnym momencie zawraca i wciąga oddziały pościgowe np-la w ogień własnych k.m.

Według angielskiego regulaminu taktyczne użycie c.k.m. jest do pewnego stopnia analogiczne do użycia artylerji konnej. Zadaniem ich jest konieczne, aby to mogło być osiągnięte, ogień broni automatycznej winien być utrzymany do ostatniej chwili, przytem kierunek natarcia ogniowego i kierunek szarży powinny być tak wybrane, by nie przeszkadzały sobie nawzajem. Będzie to można osiągnąć, oddalając element walki ogniowej od elementu walki konnej.

W a l k a o b r o n n a.

Walka obronna spieszonej kawalerji bazuje się na tych samych taktycznych zasadach co i piechoty, to też, użycie karabinów maszynowych będzie, w tym rodzaju walki kawalerji, identyczne z zastosowaniem jakie mają w piechocie, a więc będzie polegało na ustaleniu ciągłej linji ognia. Reg. piechoty, kompanja k.m. mówi: „W walce obronnej głównem zadaniem karabinów maszynowych jest złamanie nieprzyjacielskiego natarcia za pomocą gwałtownego ognia, o ile możności na przedpole linji głównego oporu". Karabin maszynowy jest głównem narzędziem powstrzymania posuwania się nacierającego np-la, szczególnie, o ile walka przeniesie się w bezpośrednią bliskość własnych stanowisk, lub o ile nieprzyjacielowi udało się wtargnąć wewnątrz naszych ugrupowań, gdy artylerja nie może działać ogniem zaporowym bez narażenia własnych oddziałów na straty, karabiny maszynowe są jedyną bronią, która ogniem swym będzie w stanie złamać, lub powstrzymać natarcie przeciwnika.

Częstokroć wystarczy jeden k.m., by ograniczyć sukces np-la, złamać jego pęd i umożliwić kontratak i odrzucenie go manewrem. Wynik każdego przeciwuderzenia może być dopiero wtedy skuteczny, o ile np-l został najpierw wstrzymany ogniem naszej broni automatycznej. W walce obronnej zasadniczym ogniem k.m. jest ogień boczny, wynika to z rodzaju wiązki strzałów k.m. która, jako wąska i długa nadaje się specjalnie do ostrzeliwania celów z boku.

Celem umożliwienia stosowania tego rodzaju ognia, powinny k.m. być tak ustawione, aby mogły flankować przedpole, a w stosunku do siebie w ten sposób, aby można było utworzyć przez krzyżowanie wiązek ogni bocznych, szerokie i głębokie ognie zaporowe, zwłaszcza na pasach słabo objętych przez ogień artylerji.

Zasadniczym postulatem planu obrony jest takie rozmieszczenie k.m., aby mogły one wytworzyć całą sieć ogni zaporowych położonych przed i wewnątrz własnych stanowisk obronnych. D-ca, przygotowując plan obrony, opiera go na p l a n i e o g n i a, który polega na takiem skoordynowaniu wszystkich do dyspozycji jego stojących środków ogniowych, aby można ześrodkować ogień w każdej chwili i możliwie na każde miejsce nieprzyjacielskiego natarcia. Wynika z tego, że ustawienie k.m. będzie musiało być tego rodzaju, aby z jednej strony uzupełniały się one nawzajem, wytwarzając zwartą sieć ogni zaporowych, z drugiej strony kierunek ich ognia musi być zależny od działania innych środków ogniowych, a więc przedewszystkiem artylerji, będąc jej uzupełnieniem. Ciągłość ogni zaporowych k.m. musi być utrzymana na całym odcinku, a szczególnie na granicach odcinków dwóch sąsiednich jednostek, z drugiej strony musi objąć wszystkie dojścia, wgłębienia, wąwozy i nierówności terenu, któremi mógłby się posługiwać np-l w swem posuwaniu się naprzód.

W ramach tych warunków wyznaczenie zadań dla karabinów maszynowych i wybór dla nich stanowisk zależy przedewszystkiem od terenu i od zadania jednostek w walce obronnej.

Ponieważ niejednokrotnie, szczególnie w obronie pozycji słabo umocnionej osiągnięcie całości ogni zaporowych na całym odcinku danej jednostki byłoby niemożliwem, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na punkty najważniejsze. Będzie to główna linja oporu, w pasie której, każde natarcie np-la musi być ostatecznie załamane i która będąc położoną wewnątrz pasa punktów oporu danej jednostki nie może liczyć na skuteczną pomoc ognia artylerji.

Należy więc tak dobrać stanowiska dla drużyn k.m. i takie wyznaczyć im zadania, aby przedewszystkiem ogniem swym mogły dogodnie flankować przedpole głównej linji oporu — (linja ubezpieczeń) oraz wewnętrzną strefę własnych stanowisk. Koniecznym warunkiem skutecznego ognia karabinów maszynowych w walce obronnej jest dobrze działająca łączność pomiędzy drużynami k.m. a tymi punktami oporu, które mają flankować swym ogniem. Zakres środków łączności powinien być taki, aby porozumiewanie się pomiędzy k.m. i bronionymi przez nie oddziałami mogło być natychmiastowe — (wzrokowe, optyczne).

Do ochrony linji ubezpieczenia należy użyć stosunkowo mniejszą ilość karabinów maszynowych, aniżeli do obrony linji głównego oporu, a to z tego względu, że w razie ognia artylerji np-skiej przygotowującego natarcie, a skierowanego w pierwszym rzędzie na linji ubezpieczenia, narażą się karabiny maszynowe na nieuniknione zniszczenie, odbierając tem samem obronie najskuteczniejsze środki ogniowe.

Na linji czuwania nie należy nigdy ustawiać karabinów maszynowych.

Poza wyliczonemi głównemi zadaniami k.m. w obronie, przewiduje regulamin następujące zadania dodatkowe:

a) wspieranie przeciwuderzeń. Zadanie to wypełniają karabiny maszynowe umieszczone na flance odcinka, na którym przeprowadza się przeciwuderzenie, lub też na stanowiskach górujących, pozwalających strzelać ogniem pośrednim.

b) zwalczanie przygotowanych natarć nieprzyjacielskich — wykonują karabiny maszynowe ugrupowane w tyle linji obronnych, ogniem pośrednim.

c) ześrodkowanie ognia na przedmioty doniosłego znaczenia.

5. Ugrupowania k.m.

Przy szerokich frontach zajmowanych zwykle przez kawalerję, napotyka się na trudności w dowodzeniu bronią automatyczną jej jednostek, rozproszonych na wielkich przestrzeniach, w znaczeniu podziału i skoordynowaniu jej działań. Odnosi się to do jednostek kawalerji, od pułku w górę, które nie mając oddziałów k.m. przydzielonych, dysponują tylko bronią automatyczną podległych oddziałów. Użytek dużych ugrupowań k.m., będących w dyspozycji D-ców brygad i dywizji zapewnia nam oprócz korzyści wykazanych w walce zaczepnej, również ekonomję środków i wysiłków (baony c.k.m.).

a) Ugrupowanie k.m. bezpośrednio strzelających.

Używane są nietyle celem powiększenia wydajności, jak celem osiągnięcia szybkiego skutku. Do wypadków, w których użytek ugrupowań k.m. bezpośrednio strzelających może dać realne korzyści, zaliczamy przedewszystkiem te, w których cele pokazują się na krótki przeciąg czasu stosunkowo, tak, że prawdopodobieństwo ich pokrycia istnieje tylko przy użyciu większej ilości broni automatycznej — jak n. p. ostrzeliwanie lotników. Pozatem ugrupowania te, jako punkty bardziej widoczne i łatwiej się zdradzające w terenie, narażone są na bez porównania większe działania artylerji nieprzyjacielskiej. W kawalerji ugrupowania takie powinny być organicznie przydzielone do większych jednostek, w przeciwnym razie, przez organizowanie ad hoc do każdej akcji takich związków (łącznie poszczególnych szw. k.m. — z pułków) silnie ucierpi tempo i szybkość akcji, pomijając, że oddziały podległe, którym zabrano karabiny maszynowe celem stworzenia danego ugrupowania, byłyby pozbawione wszelkiego poparcia ciężkiej broni automatycznej.

b) Ugrupowanie k.m. pośrednio strzelających.

Strzelanie pośrednie bez widoczności celów wymaga dużego aparatu do przygotowania strzału, podobnego jaki posiada artylerja, a więc aparatu do mierzenia odległości, kątów i t. d. Wymaga obserwatorów, specjalnej sieci telefonicznej, jednem słowem obsługi, której normalny oddział k.m. nie posiada. Zważywszy, że strzelanie pośrednie możliwe jest tylko na duże odległości, t. j. wzwyż 1500 mtr. a przy tej odległości warunki atmosferyczne odgrywają niepoślednią rolę, jak wiatr, temperatura i, że strzelanie bez wyżej wymienionych przyrządów nie może być skuteczne przy średnich nawet ugrupowaniach, jak szw. c.k.m. dojdziemy do wniosku, że tylko bardzo duże ugrupowania k.m., przy bardzo dużem zużyciu amunicji, mogą liczyć na pewne powodzenie. Ponieważ zasadniczo kawalerja nie dysponuje organizacyjnie tak dużemi ilościami broni automatycznej, a przewóz potrzebnej amunicji dla takich ugrupowań obciążyłby ją znacznie i zmniejszył ruchliwość, tę główną broń kawalerji, ugrupowania k.m. pośrednio strzelających nie mają zasadniczego zastosowania w kawalerji.

Ręczne karabiny maszynowe.

Uzasadnione różnice w działaniu ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych zostały wykazane powyżej. Wynika z tego, że r.k.m. z powodu swej lekkiej wagi może być przedewszystkiem stosowany z wielką skutecznością w czasie ruchu spieszonych jednostek. W tej myśli też i, aby zachować całość organizacyjną podstawowych jednostek spieszonej kawalerji, zachowane stałe miejsce r.k.m. w drużynie. Zadanie jakie ma do wykonania r.k.m. w walce, jest podstawowym czynnikiem obecnej organizacji plutonu kawalerji.

Wprowadzenie drużyny, najmniejszej jednostki, która może przeprowadzić, w wykonaniu swych zadań, kombinację ruchu z działaniem ognia, pociągnęła za sobą konieczność wyposażenia jej w broń automatyczną taką, która mogłaby być użytą w każdej chwili, umożliwiła, wiążąc np-la ogniem, manewr, wreszcie w obronie flankując przedpole komórki oporu, na bliskie odległości, uzupełniła system ogni obronnych przez wytworzenie ogni krzyżujących się o znacznej sile na bliskiem przedpolu i uzupełniła obronę stanowisk c.k.m.

Tak zrozumiane użycie r.k.m. robi z niego do pewnego stopnia narzędzie pozorujące ciężki karabin maszynowy. Jego ogień automatyczny naśladuje ogień c.k.m., aby wywołać ten sam efekt moralny i wpłynąć deprymująco na przeciwnika przez wskazanie na obecność ciężkiej broni automatycznej.

Ogień r.k.m. nie jest ciągłym, prowadzi się krótkiemi serjami po 4—5 strzałów. Stanowisko ogniowe r.k.m. powinno pozwalać na obstrzał całego przedpola i na flankowanie n-pla, a zwłaszcza na flankowanie przestrzeni przed frontem sąsiednich oddziałów. W ten sposób zostanie najlepiej zapewniona łączność ogniowa pomiędzy poszczególnemi członkami stanowisk. Regulamin zaleca nie wahać się, wysuwać ręczne karabiny maszynowe na kilkanaście lub więcej kroków przed front drużyny, gdyż dzięki temu uda się uzyskać flankujący ogień.

R.k.m., będąc znacznie lżejszym i bardziej ruchliwym od ciężkiego karabinu maszynowego, powinien być wykorzystany w tych miejscach i momentach, w których potrzebny jest silny ogień karabinowy.

Koniecznym warunkiem skuteczności jego ognia jest szybkie i niespodziewane otwarcie ognia. W tym kierunku też, wyszkolenie każdego szeregowca kawalerji powinno być posunięte jaknajdalej. Zasadniczym zadaniem r.k.m. jest ostrzeliwanie wszystkich bliskich celów, pozostawiając dalsze dla bardziej pewnych w skuteczności na dalekie dystanse, ciężkich karabinów maszynowych.

Odmienne zapatrywania rozwija na użycie i działanie ręcznych karabinów maszynowych angielski regulamin kawalerji. Szwadron kawalerji angielskiej składa się z trzech plutonów linjowych, oraz z plutonu ręcznych karabinów maszynowych. Ugrupowanie ręcznej broni automatycznej stanowi samodzielną jednostkę w ramach szwadronu. W przeciwieństwie do naszego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego regulaminu nie zachowano tutaj integralności drużyn w szyku konnym. Drużyny mogą być stwarzane w każdym wypadku, gdy d-ca uważa to za potrzebne, przez spieszenie odpowiedniej ilości jeźdźców i dodanie im broni automatycznej z plutonu r.k.m.

Ręczny karabin maszynowy stanowi podstawową siłę ognia szwadronu i pułku, dzięki niemu pułk może stworzyć silny ogień, nie zmniejszając siły konnych oddziałów, przeznaczonych do wykonania manewru. Ręczne karabiny maszynowe w myśl zasad reg. angielskiej kawalerji, mogą być z jednej strony odwodem ogniowym d-cy szwadronu, dając wtedy możność stworzenia i przeprowadzenia manewru w ramach całego szwadronu, z drugiej strony — przez przydzielenie ich do poszczególnych plutonów linjowych — stają się ośrodkiem drużyny i umożliwiają jej, w walce pieszej połączenie elementu ognia z czynnikiem ruchu. Pluton r.k.m. w przeciwieństwie do ciężkich karabinów maszynowych, nie wyszukuje sobie specjalnie dobrych stanowisk, strzela z tej pozycji, na której w danym momencie się znajduje, starając się jaknajlepiej je zużytkować.

Regulamin nakazuje umieszczenie koniowodów, jaknajbliżej spieszonych oddziałów; jest to konieczne, celem szybkiego otwarcia ognia i szybkiej zmiany pozycji, niezbędnych warunków zaskoczenia ogniowego.

Obrona przeciwlotnicza.

W jednostkach spieszonych, osłona oddziałów walczących przed atakiem lotników, będzie zadaniem karabinów maszynowych drugiej linji lub oddziałów odwodowych, użycie ich sprowadza się do umiejętności technicznego zastosowania tej broni.

Dla jednostki, posuwającej się konno możliwe są następujące wypadki:

Dany oddział przeprowadza manewr w łączności z oddziałem spieszonym szarżuje albo maszeruje. W pierwszych dwóch wypadkach część k.m. będzie na stanowiskach, celem współdziałania ogniem z manewrem, lub wspierania szarży, zadaniem reszty k.m. będzie zwalczanie np-skich lotników; w marszu, gdy wszystkie k.m. są na jukach lub na wózkach (nowa organizacja pułku kawalerji przewiduje w szw. k.m. 2 plutony na jukach, 1 pluton na wózkach), zadanie to będą musiały wypełniać, specjalnie do osłony przeciwlotniczej, wyznaczone drużyny k.m. z plutonu na wózkach (gdyż prędzej może być gotowy do strzału, niż drużyna c.k.m. na jukach), która mając swe karabiny odpowiednio ustawione w każdej chwili jest w stanie otworzyć ogień.

O. *Współdziałanie samochodów pancernych z jednostkami kawalerji.*

I. RYS HISTORYCZNY.

W początku XX. stulecia automobilizm zaczyna stawać na twarde nogi, zwłaszcza gdy wynaleziono magneto o wysokiem napięciu. W tym czasie karabiny maszynowe zaczynają się zjawiać na uzbrojeniu różnych armji.

Już w 1903 roku we Francji używają karabin maszynowy na samochodzie osobowym, częściowo opancerzonym, a w 1905. zjawia się samochód całkowicie opancerzony z wieżą ruchomą.

Przed rokiem 1914-ym użycie bojowe samochodów pancernych miało miejsce w wojnie rosyjsko-japońskiej — model Charron, w 1908 r. w Marokko — model Gentil, lecz zasadniczo żaden z tych modeli nie był przyjęty przez poszczególne Państwa, jako materjał bojowy.

Na początku Wielkiej Wojny w 1914 r.. — Gubernator Paryża Generał Gallieni, był zmuszony sformować kilka oddziałów samochodów uzbrojonych w działka 38 mm, które skutecznie walczyły z maszerującymi na Paryż Niemcami.

W końcu października 1914 r. II-gi korpus kawalerji francuskiej został wzmocniony dywizjonem samochodów pancernych, w składzie trzech plutonów po 3 samochody w każdym. W okresie lat 1915-1918 — organizacja sam.-panc. we Francji jak i innych Państwach wojujących, zaczyna się znacznie rozwijać, a to ze względu na usługi, jakie ta broń w walkach oddała. I tak samochody pancerne znalazły skuteczne zastosowanie ze strony francuzów nad Sommą w bitwie Curlu-Clezy (koniec lipca 1916) pod Verdun w bitwie Bras — Vacherauville (15 grudnia 1916 r.).

Rok 1918 daje możność samochodom pancernym wykorzystania w pełni ich zasadniczej właściwości — r u c h u.

W ciągu operacji 1918 r. samochody pancerne były powołane do wykonania najważniejszych zadań: zwiady, oraz utrzymanie łączności pod ogniem, udział w natarciu i przeciwnatarciu, prowadzenie walk odwrotowych, obrona przeciw-lotnicza. Na wiosnę 1918 r. we Francji każdy korpus kawalerji rozporządza jednym dywizjonem sam. panc. i każda dywizja kawalerji — dwoma dywizjonami.

W roku 1919, francuzi używają sam.-panc. w Syrji i Marokko. W walkach ulicznych podczas rewolucji w Rosji, sam.-panc, znajdują szerokie zastosowanie.

Wreszcie w wojnie 1918-1920, polsko-bolszewickiej, nieważając na słabo rozwiniętą sieć dróg, na terenie działań wojennych, samochody pancerne znajdują również zastosowanie. Armja konna Budiennego w chwili zjawienia się na naszym froncie w lecie 1920 r. rozporządzała oddziałami samoch. panc., dodanych po jednym do każdej z czterech dywizji kawalerji, wchodzących w skład Armji.

Jako ostatnie słowo techniki w rozwoju samochodów pancernych, są obecnie czynione doświadczenia nad nowym wynalazkiem — sam. panc. na gąsiennicy (auto-chenille), zbudowanych w ten sposób, iż będą mogły wyzyskując swoją właściwą szybkość, maszerować drogami na kołach, oraz używając gumowej gąsiennicy — posuwać się z mniejszą szybkością w różnym terenie, nie zależnie od dróg. Ten ostatni wynalazek będzie mógł znaleść duże zastosowanie na naszych wschodnich terenach bezdrożnych, przy współpracy z jednostkami kawalerji.

II. Sprzęt.

1. Wozy pancerne lekkie, na gąsiennicy, „Citroën Kègress" — szybkość mała, uzbrojenie pojedyńcze, pancerz kompletny.
2. Wozy pancerne ciężkie, White (na kołach):
— szybkość, duża, uzbrojenie podwójne, pancerz kompletny, znacznie cięższy.

Budowa samochodu pancernego niczem się nie różni od każdego samochodu osobowego lub ciężarowego, z tem, iż jest on pokryty pancerzem stalowym grubości 5 — 8 m/m, co go zabezpiecza od kul karabinowych. W Armji polskiej, między innemi, są na uzbrojeniu samochody pancerne dwóch typów:

1. Typu „Citroën" Kègress — na gąsiennicy (rys. 1).
2. Ciężkie - marki White i inne na kołach (rys. 2).

Samochód — pancerny lekki.

Postawiony na ramie (Chassis) samochodu osobowego z motorem 18 do 22 HP. Może osiągnąć szybkość 20-25 klm. na godzinę, natomiast szybkość średnia 15-18 klm. na godzinę. Rzecz naturalna, iż szybkość ta nie jest szybkością w warunkach bojowych.

Zapas benzyny pozwala na wykonanie marszu około 200 klm. rozchodząc około 28 litrów benzyny na każde 100 kilometrów.

Waga samochodu bojowego, w marszy z obsługą, około 3.000 kilo. Uzbrojenie. — Każdy wóz pancerny jest uzbrojony w karabin maszynowy lub działko 37m/m.

Broń jest umieszczoną w ruchomej wieży — co pozwala z łatwością skierowanie ognia w każdym kierunku.

Zapas amunicji zawiera:

Dla samochodu uzbrojonego w k.m. około 6000 naboi.

Dla samochodu uzbrojonego w działko 37 mm. około 300 pocisków.

Wóz uzbrojony w działko 37 mm. posiada jeden r.k.m. dla osobistej obrony załogi.

Pancerz grubości od 3-8 m/m, zabezpiecza od kul karabinowych.

Pancerz jest kompletny, bowiem zakrywa całkowicie wóz, obsługę i uzbrojenie.

Samochód pancerny ciężki.

Postawiony na ramie (chassis) samochodu ciężarowego, marki „White" z motorem do 30 HP.

Szybkość którą może osiągnąć jest 45 klm. na godzinę.

Szybkość średnia do 20—25 klm. na godzinę i to w terenie niezbyt górzystym.

Zapas benzyny pozwala na wykonanie marszu około 200 klm., rozchodując do 45 litrów benzyny na każde 100 klm.

Waga samochodu bojowego (White) w marszu z obsługą, jest około 5,700 kilo.

Uzbrojenie. — Każdy wóz pancerny jest uzbrojony w karabin maszynowy Hotchkissa i w działko 37 mm.

Broń jest umieszczoną w ruchomej wieży, co daje możność skierowania jej do strzału w każdym kierunku.

Jeden zapasowy k.m., umieszczony wewnątrz wozu, ma przeznaczenie do zamiany k.m. na wieżyczce, lub do strzelania przeciwko samolotom.

Zapas amunicji zawiera:

Na k.m. około 6000 naboi.

Na działko 37 m/m około 200 pocisków.

Oprócz tego każdy wóz posiada 1 karabinek i 4 rewolwery dla obsługi.

Pancerz — grubości 8 m/m zabezpiecza od kul karabinowych na wszelkie odległości. Pancerz jest kompletny, bowiem zakrywa całkowicie wóz, obsługę i uzbrojenie. Okienka w wieży ruchomej dają możność dogodnej obserwacji we wszystkich kierunkach. Drzwiczki z obu stron pozwalają łatwo wchodzić i wychodzić z wozu.

Samochód może poruszać się wprzód i wtył z jednakową szybkością, mając dwóch szoferów z przodu i z tyłu.

III. Organizacja.

Tymczasowa organizacja samochodów pancernych w Polsce, prze-

widuje przydział do dywizji i brygad samodzielnych kawalerji szwadronu samochodów pancernych.

Szwadron samochodów pancernych.

Skład:

D-ca szwadronu z dłużyną i 2 lub 3 plutony sam. panc.

W szwadronie á 2 plutony: jeden pluton sam. panc. jest ciężki, drugi lekki.

W szwadronie á 3 plutony: jeden pluton sam. panc. jest ciężki, dwa lekkie.

Pluton lekki samochodów pancernych.

Skład:

Dc-a plutonu z drużyną i 4 sekcje à 1 sam. panc.

Uzbrojenie:

Dwa sam. panc. uzbrojone są w 1 c.k.m., dwa w 1 armatkę 37 m/m.

Stan liczebny i sprzęt:

Oficerów — 1.
Szeregowych — 21.
Samochód ciężarowy — 1.
Motocykl — 1.
Samoch. panc. — 4.
Do obsługi 1 sekcji (1 sam. panc.) służy 2 szeregowych.

Pluton ciężki samochodów pancernych.

Skład:

D-ca plutonu z drużyną i 4 sekcje à 1 sam. panc.

Uzbrojenie:

Dwa samochody panc. (w 2 c.k.m.).
Dwa sam. panc. w armatkę 37 m/m plus 1 c.k.m.

Stan liczebny i sprzęt:

Oficerów — 1.
Szeregowych — 24.
Sam. ciężarowy — 1.
Motocykl — 1.
Sam. panc. — 4.

Do obsługi 1 sekcji (1 sam. panc.) potrzeba 5 szeregowych:
1 podofic.- d-ca sekcji, 2 szoferów (1 z przodu, 1 z tyłu), 2 celowniczych.

Organizacja jednostek samochodów pancernych we Francji przedstawia się następująco:

Każda dewizja — trzybrygadowa ma, przydzielony do siebie dywizjon sam. panc. w składzie 3-ch szwadronów.

Szwadron składa się 4 ch plutonów.

Pluton (jednostka bojowa) składa się:

Samochód osobowy — 1.
Motocykl — 1.
Sam. panc. „White" — 3.

W skład drużyny d-cy szwadronu samochodów panc. wchodzi:

Samochód osobowy — 1.
Motocykli — 4
Sam. panc. „Renault — Peugeot" z aparatem radjo — 1.

Pozatem szwadron posiada tabory w składzie:

10 samochodów ciężarowych
2 samoch. panc. zapasowe.

A więc dywizja kawalerji francuskiej w sumie posiada 42 samochody pancerne.

Organizacja jednostek sam. panc. w armji niemieckiej dokładnie nie jest znaną, ponieważ urzędowo, zgodnie z Traktatem Wersalskim — Niemcy nie mają prawa posiadania samochodów pancernych w armji, to jednak takowe istnieją, lecz w formie samochodów dla transportu karabinów maszynowych.

Organizacja jednostek sam. panc. w Rosji Sowieckiej.

Istniejące oddziały sam. panc. są obecnie w stadjum reorganizacji w dywizjony samochodów pancernych.

Po skończonej reorganizacji, kawalerja ma otrzymać specjalne dywizjony sam. panc,, których dotychczas nie posiada.

Samochody pancerne dzielą się na:

a) Działowe,
b) dla karabinów maszynowych.

Samochód działowy: waga około 9 tonn, szybkość na godzinę: 20 klm.
Uzbrojenie: działko 37 mm. i 3 c.k.m.

Samochód dla kar. masz.: waga 4-5 tonn, szybkość na godzinę: do 70 klm.
Uzbrojenie: c.k.m. (ilość nieokreślona).

Rosja posiadała w maju 1923 r. około 360 samochodów pancernych.

IV. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE. SAMOCHODÓW PANCERNYCH.

Żeby umieć używać w walce, względnie współdziałać z innym rodzajem broni, trzeba przedewszystkiem dokładnie się zaznajomić z charakterystyką i właściwościami tej broni, w przeciwnym bowiem wypadku można przekroczyć granice możliwego wyzyskania danej broni, co da tylko ujemne skutki.

Na tej też podstawie musimy się zaznajomić z charakterystyką samochodów pancernych, żeby umieć ich należycie wyzyskać i z nimi współpracować.

Zasadniczo, samochody pancerne ciężkie (na kołach) i lekkie (na gąsiennicy), poruszają się drogami z tą tylko różnicą, że wtedy, gdy kołowy sam. panc. może poruszać się drogą bitą, ewentualnie dobrze utrzymaną drogą polną, sam. panc. na gąsiennicy może z powodzeniem poruszać się po każdej drodze, a nawet niekiedy zejść z drogi, celem wykonania marszu w terenie.

1. Karabiny maszynowe, w które są uzbrojone samochody pancerne, należą do jednego z typów przyjętego w naszej armji., a co zatem z tego wynika, zalety balistyczne posiadają te same.

Każdy wóz pancerny posiada zapasowy k.m., którego można używać do strzelania przeciwko samolotom lub do strzelania, w razie potrzeby, stawiając go na stanowisko w terenie.

2. Działko 37 mm. ma identyczne zalety balistyczne z oddziałkiem towarzyszącym piechocie, jednak posiadając zamek automatyczny, może oddawać około 15 strzałów na minutę, będąc obsługiwanym przez personel średnio wyszkolony. Strzały oddawane są nadzwyczaj celne.

3. Zaopatrzenie wozu pancernego w amunicję jest bardzo obfite: na klm. 6000 naboi i na działko 37 mm. 200 pocisków.

Amunicja znajduje się zawsze przy broni, co daje możność samochodom pancernym prowadzić ogień przez dłuższy okres czasu i bez przerwy.

4. Broń jest ciągle na stanowisku ogniowem, a więc może w każdej chwili rozpocząć skuteczny ogień.

5. Broń i obsługa są za zakryciem od ognia przeciwnika, bowiem pancerz grubości 3—8 mm. zabezpiecza od kul karabinowych, od kul szrapnelowych i od małych odłamków granatów na wszelkie odległości, a od pocisków karabinowych przeciwpancernych, na odległości ponad 400 metrów.

Nieurażalność obsługi pozwala jej spokojnie wykonywać swoje czynności w walce.

Wieża ruchoma na sam. panc. jest ustawioną na wysokość 1 i ½-2-ch metrów nad powierzchnię ziemi, tem samem daje możność skutecznej obserwacji.

6. Główną zaletą samochodów pancernych jest ich szybkość. Szybkość przeciętna na dłuższą odległość wynosi dla samochodów na kołach 20—25 klm. na godzinę, a dla samochodów na gąsiennicy — 15 klm. na godzinę.

Bezsporną zaletą samochodów pancernych przed innego rodzaju automobilami jest to, iż mogą te wozy poruszać się w przód i w tył, bez wykonania obrotu na drodze. Długość marszu przy własnym zapasie benzyny — 200 klm.

Ponad podane wyżej zalety, przedstawiają sam. panc. szereg niedogodności:

1. W sasadzie nie mogą one zejść z drogi. Jeśli samochód panc. opuści twardą, brukowaną drogę, zostanie on unieruchomiony, a co z tego wynika, jeśli to się stanie w walce, może uledz zniszczeniu przez n-pla.

Niezbędnem więc jest, przed powzięciem decyzji użycia samochodów pancernych w pewnym terenie, przestudjowanie mapy z punktu widzenia zadrożenia dogodnego dla marszu tego rodzaju broni. Również trzeba się liczyć z tem, że warunki atmosferyczne mogą przedstawiać trudności w działaniach sam. panc., na szosach źle utrzymanych, lub na drogach polnych.

Samochody pancerne na gumowych gąsiennicach Kégress, tej wady nie posiadają i mogą zupełnie łatwo poruszać się w terenie, przezwyciężając nieznaczne przeszkody naturalne i sztuczne.

2. Sam. panc. z ich obsługą, uzbrojeniem, zapasem amunicji i benzyny, są ciężkie (Renault - Peugeot — 5,700 kilo. White - 5,700 kl.), a więc mogą często napotkać na trudności przy przejściu przez źle utrzymane mostki, a nawet przez lekkie mosty pontonowe.

3. Samochody pancerne są widoczne.

Aczkolwiek pancerz dostatecznie chroni obsługę, to jednak jest zbyt wysoko postawiony nad powierzchnią ziemi i przez to widoczny dla obserwacji n-pla.

Dlatego też należy unikać zatrzymywania sam. panc. w terenie otwartym, zawsze je maskując od obserwacji ziemnej i powietrznej.

Żeby być mniej widocznym, sam. panc. muszą działać przez zaskoczenie — nagle.

W działaniach latem, należy się liczyć z kurzem jaki powstaje przy rozwinięciu większej szybkości, przez samochód będący w ruchu.

4. Jest prawie niemożliwem dla sam. panc. poruszać się w nocy w tych wypadkach, gdy nie mogą oświetlić sobie drogi latarniami.

5. Mało liczebna obsługa wozu pancernego, wymaga dużej pracy, oraz wiedzy fachowej od personelu, który przeto winien być złożony z ludzi wyborowych.

Reasumując cechy charakterystyczne sam. panc., można je ująć jak następuje:

Broń samoczynna ciężka i działko 37 mm.:

Wybitnie zaopatrzone.
Ciągle na stanowisku ogniowem.
Ciągle za zakryciem.
Dobra obserwacja.
Szybkość.
Nieznaczna ilość obsługi.

A l e:

nie może zejść z drogi (nie dotyczy to sam. panc. na gąsiennicach)
ciężki, widoczny, głośny,
w nocy posuwa się z trudnością,
bez latarni,
wymaga obsługi wyborowej.

V. UBEZPIECZENIE WŁASNE SAMOCHODÓW PANCERNYCH.

Zagadnienie ubezpieczenia samochodów pancernych, polega na następujących danych, wynikających z charakterystyki tej broni:

Związane z drogą, widoczne, maszerujące z szumem, sam. panc. nie mogą liczyć na niespodziewane zbliżenie się do np-la.

Żeby uniknąć zaskoczenia ze strony nieprzyjaciela, sam. panc. są zmuszone wyprzedzić go w otwarciu skutecznego ognia, jednak nie będzie to możliwem zawsze.

Będąc zabezpieczone pancerzem, tem samem odczuwają mniej skuteczność ognia np-la.

Uzbrojenie pozwala rozpocząć walkę będąc pod ogniem, jednocześnie neutralizując ogień, przeciwko sam. panc. skierowany.

Szybkość daje samochodom pancernym tę przewagę, iż trudno je ścigać, z drugiej strony, mogą one, wyzyskując swoją szybkość, łatwo uniknąć niebezpieczeństwa.

A więc sam. panc., muszą się bać, z jednej strony — o g n i a, z drugiej strony p r z e s z k ó d n a d r o g a c h, które mogą być przez np-la urządzone przed, lub w czasie wykonania zadania przez sam. panc. w walce.

Z tego wynika, iż ubezpieczenie sam. panc. będzie skierowane przeciwko dwom podanym niebezpieczeństwom — o g n i o w i i p r z e s z k o d o m.

Ogień.

Piechota rozporządza środkami ogniowemi dla walki z sam. panc. jak to: pociski przeciwpancerne, niebezpieczne od 400 metrów, oraz pociski broni towarzyszącej piechocie, jak wozy pancerne mogą skutecznie walczyć ze środkami ogniowemi piechoty, wyzyskując swoją szybkość i siłę swojego ognia.

Ogień artylerji przedstawia poważniejsze niebezpieczeństwo, gdyż oprócz rozbicia wozu pancernego, tem samem zagradza drogę, uniemożliwiając ruch innym wozom pancernym.

Wobec tego, w aferze możliwej działalności artylerji, wozy pancerne muszą starannie wyzyskiwać zasłony i maski terenowe, istniejące na drogach, żeby się zabezpieczyć od obserwacji ziemnej i powietrznej. Poruszanie się sam. panc pod intensywnym ogniem artylerji jest bardzo ryzykowne, ze względu na łatwość zniszczenia wozów.

Przeszkody.

Wóz, kupa ziemi, duży lej, wąski okop i t. p. są zupełnie dostateczne przeszkody, żeby wstrzymać marsz sam. panc., jak ciężkich, tak i lekkich, z tą tylko różnicą, że sam. pane, na gąsiennicy może wyminąć napotkaną przeszkodę.

Jeśli napotkana na drodze przeszkoda nie jest pod ogniem nieprzyjaciela, więc muszą one tylko do chwilowego zatrzymania się sam. panc. jeśli natomiast ogień np-la skierowany na przeszkodę, zmusza to, zwykle wozy pancerne do odwrotu.

Jeśli sam. panc. napotkają przeszkodę przed sobą, — rozporządzają wówczas swobodą poruszeń, gorzej się przedstawia drugi wypadek, gdy droga zostanie zepsutą, względnie zabarykadowaną z tyłu po przejściu sam. pancernych, w tym wypadku nie zważając na siłę ognia i pancerz sam. pancerny na kołach traci swobodę poruszać, tracąc tem samem najważniejszą swoją cechę charakterystyczną — ruchliwość — stając się prawie bezsilnym wobec wroga. Tego ostatniego wypadku należy się bać w terenie pokrytym.

Celem uniknięcia niebezpieczeństwa zamknięcia drogi, sam. panc. muszą się poruszać będąc rozczłonkowanie na głębokość, wówczas wóz poruszający się z tyłu, swoim ogniem zawsze będzie w stanie wesprzeć swojego poprzednika, a co z tego wynika, zabezpieczyć mu odwrót w razie konieczności:

Przeciwko samoch. pancernym np-la, należy walczyć przedewszystkiem ogniem, używając pociski przeciwpancerne.

Uniknięcie zaskoczenia ze strony np-la, zabezpiecza sobie sam. pancerne przez ugrupowanie na głębokość. Reasumując powyższe, konstatujemy, iż ubezpieczenie własne sam. pancernych polega na następujących czynnościach:

a) Obserwacji na odległość widoczną.
b) Rozczłonkowaniu na głębokość wozów pancernych.
c) Szybkości, zapewniającej uniknięcia skutecznego ognia.
d) Pancerzu.
e) Własnej siły ognia.

W konsekwencji tego:

1) Nie należy używać pojedyńczych wozów pancernych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

2) Normalnym sposobem użycia sam. panc. jest użycie ich plutonami.

3) Najtrudniejsze warunki ubezpieczenia własnego sam. panc., są w terenie pokrytym.

4) Jednostki kawalerji z któremi współdziałają sam. panc., są obowiązane swoim ogniem osłaniać walkę odwrotową wozów pancern.

W zasadzie jest mało logicznem wysyłać przed auto pancerne flankierów — jeźdźców z otwartemi piersiami, raczej muszą oni rozpoznawać teren po obu stronach drogi, a zwłaszcza w terenie pokrytym.

Dodawanie samochodom pancernym jeźdźców dla ubezpieczenia krępuje ruch sam. panc. i przydzielonej eskorty, a tem samem stoi w sprzeczności z właściwością tej broni — szybkością.

VI. OGÓLNE ZASADY UŻYCIA SAMOCHODÓW PANCERNYCH.

Poruszając się szybko po dobrej drodze i rozporządzając potężnemi i ukrytemi środkami ognia, sam. panc. mogą z łatwością przejść do miejsca wyznaczonego będąc pod ogniem np-la, w celu:

Zasięgnięcia wiadomości:

O nieprzyjacielu i oddziałach własnych, oraz utrzymania łączności.

Albo użycia swoich środków ogniowych.

Sam. panc. w natarciu mogą być używane przez wyższego d-cę samodzielnie, albo w bezpośredniej łączności z jednostkami innych rodzaji broni, a przedewszystkiem z kawalerją. W obu wypadkach sam. panc. współdziałają w ogólnej akcji i dla osiągnięcia wspólnego celu.

A. Sam. panc. działające samodzielnie.

Problem użycia sam. panc. samodzielnie, jest w istocie bardzo delikatnym. W każdym razie, w terenie o szeroko rozwiniętej sieci dróg, ten sposób użycia może znaleźć zastosowanie, zwłaszcza jeśli będzie chodziło o szybkie rozpoznanie, lub gwałtowne użycie środków ogniowych.

Z w i a d y.

Użycie samodzielnego plutonu sam. panc. w celu poszukiwania wiadomości, polega na następujących cechach charakterystycznych:

1. Szybkość i duża odległość w działaniach.

Jak nam wiadomo, średnia szybkość sam. panc. na kołach jest do 25 klm. na godzinę, a na gąsienicy 15 klm. na godz., lecz jest to szybkość w marszu podróżnym, natomiast, gdy sam. panc. działają samodzielnie, będąc zmuszonemi do ubezpieczenia się własnemi środkami, ich szybkość można określić mniejwięcej 12 — 13 klm. na godzinę, dla sam. kołowych i 8—10 klm. dla gąsienicowych. Jest to istotnie szybkość prawie podwójna w stosunku do jednostki kawaleryjskiej w rozpoznaniu.

Do tego trzeba dodać, iż ta szybkość może być utrzymaną niezależnie od długości marszu, wykonanych w dniach poprzednich (brak zmęczenia). Co się tyczy długości etapu, więc już wiemy, iż sam. panc. rozporządza zapasem benzyny na 200 klm. drogi.

2. Zadanie może być wykonane pod ogniem.

Dzięki opancerzeniu, sile ognia i ruchliwości sam. panc., mogą prowadzić rozpoznanie pod ogniem, oraz w razie potrzeby łatwo zerwać styczność ogniową.

3. Przesyłanie wiadomości (meldunków) jest bardzo szybkie.

Środkami przesyłania u sam. panc. są:

a) m o t o c y k l — szybkość 30 klm. na godzinę, długość marszu 100 klm.
b) s a m o c h ó d o s o b o w y — szybkość 40 klm. na godzinę, długość marszu — 200 klm.
c) w ó z p a n c e r n y — może być użyty w ostatecznym wypadku szybkość 15—25 klm. na godzinę, długość marszu dla sam. kołowego do 200 klm. i dla gąsienicowego — 100 klm.

4. Rozpoznanie przez sam. panc. może być zasilone całą ich siłą ogniową.

5. Związany z drogą pluton sam. panc. jest widoczny dla np-la.

6. Zbieranie wiadomości jest ograniczone polem obserwacji z drogi oraz ewentualnemi przeszkodami (barykadami) które napotka pluton sam. panc. na drodze marszu.

A więc widzimy, iż zbieranie wiadomości przez sam. panc. działające samodzielnie będzie:

szybkie,
na dużą odległość,
jeśli potrzeba pod ogniem,
prędkie przekazanie meldunków.

A l e ograniczone przez:
przeszkody (barykady) na drodze,
rozpoznanie bardzo powierzchowne,
obserwację w obrębie pola widzenia z drogi,
teren pokryty jest trudny dla działania na dalsze odległości.

W jakich wypadkach można użyć sam. panc. na zwiadach samodzielnie?

celem rozpoznania np-la unieruchomionego,
celem rozpoznania np-la w marszu przedzierając się przez sieć jego zwiadów,
celem dostarczenia wiadomości negatywnych.

D z i a ł a n i e o g n i e m.

Użycie sam. panc. samodzielnie, wykorzystując ich siłę ogniową może mieć zastosowanie dla:

a) Szybkiego nawiązania styczności z nieprzyjacielem,
b) wstrzymania posuwania się np-la,
c) celem osiągnięcia pewnego punktu w terenie i utrzymania go w swojem ręku do nadejścia innych rodzajów wojsk, poruszających się z mniejszą szybkością.

B. Sam. panc. działające na korzyść innych rodzajów wojsk.

Środki i sposób działania sam. panc. na korzyść innych rodzajów wojsk, pozostają w zasadzie te same jak te, które przestudjowaliśmy wyżej, jednak akcja sam. panc. może być natychmiast wykorzystaną, przeto ich interwencja nabierze charakteru niestałego, czem będzie się różnić zasadniczo od działalności samodzielnej. Oprócz tego, w tym wypadku, ubezpieczenie sam. panc. będzie zapewnione przez jednostki innych rodzajów wojsk.

Użycie sam. panc. znacznie ułatwi wykonanie zadania jednostkom do których są przydzielone, naturalnie w ramach gęstości i stanu dróg w pasie działania.

Przed nawiązaniem styczności z nieprzyjacielem.

Poprzedzając czołowe jednostki, sam. panc. wyjaśnią obecność lub nieobecność np-la w danym punkcie, ewentualnie odrzucą i rozproszą wysunięte patrole,
ułatwią zbliżanie się do np-la własnych oddziałów,
zabezpieczą drogę, na której działają od interwencji sam. panc. np-la.

Po nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem.

Ułatwiają neutralizację lokalnego oporu np-la,
Wzmacniają jednostki pierwszej linji,

W walce zaczepnej.

Wspierają ogniem posuwanie się naprzód.

Zabezpieczają oddziały od przeciwuderzenia zwłaszcza, jeśli teren pozwala na działanie przez zaskoczenie.

W walce obronnej.

W czasie walki obronnej prowadzonej na krótszą metę, sam. panc. mogą być użyte dla rozpoznania posuwającego się np-la,

współdziałać ogniem w utrzymaniu pewnych punktów w terenie,

ułatwić odwrót pewnej jednostce,

współdziałać przeciwuderzeniu,

zabezpieczać skrzydła.

Wreszcie we wszystkich fazach walki, sam. panc. mogą oddać duże usługi w utrzymaniu łączności i przewożeniu meldunków i rozkazów pod ogniem, oraz współdziałając w obronie przeciwlotniczej.

Użycie sam. panc. w wykorzystaniu powodzenia zależy całkowicie od gęstości i od stanu dróg, od warunków atmosferycznych i od stanu moralnego nieprzyjaciela.

Operacje tego rodzaju były bardzo skutecznie prowadzone przez angielskie auto pancerne w Mezopotamji, gdzie otrzymały one zadanie działania na tyły i skrzydła cofających się turków.

VII. PLUTON SAM. PANC. W WALCE.

Pluton sam. panc. jest prowadzony w walce przez d-cę, stosownie do otrzymanych rozkazów.

W fazie zbliżania się, gdy pluton jest zmuszony do przyjęcia ugrupowania bojowego, d-ca plutonu zajmuje miejsce w czołowym wozie, który przeto jest kierunkowym plutonu. Za wozem d-cy plutonu posuwa się reszta samochodów plutonu.

Drugi wóz maszeruje w takiej odległości za pierwszym, żeby móc wspierać go swoim ogniem, jednocześnie nie krępując swobody manewrowania i nie przedstawiając osobiście zbyt widocznego celu,

trzeci i czwarty wozy są na takiej odległości od drugiego ewent. trzeciego, żeby być w stanie utrzymać łączność wzrokową oraz, ewent. ogniową.

Motocykl i samochód osobowy znajdują się możliwie zawsze blisko za czwartym wozem pancernym.

Podczas marszu zbliżania się, troską d-ców sekcji będzie uniknięcie obserwacji ze strony nieprzyjaciela, a więc zatrzymuje się on w defile, przechodzi wzgórza powolnie, celem uniknięcia kursu, przeskakuje szybko tereny otwarte.

D-ca plutonu będzie zmuszony często do patrolowania dróg poprzecznych, w tym wypadku czynią to dwa pierwsze wozy, natomiast reszta plutonu pozostaje na skrzyżowaniu dróg, w celu zabezpieczenia ewentualnego odwrotu wozów patrolujących.

Tego rodzaju ugrupowanie plutonu zabezpiecza go od oskrzydlenia, oraz od bliższego zaskoczenia, dając możność dogodnego użycia ognia w promieniu widocznym wzdłuż drogi, a więc jest to szyk plutonu w fazie zbliżania się i walki.

Jeśli wóz d-cy plutonu wykonuje ruch wsteczny, reszta plutonu go naśladuje.

W bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, wydanie ustnych rozkazów przez d-cę plutonu jest utrudnione, a więc, jeżeli wóz czołowy otwiera ogień, reszta plutonu działa przez naśladowanie, naturalnie o ile jest widocznym cel do ostrzelania.

Sam. panc. w zasadzie, strzela zatrzymując się w miejscu, ogień z k.m. może być niekiedy prowadzony z wozu, będącego w ruchu.

Wybór broni całkowicie zależy od rodzaju celu, który musi być ostrzelany podczas walki. Dokładna i nieustanna obserwacja przez d-cę sekcji daje możność, nietylko trzymać pod ogniem cele już znane lecz również wybrać szereg nowych przedmiotów koncentracji, swojego ognia.

Widoczny cel, który przedstawiają sam. panc., nie pozwoli im długo pozostawać na miejscu pod obserwacją nieprzyjacielską. Z chwilą gdy pluton wykonał swoje zadanie, lub gdy posuwanie się naprzód staje się niemożliwem, d-ca plutonu przechodzi w miejsce zakryte, gdzie mógłby zabezpieczyć niepowodzenie wojsk własnych, wysłać meldunek lub wreszcie powziąść decyzję do ponownego użycia swojego plutonu (powtórne nawiązanie styczności z nieprzyjacielem, zmiana kierunku działania i t. p.).

VIII. SAMOCHODY PANCERNE NA ZWIADACH.

Sam. panc. powołane do współdziałania z kawalerją w rozpoznaniu, mogą być użyte:

W służbie podjazdów (oddziałów rozpoznawczych) do których są przydzielone,

samodzielnie dodatniemi i ujemnemi stronami, które już są nam znane,

w służbie łączności (przesyłanie) między oddziałami rozpoznawczemi i głównemi siłami dywizji kawalerji.

Niżej rozpatrzymy zasady użycia sam. panc., dodanych do podjazdów (oddziałów rozpoznawczych).

Jednostki sam. panc. przydzielone do podjazdów, dostarczają im z jednej strony swoją szybkość, siłę ognia i nieurażalność, z drugiej strony krępują je niemożliwością opuszczenia drogi i swoją widocznością: przydział sam. panc. do oddziałów rozpoznawczych, zależy przedewszystkiem od gęstości sieci dróg dogodnych do poruszeń sam. panc. w pasie działania oddziału rozpoznawczego, pozatem od ilości rozporządzalnych jednostek sam. panc. — w każdym razie nie można przydzielać mniej nad pluton, jako najmniejszą jednostkę bojową, posiadającą swoje środki łączności. Organizacja zaopatrzenia w benzynę stanowi poważne zagadnienie dla jednostki sam. panc., oderwanej od swojej bazy.

Jeśli odmarz podjazdu ma nastąpić w nocy, wówczas d-ca podjazdu decyduje czy muszą przydzielone doń sam. panc. maszerować z zapalonemi latarniami, czy też mają wyruszać o świcie wykorzystując swoją szybkość żeby dołączyć do podjazdu, w tym wypadku odmarsz jednostek konnych nie może być zatrzymany, ze względu na samochody pancerne.

Przed nawiązaniem styczności z nieprzyjacielem, sam. panc. mogą być użyte dla rozpoznania w ważniejszych kierunkach, a w pierwszym rzędzie na osi marszu podjazdu. Zabezpieczając swobodę działania d-cy podjazdu, sam. panc, ułatwiają marsz podjazdowi, pozwalając w pewnych wypadkach na oszczędniejsze wysyłanie patroli konnych.

Szybkość sam. panc. i ich środki łączności, pozwolą podjazdowi otrzymać wiadomości o nieprzyjacielu w znacznie krótszym czasie, niż od patroli konnych.

Odległość na którą można wysyłać sam. panc., zależna będzie od zamiaru d-cy podjazdu oraz od ukształtowania terenu, któreby zapewniały im ubezpieczenie.

W terenie otwartym można będzie wyzyskać sam. panc. wysyłając je na daleką odległość, dla zdobycia wiadomości o nieprzyjacielu. W terenie pokrytym i poprzerzynanym, naodwrót — sam. panc. będą musiały się trzymać podjazdu, mając przydzieloną do siebie jednostkę konną dla patrolowania po bokach drogi.

Wyprzedzając podjazd, sam. panc., będą skutkiem tego pierwszym elementem który nawiąże styczność ogniową z nieprzyjacielem, a zawdzięczając swojej nieurażalności, zabezpieczą podjazd od strat, przy nawiązaniu pierwszego kontaktu z nieprzyjacielem.

Przy napotkaniu przez podjazd drobnych oddziałów np-la, sam. panc., działając szybko i zdecydowanie, będą w stanie je spędzić, używając swoich potężnych środków ogniowych.

Przy napotkaniu np-la umocnionego w terenie sam. panc. będą mogły być użyte pod ogniem np-la celem rozpoznania skrzydeł przeciwnika, dróg prowadzących ku niemu, oraz dadzą możność d-cy pod-

jazdu, uderzyć wszystkiemi swojemi siłami w punkcie niedostępnym dla sam. panc.

Wreszcie sam. panc. mogą skutecznie wspierać działania patroli konnych.

Przy nawiązaniu styczności z np-lem, sam. panc. współdziałają z jednostkami konnemi, dając możność tem samem podjazdowi, wykorzystania wiadomości zdobytych przez sam. panc.

Gdy d-ca podjazdu zebrał dostateczne wiadomości onp-lu., żeby powziąść decyzję sprawdzenia wartości oporu ze strony przeciwnika, skupiając swój wysiłek na obranym punkcie, sam. panc. będą mogły skutecznie neutralizować ogień nieprzyjaciela, wspierając swoim ogniem natarcie podjazdu. W tym wypadku karabiny maszynowe zostaną użyte dla zwalczania ognia karabinowego i k.m. np-la, natomiast działko 37 mm. dla zniszczenia jednostek np-la, które są umocnione w terenie, lub umieszczone za lekkim zakryciem. Jest wskazanem utrzymanie obok sam. panc. jednostki kawalerji spieszonej, celem osłony, lub zajęcia punktu oczyszczonego ogniem sam. panc.

Podczas walki podjazdu, sam. panc. mogą skutecznie odpierać swoim ogniem przeciwuderzenie nieprzyjaciela. Gdy powodzenie zostanie osiągnięte i nieprzyjaciel opuści swoje stanowisko, sam. panc. mogą być użyte ponownie do szybkiego nawiązania z nim styczności ogniowej.

W razie niekorzystnej walki dla podjazdu, samochody pancerne należy użyć dla osłony odwrotu, oraz spokojnego wsiadania na koń jednostek spieszonych.

IX. SAMOCHODY W UBEZPIECZENIU MARSZU.

Będąc użyte w ubezpieczeniu marszu jednostek kawalerji w pobliżu od nieprzyjaciela, sam. panc., posiadając szybkość, tem samem powiększają głębokość ubezpieczenia, uniemożliwiając nieprzyjacielowi niepostrzeżone wprowadzenie swoich sił do walki. Działanie sam. panc. na drodze marszu przed strażą przednią, zabezpiecza maszerującą kolumnę od interwencji wozów pancernych nieprzyjaciela.

Siła ognia, którą dysponują sam. panc. daje im możność odrzucenia względnie wstrzymania wysuniętych jednostek nieprzyjacielskich.

D-ca dywizji kawalerji przydziela plutony sam. panc. do oddziałów ubezpieczających, pozostawiając resztę do swojej dyspozycji, lub dzieląc między kolumnami dywizji.

Jednostka sam. panc., która wchodzi w skład oddziału ubezpieczającego, zostaje skierowaną na punkt wyjściowy, gdzie przechodzi pod rozkazy d-cy, do którego została dodana, jednak ruch sam. panc.

winien być tak uregulowany, żeby nie przeszkadzał poruszaniu się jednostek konnych.

Samochody pancerne przydzielone do straży przedniej, działają zasadniczo przed szpicą, celem przyśpieszenia i ułatwienia posuwania się jednostkom konnym.

Gdy gęstość dróg pozwala i położenie tego wymaga, sam. panc. mogą być użyte na skrzydłach oddziału ubezpieczającego.

Odległość na którą mogą być wysunięte sam. panc. zależy całkowicie od terenu i od zamiaru d-cy oddziału ubezpieczającego.

Najczęściej sam. panc. posuwają się skokami, które są uzależnione od dużych fałd terenowych, a przedewszystkiem od sieci dróg (prostopadłych, poprzecznych, skrzyżowań etc.) Długość tych skoków będzie mogła pozwolić sam. panc. wygrać na czasie dla spatrolowania dróg poprzecznych, oraz zameldowania w swoim czasie: o obecności np-ła na drodze, lub w terenie przyległym, o stanie dróg, rodzaju terenu w promieniu obserwacji wzrokowej, wreszcie o łączności z oddziałami sąsiedniemi.

Po osiągnięciu linji każdego skoku, sam. panc. zapewniają obserwację w kierunkach niebezpiecznych, jak również wstrzymują swoim ogniem wysunięte jednostki nieprzyjacielskie.

W chwili nawiązania styczności z nieprzyjacielem, sam. panc. działają na korzyść straży przedniej, mniej więcej w ten sam sposób jak przy zaangażowaniu się do walki podjazdu, t. zn. że ułatwiają jednostkom konnym, lub spieszonym, odrzucenie wysuniętych grup nieprzyjaciela, współpracują w neutralizacji poszczególnych punktów oporu np-ła, zapewniając utrzymanie łączności pod ogniem i wreszcie ułatwiają straży przedniej przebycie ciągłej linji ognia przeciwnika.

X. SAMOCHODY PANCERNE W WALKACH OPRÓŻNIAJĄCYCH.

Siła ognia, szybkość oraz swoboda poruszania się pod ogniem, stwarza z sam. panc. potężny i skuteczny czynnik, biorący udział w walkach opóźniających kawalerji: już to przez straty, które ta broń może zadać nieprzyjacielowi, już to przez zdolność prowadzenia walki jednocześnie zbliżając się do linji zajętej przez własne oddziały, wreszcie przez łatwość wycofania się i ponownego przejścia do działań zaczepnych.

W walkach opóźniających, zazwyczaj chodzi o zmuszenie przeciwnika do rozwinięcia swoich sił na daleką odległość — i tu właśnie sam. panc, odegrają bardzo poważną rolę, będąc wysunięte naprzód i zmuszając siłą swojego ognia, nieprzyjaciela do rozwinięcia się.

Sam. panc. mogą być użyte w walkach opóźniających dla wykonania następujących zadań:

gwałtownie wzmocnić siłę ognia w punkcie zagrożonym,

zamknąć wyłom we własnej linji do nadejścia jednostek maszerujących z mniejszą szybkością,

zabezpieczyć skrzydła,

ułatwić własnemu oddziałowi zerwanie styczności ogniowej z np-lem.

wspierać posuwanie się oddziałów skierowanych dla wykonania przeciwuderzenia,

dzięki swojej szybkości i zdolności poruszania się pod ogniem, mogą być użyte do rozpoznania podczas walki.

XI. PRZYKŁAD DZIAŁANIA SAMOCHODÓW PANCERNYCH W 1918 r. (Rys. 3).

W dniu 9. VIII. 1918 r. 4. Dywizja kawalerji francuskiej stanęła około Mont-Didier gotowa do wykorzystania powodzenia własnej piechoty, interweniującej w rejonie Roge.

15 dywizjon sam. panc. został oddany pod rozkazy d-cy 4-ej lekkiej brygady kawalerji.

10. VIII. o godz. 4,30 znajduje się ten dyon w Dompierre (1500 m. na płnd. wschód od Royancourt) na stanowisku wyczekującem.

O godzinie 10-ej otrzymuje on rozkaz maszerować w straży przedniej brygady, po osi Assainvilliers — Faverolles.

W ciągu dnia plutony porucznikόw Dubreuil i Wejser, skutecznie wspierają działanie straży przedniej, zwłaszcza około m. Signieres i fermy Forostil. Z drugiej strony wspierają one działanie podjazdu w kierunku Rollot, la Villote, Onvillers i Remangies.

Dnia 11. VIII. dywizja przechodzi do Fescamp, 15 dyon sam. panc. pozostaje pod rozkazami d-cy 4-ej lekkiej brygady kawalerji.

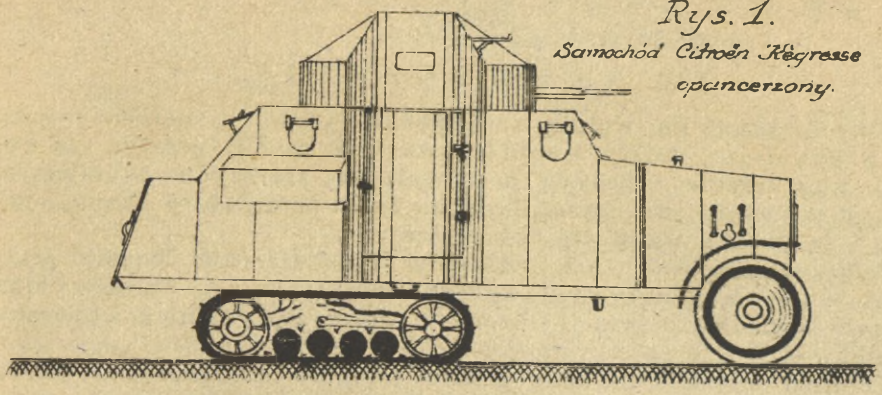
Nad ranem por. Dubreuil zostaje skierowany do lasu Bus, celem współudziału w spodziewanym natarciu na Tilloloy, zajętego jeszcze przez np-la, jednocześnie pluton por. Wejser ma zadanie oskrzydlenia tego lasu.

Pluton por. Wejser'a nie mógł przeniknąć do lasu ze względu na niekorzystny teren. Por. Dubreuil w łączności z jednostkami 169 b. p./29 p. piech. przeciwdziała karab. masz., niemieckim, zajmującym stanowiska na lizjerze lasu, przy wzgórzu 106 (500 mtr. na południe od Tilloloy).

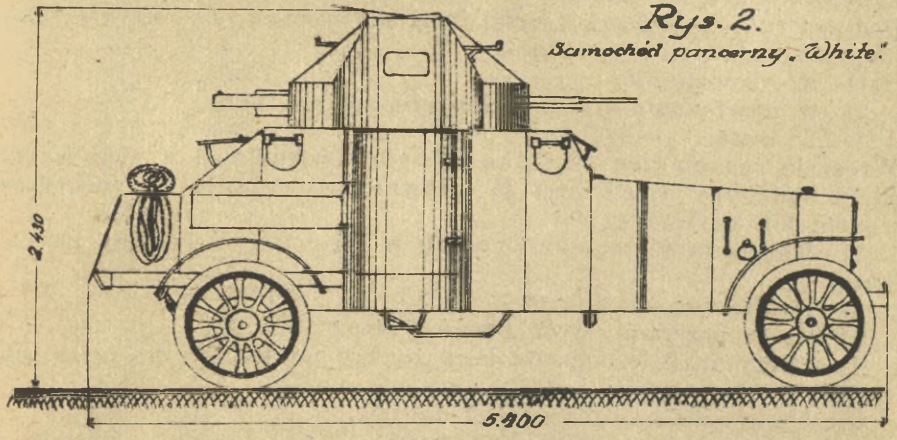
Nie mogąc jednak zmusić do milczenia te k.m., por. Dubreuil, powziął zamiar szybko przejechać do Tilloloy, co i uskutecznia stając około godziny 14-ej u wejścia do wsi Tilloloy. Tu on znajduje kilkunastu strzelców z 7-go bataljonu, dowodzonych przez aspiranta d'Hendieres. Zabiera tych strzelców za sobą, na pewnej odległości i wjeżdża zuchwale do wsi, którą przeskakuje prawie całkowicie, a

korzystając z bezładu, który powstał u np-la, z powodu nagłego zjawienia się wozów pancernych, łapie i przyprowadza 51 jeńców w tem trzech oficerów. Straty w ciągu dnia były: 1 podoficer zabity, i 4-ch szoferów rannych, 2 wozy pancerne uszkodzone przez karabin przeciwczołgowy.

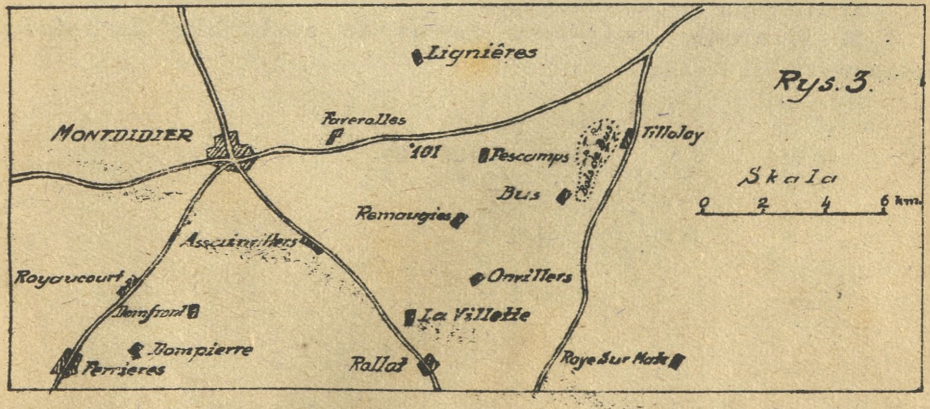
A więc widzimy z powyższego przykładu, iż śmiałość, zimna krew, oraz dobrze obrany moment zaskoczenia np-la daje pożądane skutki, w działaniu samochodów pancernych.



Rys. 1.
Samochód Citroën Kégresse opancerzony.



Rys. 2.
Samochód pancerny „White".



Rys. 3.

XII. ZAKOŃCZENIE.

Żeby osiągnąć na wojnie zrozumienie ścisłej współpracy sam. panc. z kawalerją, trzeba zwrócić uwagę w czasie pokoju, na dokładne wyszkolenie oficerów, a również i starszych podoficerów kawalerji w użyciu sam. panc., bowiem tylko ogólnikowe zaznajomienie się z tą bronią, wątpliwie czy wystarczy.

Celem wyszkolenia kadr (oficerów i podoficerów) będzie przyswojenie sobie charakterystyki sprzętu sam. panc., z czego wynika możliwość i granica użycia tej broni w walce, jak również i sposoby jej walki.

Pozatem wyszkolenie kadr będzie polegało na szeregu ćwiczeń stosowanyh na mapie i w terenie z użyciem w walce sam. panc., współpracujących z kawalerją.

Podczas takich ćwiczeń trzeba zwrócic uwagę na użycie sam. panc. w następujących wypadkach:

1) w rozpoznaniu,
2) w nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem,
3) w walce.

Wreszcie reasumując wszystko co było powiedziane w niniejszym wykładzie, będziemy mogli streścić główniejsze zadania samochodów pancernych, jak następuje:

1) Rozpoznanie samodzielne lub w łączności z innemi rodzajami broni.
2) Działanie opóźniające.
3) Straż przednia, straż boczna, straż tylna.
4) Utrzymanie chwilowo zagrożonego punktu w natarciu lub w odwrocie.
5) Utrzymanie łączności pod ogniem.
6) Osłona kolumn samochodowych,
7) Wypad przeciwko taborom. Zniszczenia objektów.
8) Obrona przeciwlotnicza.
9) W wojnie pozycyjnej można je użyć jako karabinów maszynowych.

Koniec tomu I-go.

ARKUSZ POPRAWEK
dostrzeżonych błędów.

Str.	Wiersz od góry	Wiersz od dołu:	jest	powinno być
5		13	sprzyjające	sprzyjające
6	9		zdolności	zdolnościach
6		16	szczególnego	poszczególnego
10		15	Jazda	Kawalerja
12		16	współdziałać	współdziałania
12		15	„	„
13		2	somodzielnie	samodzielnie
15	8		oceny	cechy
15		19	wyższej Szkoły Strzelców	Centralnej Szkoły Strzelniczej
18		2	przerabiają się	przerabia się
20	7		słupu	słupa
25	20		ruchu	ruchu
26	16		(patrz rys.)	(patrz rys. str. 29).
35	12		strzeleckiego	strzeleckiego)
36	8		oceniać	ocenianie
43			I. OKRES	I. okres
43			II. OKRES	II. okres
44			III. OKRES	III. okres
54			MELDUNEK PISEMNY	XI. MELDUNEK PISEMNY
60	4	2	na reglaminem	na regulaminem
72	5		w opóźnionym	opóźnienia
72		10	miajsce	miejsce
83		2	nieprzyjaciela	nieprzyjaciela
87	15		zo strony	ze strony
88		15	(patrz pkt. 4.).	(patrz pkt. e)
107	19		A. Teren uciążliwie urozmaicony	Teren możliwie urozmaicony
119		10	samochodów pancernych	skreślić
121		15	mozliwie	możliwie
121	12		oedziały	oddziały
124		11	eży	Należy
132	5		meldunku	meldunku
143			2. PATROL ROZROZNAWCZY	II. PATROL ROZPOZNAWCZY
134	8		artylerji komunikacyjnej	arterji komunikacyjnej

140		10	dostrežonym	dostrzeżonym
145			3. PATROL STRAŻY BOCZNEJ	III. PATROL STRAŻY BOCZNEJ
153			6. PATROL ŁĄCZNIKOWY	G. PATROL ŁĄCZNIKOWY
165	15		opuszczczenie	opuszczenie
165		12	którąma	którą ma
167		4	wnastępstwe	w następstwie
199		5	a,	a)
216			CHARAKTERYSTYKA TACZANKI	L. CHARAKTERYSTYKA TACZANKI
217		1	co wynosi łącznie około 300 kg.	co wynosi łącznie nie z powyższymi ciężarami około 300 kg.
218		9	ślizgać	ślizgacz
218			O. OBOWIĄZKI OBSŁONI C.K.M. MAXIM'A WZ. 08 NA PODSTAWIE AUSTRIACKIE WZ. 7|12	O. OBOWIĄZKI OBSŁUGI C.K.M. MAXIM'A WZ. 08 NA PODSTAWIE AUSTRJACKIEJ WZ. 7|12
219		5	posuwa się	przysuwa się
227			M. TAKTYCZNE UŻYCIE KARABINÓW MASZYNOWYCH W KAWALERJI	N. TAKTYCZNE UŻYCIE KARABINÓW MASZYNOWYCH W KAWALERJI
249	12		gąsiennicy	gąsiennicy
249		18	oddziałkiem	działkiem
249		13	klm. 6000 naboi	k.m. 6000 naboi
249		1	w walce	w walce
252	10		w aferze	w sferze
253	15		auto	auta
255		4	działają	działają,
256	19		auto	auta
258	12		odmarz	odmarsz
259	8		onp-lu	o np-lu
260		14	OPRÓŻNIAJĄCYCH	OPÓŹNIAJĄCYCH
261		17	Fescamp	Fescamps
261		18	la Villote	la Villete.

CBW
Wpływ 32 VI 46
Nr wol. 194

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
32773/
/2